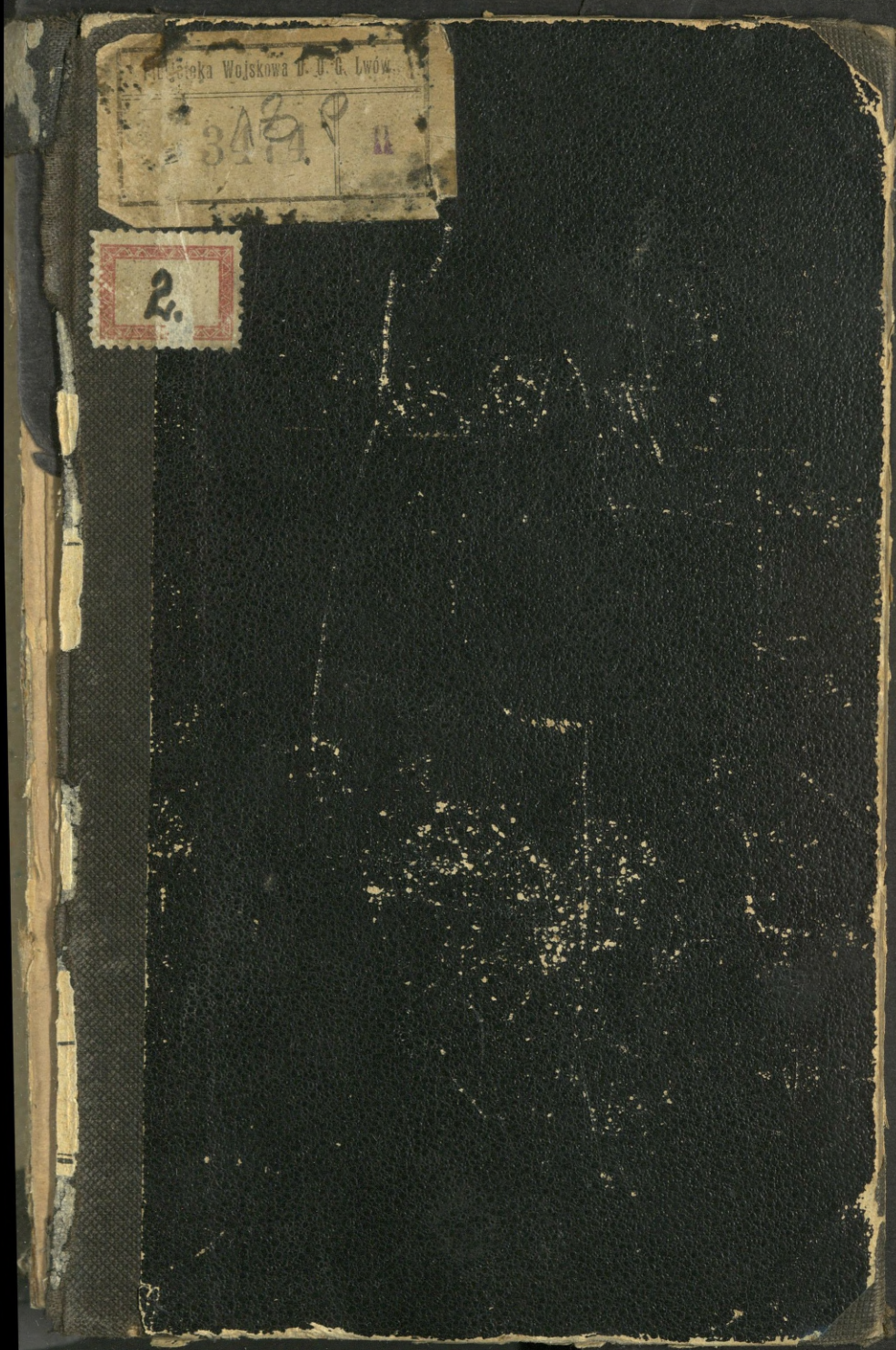


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Biблиотеka Wojskowa D. J. G. Lwów.
3489 II

2.



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches
Centimetres
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19



Biblioteka Wojskowa T. D. G. Lwów

3489

2.



Kat. Płochy 1900.

PANOWANIE
STEFANA BATOREGO
KRÓLA POLSKIEGO.

Wzycie z Rękopisów

171.

ALBERTRANDEGO
BISKUPA ZENOPOLITANSKIEGO.

przez

ZEGOTĘ ONACEWICZĄ.

PROFESSORA HISTORJI PRZY UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

z Wizerunkami.

*Powianoscia Dziejopisa ient, powstaf
o raezczach tak, tak sie staly:*

KRABICKI, T. VII. str. 208.

Edy: Wilejski:

TOM II

D. 13. 874



W WARSZAWIE.

W DRUKARNI ZAWADZKIEGO i WĘCKIEGO UPRZYWILEJOWA-
NYCH DRUKARZY i KSIĘGARZY DWORU KRÓL-
STWA POLSKIEGO.

1823.

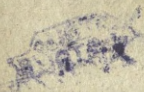
Wolno drukować w Warszawie dnia
12. Października 1821. Roku.

Kruszewski V. Ref. S.

3474 II



10948/2



REJESTR.

Akademia Krakowska: iéy deklaracya co do uznania Króla T. I. str. 103.
Akademia Wileńska T. I. str. 228 — iéy przywile-
ie T. II. str. 273.
Alfons II. Książę Ferrary ubiega się o koronę polską T. I. str. 73.
Allamani Dominik T. II. str. 88
Anglia: wysłała poselstwo do Króla Stefana Bator: T. II. str. 157. — odpowiedź na nie w interesie handlu str. 218.
Anna Jagiellonka, Córka Zygmunta Igo: oznaczenie dochodu iéy, T. I. str. 43. obrana Królową 88. 100. Koronowana str. 131. zaślubiona str. 132. spadku po Matce się zrzeka str. 132.
August Elektor Saski przyjaciel Stefana Bato: T. I. str. 190 — wspiera go pieniędzmi str. 280.
Austria: przewaga iéy stronnictwa w Senacie T. I. str. 78. — wstręt Polaków do tego domu str. 84 — 86 — względem odnowienia przymierza T. II. str. 238.

B.

Batory Stefan Książę Siedmiogrodzki podany na Kandydata do Korony Polskiej T. I. str. 44 - 70 — obrany Królem str. 88. - 100 - przeznaczenie mu Małżonki str. 88. — poselstwo do iego przyjęcia str. 101. — Selim Sułtan turecki zachęca go do przyspieszenia wyjazdu str. 117 — przyjmie posłów od Narodu i przysięgę wykonywa str. 118 — przybywa do Polski str. 124 — do Krakowa str. 126: — Koronacya iego i ślub z Anną Jagielonką str. 131 wzywa Prymasa i Nuncyusza Papieżkiego do siebie str. 136 — swobody Litwy i prawa zatwierdza str. 137 — nalegającym nań aby z postępków zdał sprawę przygania str. 155 — Gdańsk oblega str. 161. zdobyciem podstępem Gdańska wzgardza str. 166. — Gdańszczan do łaski przyjmuje str. 169. — urządza spokojność

R E J E S T R.

B.

w krain str. 191. wypowiada Iwanowi II Carowi wojnę o Inflanty str. 194-199. — zgromadza wojsko pod Swirem str. 196 — pod Połock przybywa str. 203. zdobywa go str. 215. — krzywdzić brańców niedopuszcza str. 216. — sprawy Litwy urządza str. 227. — złośliwie rozsiyanym wieściom na seymie zapobiega str. 232. — miecz i czapkę od Papieża otrzymuje str. 243. — Druga wojenna wyprawa o Inflanty str. 243. — Ciągnie ku Wilkim Łukom str. 254 — zdobywa je str. 265. szanćami wzmacnia str. 270: — w Połocku ciężko na zdrowiu zapada str. 276.

Tom II. urządzić Państwo wewnątrz przyrzeka str. 3. — Trzecia wojenna wyprawa o Inflanty str. 7. — podaje warunki do pokoju str. 9. — 13. — 18 karność w wojsku poprawia str. 21. Hetmana Wgo ustanawia str. 22. — ochotników pod Pskowem zniechęconych wstrzymuje str. 49 — wraca z pod Pskowa str. 58. pokój z Carem zawiera str. 73. — zaprzysięga str.

B.

117. — Inflanty urządza str. 84. 119 — Starostwa i urzędy wojskowym rozdaie str. 86. — Szwedowi żal swój wynurza str. 89. — Tatarskie poselstwo odprawia s. 94 124 z własney szkatuły żołd zaległy wojsku płaci str. 119. trudności bez pomocy od Narodu przewycięża str. 123. — Synowicę Gryzeldę za żonę Janowi Zamoyskiemu daie str. 125 — dopomina się o spadek po Xiężnie Zofii str. 147. 188. — pretensya iego do Cesarza Niemieckiego z powodu zamku Zatmar str. 149-227 — do Prus poprawny kalendarz zaprowadza str. 158 — do Infant str. 222. — zamiary iego co do odzyskania utraconych prowincyi str. 185-241. — co do ukrócenia hardości Tatarów str. 185. — sądzi Zborowskich str. 193. — ubolewa nad tem, iż naród najlepszym i go chęciom nie sprzyia str. 228. — powierza zamysły swoje względem rozszerzenia granic państwa Książętom obcym, Papieżom str. 229. — z domem Austryackim chce ponowić przymerze

R E J E S T R.

- | B. | B. C. |
|--|---|
| <p>str. 238. — umiera str. 242.
 — Krótki rys życia iego przed wstąpieniem na tron Polski str. 243. — iego przynioty i charakter str. 246. — postać str. 262. —</p> | <p>przy szturmie ginie str. 37. — wdowa po nim str. 101. —</p> |
| <p>Bathory Krzysztof brat króla Stefana Księżę Siedmiogrodzki T. I. str. 118 wspiera króla wojskiem str. 194, — 237. — T. II. str. 7. — umiera str. 10.</p> | <p>Berewicz Węgier T. I. str. 89</p> |
| <p>Bathory Andrzej, synowiec króla, Proboszcz Miechowski, wyjeżdża do Rzymu T. II str. 152 — otrzymanie Koadjutorya Biskupstwa Warmińskiego str. 153 — zostaje kardynałem str. 193. —</p> | <p>Bezkrólewie po wyjeździe Henryka Walezyusza T. I. str. 61 — stwierdzenie Aktu Bezkrólewia str. 136. —</p> |
| <p>Bathorówna Gryzelda, córka Krzysztofa, Księcia Siedmiogrodzkiego; staje się Małżonką Jana Zamoyskiego Włk Kancelerza T. II. str. 125. —</p> | <p>Białobrzęski Marcin, Opat Mogiński T. I. str. 102. 116. —</p> |
| <p>Beer Jan podusza Dunicyka T. II. str. 134. —</p> | <p>Bitwa z Gdańszczanami T. I. str. 159. — pod Kiesią z Moskwą str. 191. —</p> |
| <p>Bekiesz Kasper wódz jazdy Węgierskiej T. I. str. 200 205. 207. — iego wytrwałość str. 211. — umiera str. 228. wdowa po nim T. II. str. 101. —</p> | <p>Blandrata Węgier T. I. str. 89 — gorliwy aryannin str. 93. — 125. —</p> |
| <p>Bekiesz Gabryel, brat Kaspera, dowódzca jazdy Węgierskiej T. II. str. 36.</p> | <p>Bornamissa Jan Półkownik T. I. str. 163. dobywa Newla str. 268. —</p> |
| | <p>Brandeburski Księżę <i>patrz</i> Jerzy Fryderyk.</p> |
| | <p>Brunświcka sprawa <i>patrz</i>. Zofia Królowna.</p> |
| | <p>Budd Duńczyk zaymuje Piltyn T. II. str. 135. 137</p> |
| | <p>Chodkiewicz Jan, Kasztelan, Włk Rządzca Infantant T. I. str. 174. —</p> |
| | <p>Chostów Mikołaj, naczelnik piechoty T. II. str. 40.</p> |
| | <p>Czarukowski Stanisław Referendarz odprawia poselstwo do Cesarza Niemieckiego T. I. str. 97. — 115. — 150. — pociągnięty do Królewskiego są-</p> |

R E J E S T R.

D. E.

- du T. II. str. 109. — 114. —
- Dania rości pretensye do Biskupstwa Kurońskiego T. II. str. 134. — 138. — zawiera z Rzpltą ugodę str. 143. — odstępuje Ptu Piltyńskiego str. 215. —
- Derpt albo Dorpat Miasto T. I. str. 271, objęte na rzecz Infant T. II. str. 80. —
- Dębiński Kanclerz urząd składa T. I. str. 134. —
- Dębiński Maciey zdobywa Księę T. I. str. 178. 186. Lenwardę i Ascherodę T. II. str. 44. —
- Dorohostayski Mikołay Wda Połocki T. I. str. 221. — 267. —
- Duchowienstwo wspiera Króla pieniędzmi T. I. str. 158. — co do znoszenia się z stanem świeckim T. II. str. 5. — względem sądów str. 104. —
- Dulski Jan Kasztelan, poseł do Cesarza Niemieckiego T. I. str. 97. 140,
- Dunenburg zamek odzyskany T. I. str. 178.
- Działyński Jan Wda Chełmiński T. I. str. 162. —
- Działyński Łukasz T. I. str. 249. —
- Elbląg miasto przykłada się do poskromienia Gdań-

E. F.

- ska T. I. str. 165. — o wprowadzeniu portowego T. II. str. 222. 237. —
- Elekcyca ogłoszona po wyjeździe Henryka Walezynsza T. I. str. 51. 59. — Króla elekcyca na wakujący tron Polski str. 77. — Maxymiliana elekcyca str. 86. — Stefana Batorego str. 88. — o urzędzeniu wolnéy Elekcyi T. II. str. 3. — 103. — 107.
- Ernest Arcy-Książę stara się o koronę Polską T. I. str. 63. — 110. —
- Farensbach Jerzy Marszałek Nadw: Duński T. I. str. 248. — zaciąga żołnierzy w Niemczech T. II. str. 7. — 32. — oblega kłasztor Piczary str. 56. — rządzi na wyspie Ozellii str. 135. — odbiera nagrodę za usługi str. 152. — przyczynia się do ugody z królem Duńskim str. 215. —
- Farnezy Kardynał przychylny Polsce T. I. str. 138.
- Ferber Konstanty magistratowy Gdańska T. I. str. 152
- Ferdynand brat Cesarza o tron Polski się stara T. I. str. 64.
- Filipowski Hieronim poseł T. I. str. 91. —

R E J E S T R.

F. G.

- Firléy Wda; iego ku Francuzom niechęć T. I. str. 5.
 Firley Mikołay, Kasztellan, T. I. str. 167. — Referendarz T. II. str. 111. —
 Gdańsk nie uznaje Stefana Batorego za Króla swego T. I. str. 141. — Gdańszczan skargi str. 144. o obrazę maiestatu zapoznani str. 148. — za buntowników ogłoszeni str. 149. — Oliwski klasztor rabują str. 156. — Miasto skazane na bannicyą str. 157. — Bitwa pod Czczewem str. 159. 300 Gdańszczanie udarowani łaską królewską 169. — przysięgaia na wierność str. 171. — sprawa o portowe T. II. str. 154. 218 235. — Akta kommissyi z czasów Zygmunta Augusta zniesione str. 156. — Gdańsk co do zobowiązań swych zaspokaja króla str. 235. —
 Gersztman Marcin Biskup Wrocławski, poseł Cesarza T. I. str. 63.
 Górka Stanisław Wda Poznanski łączy się z Zborowskiemi T. II str. 182 191.
 Goślicki Wawrzyn Sekretarz Królewski T. I. str. 163.
 Gracyani: — zdanie iego o Polakach T. I. str. 21. —

G. H.

- Haraburda Jerzy T. I. str. 187. — 195. —
 Haraburda Michał Sekretarz Królewski T. II. str. 57. — 92. —
 Henryk Walezyusz przybywa do Polski T. I. str. I. iego koronacya str: 6. powzięcie ku niemu niechęci st: 13 14. z bezczynności się usprawiedliwia str. 19, urzędy i pensye rozdaie bez wyboru str: 23. — uieżdża z Polski str: 26. — Zamieszania ztąd i nadużycia str: 31. Senatorowie odwieśdź go od zamiaru usiłuią str: 32. — iego w Wiedniu przyięcie str. 34. — wzywany pod zagrozeniem ogłoszenia Bezkrólewia st. 42. uznanie Bezkrólewia str. 59 — w Stefanie Batorym króla znać nie chce str. 138. — 178. — swoie sprzęty odbiera str 179. —
 Henryk Książę Lignieki z pod aresztu się wymyka; T. II. str: 231. —
 Hołubek Gabryel mężnie nieprzytaciół odpiera T. II. str: 45. —
 Jan Fryderyk Elektor Brandeburski T. I. str: 190. — zasila pieniędzmi króla str: 280. —

R E J E S T R.

J. J.

- Jan Kostka *patrz* Kostka.
 Jan z Kolna wódz w Gdańsku T. I. str. 158. — ginie str: 166. —
 Jan z Krotoszyna Wda poseł do Cesarza Niemieckiego T. I. str: 132 142.
 Jan z Służewa Wda T. I. str: 147. —
 Jan Książę Sołomirecki T. I. str. 227. —
 Jankuła Wda Wołoski złapany T. II. str: 96. —
 Janusz Książę Zbarazki, Wda T. I. str: 221. - 266. wysłany do zawarcia pokoiu T. II str: 57. — 92.
 Jazda: iéy broń T. I. st: 200
 Jerzy Fryderyk Margrabia Brandeburski Książę Anszpachski T. I. str. 167. Opiekun Księcia bezwłasnowolnego Pruskiego st. 167. odbiera Inwestyturę i składa przysięgę str: 183 — zasila pieniędzmi i działami Króla str. 190. 280. — godzi nieporozumienia między królem Stefanem a królem Duńskim T. II str. 143 215. — obywatele się nań użalają str. 159. — spór jego z miastem Królewcem str. 160 — bierze w zastaw PowiatPiltyński str: 217. —

I. K.

- Jezieryszcze zamek zdobyty T. I. str: 272. —
 Jędrzeiowski zjazd szlachty T. I. str. 89. — 91. —
 Infanty zajęte przez Iwana Wasilewicza Cara T. I. str: 173 — uchwalenie wojny w celu ich odzyskania str. 180. — niektórych zamkow zdobycie T. II. str: 44. Infant odzyskanie str: 72. - 83. ustanowienie Biskupa str. 119 — 131. — nadanie formy rządu Infantom str: 120. — Infantczyków żądze str: 120. - 127. — spisanych konstytucyi ogłoszenie str: 130. — rozruchy z przyczyny wprowadzenia kalendarza poprawnego str: 222. 232.
 Jordan Spytek T. II: st: 168.
 Julius Książę Brunświcki nie chce wydać spadku po Królownie Zofii T. II. str: 110. - 148. - 188. —
 Iwonia Gospodar Wołoski prosi o posiłki T. I. st: 17.
 Kalendarza poprawnego wprowadzenie do Prus T. II str. 158. do Infant str: 222. - 232. —
 Karnkowski Stanisław, Biskup Kujawski, przyimnie Króla Henryka na granicy Polski T. I str: 2.

R E J E S T R.

K.

- wymówki cierpi po uiechaniu tego króla str: 36.
 — do powrotu skłonić go się stara str: 43. — łączy się z partją Stefana Bathorego str: 92. — przekonywa się o iego wierze str. 124. — zgromadza zasiłki pieniężne na wojnę st: 158. wyniesiony na Arcy-Biskupa Gnieźnińskiego T II s: 224.
 Katarzyny Jagielonki, Królowéy Szwedzkiéy pretensye do Rzpltéy T. I str: 66. iéy zgon T. II str: 219.
 Ketler Gotard Książę Kurlandzki życzy mieć swoją lenność potwierdzoną T. I. str: 196. — 201. —
 Kiesia zamek zdobyty T. I. str: 178. str: 191. — ustanowienie w nim Biskupa T. II. str: 119 131
 Kmita Filon, Ssta Orszański, dowódzca nad Dnieprem T. I. st 203, 227 przełożony nad Włkiemi Łukami T. II. str: 7. — w kray nieprzyjacielski wpada st: 44.
 Kosobucki Pisarz Płocki, T. I str: 145. —
 Kostka Stanisław Podkomorzy T. I. str: 249. T. II str: 137.
 Kostka Stanisław Biskup Chełmski, Syn Wdy T. I. str: 142. — 146. —

L. Ł.

- Kostka Jan Wda Sandomirski podany na Kandydata do korony T. I. str: 77. — 85. — 89. —
 Kozacy Nizowcy krzywdzą Tatarów T. II. str: 122. Tureckie kraie napadają str: 145. — 165. — ich urządzenie str. 252. —
 Krotoski Jan Wda T. I. str: 132. — 143. —
 Krzyżacy w lenność Inflanty wzięc pragną T. I. st: 224
 Kuronia: pretensye do niéy Duńczyków T. II. str: 134 139, 141. —
 Kurtzbach schwytyany T, I s: 140, 143.
 Lanckorona zamek T. I. str. 133. —
 Lanckoroński Krzysztof T. I. str: 102. — 116.
 Latarnia twierdza T. I. str: 165. —
 Lempke sendyk Gdański T. I st: 152. 157. T. II st: 154
 Litwa zjeżdża się w Geraiowie T. I. str: 120. — w Geranowicach str. 123. uznaie Króla w Stefanie str: 137. — ochotników na wojnę o Inflanty daje str: 194. —
 Łaski Albert Wda poseł od partyi Austryackiéy T. I. str: 90. 97. — 143. — Lanckoronę przemocą bierze str: 133. —

R E J E S T R.

Ł. M.

- Łaski Jan Stolnik T. I. str: 51. —
- Łopatyński Bazyli T. I. str: 194. — 239. —
- Magnus ogłoszony Królem Infant T. I. str: 175. przechodzi do Króla Stefana str: 187. — zdobywa Kiriempę T. II. str: 44. o stwierdzenie swych praw prosi str: 87. — 120. — umiera str: 134.
- Maxymilian Cesarz Niemiecki ogłoszony Królem Polskim T. I. str: 86. nieważność Elekeyi str: 91. — 94 — od partyi swéy poselstwo przyimuie str: 97. — składa przysięgę str: 113. skłonić pragnie Stefana Batorogo do odstąpienia tronu Polskiego str: 100. — wyjazd zwłóczy str: 104. 108 — umiera str: 151. —
- Mazowsze podciągnięone pod Koronne prawa T. I. str. 135 — Excepcye i zwyczaje str: 155. —
- Mielecki Mikołay Wda obrany Hetmanem na wyprawę Inflantską T. I. str: 193. nieporozumienie się jego z wodzami str: 218. Sokoł zdobywa str: 223: Sussę str: 226. —
- Mursa Daniel odwraca nie-

N. O. P.

- przyjaciół od Staryczy T. II. str: 46. —
- Narwa wzięta przez Szwedę T. II. str: 42. Polsce przyznana str: 72. —
- Newel T. I. str: 267. — poddaie się Polakom str: 268.
- Niezgoda między seymniami T. I. str. 151. — T. II. str: 2. — 107. — 109. — 117. — między wodzami T. I str: 218. —
- Niescierda zamek T. I str: 236
- Nowogrodek zaięty T. II. str. 78. —
- Oborski dowódzca woyska T. II. str: 136.
- Oliwski klasztor zrabowany T. I. str: 156. koszta naprawy str: 169. —
- Orzelski Swiętosław Marszałek koła Rycerskiego T. II. str: 107. — prosi króla, aby go niewdzięczność i krnąbrność niektórych nie odstręczała str: 214. —
- Ościk Grzegórz zdrayca T. I. str: 240. — 243. —
- Ostrogski Książę T. I. str: 227. —
- Ostromecki Jan Dozorca dział T. II. str: 68. —
- Ostrów zamek T. II. str. 24. poddaie się str: 26. — zwrócony str: 76. —
- Pękosławski Stanisław po-

R E J E S T R.

P.

- seł T. I. str: 151. Starosta Marienburski T. II. str: 128. — odpiera Piltynian str: 140. Starosta Sandomirski ujęcie Dzwiny zamyka str: 234. —
- Piast na tron zalecony T. I. str: 49. 77. 83. 85. —
- Pibrac T. I. str: 7. przysłany przez Henryka Walezyusza str. 48. - 60. — sprzęty pozostałe zabiera str: 179. —
- Piechota: zachęcenie do niej T. I str: 237. — T. II str: 7.
- Pieczary Klasztor, T. II. str: 55. —
- Piltyn ucieżony przez Duńczyków T. II. str: 135. zwrócony Polsce st. 215. dostaie się w zastaw Książęciu Pruskiemu str: 217.
- Pobor na wyprawę Infantyckie T. I. str: 180. - 188. 234. — T. II. str. 2. —
- Podkowa Iwan Włoską ziemię napada T. I. str: 172 schwyty str. 173. ścięty str: 189. —
- Podłowski Komiuszy w Turczach zabity T. II. str: 145
- Połocka miasta położenie T. I str: 204, zdobycie str: 215. — urządzenie str: 220. —
- Połotyński kotlarczyk T. I, str: 212. —

P.

- Ponętowski Jakób Podczaszny T. II. str: 138. —
- Pontus de la Gardie zamki Infantyckie na rzecz Szweda zabiera T. II. str: 11. 43. — oblega Parnawę str: 81. — o wydanie ięńców i twierdz się upomina str: 133. —
- Posłowie: do powitania Króla Henryka T, I. str: 2. — od Króla Henryka do stanów Rzpltey str: 48: — Ubiegających się o koronę str: 63. — oznajmujący Elekcyą księciu Stefanowi str: 89. 118. — od stronników domu Austryackiego do Cesarza str: 90. 97. — od Cesarza do zjazdu w Jędrzejowie str: 93. w Łowiczu 105. — do Stefana Batorego str. 99. 114, od zjazdu w Jędrzejowie do odprowadzenia Królowny Anny do Krakowa i powitania Króla Stefana str. 101. — na Seym rzeszy Niemieckiey 102 — 116. i w różne strony str. 102. donoszący o przybyciu Króla Stefana str: 119. — od partyi Bathorego na Zjazd Warszawski str: 121 z Seymu koronacyjnego do Cesarza Niemieckiego str: 132. 142. — od Litwy

R E J E S T R.

P.

do Króla Stefana str: 137.
 Stefana Batorego do Rzymu str: 138. — do Cara Moskwy str: 139. — 174. 184. — 224. — 238. — T. II str: 88. — 184. — w celu ułożenia pokoju T. II, str: 57. — odebrania przysięgi str: 92. — do Szwecyi T. II. str: 88. — do Sultana Tureckiego str: 147. Od różnych Książąt Niemieckich do Stefana Batorego T. II. str: 167 Tatarscy i Tureccy str: 188. Cara Moskwy do Króla Stefana T. I. str: 188. 189. 239. 246 253. — 256. — 271. — w celu ułożenia pokoju T. II. str: 62 odebrania od króla przysięgi str: 117. — ^{Wielkiego} Mistrza Krzyżackiego T. I. str: 224. —
 Possewin Antoni, Jezuita, legat Papieżki do poiednania Króla z Carem Iwanem II T. II. str: 9. 15. 46. 71. 93
 Pretensye głosniących za Stefanem Batorym T. I. str: 151. 230. T. II str: 100
 Prusy uznają za Króla Stefana T. I. str 138. 142. w opłacie poborów postępują str. 158. — Księcia bezwłasno-wolnego opieka str: 167. 183. — poróżnienie się obywatli z księciem T. II. str: 158

P. R.

spraw Pruskich podciągnięcie do Trybunału Piotrkowskiego str: 221.
 Psków Miasto obleżone T. II. str: 27. wycieczkę czyni str: 65, od obleżenia uwolnione str: 77.
 Radziwiłł Xzę Mikołaj Władza przełożony nad pospolitem ruszeniem szlachty Litewskięy T. I. str: 177 187. 200. 227. zdobywa Jezierzyszczę str: 272. —
 Radziwiłł Xzę Jerzy, Biskup, Namiestnik króla w Infantach T. II. str 127. — zostaje Kardynałem str. 193. —
 Radziwiłł Xzę Krzysztof T. II. str: 12. 44. —
 Radziwiłł Xzę Olbrycht Marszałek Nadworny T. II. str: 57. —
 Radziwiłł Xzę Mikołaj, Krzysztof, Sierotka, T. I. str: 206. —
 Rakuzki dom *patrz* Austria
 Rosenberg Czech, zalecony do tronu T. I. str: 47 poseł Cesarza Niem. str: 93. —
 Rosenberg Jerzy Członek Magistratu Gdańska T. I. str: 152. — 157.
 Rozrażewski Krzysztof T. I. str: 163. zaciąga żołnierzy w Niemczech str: 194 201. —
 Rozrażewski Hieronim Se-

R E J E S T R.

R. S.

- kretarz Królewski T. I. str: 171. Biskup Kujawski T. II. str: 148. —
- Ryga miasto przysięga na wierność T. I str: 236. względem warunków opieki 280. postanowienie co do kościołów i wałów T. II str: 86. zamieszania z przyczyny wprowadzenia poprawnego kalendarza str: 222. — 232
- Saburów przełożony twierdzy Zawołocia T. I. str: 273. 278. —
- Sądów urządzenie T. I. str. 181. —
- Belim Sułtan turecki poleca kandydatów do tronu T. I. str: 43, iego zgon str: 47. —
- Senat uwiadomia Cesarza Niem: o wyjeździe Króla Henryka T. I. str: 32 — przy Elekcji wzdaniu podzielony str: 84. zwołany do Włocławka str: 157. — do Lublina T. II. str. 187. —
- Seym po wyjeździe Henryka Walezyusza T. I st: 35. — Konwokacyiny str: 59, Elekcji 62, koronacyi str: 101. 119. 130. w Toruniu str: 141. 150. w Warszawie str: 179. 227. T. II, str: 1. 98 187. 193. —

S.

- Seymiki przez Partyzantów Zborowskich zaburzone T. II. str: 189. —
- Sieciechów miejsce obrad oderwanych od Steżyckiego zjazdu T. I. str: 52. —
- Sieniawski Mikołaj dowódzca pogranicznego woyska T. I. str: 254. — T. II. str: 97. —
- Słostowski Stanisław T. II. str: 147. —
- Sokoł zamek T. I str: 219. dobyty str: 223. —
- Stefan Batory patrz Batory Steżyca, miejsce zjazdu szlachty i Senatu T. I. str: 42. 48. —
- Subiewski Wojciech z Starozrebia, Biskup T. I. str. 102. 147. —
- Sulikowski Jan Dymitr wysłany do Paryża T. I. str. 43. — niedopuszcza przytrzymywać młodzieży polskiej str: 59, poseł do Seymu Rzeszy Niemieckiej str. 132. 143. do Papieża Syxta V. T. II str: 231. —
- Suraż zamek T. I. str: 250.
- Susa zamek wzięty, T. I. str: 226. —
- Szafraniec Stanisław, Kasztelan, łagodzi zapalczywość poróżnionych T. I. str: 87. —



R E J E S T R.

S. T.

- Szynski Jan Xzę Susdalski
dowódzca w Pskowie T.
II. str: 28. - 36. - 64! —
- Szwecya: iéy Król na stany
Rzpltéy utyskuie T. I.
str: 65. — wyrozumiewa
zamiary Króla Stefana T.
II. str: 7. korzysta w In-
flantach str: 11. 42, zayścia
ztd str: 89. 95 133. nie-
słusność pretensyi str:
138. 219. niechęć króla
ku Batoremu str: 140. —
- Talwosz Jan Kasztellan T.
I. str: 203. —
- Talwosz Mikołay Kaszte-
lan T. II. str: 92. —
- Tatarzy napadają Podole T. I.
str: 56. kraie Ruskie str:
171, ich poselstwo str:
188. T. II. str: 94. 98. 122.
124. ofiarują pomoc na
woynę Inflantską T. I. str:
196. —
- Tęczyński Andrżéy Wda
podany na kandydata do
tronu T. I. str: 77. 85. 89.
- Tęczyński Jan, Kasztellan,
poróżniony z Samuelem
Zborowskim T. I. str: 8.
za Henrykiem królem pę-
dzi str: 27. —
- Tiefenbach poseł Niemiecki
T. I. str: 99. 114. —
- Toropeć zamek obleżony
T. I. str: 266. —
- Trybunałów ustanowienie
w Koronie T. I. str: 181.

T. U. W.

- Turcy zaczepieni przez Niżo-
wców T. II. str. 145 zatwier-
dzenie pokoju str: 183.
- Turowla zamek wzięty T.
I. str: 219. —
- Tylicki Piotr T. II. str: 153.
- Uchański Prymas sprzyia
Austryakom T. I. str: 81
przechodzi do Króla Ste-
fana str: 136. — umiera
T. II. str: 112. —
- Urowiecki Mikołay, Rot-
mistrz T. I. str: 222. —
249. 251. urzędza pie-
chotę T. II. str: 7. 24. —
- Uświata zamek poddaie się
T. I. str: 254. —
- Wakansów rozdanie w czą-
sie Bezkrólewia T. I. str:
102. —
- Wapowski Andrżéy Kaszte-
lan raniony śmiertelnie
T. I. str: 9. —
- Weisenstein ustąpiiony Kró-
lowi Stefanowi T. II. str:
72. —
- Wéyher Ernest chwytá
Kurtzbacha T. I. str: 140.
zaciąga żołnierzy w
Niemcech str: 194. 201.
- Wieliz zamek T. I. str: 252.
zdobyty str: 253. o przy-
łączeniu powiatu do Li-
twy str: 118. —
- Wielkie Łuki obleżone T.
I. str: 255. zdobyte str:
265. opatrzone szanćami
str: 270. —

W. Z.

Wiśniowiecki Xzę Michał,
Kasztelan Braclawski T.
I. str: 227.—
Włocławek: zjazd w nim
Senatu T. I. str: 157.—
Włodek Stanisław wstrzy-
muie napady Tatarów: T.
I. str: 171.—
Wolski Piotr Kanclerz, T.
I. str: 135.—
Zamki podbite T. II. str: 84.
Zamoyski Jan Ssta Bełzki
poleca do tronu Piasta
T. I. str: 81. doradza
Stefanowi Batoremu str:
134. mianowany Kancle-
rzem str: 135. podeymu-
ie się zaciągu do Woy-
ska str: 236. iego pułki
str: 245. dobywa Zawo-
łocia str: 278. opatrnie
się w piechotę T. II. str:
7. wzywa iezdnych do
boiu str. 8. mianowany
Hetmanem Wkim str. 22
oblega Psków st. 27 zara-
dza aby Possewin nie
mieścił się w Senacie str.
49. karności woyskowej
przestrzega str. 51. - 59.
gardzi paszkwilami str.
52. nieprzyjacielowi za-
bitych chować dozwała
str. 67. do Nowogroda
wchodzi str. 78. inne
zamki zajmuie str. 79.—
walecznych do swego
herbu przypuszcza str.

Z.

86. wytyka narodowi o-
ziębłość ku Królowi str.
106. do Litwy wcielać
Infant nie dopuszcza str:
117. przeciwko Tatarom
staie str. 124. poymuie
za żonę Gryzeldę Bato-
równę str. 125. Zboro-
wskich ku niemu niechęć
str. 163. wyrzeka się ich
przyiaźni str. 170. chwy-
ta Samuela str. 173. —
ściąć go rozkazuie str.
176. usprawiedliwia su-
rowe swe obeyscie się
z Samuelem Zborowskim
str. 177. 208.—
Zapole, pokóy Zapolski T.
II. str. 48. 62. 73. 117.
Zawisza Melchior T. II. str.
67.—
Zawołocie T. I. str. 269.—
obleżone str. 272. wzię-
te str. 278,—
Zborowski Jan, Kaszte-
lan, dowodzi przeciwko
Gdańszczanom T. I. str.
150. zwycięstwo odnosi
w bitwie str. 159. woy-
skiem koronnem dowo-
dzi str. 254. cierpi od
braci wyrzuty T. II. str.
166. dowodzi nieprzy-
chylności ku Zamoyskie-
mu str. 169. 191. stawa
w obronie brata Krzy-
sztofa str. 194. 202.—
Zborowski Andrzej Mar

R E J E S T R.

Z.

szątek Nadworny T. I. str. 145. radzi przeciw Królowi T. II. str. 165. 176. —

Zborowski Krzysztof w Niemczech przesiaduje T. I. str. 143. pozyskuje Łaskę Stefana Batorego T. II. str. 164. kozaków podusza str. 166, sprzyśięga się przeciw królowi str. 168. — 176. na Zamoyskiego Jana potwarz miota str. 189. 212. — sprawa jego przywołana na Seymie str. 193. na infamią z potomstwem skazany str. 211.

Zborowski Samuel rani śmiertelnie Wapowskiego Kasztelana T. I. str. 9. wywołany z kraiu str. 12. T. II. str. 161. chce żatrzeć niesławę T. I. str. 266, samowolnie z kary się wylamnie T. II. str. 161. przestrzega go Zamoyski str. 162, podburza Kozaków str. 165. lży Za-

Z.

moyskiego i na króla się targą str. 165, 168. śledzi Zamoyskiego str. 170 schwytyany str. 173, braci obwinia str. 175, ścięty str. 176. —

Zjazd w Stężyicy T. I. str. 48. w Jędrzeiowie str. 89. 91, w Łowiczu str. 103. w Warszawie str: 104, 121. w Gniewie st. 146.

Zofia Królowna Xżna Brunświcka T. II. str. 109. — spadek po nięy str: 147. 188. —

Żółkiewski Stanisław Namiestnik Jana Zamoyskiego T. I. str: 249. — niebezpieczeństwem zagrożony T. II. str. 67. —

Zygmunt August: iego pogrzeb T. I str. 3. długi w Gdańsku T. II. str. 155.

Zygmunt Królewicz Szwedzki stara się o koronę Polską T. I. str. 66. żali się na odcięcie niu dziedzictwa Litwy T. II. str. 219.

BIBLIOTEKA WARSZAWA
D.O.K.VI.LWOWA



M. S. del.

ANNA JAGIELLONKA

Lona Stefana Batorego.

STEFAN BATORY

Rok 1581.

Seym w Warszawie walny zaczął się w pierwszych dniach miesiąca Lutego, konstytucya zaś iego i uniwersał poborowy datę mają dnia 6. Maja, co koniec iego zdaie się oznaczać. Na początku Król napominał stany, aby wsparły nadal przeszle pomysłności, i nie tylko radość ale i pożytek z zwycięstwa odnosity. Że ieśli podbicie Moskwy całej, tego tak rozległego Państwa, albo nie żądają, albo się nie spodziewają, lubo nie mała tego iuż jest nadzieia, tedy przynaymniéy oręża składać nie mają, póki Infantant całych, téy woyny zamiaru, tych prac nagrody i waleczności swoiéy w przyszłych wiekach pomniku, sobie na zawsze nie zapewnią. Dowodził zatym iak szkodliwą rzeczą było: iż co rok odrywać się od woyska i spieszyć na Seym dla otrzymania poboru potrzeba: że ciągnięciem tak dalekiém woysko niszczeie, nieprzyjacielowi zaś pozwala się czas do powstania: że pobór opieszale będąc wybierany, tém samém naylepsze pogody do wykonania rzeczy nayważniejszych giną. Tym niedogodnościom aby za-

pobieżono żądał uchwalenia dwóchletniego poboru. Stany zgadzały się na pobór, ale wstręt miały od przeciągnięcia go do lat dwóch. Nim zaś do spraw innych przystąpiono, stany podały Królowi spisane artykuły, zawierające materye, ustawy seymowéy wymagaiące. Odpowiedziano od Króla na to: iż nie sprzeciwi się uchwaleniu niektórych z tych rzeczy, na które, zdało mu się, iż zezwolić może, drugie wykładów niejakiego wyciągały, resztę do innego czasu odłożyć należało. Po odebraniu téy odpowiedzi, i kilku dni upłynieniu, także samo pismo bez dołączenia uwag nad odpowiedzią Królewską podano. Król niektórym z senatu niemniéy rycerskiego stanu wybranym dał zlecenie: aby w to weyrzeli, i rzecz tę dokładnie roztrząsnęli. Co też wykonali, spólnie na piśmie ułożyli, i posłom albo stanowi rycerskiemu przesłali. Lecz posłowie po kilku dniach trzeci raz toż samo co i pierwszą razą pismo królowi podali, skutecznienia onych artykułów się domagaiąc. A że czas prawem przepisany na zakończenie seymu się zbliżał, zgodzono się na ostatek pod pewnemi warunkami na te artykuły i wygotowano seymowe ustawy. Pobór potém był pozwolony królowi, zrazu zwyczajny, ale gdy król dla dotkniętych iuż przyczyn na nim nieprzestawał, a do tego przydawał: iż zalega część żoldu zaciążnym: iż u Xżąt wzwyż rzeczonych i prywatnych zaciążnione były długi,

iż nowa nastawała wyprawa, na co wszystko pojedynczy pobór nie wystarczał; pozwolono wprawdzie na dwóchletni pobór, pod tym iednak warunkiem: aby w przypadku zawarcia wprzeziągu tego czasu pokoju i pobór ustał. — Ale kiedy temiż dowodami, nieprzyzwoitość tego warunku król wykazał, stanęło na tém nakoniec: aby, zdawszy rachunek, gdyby po wypłaceniu żołdu, i zaspokoieniu długów, na tę wojnę zaciągnionych, co z poborów pozostało, w Rawie, kassie Państwa, złożone było.

Przy końcu seymu posłowie ziemscy przez Stanisława Przyemskiego Marszałka swego Króla prosili: aby oddaliwszy tych, co mieysca w obradach nie mają, wolno im było żądanie swiemu przełożyć. Gdy to otrzymali, prosili Króla, aby następującą wyprawą wojnę zakończył, gdyż Szlachta, a naybardziej iey poddani, których całości bez ostatniéy zguby majątku swego zanie dbać nie mogą, tak są podatkami wycieńczeni, iż żadnym sposobem ponosić onych na dalszy czas nie mogą. Odpowiedział król na to przez Kancelerza: iż *wojny dla pokoiu pewnego i powszechnego pożytku podjętę nie przeciąga umyślnie, że nieprzyjaciel do tego stanu przyszedł: iż jeśli woyna cokolwiek potrwa, łatwo może być pokonany. Jednakże, przychylając się do żądania stanów, bynaymniéy ociągać się nie będzie w zawarciu pokoiu, skoro tylko przywiedzie nieprzy-*

iacieła do ustąpienia zcałych Inflan, a natarczywość iego uskromiwszy, spokojność i bezpieczeństwo Rzpltéy ugruntuie.

Potém, iuż przy publiczném podług zwyczaju pożegnaniu, prosili Króla: aby się też domowemi wkraiu potrzebami zaprzętnął, zabiegając temu, co porządkowi w Rzpltéy ubliża. W szczególności żądali: aby co pewnego i stałego względem elekcyi Królów postanowił, i skoro tylko będzie można, nayprędzey seym złożył; ponieważ tém pilniéy tę rzecz opatrzyć nadal należy, im Rzplta w większém niebezpieczeństwie zostawała przez podzielenie się umysłów obywatelskich między dwóch do korony ubiegających się, zwłaszcza że nieporozumienie i nieufność wkradła się między stany duchowny i świecki, rzecz niemaléy wagi, bo na ich uspokoeniu wiele Rzpltéy zależało. • Oświadczył Król przez Kanclerza: iż nie mnieyszą ma troskliwość onaleyte urządzenie spraw wewnętrznych, iak o zakończenie podług myśli wojny; gdyż chwata z przyprowadzenia do porządku Rzpltéy pewnieysza ieszcze dla niego w potomności iest, niż owa przez dzieła wojenne mogąca się nabyć, która bez pierwszey nawet długo nie wytrwa: że truchleie cały na wspomnienie niebezpieczeństw z bezkrólewiów wynikających, znając dobrze, iakiemi w ostatnich czasach burzami skołataną była Rzplta przez ambicyą niezmierną i skłonności prywatnych do różnych stron-

nictw, i szczególnięy dobrotliwych niebios opiecz przypisać należy, iż z tych nawałności wybrnąwszy, do szczęśliwego stanu przyszła: że tem się bardzięy obowiązany bydz czuie do odwrócenia od Rzpltéy takowych przygód, gdy niemnięy ią, iak Oyczyznę, wktóreý się urodził, kocha, i to tém mocnięy, im od nięy zwiększém czci oświadczeniem i przychylnością został przeięty: że przekonany iest o potrzebie ustanowienia iakiego porządku w Elekcyi Króla, ale nim do tego przyidzie, wiele trudności zwyciężyć będzie należało, a co nie mało mu trwogi sprawia, iż pokażą się podobno niektóre, nielekke wady w Rzpltéy, dotąd zataione, które odkryć rzecz iest niebezpieczna: ztém wszystkiém że nie dopuści, aby się pracą i powagą swoją nieprzyłożył do uskutecznienia woli Rzpltéy i ięý stanów.— Toż samo mówić należy o zgodzie stanów duchownego i świeckiego: że nic nad nią pożądan-szego i do zapewnienia wytrwałości Rzpltéy potrzebniejszego bydz nie może: że przyłożyć do tego wszelkiego starania przyrzekaiąc, napomina ie: aby do obrad w tych rzeczach przystępowali z umysłami spokojnymi, niemaiącemi innęgo zamiaru, iak całość i sławę Oyczyzny. Zachęcał ich potém, co i dawniēy był czynił: aby podczas niebytności ięgo spokoyność publiczną utrzymać starali się, aby i ci, co doma pozostaną, i ci, co na wojnę udadzą się, wzaiemnie sobie dobrego powodzenia powinszować i xradością uścisnąć się mogli. Na

te Kanclerza słowa powstały radosne okrzyki między otaczającymi. *Te odgłosy, przydał tenże Kanclerz, przyniue Król iako godło szczęśliwego powodzenia i nie długo trwać mającý woyny.*

Tak król ukończywszy seym, po uchwaleniu przez stany dwóletniego poboru, nie pierwý przystąpić do zawarcia pokoju z nieprzyjacielem postanowił, ażby się zrzekł całych Inflant.

Przytomni byli temu seymowi posłowie Moskiewscy, którzy odebrawszy od Pana swego nowe zlecenia, znowu w umowę o pokóy weszli. Naprzód popierali warunki przedtém w Newlu podane, przydając: iż Litewscy Senatorowie uczynili im nadzieję ugodzenia się podług nich. Na to odpowiadali nasi: iż się stan rzeczy od tego czasu odmienił, że Król wiele nakładów podeymować, i Zawołocia dobywać orężem musiał. Moskale podług swego zwyczaju długo się ociągając, przystąpili przecież do tego, iż wszystkiey ziemi Inflantskiéy królowi odstępowali, wyjąwszy tylko Fetin, Dorpat, Marienburg, Parnawę i Narwę. Lecz Król inaczéy przystać na pokóy nie chciał, tylko za ustąpieniem całych Inflant. To zdanie w zgromadzeniu stanów na seymie przełożone wszystkim się podobało. Na umowach z posłami byli przytomni niektórzy z koła rycerskiego, aby wykręty ich poznawszy, o wszystkiém sprawę dadź kollegom swoim mogli. Gdy obie strony przy

swém zdaniu nieodmiennie stały, umowy bezskutecznie zakończone były.

Podczas tegoż seymu przyszły od Króla Szwedzkiego listy, przez które wyrozumieć pragnął, w którąby się stronę król pod czas następującéy wyprawy udał. Stefan Batory, iż przedtém ieszcze do téy woyny przez Króla Szwedzkiego był pobudzony, przytém, iż ścisłym z nim związkiem był spoiony, szczerze się iemu przyznał; iako zamysł iego był prosto się pod Psków udać.

W tymże przeciągu czasu Filo Kmita, przełożony nad Wkiemi Łukami, zabiegając temu, aby żołnierz nie zgnuśniał, wysłał Marcina Kurtza i Gabryela Hołubkę, którzy zakradłszy się pod zagrodę Chelma Moskiewskiego, nad Lowatem rzeką leżącego, on zamek spalili.

Zakończywszy seym, Król dał Zamoyskiemu zlecenie zaciągania iak nayprędzéy żołnierz i udania się z nimi do Litwy, sam zaś do Grodna, a z tamtąd do Wilna pośpieszył, napisawszy do Krzysztofa brata swego Xcia Siedmiogrodzkiego o przysłanie mu nowych z Węgier posiłków iazdy i piechoty. Farenbach na siebie wziął zaciągnięcie żołnierz Niemieckich, w sztuce wojennéy wyćwiczonych. Zamoyski, chcący się opatrzyć w piechotę iak naywyborniejszą, Urowieckiego namówił: iż pułk iazdy, nad którym był przełożony, opuściwszy, piechotę z saméy szlachty złożoną zaciągnął. Dostarczano na to wszystko,

ażby się zebrał pobór, nakłady częścią z pieniędzy, iak wyżey wyraziliśmy, pożyczonych, częścią z tych, które na miejsce posiłków Xze Pruski wypłacił, dostarczał król i swoich. Ale na wielkiéy pomocy była ochota iezdnych, których wiele Zamoyski wezwał. Ci, choć żadnego żołdu nie wzięli, na dzień iednakże wyznaczony stawili się. Niektórzy w obozie dopiero część przynależności swoiey odebrali.

Gdy Król iuż stanął w Grodnie, przybył goniec od Cara z listami, donosząc: iż posłowie główni wnet przybyć mieli, tak pomyślnie zlecenia mający, iż podług nich może pokóy przyiść do skutku, tym czasem żądał od Króla: aby woyska nie zgromadzał, ani też daléy postępował, mogąc i pracy sobie oszczędzić i nakładów.

Stawili się wkrótce posłowie, zaczęto z nimi układy do pokoju. Po zwykłych sprzeczkach nakoniec przyszło do tego, iż, wyiąwszy Narwę, Neuschloss, Dorpat, Adsewę, i Nowogródek Inflantski (od Niemców Neuhas nazwany) całych Inflant, nawet z Weissensteinem, Felinem, Parnawą Królowi odstępowali. Król stale przy tém trwał, iż wzmianki pokoju nie przyjmie inaczey, iak pod warunkiem zupełnego Inflant odstąpienia. Posłowie z swoiey strony pragnęli wiedzieć, coby za postanowienie było Królewskie względem powrócenia Carowi krajów odiętych, zwłaszcza że Car iawnie oświadczał, co Królowi odstąpić za-

myślał. Żądał zaś Car, kray tylko wyiąwszy Połocki, który zdawna do Państw Polskich należał, przywrócenia tego wszystkiego, co król w przeszłych latach był zawoiował. Na to ze strony Króla odpowiedziano, iż gotów był król odstąpić tego wszystkiego, co nabył orężem, wyiąwszy Wieliz, którego żadną miarą puścić nie chce, i Siebiez wpośród kraiów Królewskich położony, który zamek, albo przy Królu miał pozostać, albo bydź zburzony: do czego aby się Car łatwiey nakłonił, obiecywał Król z strony swojej Dryssę zburzyć. Żądał przytém Król w nagrodę kosztów woiennych 400 tysięcy czerwonych złotych. Otrzymali od Króla pozwolenie posłowie, iż iego imieniem o tém donieść Carowi mogli.

Wysłał też Car posłów do Rudolfa Cesarza, którzy od niego do Rzymu do Papieża udali się. Posłowie ci obiecywali Papieżowi pomoc Chrześcianaństwu przeciw Turkom, oraz uskarżali się na krzywdy od Króla Polskiego ich Panu wyrządzone, żądając: aby Papież swoją się powagą wdał w zaspokojenie tych kłótni. — Papież wyznaczył X. Antoniego Possewina Jezuitę, któryby z posłami temi do Moskwy iechał. A że posłom Moskiewskim przejazd przez Polskę był zabroniony, posłowie ci do Lubeki zmierzali, aby z tamtąd morzem do Narwy żeglowali. Possewin z drogi do Króla pisał, donosząc o tém swoim poselstwie,

oraz przekładając, iżby wolał przez Polskę i Litwę do kresu poselstwa swego zmierzać, gdyby Król na to pozwolić raczył. Odpisał mu Król: iż nie tylko iemu ale i posłom Moskiewskim tą drogą puścić się pozwala. Ale posłowie Moskiewscy, trzymając się do słowa rozkazów Pana swego, podróż przepisany na Lubekę torem dokonali.

Wszystko zdawało się obiecywać prędki powrót pokoju, rozumiano albowiem, iż dla onych 400 tysięcy za nakłady wojenne żądanych, Król, gdyby Car warunku tego nie przyjął, požądane go od wszystkich stanów pokoju nie odrzuci, ani Car, który całych prawie Infant odstępował dla pozyskania pokoju, z przyczyny kilku zamków, które pragnął zatrzymać, wda się w niebezpieczeństwo dalszój wojny. Dla tego też do pewnego dnia, do którego miał czekać odpowiedzi od Cara, na rozeym pozwolił. — Ale wnet się pokazało, że posłowie już wynaydowali sposoby cofnięcia się od ofiarowanych warunków. Wydało się to z listu tychże posłów do Cara, powierzonego rycerzowi, którego namówili byli, aby się przerzucił do Moskwy, który udając powolność na ich namowy, podiawszy się z tym listem iechać do Cara, oddał go wręce zwierzchności. — W tym liście posłowie donosili, iż król nieliczne mieć będzie woysko, że sprawy Siedmiogrodzkie po śmierci brata Krzysztofa Xcia Siedmiogrodzkiego, który 27. Maja umarł, będą potrzebowały

iego przytomności, że tem mniey woyny téy do-
gląda, gdy nieumknie rozterek z Turkiem o téż
ziemię Siedmiogrodzką: przeto aby był dobréy
myśli etc.

Gdy się Król na Woynę gotował, Pontus de
la Gardie Francuz, za którego Król Szwedzki
córkę, którą z nieślubnych związków miał, był
wydał, niektóre zamki drobne, bliższe morza,
na króla Szwedzkiego zabrał. Nie do myśli to
było Batoremu, który niechciał, aby Szwedzi
potęgę swoją w Inflanciech rozszerzali. Na
początku panowania Stefana Batorego Król
Szwedzki do woyny go pobudzając, uczynił był
nadzieję związku i spółki oręża przeciw wspólne-
mu nieprzyjacielowi, dla tego wysłał był Król
Jana Herburta, Kasztelana Sanockiego, do Szwec-
yi, gdzie zgodzono się na niektóre warunki przy-
mierza, mocą których król Szwedzki miał nawet
ustąpić Rewia Polszcze, do której kray cały z
tęy strony Narwy, a do króla Szwedzkiego wszy-
stkie ziemie za Narwą miały należeć, które złą-
czonemi siłami zwoiować postanowiono. W sku-
tek téy umowy gdy Król do Połocka udawał
się, posłał z Wilna Wawrzyńca Goślickiego z do-
niesieniem królowi Szwedzkiemu, iż iuż woynę
zaczął, przeto króla Szwedzkiego wzywa, aby z
swoięy strony wtargnął do Moskwy, oraz niektó-
re środki przełożył wzajemnéy pomocy i spółne-
go woiowania. Król Szwedzki odpowiedział na

to: iż nie chce, aby mu przepisywano, w którą stronę ma się z wojskiem obrócić, i że kto co zarwie, to jego będzie. Gościcki iako mu zalecono domagał się iednak od Króla Szwedzkiego, aby Inflant nie ruszał, dla których naybardziéy wojnę tę król podjął, i które, iak wiadomo królowi Szwedzkiemu było, prawem niewątpliwem do Królestwa Polskiego należały, a zatem prawa onego król żadną miarą nie mógł odstąpić. Teraz więc, gdy do tego przyszło, że Moskwicin przez posłów swoich królowi całych prawie Inflant odstępował, król i Szwedzkiego króla i hetmana jego o tém listami swemi przestrzegł, oraz po nim żądał: aby Inflantom, iako nie do nieprzyiaciół ale do niego iuż należeć mającym, dał pokóy, a woyska swoje w inszą stronę przeciw nieprzyjacielowi, gdyby się walczyć podobało, zwrócił.

Z Wilna przesławszy armaty i inny ryszturnek woienny do Postawy, sam król do Dżisny wyiechał. Tam doszła go wiadomość, iż nieprzyiaciel woysko pod Smoleńsk ściągawszy Szkwowski i Mochilowski kray naiazdem swoim nagabał. Znaydowały się tam rozłożone na leżach zimowych niektóre półki jazdy, z których poczty Krzysztofa Xcia Radziwiłła i Marcina Kazanowskiego dopadwszy tych naiezdników szczęśliwie się z nimi potykały, tak dalece, iż nieprzyiaciel nie długo tam zabawiwszy pokwapił się do własnego

kraiu. Z t \acute{e} m wszystkim kr \acute{o} l Xięcia Krzysztofa Radziwiłła, w Dziśnie wtedy przytomnego, w tamtą stronę wyprawił, przydawszy mu do tych, które już miał, kilka pocztów polskiéy jazdy, co nad Dnieprem na zimowych leżach rozłożone były, także piechoty pewną liczbę i lekkich armat, któreby wodą przed sobą przesłał do Witebska. Kazał mu oraz prosto iść ku nieprzyjacielowi i bitwę z nim, gdyby się do boiu stawił, stoczyć, gdyby zaś Moskale już się oddalili, na Wieliz ciągnąć, i środkiem między białą i Toropcem idąc, z tamtéy strony zagrozić nieprzyjacielowi. Tym czasem kr \acute{o} l sprzęty wojenne cięższe Dżisną do Dżwiny, z tamtąd Dryssą, rzekami przepawiwszy, i część woyska w Dziśnie przeyrzawszy, przybył do Połocka. Tam, gdy inne części tegoż woyska ogląda, Krzysztof Dzierżek, na prozbę posłów Moskiewskich posłany do Cara, od niego z listami powrócił — Te listy cale odmienne od poprzedzających były. Cokolwiek dotąd było zaszło długo i najmocniéy naganiał, zwłaszcza, że kr \acute{o} l na warunkach w Newlu podanych nieprzeostał, że zburzenia Siebieża i pewnéy kwoty pieniędzy za nakłady wojenne domagał się. Że inny był stan rzeczy niż gdy w Newlu pokóy układano, i na dobywanie Zawołocia nowy a to bardzo wielki koszt łożył, na to Car pytał się: za czyią prozbą dobywał Zawołocia? że nie z jego woli to czynił, mógł zatém oszczędzić sobie tę pracę.

A że pieniędzy od niego wyciągał, powinien był wiedzieć, iż nie iest dannikiem iego. Zaś nakłady wojenne na kogo narzucać i pieniędzy iakich pod tym pozorem domagać się, rzecz iest między panującemi niesłychana. O Siebieżu pisał: iż w dzieciństwie iego ieszcze był założony, kiedy Połock od Króla Polskiego był trzymany, od tego zaś czasu zawsze do Moskwy należał. A choćby też on Siebież zburzył a król Dryssę, iednakżeby król znowu podług upodobania Dryssę naprawił i znalazłby zawsze, coby nowego od niego wymagał. Przyganiał i temu: że posłowie ziemscy do umawiania się z posłami iego byli przypuszczeni, bo to za pogardę siebie poczytał. Gniewał się, że król żadnych do niego posłów niewysłał, zatem przyrzekał: iż i on z swoiéy strony i za lat pięćdziesiąt posłów żadnych do niego niewyprawi. Znowu o prawie swoim do Inflant wiele rozvodził, króla zaś samego bez względu żadnego lżył, to zadaiąc mu: iż nie był królewskiego rodu, to zarzucając mu okrucieństwo przeciw zwyciężonym, na dowód czego przytaczał wyrznięte z zmarłych sadło, (co trafiło się żołnierzom królewskim Niemieckim, albo raczéy obozowym kobietom na nieiakie leki i smarowania) to wymiatając łaskawość udatną, którą do siebie od woyska nieprzyacielskiego woioowników wabił, to oskarżaiąc go o zdrady i podeyscia, i że ognistemi kulami Sokół palił. Król te listy odebra-

wszy przełożył postom: iż lubo prawem narodów mógł ich za nieprzyjaciół swoich poczytać, iako tych, co pod pozorem układania pokoju przybyli szpiegować tylko iego postępkę i onego zdradzać, iednak dla ich zbrodni niechciał od zwykłej swéy łagodności i łaskawości odstępować, zatem wrócić się im pozwalał do swego Pana, któremu przez gońca własnego miał odpisać.

Pod ten czas wyjechał do Cara ów Jezuita, Antoni Possewin, o którym wyżej wspomnieliśmy, iż od Papieża był posłany. Jemu król onych, co w Wieliziu byli więźci, załogi przetożonych darował. Z Połocka udał się król do Zawołocia, przebywszy bez trudności bory, w których drogi sporządzone i mosty postawione były z rozkazu króla od tamecznych obywatelów. — Lubo wszystkich zdanie prawie iednostayne było, iż się do Pskowa puścić należało, iednak, aby rzeczy porządnie szły, król w tym względzie radę złożył. Wszysey przekonani byli, iż z układu postępków woiennych, to miasto zdobywszy, całe Inflanty, dla których iedynie woowano, dostaną się królowi. Jednak król i z nim niektórzy nie od tego byli, aby się prosto puścić przeciw Nowogrodowi wielkiemu, z kąd wieści nawet niektóre były: iż szlachta przeciw Carowi powstać zamysła. Ale z inąd zdawała się rzecz bardzo niebezpieczna zostawić za sobą tak potężne miasto iak Psków, gdzie się prawie wszystkie sity

nieprzyjaciela zgromadziły, które przy najlepszym pod Nowogrodem powodzeniu mogły dalsze postępy wojenne tamować, a gdyby nie przez wojnę ale przez niepogody, zaraźliwe choroby, stał się odwrót konieczny, wielkąby stać się mogło do tego przeszkodą. Jeden Weyher radził przedsięwziąć obleżenie Dorpatu, do czego powodem być mogła słabość załogi, której daleko większa część do Pskowa ściągnięta była, coby wielce zdobycie tego miasta ułatwiło, częścią iż to miasto dałoby wstęp daleko wolniejszy do Inflant, zamiaru najważniejszego téj wojny. Przemogło iednak większój części zdanie i iawny układ biegu téj wojny, który najprościój do Pskowa prowadził. Chociaż bowiem Lowat rzeka z Wkich Łuk ku Nowogrodowi płynąca, a po części pod władzą Królewską zostaiąca, sposobność do odwrotu woysku dawać się zdawała, iednak, że łodzie wszystkie zabrał nieprzyjaciel, a krótkość czasu inne wystawić nie pozwalala, odięta naszym ta wygoda tém bardziój była, iż Lowatem nie zawsze można było żeglować. Były też po stronach zamki, względem których król długo w niepewności zostawał, czyli się oich podbicie kusić powinien nim pod Psków przyciągnie, czyli na inny czas to odłożyć: znaczniejsze między niemi miejsce trzymały Krasnohorod od samychże Moskali zniesiony, Siebież, Opoczka, Ostrów.— Siebież zostawał

wpra.

wprawdzie w lewą ku Dźwinie, po której żegluga mógł tamować, ale że tam udać się niedostępnymi prawie lasami potrzeba było, zdało się dobywanie onego do innego czasu odłożyć, albo w przypadku zawartego pokoju twierdzą i załogą twierdzę i załogę uskromić, niż teraz, gdy większy wagi dzieła przedsięwziąć miano, czas daremnie na obleżeniu onęj trwonić. Opoczka wydawała się być dosyć od gościńca do Pskowa wiodącego daleką, a do tego Welika rzeka wyżęj Opoczki nie była ieszcze dosyć zdatna na sprowadzenie dział i innych sprzętów wojennych, na co niemałą baczość niektórzy mieli. Przytém z poblizszych mieysc, Zawołocia i Woronca, dosyć łatwo wycieczki z tamtąd mogły bydź hamowane, przeto zamki te zaniechawszy, ieden zostawał Ostrów, drogę do Pskowa zagrodzić mogący. — Nim z Zawołocia ku Pskowu król ruszył, Krzysztofa Radziwiła, którego ku Dnieprowi był wysłał, wzmocnił poczem Filona Kmity i Tatarami Litewskimi, nad któremi przełożony był Michał Haraburda, i zlecił mu z onęj strony trwożyć nieprzyjaciela, i wzajemnym kraiów iego naizdem mścić się za szkody przez niego wkraiach Litewskich wyrządzone. Z Zawołocia także gońca do Cara z listem wyprawił, odpisując na list iego ostatni. Chociaż albowiem przekonany był, iż potwarze nieprzyjaciela uiąć nic godności nie mogą, i broń w rękę mającemu lżyć o-

szczerce nie przystoi, iednak, aby z milczenia króla nienabierał zwykłéy iemu dumy, na wszystkie zarzuty obszernie odpisał, dawniejsze, które Car naganiał, postęпки, prostym ich wykładem usprawiedliwił. Że na warunkach w Newlu podanych nieprzystał, dowiódł, iż w tym nic obelżywego nie uczynił; bo niczego się od niego nie domagał, coby przyjętym u Panów Chrześcijańskich zwyczajom się sprzeciwiało. — Że Zawolocia dobywał, niczyie go proźby do tego nie nakłoniły, ale upór iego i krzywdy wyrządzone przymusiły, znając, iż iednym tylko oręża postrachem może bydź do słusności nakłoniony. Że ile mógł tyle go przez posłów ostrzegał. Że im dłużéy rzecz tę przeciągnie, im ociąganiem swoim do większych go nakładów zniewoli, tem też do podania coraz uciążliwszych warunków go przymusi. Że wrócenia woiennych nakładów domagał się obyczajem innych panów Chrześcijańskich, i mając tego liczne przed oczyma przykłady: iakoż nic nie jest słusniejszego, iak aby ten nagrodił krzywdy, który krzywd tych był sprawcą: co iesli rzeczą mu się uciążliwą bydź zdaie, niech wie, że na potém nie o Inflanty ale o zachowanie swiego państwa będzie musiał walczyć. — Co o Siebieżu przytacza, iż w jego dzieciństwie był zbudowany, czém dowodzi, iż ma do niego prawo, to samo na iaw nierzetelność iego wydaie; albowiem, gdy ziemia królewska Połocka zawsze się

do rzeki Dźwiny rozciągała, a w tych granicach Siebież był wystawiony, tedy niewątpliwa rzecz jest, iż na cudzym gruncie przeciw słusności był zbudowany. Czyli do pierwszych warunków miał król inne iakie przydać, dopieroby się z doświadczenia po przyjętych onych warunkach pokazało, a że doświadczyć tego przyjęciem onych warunków zaniechał, przeto nie o woli i przedsięwzięciu Królewskiem z pewnością twierdzić niemoże. Płocha także jest skarga o przypuszczeniu do układów pokoju posłów stanu szlacheckiego, gdyż to się stało dla tego, aby przyjęte być mające umowy zupełniejszą pewność i trwałość miały. — Że do niego posłów nie wyprawił, w tém przyczyny do słusnéj skargi nie miał, gdyż prawa żadnego niemasz o wysyłaniu posłów, ani żadna tego nie wymaga potrzeba, ale zupełnie od woli i od okoliczności zawisło, zaś łatwo temu wierzy: iż ani w pięćdziesiąt lat posłów nie wysła do niego; gdyż miłą to jest rzeczą życie, nietylko dla cnotliwego człowieka, lecz i dla tyrana: nie wysła więc w lat czterdzieści ani pięćdziesiąt, ale może prędzey ich wyprawi, w czém mu prawa jednak nie przepisuje. Nieomieszkał też wyłożyć praw swoich do Infant. Na zelzywe też zarzuty iego król odpisał, iż nie jest takim, aby go potwarze osiągnąć mogły, ani też Carowi nieprzystało lżyć drugich, którego srogość wszystkim była wiadoma. Że bynajmniéj przykro mu nie jest,



iż się królem nieurodził, ale owszem wielce się z tąd cieszy, iż przez cnoty przyszedł do korony, a przyszedł tym sposobem, iakim Papież od Kardynałów, Cesarz Rzymski, pierwszy Pan Chrześcianaństwa, od Elektorów, i inni królowie i Panowie rozmaici od stanów państw swoich wybrani, do tych doszli godności. Że ma sobie za wielki zaszczyt, iż się w prywatnym stanie z przodków zacnych urodził, którzy Chrześcianaństwa sprawy dzielnie wspierając naywyższe osiągnęli dostojęstwa, i wielce się z waleczności i pobożności zalecili, a lubo króla między przodkami nie miał, cnotą iednak Królestwa dostąpił; kiedy Car, gdyby się nie urodził w tym stanie, dla swych obyczajów bardzoby od dostojności Monarchy był dalekim. Że cale mu tego niezazdrości, że nie powzięte o nim w powszechności zdanie, ani cnoty iego poważane, ale żywot kobiety, Glińskiego córki, panem go Moskwy uczynił... Co się tyczy zarzutu okrucieństwa dla wybranego z zabitych sadła, naprzód nie z jego woli ani za iego wiadomością to się stało, potem nic w tém przeciwnego ludzkości i obyczajom Chrześcianańskim niemasz, gdyż dla poratowania żyjących pospolicie lekarze, na tém część nauki swęj zasadzający, rozbierać ciała umarłych na czątki naydrobniejsze zwykli: zaś litość iego godna iest śmiechu, który żyjącym naywymyślniejsze męczarnie zadając taką dla umarłych pieczołowitość pokazuje. Że mu wy-

miata osobliwszym sposobem wykonanie spalenie Sokoła, w tém nie tak króla oskarża, iak własną swoją nieumiejętność okazuje, gdy wyznaje: iż wiele przednich w sztuce wojskowej wynalazków cale iemu iest niewiadomych. Przy końcu wzywał go na pojedynkę. — Ten list pisany był Ruskim i Łacińskim językiem, aby zaś poznać dokładnie, iakie o nim zdania ludzi były, książki o postępkach tego w krajach Niemieckich wydane do tego listu przyłączył. (*)

Z Zawołocia Król udawszy się do Woronca, karność wojskową, dawne prawa poprawiwszy nowe do nich przydawszy, obwarował. Te przepisy wojskowe najprzód senatorom, potem żołnierzom podał, zwierzchnikom ich wolność roztrząśnienia tych praw zostawiwszy. Po przyjęciu onych, naczelnicy wojskowi prosili króla: aby Hetmana mianował, i dostojność tę w największą powadze u przodków i w Rzpltey zostaiącą przy-

(*) Mam pod ręką Pawła Oderborna trzy księgi o życiu Jana Wasilewicza, które ieśli nie są też same, które Król Stefan Iwanowi posłał, z nich iednak muszą być czerpane. Exemplarz mój w tém iest godniejszy uwagi, iż z podpisem własnej ręki Oderbona był niegdyś ofiarowany Janowi Bornanissie, Węgrów naczelnikowi w woysku Króla Stefana. i nierozdzielnemu tego króla przez całą wojnę towarzyszowi. To tylko na przeszkodzie iest, że Oderborna księga wydana była roku 1585. nie masz zaś śladu, iżby to była druga Edycya.

wrócił. Król pomniąc, iż dla rozdzielney na wiele osób powagi wiele zdrożności roku poprzedzającego nastąpiło, że karność żołnierza nie była ściśle zachowaną, że w drobiazgowych rzeczach do niego nie bez przykrego zatrudnienia bardzo często się udawano, Zamoyskiego do siebie wezwawszy, (którego w poprzedzających wyprawach dzielności w nayważniejszych rzeczach doznał,) oświadczył mu: iż tą go dostojnością chciał obdarzyć. Zamoyski z razu usuwał się od przyjęcia tego stopnia, wielkością się onego i trudnością wymawiając, oraz wyznając: iż się do takiego urzędu piastowania nigdy dostatecznie nieprzygotował, przeto prosił, aby od tego uwolnić go chciał, a raczén kogo innego na tę dostojność wysadził. Ale gdy król trwał w przedsięwzięciu niewzruszony, oświadczył Zamoyski: iż Bogu i Królowi, do téj godności jego wzywającemu, stawi się posłusznym, bądź że chwały ztąd nabędzie, bądź że się na nowe niebezpieczeństwa narazi. Co prywatnie Król z Zamoyskim ułożył, to potém radę wezwawszy ogłosił. Gdy wszyscy przedsięwzięcie to wysławiali, król przez Andrzeja Zborowskiego, Marszałka nadwornego, publicznie donieść kazał, iż Zamoyskiemu urząd Hetmana Wgo powierzał z zupełnością onéj władzy, którą naywiększą mieć mogli przešli Hetmani, mianowicie Jan Tarnowski. Powtórzył i wtedy Zamoyski wszystkie już przełożone dawniey

przyczyny, dla których od tak trudnego i zazdrości podlegającego urzędowania miał być uwolniony, przekładał oraz: iż bez należytego, stosownego do tak rozległej władzy, przybył do obozu przygotowania: że pełniąc rozkazy królewskie, z temi tylko stawiał się zaciągami, iakie żądaiącemu być tylko uczestnikami: woyny przystały, nie zaś z tą gotowością, iakię potrzeba było maiącemu kierować obrotami woiennymi: że hetmana urząd piastuiącemu należało układać cały woenny pierwey rozważyć, wszystko poznać, roztrząsnąć, przygotować przed wyjazdem ieszcze na woynę, namiestników i innych pomocników wybrać, a tych nie więcéy miał, iak tylko zaciągom, od siebie uczynionym, do władania i kierowania onemi potrzebnymi: z tém wszystkim, iż się powszechny zgodzie z wolą królewską złączony oprzéd nie mogąc, urząd ten przyimuie. (*)

To ustanowiwszy, do przejrzenia woyska król przystąpił. Nayporządnieysze okazały się roty koronne: daleko albowiem więcéy, niż na przeszłych wyprawach, zgromadziło się rycerzów z naimożnieyszych famili. Między innemi sam Zamoyski do dawnego, które miał rycerstwa, które na zimowych leżach z rozkazu Królewskiego na Żmudzi

(*) Bielski nadanie Hetmańskiéy godności Zamoyskiemu i z tą nawet tak rozległą władzą do przeszłego seymu pociągą.

dla obrony Inflant rozłożone było, kilka tysięcy naywyborniejszých jazdy przyłączył, która, iako roku przeszłego za przykładem wodza w żałobę przybrana była, tak tego roku granatowéy szaty używała.— Nie ustępowała tym iezdny piechota, zwłaszcza pod Urowieckiego zwierzchnictwem zostająca, z saméy szlachty złożona. Litwa mało co w porządku i świetności przeszlorocznym twoyском ustępowała. Król z Zamoyskim porządek dalszego ciągnięcia woyska ułożył. Po prawéy stronie szła Litwa, do któręy przyłączone było woysko nadworne, przedtém pod Gdańskiem użyte, w niebytności Jana Zborowskiego prowadzone od Krzysztofa Niszczyckiego. Pewną też kwotę woyska pod władzą Stanisława Tarnowskiego przodem wysłał Zamoyski ku Ostrowu dla upatrzenia miejsca na obóz, przydawszy mu Weyhera i Urowieckiego. Tarnowski podług tego, iak mu dano zlecenie, pomknął się aż za Ostrów i stanął na gościńcu prowadzącym do Pskowa, którędy i posiłkom z Pskowa i posłańcom z Ostrowa iść potrzeba było, i wszelkie do oblężenia przygotowania rozpoczął. Tym czasem nadciągnął Zamoyski, i obozem położył się poniżę nad Wieliką rzeką. We dwa dni potém i sam Król przybył. Ostrów, iż na Ostrowiu rzeki Wielikięy jest zbudowany mający to nazwisko, z żadnéy strony zładem nie styka się. Mury ma mocne z kamienia, baszty liczne, zwłaszcza iedną w wę-

gle północnym, gdzie i brama do zamku znajduje się. Ta baszta bardzo jest ogromna i według najnowszych przepisów budownictwa wojskowego wystawiona tak, iż dwa boki zamku, północny i wschodni, zasłania.

Gdy o dobywaniu zamku tego król się z Zamoyskim namyślał, postrzegł, iż zachodni bok zamku tak był zakrzywiony, iż w onęj stronie żadne armaty wprost sięgać nie mogły, zatem żołnierz szturmujący nie miał się przyczyny działa obawiać. Przeto dwie inne baszty, które od południa były, postanowił z działa zburzyć, gdyż z tamtąd spędziwszy obrońców, a w zachodnięj stronie nie mając czego się obawiać od działa zamkowych, możnaby bezpiecznie szturm do zamku onego przypuścić. Węgromznaczono dobywanie baszty wschodnięj, Polakom zachodnięj. — Okopy wysypawszy w przeciagu dwóch dni i działa zatoczywszy, mury burzyć zaczęto. Węgrowie, basztę i przyległy mur tłukąc, otwór sobie do miasta po rozwalinach, ale nieco przepaścisty, zrobili. Polacy od Weyhera, nad działami dozór mającego, ostrzeżeni ku fundamentom i dolnym murów sklepieniom działa nakierowali, a to częścią dla tego, iż od dołu wstęp do zamku mógł być łatwiejszy, częścią iżby nieprzyjaciele za opanowaniem wierzchnięj części muru prochów nie podłożyli pod dolne mury, i walczących na powietrze nie wysadzili. Węgrowie przez

otwór od siebie uczyniony zaraz się do zamku wdzierać poczęli, ale powściągnął Zamoyski ich zapęd, gdyż zachować żołnierzy do dzieł znaczniejszych pragnąc, niechciał, aby się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo narażali. Gdy potem z obudwóch stron gwałtowniey z armat bito, i otwory w murze rozprzestrzeniono, tegoż dnia zamek się poddał. Mieszkańcy i gminni z załogi wierność królowi poprzysięgli. Ci, którzy tego uczynić niechcieli, zwłaszcza naczelnicy, a między niemi Naszczokin wolno puszczeni zostali.

Król wysławszy przodem niektóre roty wnet ku Pskowu ruszył, przednia straż złożona była z Węgrów pod przewodztwem Baltazara syna Andrzeia brata królewskiego, i z części woysk polskich na czele mającący Wdę Braclawskiego. Ta przyciągnawszy do Czerechy rzeki, od wschodu do Wieliki rzeki wpadającéy, gdzie część Węgrów przez rzekę przeszła, na trzy części się podzieliła. Z nich iedna prosto ku Pskowu zmierzała, dwie zaś na oddzielnych od siebie miejscach stanęły. Pierwsza część z strażą nieprzyjacielską się starła, i natychmiast cofać się zaczęła. Nieprzyjaciel domyślał się, iż go na zasadzki iakie, iak w saméy rzeczy było, naprowadzić chcą, iednakże cofających się ścigał i na zasadzkę przygotowaną napadł. Ale postrzegłszy, iż oba te poczty złączone liczbą przewyższa, bez porządku na nie nacierał, aż też pociągniony był, gdzie trzeci go

poczet czekał, od tego przełamany pierzchać musiał. Wzięto w niewolę trzech boiarów i do obozu odesłano, od których, iakie nieprzyjaciela siły, iaka w mieście gotowość, iaki stan fortocy był, wiadomość otrzymano.

Zamoyski przebywszy Czerechę a potem i Psków rzekę, dla rozpoznania położenia mieysca obiechał miasto. Tam iednego z sobą tylko Urowieckiego wzięwszy, a drugim za sobą o podał kazawszy zostać, aby lepiéy miastu się przypatrzył, pod same mury prosto ku bramie iednéy się zbliżył. Postrzegłszy go nieprzyjaciel, poczet iazdy przeciw niemu wysłał, który osiągnięcie strzelby zbliżył się. Zamoyski choć oczewiste widział niebezpieczeństwo, na mieyscu stanął, toż samo uczynili nieprzyjaciele, obawiający się zasadzki, i tak przez niemały czas na siebie wzajemnie patrzali. Tym czasem nadbiegli oni o podał zostawieni, i napadłszy na nieprzyjaciół przymusili ich do cofnienia się do miasta. Król też z Zamoyskim późniéy na około obieźdzał miasto. (*)

Car po zdobyciu Wkich Łuk niewątpił, iż się król przeciw temu miastu uda, dla tego z największą pilnością opatrzył ie wszystkim tém, czego tylko do wytrzymania obleżenia potrzeba było. Co tém łatwiéy mógł wykonać, iż cały rynsztunek woienny z Niemiec i innych krajów do

(*) Patrz Notę Nru I,

Narwy sprowadzony w Pskowie złożony bywa. — Tak wielki zatem potrzeb. woiennych w tém mieście był dostatek, że roku przeszłego, (i temu nawet miastu niedowierzając) część znaczną dział większych przeprowadzić do głębszych w Moskwie krajów umyślił: co że dla ich ogromności tak prędko iak pragnął wykonać niemógł, zatopić ie w jeziorze blisko Nowogrodu kazał. W Pskowie mieli sobie władzę poruczoną Bazyli Szuyski i Jan Szuyski z Xząt Susdalskich pochodzący, z których Jan synowcem był onego Piotra Szuyskiego, którego za czasów Zygmunta Augusta nad Ulą rzeką poraził Mikołaj Xzę Radziwiłł. Po nich najwyższą powagę mieli Andrzej Choroszczyn i Ple-szczeiów. Jazdy w mieście było do siedmiu tysięcy, piechoty z temi, co z obywateli służbę woyskową czynili, do 50 tysięcy, tyleż mieyskiego gminu. W piechocie wszystkich i postawą i wspaniałością umysłu przewyższał Kosetcki, i dla tego wielce był Carowi miły. Byli tam i kozacy pod przywodem nieiakiiego Mikołaja rodem z Czyrkass do Króla należących, ludzie zdadni do przeymowania błakających się po okolicach i do rabunku, ludzie źle odziani, innéy broni niemający oprócz szabli, dzidy, u niektórych znaydowały się pistolety, ale nayzdatniéysi do prędkich obrotów, zasięgnięcia wiadomości dróg, mieysc i czynności nieprzyacielskich, przebycia rzek na łódkach, drzewach spoionych, przetrząśnienia la-

sów i mieysce najmniej dostępnych, do wytrzymania głodu, pragnienia i prac najuciążliwszych. Szuyski wezwawszy ich niby na biesiadę, w mieście zatrzymał. Król dostateczną o tém wszystkim powziąwszy wiadomość, rozpoznawszy oraz obwarowanie miasta, łatwo dostrzegł, że nie bez przyczyny, gdy wszyscy tam go wiedli, on nie chciał na to pozwolić, poznawał albowiem, iż o stanie tego miasta i warowni jego daleko mniej powiadano, niż sam przytomny widział. Uważał, iż mu na piechocie schodziło, którą, gdyby chciał gwałtownie szturmować do miasta, należało mieć trzy razy liczniejszą: zapas także prochowy zbyt do takiego obleżenia widział być szczupły. Prochy albowiem w Sussy, na to obleżenie przygotowane, przez niedbalstwo strzegących spłonęły ogniem, o sprowadzeniu zaś innych, mniej się zrazu starano, im bardziej spodziewano się spokoju, potem zaś dowozu trudność sprawiła, iż niedosyc onego przysposobiono. To wszystko rozważając zdawało się niekiedy królowi, iż lepiejby było, Psków opuściwszy, prosto udać się do Nowogrodu, które mieysce mniej opatrzone być mniemano, albo też do bliższych zamków Porchowy i Udowy, a te podbiwszy, przez nie ścisnąć Psków. Jakoż Porchowa między Nowogrodem i Pskowem położona bardzo zdatna bydz się zdawała do przejęcia wszelkiego dowozu i przecięcia posiłków do Pskowa zmierzających, zaś Udowa

Iwanogrodowi, gdzie port Narwy był, wielce szkodzić mogła. Odrażała zaś od wyprawy do Nowogrodu miasta onego potęga, którą także do dania odporu dobrze przysposobioną bydź widziano, przeciągłość drogi, tudzież przy schyłku lata słotliwych czasów bliskość. Od przedsięwzięcia zdobywania pierw okolicznych zamków to odwodziło, iż zamysł takowy mniéy był godny tak sławnéy wyprawy, a zatém serca i odwagi dodałby nieprzyjacielowi. Więc kiedy dla umysłu swego wspaniałości i dla odwagi i dzielności żołnierzy, którymi tak wielkich rzeczy dokażał, postanowił i te przewyciężyć trudności, począł upatrować miejsce na założenie obozu. Umyślił był zrazu od gościńca Nowogrodu, z kąd rzeka Psków wchodzi do miasta, a niżej do Wieliki rzeki wpada, stanąć obozem, ażeby tym sposobem posiłkom do miasta i dowozom drogę przeciąć, ale mu od tego zamysłu odstąpić radziła przeciągłość ściany onéy, do dwóch blisko mil dochodzącéy i rozłożysta z tamtąd na wszystkie strony płaszczyna, dla którój trudno było tam posiłkowe iazdy roty bezpiecznie postawić, dla ognia też z dział nieprzyjacielskich nieustającego niepodobno było z obozem bliżój przystąpić. Obawiano się też tego: aby piechota zaprzątwniona pracą od obleżenia nierozdzielną i w przykopach będąca, gdyby bliskiego wsparcia od iazdy nie miała, nie była ze wszystkich stron oskoczona

od nieprzyjaciela, tak wiele iazdy i piechoty mającego, ze wszystkich stron razem wypadającego: a tém bardziéy gdyby bronić się iéy iednegoż czasu przyszło, i przeciw nieprzyjacielskiéy sile z Nowogrodu na odsiecz obleżonym wyłanéy, i przeciw załodzę na nią z miasta nacieraiaćéy.

Zamoyski, który przy pierwszém zdaniu króla utrzymać pragnął, dowodził: iż nad Pskową rzeką niektóre znajduią się zakręty i parowy, skądby iazda, pod namiotami umieszczona, mogła swoich w potrzebie posiłkować: iżby tu obóz szeroko rozłożyć ku Nowogrodowi można, a z oszczędzeniem straży zagrozić drogę wszelkim posiłkom i dowozom: że do tego grunt od tamtéy strony był miąłki, z innych zaś wszystkich stron bardzo skaliśły, coby niemałéy trudności naszych nabawiało, a odieęło im całé sposobność otworzenia przykopów. Ale król na więkším baczeniu mający całóść wojskowych niż zwycięztwo, postanowił od wschodniego boku miasta dobywać, gdzie i piechota mogła bydzć od lewego boku rzeką Wielką zasłoniona i obóz pod okopy nieprzyjacielskie podsuniony; gdyż częste tam znajduiące się pagórki od nieprzyjacielskich dział zasłonić czoło woyska mogły, i dla stykaiącego się z murami od onego węgła miasta spodziewać się lepszego z onego boku powodzenia należało. Zatem przeprawiwszy się przez rzekę Czerechę i obóz tam założywszy, ściągnał do siebie woyska Litew-

skie i wysłużone Polskiey jazdy roty. Farenbach też przyprowadził piechotę Niemiecką, w której acz byli niektórzy, co przedtém w Niderlandach wołowali, jednakże i dla krótkości czasu, i że Lubeczanie mniéy powolni byli w dozwoleniu zaciągów, naywięcéy było z poblizszych mieysc Niemieckich, a to mniéy ćwiczonych, bo nagle zgromadzonych. Przybyli oraz przysłani od Xcia Kurlandzkiego, oo przeszłych lat na straży w Inflantach byli, także ochotnicy Pruscy i nie mało zagranicznéy młodzieży, sławą téy wyprawy zwabionéy. Założony więc był obóz pod onemi, wyżéy wspomnionemi, pagórkami. Węgrowm po lewey stronie nad rzeką Weliką, Litwie przy gościńcu do Porchowy prowadzącym mieysce naznaczono. Polacy troistym wozów szeregiem z obu stron strumienia tam płynącego rozłożyli się. — Pozostałe między Polakami i Litwinami mieysce Niemcy zastąpili.

Gdy Węgrowie bliżéy do miasta dla założenia okopów przystąpili, nieprzyjaciel z miasta wypadłszy na nich natarł, ale walecznie odparty, aż pod bramy był ścigany. Sypać zatém okopy zaczęli Węgrowie od téy strony, gdzie w obozie stali przeciw wieży czyli baszcie Pokrową nazwanéy, ponad rzeką Weliką. Toż samo uczynili Polacy niedaleko od Węgrów przeciw baszcie Swinieńską nazwanéy. Z wielką bardzo pracą to wykonać przychodziło, a rowy kopać tém trudniéy

dniey było, iż na łokieć głębokości grunt był całe skalisty. Węgrowie iednak, skałę nieustannie kując, przykopy z małą stratą otworzyli. — A że przykop od rzeki prosto bez zakrętów krótszą drogą do miasta prowadzili, nieodwłocznie wieżę onę burzyć zaczęli, i muru przyległego część nieiaką obalili. Polakom na zawadzie było: iż przykopy dłuższym ciągiem prowadzić musieli, a przytym opatrzyć się po bokach, aby od nieprzyjaciela oskoczeni nie byli. Zakończywszy iednak przykopy, za przywodem Weyhera, który nad działami był przełożony, nayprzód zpędzać z wież nieprzyjaciela musieli: ponieważ ich zewsząd działa nieprzyjacielskie sięgały. A że z dział do fundamentów i niższyć części murów bliżac nie tak prędko rozwalić ie można było, Węgrowie nieczekając, ażby Polacy robotę tę zakończyli, tym, który z swoiey strony uczynili byli, otworem wedrzeć się do miasta umyślili. Gdy o tém Królowi znać dał Zamoyski, uznano, że bezpieczniey było daleko, i z pewniejszą zwycięztwa nadzieją, przypuścić szturm wtedy, kiedy i ze strony Polaków przystęp ułatwiony zostanie, tym czasem więc z innych mieysc mury burzono, i otwór od Węgrów czyniony rozprze-strzeniono, i iaki tamtędy był przystęp do miasta rozpoznano, a dopiero wszystko to wykonawszy pilnie się do przypuszczenia szturmu przygotowa-no. — Z drugiey strony obawiano się, aby daney

przewłoki nieprzyjaciel nie użył na wzmocnienie siebie, ciągnięcie nowych rowów i przeciw wtargnieniu ubezpieczenie. Naywięcący obawę tę pomnażał niedostatek prochu, dla którego koniecznie dokazać czego należało, niżby, proch zupełnie strawiwszy, zginęła wszelka zdobycia miasta nadzieia. Dla téy przyczyny umyślono obeyrzeć mieysce rozwalin, i rozpoznać, ieśliby przebywszy rowy inne iakie zdarzyły się przeszkody. Obrano na to 50 Niemców, między którymi znaydowali się, co przedtém przy zdobywaniu innych miast przytomnymi byli. Przytém zalecił Król Zamoyskiemu: aby wszystko w gotowości miał, co do przypuszczenia szturm mogło być potrzebne, aby za powziętą wiadomością o ułatwionym przystępie najmnieyszey nie użyto przewłoki. Jakoż upewniali z Węgrów niektórzy, iż wstęp iest przestronny, zeyście z rozwalin cale nieprzepaściste, wewnątrz rowy tylko nikczemne, mało co przeszkodzić mogące. Zamoyski zatém, udawszy się do okopów, przyłączył Niemców do Polaków i rozporządził, co do szturm należało. Król blisko brzegów rzeki, o którą się okopy Węgrów opierały, przystąpił, mając tam oczekiwać skutku takowego szturm. Działa nad Wielką przodem tak były rozstawione, i na dolną część muru nakierowane ku téy stronie, którą do szturm iść mieli żołnierze, iż spędzały z murów nieprzyjaciół, a tak nasi wprost mogli ku

miastu zmierzać. Jazdę porządnie blisko okopów, około miasta i po walniejszych gościńcach, na wszelki przypadek rozstawiono.

Nic z tego ukryć się przed nieprzyjacielem nie mogło, który w każdéy stronie po niezmiernéy równinie na wszystkie obroty poglądał, dla tego też wielkiem mnóstwem mury osadził.

Zamoyski naprzód z piechoty Polskiéy dwudziestu najsprawniéjszych wybrawszy posłał, a by rów mieyski przebywszy pod mury podeszli, i iaki z tamtąd mógł bydz przystęp obeyrzeli. Ci donieśli: iż z tamtąd wewnątrz miasta rów był wyciągniony, i na nim most, po którym bez wielkiéy trudności przejść przez ten za rów można było. Wysłał potém piędziesiąt Niemców, tym kazał iak naybliżéy podeyść pod mury, ieśli zwałiska przebydz potrafią daléy postępować, i znak umówiony, iż tak się rzeczy mają, wydadz, i oczekiwać przybycia innych, których miał im natychmiast na pomoc wysłać, a ieżliby przez one zwałiska wstęp nie był pozwolony, tedy nazad cofnąć się. Te posilki, w przypadku danego znaku mające bydz posłane, tym czasem Zamoyski przygotował, a to naprzód kilku Niemców (bo Niemcy na zwiady posłani tego żądali;) potém część iazdy i piechoty Polskiéy, daléy Urowieckiego z strzelcami, Stanisława Stadnickiego z innymi rotami iazdy, i kilka innych pocztów, a na końcu w pewnem od innych oddalenia Jerzego

Mniszcha z jazdą, który dowodził. Niemcy, gdy do rowu doszli, postrzegli, iż otwór w murach szczuplejszy był i łatwego przechodu niepozwał, dla tego nad rowem zastanowili się. Polacy, co za nimi byli, gdy widzieli drogę sobie od nich zatamowaną, przez środek ich orszaku przedarli się, nieprzyjaciela z wału i wieży drewnianey, przyległej, spędzili, na tę wieżę wstąpili i swoje tam proporce zawiesili. Niemcy się do otworu na przeciwko węgierskich okopów, bo go przeciwniejszym byż widzieli, obrócili. Takiż z tamtéj strony porządek Węgrom był przepisany, tylko że przez Niemców naruszony, ale Węgrowie widząc, iż Polacy do miasta wpadają, po rozwalinach dostali się także do wieży, i swoje tam postawili znaki żołnierskie. Za nimi postępował Gabryel Bekiesz na czele jazdy, nad którą był przełożony, i rot innych, co się za nim udały, a chcąc głębię wkroczyć do miasta, nagle rowem od nieprzyjaciół przeciągnionym i zagrodami drewnianymi był w zapędzie wstrzymany.

Nieprzyjaciel z razu przerażony gwałtownym naszym wkroczeniem, widząc swoich zepędzonych z murów, zatknięte znaki wojsk naszych po różnych miejscach, o ucieczce myśleć począł; lecz Jan Szuyski na koniu z miejsca na miejsce bieżąc, to groźbami, to prozbą ze łzami nawet, a z drugiey strony Władyka miasta obraży święte przed oczami obywatelów stawiając, w tém, gdy

nasi około murów się zaprzętali; bojaźń i pierchliwość mieszkańców uskromić potrafili. Z dział i kamieniami naszych naprzód razić poczęto, co gdy nasi im oddawali, wiele z obustron ranionych zostało: potem ogień podłożono pod wieżę od Polaków osadzoną, i po dwakroć to jeszcze powtórzono, aż się gwałtowny wszczął pożar, przed którym nasi ustąpić z wieży byli przymuszeni. Że zaś i baszta iedna przez nasze armaty, w tak krótkim czasie nieburzona, z boku Polaków raziła, przeto wcale się cofnąć musieli. Zaczém nieprzyjaciel zewsząd na Węgrów uderzył. Ci widząc że przełamać okopów przeciw sobie stawionych nie zdołają, długo natarczywość nieprzyjaciół wytrzymawszy, przy nadchodzącéy nocy, zabrawszy podług zwyczaju narodowego zabitych swoich, także na odwrót wyciągnęli. — Zginęło tego dnia szlachty Polskiéy do czterdziestu, tyleż prawie z Węgrów: między któremi nayznacniejszy był Gabryel Bekiesz. Ale nieprzyjaciele nie małą stratę ponieśli, iakoż w listach swoich do załogi Udowskiéy, które wkrótce potem od naszych były przeięte, wszelką okazując trwogę, prosili: aby stan ich Carowi był przełożony, i iak nayrychléy posiłki przysłane.

Nazajutrz po onym straconym szturmie naypierwsze było staranie opatrzeć się w prochy. — Udano się dla obmyślenia onych do Xięcia Kurlandzkiego, do miasta Rygi i na inne mieysca.

Rozesłano też wszędzie odpisy listów onych przez Pskowian pisanych a przejętych od naszych, aby zatrzeć pogłoskę, któraby się po krajach Polskich rozeszła o złem powodzeniu, przy ostatniem dobywaniu miasta zdarzoném. Podał także Zamoycki tę myśl królowi: aby w przypadku nieuchronnym odstąpienia od obleżenia, w pewney odległości miasto zbudowanemi Zamki ściśniono, po którychby woyska były rozłożone. Co wykonawszy, iżby ochotnicy pewnie dłużey zostawać tam niechcieli, a do tego pomnożyliby trudność opatrzenia w żywność reszty woyska, radził: aby król dla umniejszonego woyska z ocaleniem godności swoiēy zostawać w obozie niemożący, do Polski na seym i obmyślenie nowych zaciągów wyjechał, a iego z pozostałem woyskiem pod Pskowem zostawił. Przydawał do tego: iż do zimy te rzeczy odkładając, ochotnicy trudami obleżenia odrażeni, przymuszeni przykrością natężonych mrozów, pewnieby żądali bydz do domu puszczeni, przez coby wyniknęło: iż reszta woyska nieopatrzona w potrzeby, żywność wszelką straciwszy, i sił i ochoty pozbawiona, podiaćby się w złey porze roku zbudowania i okopania zamków, miasto opasać mających, nie mogła. Królowi zdawało się wszystkiego raczēy doświadczyć, niż onēy rady uchwycić, zwłaszcza dla tego: iż od Possewina, w Moskwie na on czas będącego, czekał wiadomości o skłonności Cara

do pokoju. Gdyby zaś przed czasem przedsięwziął, co mu radzono wykonać, Car ugruntowawszy się w nadziei obronienia tego miasta, nie zaniechałby popierać żądzy iuż może straconéy posiadania całych Inflant.

W tych zamysłach i oczekiwaniu spodziewanych prochów podobało się przykopami do miasta zbliżyć. Dwa takie przykopy od Polskich okopów ciągnione, gdy na skałę natrafiły, zostały przerwane. Węgrowie przykop taki po wierchu prawie ziemi przeciągniony: plecionką pokryli. Nie mogło się to ukryć przed nieprzyjacielem, który i ztąd dochodził zamysłów naszych, iż tak się długo od szturmowania wstrzymywano: przeto rowem przeciwnie ciągnionym wzdłuż onéy ściany obwarować się usiłował. — Prócz tego doszła Zamoyskiego wiadomość: iż oblężonym przybydź posiłki z Moskwy na Udowę maią, które z jeziora Pelby rzeką Wielką nadciągną. Zapobiegając temu Zamoyski, ile mógł zgromadził łodzi, które mocno z sobą łańcuchami spoiwszy dwoma od siebie oddalonymi rzędami w poprzek rzeki rozstawił, tak iednak: iżby ieden rząd poniżej rzeki przy brzegu zostaiąc, dopiero po przeysciu nieprzyjaciela zwrócony, i całą szerokość rzeki zajmujący, odwrót nieprzyjacielowi zatamował, drugi zaś rząd o podał pierwszego bliżej miasta ustanowiony, dalszą wstrzymał żeglugę, przez coby nieprzyjaciel, iak oblawą o-

toczony, ucieczki wszelkiéy był pozbawiony. Na tych łodziach Niemców, iako niemi władać lepiéy umiéający, postanowił i Urowieckiego nad niemi przełożył: po brzegach zaś z jednéy i drugiéy strony iazdę wybraną uszykował. Właśnie wtedy przyciągnęli byli Woyciech Rańczajski Kasztelan Warszawski z stém piędziesiąt, Stefan Bielawski z siedmiąset, Mikołay Korff i Wilhelm Plater z kilkaset Inlandzkiéy iazdy. Tym, gdy ieszcze w obozie niestanęli, kazał Zamoyski pod Swiatohorą zatrzymać się, i dla większego od napaści nieprzyaciół bezpieczeństwa okopać się.... Nieprzyjaciele rzeką żegluiący podczas ciemnéy nocy w przygotowane zasadzki wpałszy, pierwszéy nawet naszych natarczywości nie wytrzymali, i na brzeg z łodzi wyskoczyli, których błąkaiących się napadli nasi przed świtém i samych boiarskiego plemienia dwieście wniewolą do obozu zaprowadzili. Rychło potém i z Derptu posiłki obleżonym wyprawiono, ale że za zbliżeniem się onych zbyt się prędko nasi żołnierze pokazali, Moskale skwapliwie do mieysc się bezpiecznych cofnęli.

Po niejakim czasie przyszła wiadomość, iż Mikołay Chostów, ieden z naylepszych naczelników piechoty Moskiewskiéy, w siedm tysięcy przybydź Pskowianom na pomoc przedsięwziął. — Zamoyski bojąc się tego, aby wiadomość o losie pierwszych posiłków nie nakłoniła nieprzyaciela do zwrócenia się winną stronę, całe to mieysce,

od obozu do Swiatohory na dwie mile przeciągłe, strażą osadził z Litwy złożoną. — Chostów długo się na wyspie iednéy Pelby ieziora zatrzymawszy, gdy się dowiedział, co pierwszych onych na pomoc Pskowa wysłanych wodą potkało, wszystko na ląd wysadził, i nocami przez bory ku Pskowu zmierzał. W nocy większa część iego ludzi rozeszła się i tak go odbiegła, iż ledwie trzysta przy nim zostało, z temi iednak tylną straż trzymając daléy ciągnął. Litwini, strażą przeszłych dni znudzeni, gdy tak długo nieprzyjaciela nie widzieli, z pilności spuściwszy, ogień też dla zimniejszéy pory rozłożywszy, dali sposobność prowadzącemu przednią straż Danielowi Islenów, iż uniknąwszy mieysca, gdzie ogień widział, wszedł do miasta. Chostów opóźniwszy się, kiedy iuż za dnia z lasów wyszedł, a przy nim będący wszyscy się rozpieczelnęli, przez kilka godzin ukrywał się nim od iazdy Andrzeia Wiśniowieckiego, Wdy Wołyńskiego, tam na straży będącý, był postrzeżony i do obozu do króla zaprowadzony. Ci, co go odbiegli, częścią życie, częścią wolność utracili. W kilka dni potém Teodór Mściodów, także z pewną woyska kwotą wyprawiony był dla wsparcia Pskowa. Ten pominął iuż był strażę Litewskie, ale postrzegł go Gabryel Czerkas i z tyłu nań uderzył, kiedy i Bielawski z swojemi z innéy strony nań nacierał. Ubito tam na 150 Moskali 60 w niewolę zabrano, reszta ie-

dnak do trzechset z naczelnikiem do Pskowa się dostała.

Gdy się to pod Pskowem działo, Król Szwedzki, z cudzey pracy swego zysku szukaiący, wojsko z zacieężnych, w Niemczech i Gdańsku zebranych, do którego przyłączył i swoich pod przywodem Pontusa de la Gardie, Narwę miasto, leżące nad Wielką rzeką, opanował, która od tego miejsca, gdzie z jeziora Pelby wypada imie odmieniwszy, i Narwą nazwana, o siedm blisko mil od miasta Narwy, któremu to imie nadaie, wpada do morza korytem tak głębokiem, iż okręty kupieckie naywiększe mogą nią do miasta przyłądować, i daléy ieszcze mogłyby aż do Pskowa udać się, gdyby wyżéy jeziora ku Pskowu gwałtowne spadki wody dalszey żeglugi nie tamowały. Za czasów Rycerzy Inflandskich Iwan Książę Moskiewski naprzeciw Narwy Miasta, z drugiey strony rzeki, zbudował Iwanograd, które miasto *Narwą Moskiewską* nazywano, w téy zaś bliskości będąc Car Narwę także Inflandską, *Niemiecką* przezwaną, zagarnął. Tę ostatnią Narwę, podczas wyprawy Pskowskiéy upatrzywszy czas, kiedy iak z innych zamków tak z Narwy większą część załogi do wojska ściagniono, Pontus naglé ubiegłszy, z wielką łatwością, pozbawioną obrony i dział, które Moskale do Iwanogroda przeprowadzili, zdobył, tymże zapędem poblisze zamki, Jamgoród i Koporyą, opanował,

a z tamtąd, zwracając woysko ku wewnętrznym ziemiom Inflant, gdzie Moskiewskie były Zamki, najprzód Weysenszteyn warowny zamek, na on czas prawie bez załogi zostawiony, podbił, naostatek udał się pod Parnawę.

Po zdobyciu Narwy, Pontus list od Pana swego do Króla przesłał, którym Król Szwedzki pod datą zadawnioną odpisywał na list Krolewski, napominając króla, aby się wstrzymał od tego, co cudzey pracy było nagrodą. — Prócz tego w nim wyrażał: iż każdego woli zostawić należy, gdzie miał nieprzyjacielem walczyć i iakie kraie onego naieżdzać. — Miał Stefan Batory wielką nadzieję, iż król Szwedzki, słusność żądań swoich rozpoznawszy, wstrzyma się od niazdu Inflant, gdyż wiedział dobrze, iż się Inflanty całe Koronie Polskiej poddały, a do tego bratu iego Królowi Erykowi, gdy Rewel zagarnął wyraźnie oświadczone: iż to bezprawnie i przeciw wszelkiej słusności czyni. Nie mniéj sprzeciwiało się uczciwości, aby wtedy gdy Stefan podjętemi trudami i niezmiernym nakładem przywiódł do tego nieprzyjaciela, iż przez posłów całe prawie już mu ofiarował Inflanty, król Szwedzki z gotowego zwycięztwa korzystał. Choć takowym postępkim wielce Król Stefan był obruszony, iednak z powodu okoliczności czasu do innéy pory rzecz tę i spór odłożyć postanowił.

Gdy się tak po Inflantach Król Szwedzki rozpościera, Króla Stefana tam zostające choć szczupłe woyska także z okazji korzystały, i zabrały w kraiu onym różne Moskałem zamki. I tak Król Lewicz Duński Magnus zdobył Kyriepe, Fabian okopami wzmocnił, Byring zawoiował Pirchel, Tomasz Embdeński Sałę, Dębiński Lenwardę i Acherodę. Ostatnie dwa zamki, nad Dźwiną leżące, na wielkiéy przeszkodzie były żeglującym do Rygi, i dla tego Ryżanie pewną przystawili kwotę piechoty Dębińskiemu, który i Szkotów, do obozu Królewskiego dążących, na tę wyprawę zatrzymał. Już nawet Kokenhauz nader obronny zamek, od Dębińskiego opasany, dla niedostatku żywności bliski był poddania się. —

Widzieliśmy wyżej, że Krzysztofowi Xciu Radziwiłłowi dane było zlecenie zemsczenia się na Moskwie krzywd przez nią około Mohilowa i Szklowa wyrządzonych, przyłączył się do niego Filo Kmita i Haraburda z Litewskimi Tatarami. Kmita w dwóch tysiącach iazdy z Tatarami w głąb Moskwy o mil ośm za Toropiecem nad Niemieżą rzeką, blisko iakiegoś Klasztoru, na Radziwiłła czekać postanowił. Pod ten sam czas Car niedaleko z tamtąd znajdował się w Staryczy. Nie mając on żadnéy wiadomości o przybyciu do krajów onych woyska Polskiego, wysłał Michała Nozdrowata i Piotra Boratyńskiego

z 3000 woyska na spustoszenie krajów onych obywateli Moskiewskich, co się byli królowi poddali i wierność iemu poprzysięgli. Szpiegowie ich, nawiasem błąkaiący się, trafili na naszych, żywność po kraiu zgromadzaiących. Gdy nasi dwóch z nich zarwali i do obozu przyprowadzili, dowiedzieli się od nich, iż o mil blisko cztery stoią woyska Moskiewskie. Wysłał przeciw nim Radziwiłł (który iuż był tamże stanął) Bohdana Ogińskiego z siedmuset iazdy, powiększey części lekkiéy, z których 200. nie czekaiąc rozkazu, uwiadzeni żwawością swoią, na nieprzyaciela przy kilku mostach, gdzie strzelców na zasadzkach był postawił, uderzyło. Nieostrożnéy téy śmiałości przypłacili utratą kilku z swoich, ale Gabryel Hołubek, przypadszy im na odsiecz, zsiąć z kornia iezdzie kazał, i strzelbą nieprzyaciół razić: tym sposobem od mostów ich odegnano, a za iazdą nieprzyacielską uciekaiącą, na kilka mil pędzono się i kilku z niéy w niewoloną zabrano. W tedy ieszcze o inném woysku nieprzyacielskiem pod Rzeszowem leżącym powziąwszy Radziwiłł wiadomość, drogami woyskom nieprzebytemi tam się udał, i do Wolgi doszedł, z kąd Tatarów rozpuściwszy, kraie one szeroko ogniem i mieczem spustoszył. Car w Staryczy zostaiący, i tam co się z Pskowem stanie wyglądaiący, anie więcéy przy sobie nad 700 żołnierzy maiący, (iак zaświadczył potém Possewin) gdy zasłyszał o zbli-

żaiącym się woysku Polskiem, widząc swoich poddanych wszędzie pierzchających, pożary na wszystkie strony wzniecone, wielką przerażony trwogą, ile mógł ludzi około siebie zgromadziwszy iuz oucieczce myślił, gdy Daniel Mursa, ieden z dworskich Cara, przemknawszy się do naszych z przesadą im opowiadał, iak wielkie Car przy sobie miał siły. Nasi choć wielkiéy rzeczy dokonania trafiała się im pogoda, gdyby się prosto do Starzycy byli udali, uwierzywszy powieści Daniela, a nie sądząc się bydź zdolnymi dla szczupłości sił do potkania się z tak ogromną potęgą, w inną się stronę obrócili. — Antoni Possewin, Jezuita ów posłany od Papieża do Cara, zaraz po zwróceniu się Radziwiłła od Wołgi, odprawę od Cara odebrawszy, do króla powrócił, i doniósł: iż Car, lubo ztrwożony i tknięty przeciwnością szczęcia na téy wojnie, azatém wielce upragniony pokoju, żadnych iednak innych warunków przyjąć nie chciał tylko te, które przez postów swoich iuz dawniéy w Połocku podał. Mniema bowiem, że dla zbliżaiący się zimy, w onych kraiach przykréy, woysko pierwszych nawet mrozów wytrzymać nie mogące na leżach zimowych będzie rozłożone, że podług zwyczaiu poprzedzaiących lat król na seym do Polski odiedzie, a tém samém Psków od obleżenia i od trwogi uwolniony zostanie, tudzież łatwo sposób wytrzymania wojny i hamowania zapędów Króla

wynaydzie. — Król z swoiëy strony upewniał Possewina: iż nieprędzëy odciągnie od miasta, aż mu się podda, albo Moskwicin z całych Inflant ustąpi. Przekładał iednak Possewin królowi: iż nie należało pozbawiać wszelkiëy nadziei pokoju, ale raczëy pozwolić na umowë, na któraby zjechali się obustronni Postowie, którzyby spory te zagodzić i przywrócić pokóy się starali. Na to gdy król zezwolił, Possewin przez szybkiego gońca do Cara pisał, oznajmując mu: iż takie iest króla niezmiennie ułożenie, nieprędzëy się oddalić, ani wojnę ukończyć, ażby się Car Inflant całych wyrzekł: iż zawiódlby się ciężko, na tém nadziei swoje gruntując, że dla mrozów srogości woysko się oddali: iż przekonany iest ozamiętości ich wytrwania mimo wszystkie przeszkody w tém obleżeniu; przeto powinien dać się wzruszyć widokiem nędzy i nieszczęścia, iakie tyle poddanych iego ponosi, niewzbraniając się dla całości iego tyle cierpieć dolegliwości i niebezpieczeństwa: że nie uszedłby przygany małëgo na niesprawiedliwość baczenia, gdyby więcëy życia poddanych tych niż iakązkolwiek pomyslnosc swoię nieważyl: że poddani iego iuz dla mrozów przebywać wlasach nie mogą: że daremnieby szukali schronienia między bagnami, które, wkrótce zmrożone, do nich Polakom utornią drogę: że wielką ich liczbę, w tych samych dniach, których do obozu przyszedł, zamordowa-

nych albo w niewolnicze pęta wprawionych widział: przeto względ na to wszystko mając, niech sam, do czego nakłonić się powinien, rozważy: z swo-
ięy zaś strony uprzeymie mu radzi, aby iak nay-
pilnięy do pokoju przychylił się: że o tęp z kró-
lem mówił, i tyle otrzymał, iż zostawił ieszcze
jemu wolność starania się o pokóy, i pozwolił;
aby posłowie Polscy na miejsce, które Car o-
bierze, zjechali się z posłami Carskimi, i z nie-
mi spólnie coby służyło do przywrócenia poko-
ju ułożyli. — Car te listy odebrawszy bez żadney
przewłoki dał przez gońca swego odpowiedź Pos-
sewinowi, i wieś Zapole, o dwadzieścia kilka mil
od Pskowa położoną, na zjazd posłów wyzna-
czył, prosząc: aby przyzwoite osoby, zabezpie-
czające listy dla iego posłów były przysłane. Na
to oboie z strony Króla pozwolono.

Tym czasem woysko pod Pskowem leżące
od mrozów i długości obleżenia bardzo wiele
cierpiało. Zatęp, kiedy ochotnicy iawnie się
dopraszali, aby ich wolno do domów puszczo-
no, i warunki pokoju tu i owdzie na rozmowach roz-
trząsano, znajdowało się nie mało takich, co
chcieli, aby coś z Inflant raczęp Moskwie spuszczo-
no, niż obleżenie tak przykre przeciągano.
Aby się to za powagą nawet Oyca S. stało, Pos-
sewina ubocznie namawiano, dla pewnieyszego
zaś skutku żądano: ażeby, gdy Senat obrady o-
około warunków pokoju mieć będzie, wezwany był

Possewin, i w jego obecności Senat zdanie swoje przekładał. Rozsiewano też wieści: iż całe późyskawszy Inflanty, Król onę ziemię podzieliłby na Węgry albo swoich synowców. Temi pogłoskami stałość nawet zaciężnych żołnierzy osłabiano, pokazując im: iż próżno wojenne podejmowali prace, z których cała korzyść obcym się dostanie: że tyle niebezpieczeństw podejmowali na dostąpienie kraiu, który ani im samym żadnego pożytku nie przyniesie: że krwi swojej nieoszczędzali, aby kto inny się z bogacił. Temu wszystkiemu Król dziwną umysłu wspaniałością i stałością opierał się, naybardziéy zaś ochotników zaklinał, aby odeyciem swoim nie niszczyli pewnéy nadziei albo zwycięztwa, albo przystoynego pokoju. Oprócz króla i Zamoyski do tego z wszelką usilnością się przykładał. Oświadczał bowiem iawnie, iż wszystko raczéy ponosić iest gotów, niż żeby nie dokazawszy przedsięwzięcia, albo nie otrzymawszy pokoju takiego, iaki na przeszłym seymie i król obiecał, i on sam imieniem króla przyrzekł, odstąpić miał od miast onego: że nawet, gdyby go naywiększa potrzeba przycisnęła, póty tam zostawać będzie, póki go nowe od stanów na seym zgromadzonych rozkazy nie potkaią. Tenże Zamoyski dowodził: iż to iest przeciw zwyczajom, od wieków wprowadzonym, Possewina do zgromadzenia Senatu wprowadzać. Przyznawał on mu i powagę wiel-

ką i niemniejszą roztropność, nie wątpił i o tём: że się nie zechce nad potrzebę wdać wrządy Rzpltey sobie obcёy, iednak się obawiał, aby albo iakiem przełożeniem i chytrą namową, albo własną do pokoiu i litości skłonnością, nie był do onego zdania nakłoniony, iżby cząstkę iaką Inflanckiéy ziemi Moskaloni spuścić. Przed Posewinem iednakże inną przywoził zdania swego przyczynę, to iest: iż podług wziętego zwyczaiu innych ksiąząt i panów posłowie publicznie słuchani bywali, iedni tylko posłowie Papieža prywatnie do króla są przypuszczani, który przywilej odniósłby uszczerbek nowo od niego wprowadzić się mianym przykładem.

Nastąpiła zatём względem dalszego przedsięwzięcia rada, dwa sposoby podawano zostania się na mieyscu. Jeden, aby z obozu i okopów, iak dotąd czyniono, oblężenie utrzymano: drugi, aby zamki na około pobudowawszy i żołnierzami osadzwszy, odiać sposobność sprowadzania żywności i posiłków nieprzyiacielowi. Przeciw tym wynalazkom było: iżby mrozy natężone i ziemia stwardniała lodem nie dopuszczala żołnierzom w obozie zostawać, i takowe prace podejmować: że Litewskie woysko po wzajemnych namowach pismo królowi podało, w którém wcale się przeciwném wytrwaniu na oném mieyscu pokazało, dzień nawet pewny królowi wyznaczyło, do którego tylko, ieśliby pokóy nie stanął, a nie dłużej pozostać

w obozie miało. Niemogły te rzeczy przed nieprzyjacielem być zataione, który często nie iednego z hałustry woyskowej, karności podlegać wzbraniaiącego się, zarywał. Do niego w tym właśnie czasie Saba nieiaki zbiegł z przepisem tego królowi przełożenia. Naywięcący jednak obwiniano Zamoyskiego, mając go za wynalazcę téy rzeczy. Zadawano mu: iż od młodości przykładając się do nauk, w szkołach Włoskich wiele lat przepędziwszy, wprawy wrycerskiéy sztuce nie mający, radą tą swoją i oporem całe woysko zgubi: że namiestnika przy woysku w kraiu nieprzyjacielskim zostawi, sam, od wszelkiéy boiaźni i niebezpieczeństwa wolny, na seym dla sprawowania urzędu Kanclerskiego pośpieszy. (*) I to ieszcze w nienawiść podawało Zamoyskiego, iż stróżem był naysurowszym przeciw tym okazywał się, którzy stanem fortuny innych przewyższali, utrzymując: iż tém samém, że znaczniejszymi byli,

(*) Listy Królewskie, Seymiki odbydz nakazujące iuz były wyszły, w których wyrażono, w jakim stanie są rzeczy: aby zaś nie miał Król potrzeby zwrócenia woyska do kraiu, albo sam zjechania dla seymu od obleżenia, żadał: aby na tych samych seymikach ustanowiono nowy pobór i to wszystko, czego potrzeba było do prowadzenia dalszégó woyny: na wszelki zaś przypadek, gdyby na to zgody niebyło, przyłączone były listy gotowe seym zwołujące.

znaczniejsze też ich przewinienia i znaczniejsze dla przykładu innym bydź powinny kary. Gniewano się na niego nie tylko za to, iż kobiety, co się w obóz wśliznęły były, surowie karał, owszem niektóre na śmierć skazał, ale nierównie więcéy dla tego, iż dworzanina Królewskiego, co przeciw woyskowym prawom zgrzeszył, w więzach trzymał, i na prośby całego woyska wypuścić niechciał: że młodzieńców szlacheckiego stanu, iż swawolniey w obozie sprawowali się, u pręgierna na widok całego woyska stawiał: iż namiestnika w pułku iednym powiesić kazał: iż niektórych z szlachty dla ochędostwa w obozie niezachowanego buzdyanem potracił. Z tych przeto też przyczyn wiersze na niego rozsiewano, w których z życia go szkolnego wyśmiewano. Na to Zamoy-ski tak mało dawał baczenia, że gdy się ta swawola rozmnożyła i innych uszczypliwemi pismami szarpano, a rzecz tę do senatu wprowadzono, oświadczył: iż gdyby iego nayıpierwéy tém niedotknięto, nieomieszkałby surowszem rzeczy téy roztrząśnieniem uiąć się za drugich, ale że się na niego nayıpierwéy targniono, rozumiał: iż czułym się na to pokazać, byłoby dadź dowód błachego umysłu, i że lepiéy sobie poradzą pismami onemi urażeni, gdy za iego przykładem idąc wzgardą raczéy na nie odpowiedzą, niż żeby, ukarać ie umysłwszy, mocy im i ważności przydawali. Jakoż paszkwili na Zamoy-skiego i ślad

nawet nie pozostał, a chwała jego przeszła do ostatniéj potomności. Hasła przez Zamoyskiego żołnierzom podług zwyczaju dawane takie pospolicie były, że gnuśność, boiaźń, skąpstwo kwapiącym się do domu wymiatał, albo do wytrwania i stałości, szlachetnym duszom właściwéj, do zniesienia trudów wojskowych dwoma pospolicie tylko słowami zachęcał. Na początku tych w woysku poruszeń zaczęli byli i starzy żołnierze, co pod Gdańskiem służyli, zgromadzać się i z sobą spólnie naradzać o rzeczach swoich, mianowicie o zatrzymanym żołdzie. Zamoyski natychmiast ogłosić kazał: że na tych, co takowe schadzki odbywali, wyrok zanieśie, iż przeciw karności wojskowéj i zwierzchności przewinili, i onych podług przepisów praw ukarze: ażeby, ieśli mają co do przełożenia względem swych pożytków, albo się do niego udawali, albo o tém w obecności jego się naradzali. Poczem przełożywszy im niedostatek skarbu, co miłość Ojczyzny i Rzpltey po nich wyciągała, iak wielkich z stałości pożytków spodziewać się należało, naostatek zapewniwszy ich: iż żadnego przy woysku nie wyznaczy namiestnika, ale sam przez cały ciąg obleżenia zostawać będzie, i zachęciwszy ich, aby wszyscy toż samo uczynili, taką wzbudził we wszystkich ochotę: iż zaczawszy od Jana Zborowskiego przyrzekli mu, aby się sam tylko nieoddalał, z nim pozostać. Przyjaciele Zamoyskiego w skrytości

to mu ganiłi, pokazując mu: iż się podeymował rzeczy bardzo niebezpiecznéy, która, gdyby się źle powiodła, ściągnęłaby na niego wszelką nienawiść, i nabytą z przeszłych dzieł chwałę caleby przyćmiła. Odpowiadał im Zamoyski: iż podług iego rozumienia dobry wódz i tenże sam dobry obywatel, nie o swoją ale opowszechną kraiu chwałę powinien być troskliwy, że ieśli wypadnie odstąpić obleżenia, lepiéy iest, ażeby wina ta na niego, niż na króla lub całą Rzpltą spadła.

Gdy od Xcia Kurlandzkiego i z Rygi przystawiono prochu, zdało się przed wyjazdem królewskim na nowo rozpocząć dobywanie miasta. Od téy strony, gdzie Polacy z okopów swoich mury przedtém tłukli, nieprzyiaciele gęste zbudowali zagrody i one rowami obwarowali. Zatem wprawo nieco okopy posunąwszy, z tamtąd znowu działami mur burzyli. Ale i tam nowe były wystawione szance, i działa zaprowadzone tak potężne że kule od 70. do 80. funtów wypadając, iednym wystrzałem trzy na okopach Polskich kosze nasypane przeszywały. Węgrowie iednakże ze swojej strony wstęp do wieży, ku Welikiéy rzece wystawionéy, sobie otworzyli, i tamtędy Nieprzyaciela wpędzali do miasta, albo sami od niego odpędzani bywali. Potem przedsięwzięli mury z wieżą stykające się siekierami i motykami rozwalać, od czego ich wrzącą wo-

dą, roztopioną smołą i tym podobnemi sposobami odpędzano: na co Węgrowie, gdy tyle dokazali, iż część muru od dołu rozwalili, pod górną częścią iak pod sklepieniem, nie bojąc się tego, coby na nich przyziaciel z góry miotać mógł, spokojni zostawali. Widząc to Moskale, naieżone kółcami belki z góry na łańcuchach puszczali, pędem ie ku Węgom pod murem ukrytym kierując, przez co nie mało im szkodzili. Jednak i to Węgom nieprzeszkadzało do rozwalenia więszey części onego muru, ale kiedy uyrzano, że i tam szanćem i rowami nieprzyziaciele się opatrzyli, zaniechać przedsięwzięcia dobywania tym sposobem miasta musiano.

O siedm blisko mil od Pskowa, przy gościńcu do Inflant i Rygi prowadzącym, był Kłasztor nazwany Pieczary, sławny obrazem Ntszey Panny, gdzie wiele łask doznawano, hoynemi dochodami opatrzone. Moskale w nim załogę postavili, co niemało przykrości naszym przynosiła, bo i żywność szukających przeymowała, i drogi niebezpiecznemi czyniła, i właśnie wtedy wysłane przodem niektórych ztlomokami wozy i kupców Ryskich, iadących z tamtąd, zrabowała. Krzywdy te ponoszący, mianowicie co sprzęty swoje utracili, i którzy tamtędy wozy swoje przesłać mieli, usilnie dopraszali się u króla; aby z tego mieysca spędził nieprzyziaciela. Z drugiéy strony przekładano: iż rzecz nie była bezpieczna, żoł-

nierza długiem a nieskutecznem obleżeniem strudzonego mając, nową przedsiębrać wyprawę.— Król wielu natrętnemi proźbami prawie zniewolony wysłał tam Farensbacha, któremu zalecił: aby rozpoznawszy położenie miejsca, zdanie swoje o tém iemu przelożył, mając przedsięwzięcie, gdyby nie wielkie zachodziły w tém trudności, gdyby zdobycie miejsca nie wiele czasu wyciągało, żołnierzy mu i działa przystawić. W przeciwnym przypadku kazał mu, nierozpoczynając téj rzeczy, nazad powrócić. Farensbach z garstką iazdy tam się udając, natrafił na daleko liczniejszy orszak iazdy nieprzyjacielskiéy, która z Klasztoru wyszedłszy na naszych dybała. Tych Farensbach po części trupem położył, wszystkich poraził, a potyczki téj powodzeniem zachęcony, zwłaszcza że rów około Klasztoru nie bardzo był głęboki, ani dla szanćów lub położenia niezdawał się klasztor bardzo warowny, przedsięwziął onego zdobywanie. Posłał mu Król Niemców i kilka dział większych, któremi sztukę muru rozwalwszy, przez zwałiska wedrzeć się do Klasztoru umyślili. Już Wilhelm Ketler, Xcia Kurlandzkiego synowiec, Gaspar i Reinhold Tyzenhauzowie wpadli byli do poblížszéy wieży i z niéy na dół schodami zstępowali, ale gdy się pod nimi załamały, a przez rozwaliny, że ciasne były, i że się tam siły nieprzyjacielskie wszystkie zgromadziły, wpaść do Klasztoru nie można było, ci co na

spodzie w wieży byli, wszyscy się w niewolą nieprzyjacielowi dostali. — Król znowu wysłał tam Bornemissę z Węgrami i kilką armatami. Węgrowie z teyże co i Niemcy strony, trochę iednak niżéy, sztukę muru rozwaliwszy, wysłali z obozowéy hałastry i kozaków Polskich poczet, któryby się z przeciwnéy rozwalinom muru strony po drabinach na mury wdzierał, a kiedy nieprzyjaciel i tych odparł, Niemcy przez rozwaliny przedrzeć się chcieli, ale tam wszystkie nieprzyjacielskie siły przeciw sobie zgromadzone zastali. Poczém tożsamo Węgrów było powodzenie, którzy po Niemcach dokazać téy rzeczy pragnęli.

Takowy skutek przeciwny wynikał z lekceważenia mieysca mniej obronnego, a zatém zaniedbania środków skuteczniejszych, lepiéy ułożonych na dostąpienie onego. Gdyby albowiem iednego czasu wszystkie te poczty, każdy z swoiéy strony natarły, ciężkoby się nieprzyjaciel utrzymał; ale kiedy iedne po drugich z osobna szturmowały, łatwo było nieprzyjacielowi każdemu także z osobna wszystkiemi się siłami swemi sprzeciwić.

Nim Król z obozu wyjechał, wyznaczył Posłów do ułożenia z Moskałami pokoju: z korony Janusza Xcia Zbarazkiego Wdę Braclawskiego, z Litwy Olbrychta Xcia Radziwiłła Marszałka Nadwornego Litewskiego, do których przydał Sekretarza Michała Haraburdę, człowieka bystrego,

w dowcipie i w rzeczach Moskiewskich wielce biegłego. Gdy się naradzano względem warunków pokoju, nalegali panowie Litewscy: aby Wielkie Łuki roku przeszłego zwoiowane Moskwie były oddane. Oświadczał Zamoyski: że lubo ku obrońce Litwy wielce było potrzebne dzierżenie miasta tak wielkiego, tak zamożnego i kraiovi przyległego, we wszystko obfitującego, iednak nie sprzeciwia się onego powróceni, gdyż nie tak był obowiązany ściśle do zatrzymania onego, którego i wzmianki na ostatnim Seymie nie było, iako do odzyskania Inflant, co stanom przyrzekł był wykonać. Z tём wszystkiem z przykrością słyszał, iż o tych rzeczach przed czasem w obrady wchodzą bez żadnego pożytku, a z niebezpieczeństwem nieiakim dania o tём nieprzyjacielowi wiadomości. Zatem rzecz tę król sam na sam z Zamoyskim ułożył i moc mu wszelką względem ułożenia pokoju powierzył: a dawszy mu poznać czego żądał, co powróciwszy do korony zamyśla sprawić, pełen zaufania i nadziei wyjechał. Inni prawie wszyscy, zważywszy trudności obleżenia, nadchodzący zimy przykrości, a z tą miarę na czas dalszy biorąc, niewątpiąc oraz, iż nieprzyjaciel nie zaniedba pogody zniszczenia wojska osłabionego, z pozostającymi odieżdżając tak się żegnali, iakby ich więcej oglądać nie mieli. Byli nawet niektórzy z pierwszych Senatorów, co królowi, aby synowca swego Baltazara przy wo-

sku nie zostawiał radzili. Z królem wyjechał cały dwór, i prawie wszyscy ochotnicy. Król obrócił drogę na Ostrów i Krasnochorod, mimo Ludseny i Rozytty, w których nieprzyjacielskie załogi spokojnie dosyć się zachowały, gdyż od Xcia Radziwiłła poczty, odeprzeć wszelkie wycieczki mające, były rozstawione: niektóre tylko, co najpóźniéj szły powozy, gdy strażę dróg już się cofnęły, były zabrane. Król i wszystek jego orszak pod Duneburgiem przez Dźwinę się przeprawwszy, (nie bez trudności dla niedostatku łodzi i przewozów) do Wilna przybył. W obozie przy Zamoyskim wszystko zaciężne woysko, i które z nim pod Psków przybyło, i które z Radziwiłłem od Staryczy przyciągnęło, pozostało. Litwy sześćset, co pod przewodem Marcina Kurtza z teyże od Staryczy wyprawy do obozu przyciągnęli, dla wypocznienia rozłożono po wsiach pod Porchowem. Coś teź, ale nie wiele, koronnych ochotników postanowiło woyska nieodstępować.

1 5 8 2.

Po wieździe króla najpierwsze było staranie Zamoyskiego iak najmocniéj obostrzyć karność woyskową, o której utrzymanie tém był troskliwszy, iż w kraiu nieprzyjacielskim, podległym przez się naywiększym trudnościom, naywiększe na wszystko należało mieć baczenie. Z naczelników, co wiekiem, stopniem i biegłością

w sztuce wojennéy innych przewyższali, i którym naytciemniéjszych rzeczy zwykł się zwierzać, wybrał sześciu: dwóch Senatorów, Stanisława Tarnowskiego Radomskiego i Stefana Grudzińskiego, Nakielskiego, Kasztelanów. Jnni zaś byli Ernest Weyher, Marcin Kazanowski, Jan Leśniowolski i Zygmunt Rozen. W potocznych rzeczach wszystkich do rady używał. Tym czasem iak z Królem był ułożył, chciał, gdyby pokóy nie nastąpił, wszystko mieć w gotowości do przeciągnięcia choćby też naydłużéy obleżenia, i przymuszenia głodem i wszystkich rzeczy niedostatkiem Psokwian do poddania się. Ze zaś to miało się udać bynajmniéy nie wątpił, mając dokładną wiadomość o siłach, ryszpunku wojennym, żywności w mieście znajdujący się, a to z powieści Pisarza samego Szuyckiego, który w pewnéy wycieczce z bratem razem był zabrany, albo iako sam w obozie Polskim powiadał, dobrowolnie od Moskwy do naszych zbiegł. Wszystko należycie obrachowawszy, byleby droga do miasta dla wszelkich posiłków i dowozów przeciętą była, mało co daléy iak do końca Maja miasto wytrzymać obleżenie mogło. Sposobił się więc do tego, aby albo z tegoż samego miejsca gdzie, się znajdował, iak dotąd czynił, miasto ściśle opasać: albo gdyby tęgość zimy i żywności niedostatek, którą wojsko prawie wszystko strawiło, tego przedsięwziąć niepozwoił, przez czas nieiaki żoł-

nierzy łupem kraiu nieprzyjacielskiego pokrzepić a całą piechotę i armatami Pieczary podbić: i dla tego działa dawniey wysłane nazad sprowadzić nakazał. Równie miał zamiar zdobyć Porchow i Udowę, aby ie podbiwszy załogami osadził, a tak z bliska nieprzyjaciół uwiezionych w Pskowie trzymał. Gdyby zaś zdobywanie tych Zamków trudniejsze nadspodziewanie było, umyślił zamki małe z budynków poblizszych wiosek zbudować, i niemi wszystkie drogi osadzić, zwłaszcza z Udowy, Porchowa, Pskowa do Nowogrodu Wielkiego prowadzące. Tegoż czasu miał z częścią woyska stanowisko sobie obrać nad izeiorem Ilmen pod Prebus, także w Ostaskowie i Starey Rusi, gdzieby schronienie od mrozów znalazł, przytem groźnym był Pskowianom i Nowogrodzanom, oraz szeroko kray nieprzyjacielski ku Twerowi mógł pustoszyć. Jednakże pierwszy z tych rady pragnął się trzymać i iak naydłużey pod Pskowem leżeć, chyba że go gwałtowność mrozu i niedostatek żywności przyniewoli z tamtąd ruszyć. Żołnierzy, których miał około Swiatohory nad Pskowem, na miejscu bardzo sposobnym do strzeżenia drogi do Udowy, tamże zostawił: aby zaś nagłym nieprzyjaciół niazdem niebyli spędzeni, przydał do nich więcéy piechoty i wzmocnił pomniejszych działami, przydawszy im zwierzchnika Stanisława Pękoławskiego, z ostrzeżeniem: iż za zbliżeniem się nieprzyjaciela

we dnie chorągiew wywiesić, w nocy ognie rozniecić mieli, za którym znakiem mogłaby im prędką pomoc bydź przysłana. Aby zaś nieprzyjaciel nierozumiał się bydź dla wyjazdu Królewskiego uwolnionym od wszelkiéy boiaźni, żadnéy okazji nieopuszczał dokazywania tego, co nieprzyjacielowi szkodę sprawić mogło. Jakoż wiele drobniejszych utarczek zaszło, z których nieprzyjaciel mógł poznać mężstwo, czynność i ochęć naszych, przemysł i na wszystkie okoliczności baczność wodza, od których opisania, iako mniey do skutku przykładających się, pióro wstrzymujemy.

W tym stanie rzeczy były pod Pskowem, kiedy posłowie dla układu pokoju od Cara wysłani przybyli: Dymitr Piotrowicz, Ilecki, Roman Wasilewicz syn Olfiryna i Sekretarz Mikołaj Bassorek. Wyjechał naprzeciw nim przydaną sobie straż Polską mając Possewin aż za Porchów, za którym wnet i Posłowie nasi nastąpili, wkrótce zaś przedsięwzięto pracę około ułożenia pokoju. Na początku roztrząsano, ieśli tym pokojem miał bydź obięty Król Szwedzki, chociaż albowiem nie mało urażony był Stefan z przyczyny zaiętych w Inflanciech miast i zamków, iednak, iż na seymie poprzedzającym Anna królowa miłością ku siostrze i listami iey częstemi nakłoniona króla prosiła, aby oddzielnie od Szweda pokoju niezawierał, przyrzekł iey Stefan: iż starania przyło-

ży, aby król Szwedzki w tych traktatach pokoju był zawarty, i Possewin, naybardziéy pragnący Chrześciańskich panów do zgody i przyiaźni przyprowadzić z naywiększą usilnością starał się o to, aby umowę pokoju od téy rzeczy zagaiano, i mocno to posłom zalecił.

Gdy się tém zatrudniaią, Bogdan nieiaki, wszystkich tajemnic poselstwa Moskiewskiego świadomy, od posłów Moskiewskich uciekł do Wdy Bractawskiego, który natychmiast go do Zamoy-skiego przesłał. Od niego Zamoyski dowiedział się, iakie posłom Moskiewskim dane były zlecenia, to iest: iż gdyby i Król i woysko od Pskowa się oddaliło, aby pod iakimkolwiek pozorem zjazd ten zerwali, gdyby zaś oblężenie nieprzerwanie i uporczywie trwało, wtedy szczerze do układów pokoju przystąpili, ten zaś pod temi n-ostatek warunkami zawarli, aby za przywróceniem Wielkich Łuk i innych mieysc, w latach przeszłych od Króla zawoiowanych, oprócz Wieliza i Xięstwa Połockiego, których Królowi ustępował, całych Inflant odstąpili.

Posłowie Moskiewscy bacząc, że chociaż król wyjechał, iednak oblężenie Pskowa mocno iest poparte, do niektórych z wolna przystępowali warunków, ale że dla natężonych mrozów, i trudności obmyślenia żywności, (ponieważ kray cały okoliczny był spustoszony) spodziewali się iakiéy zamysłem Polskim przeciwnéy zmiany, dzieło

pokoju chytrze przewlekali, o lada co do Cara dla wyrozumienia zdania iego posyłał. Pisał do Zamoyskiego Possewin, iż z posłów Moskiewskich wyrozumiał, że Cara usilne żądanie było zatrzymać iaką choć drobną cząstkę ziemi Inflant-skiéy dla zachowania tytułu. Zamoyski puścić mu zamki niektóre drobne a prawie puste gotowym się pokazywał, byleby też przy królu pozostały W. Łuki, Zawołocie, i Newel. Gdy zaś oświadczyli, iż o Wkich Łukach zlecenia nie mają, Zamoyski kazał im donieść: iż bez Wkich Łuk i piędzi im ziemi w Inflanciech nie pozwoli. Tym czasem też Zamoyski rozstawieniem poczt na wszystkie strony, które daleko podjazdami zachodziły, otworzył był sobie drogę do zbierania żywności z wnątrznych Moskwy a nietkniętych wojną krain, przez co dokazał tego, co sobie był zrazu zamierzył: iż nie miał potrzeby oddalenia się od Pskowa dla głodu, kiedy wojsko iego dostatecznie było opatrzone. Ale jeśli uniknął głodu Zamoyski, uniknąć nie mógł innego niemniéy wojsku dokuczającego złego, to iest mrozu, dla którego tak się w obozie zagęściły choroby, iż trzecia prawie część wojska dla nich do podeymowania prac zwykłych niezdatną się stała, i strażę z pilnością należytą nie mogły bydz utrzymywane, chociaż te choroby o śmierć nie przyprowiały. O tych zagęszczonych chorobach od zbiegłych mający wiadomość Szuyski, widząc oraz:

iż strażę zwyczajną za obozem nie tak liczne były utrzymywane, umyślił do chwały, którą był pozyskał, obrony miasta przydać drugą zdobycia obozu i zniszczenia wojska Polskiego. Zgromadził zatem 700 jazdy, tyle mu albowiem z trudów obleżenia pozostało. Dwa przeciw miastu od obozu były stanowiska wojska Polskiego: jedno za Wielką rzeką strzegące gościńca do Pieczar, drugie z téj strony rzeki powyżej obozu. Szuyski trzysta jazdy swoiéj przeciw pierwszemu z tych stanowisk posłał tym umysłem, (jako potem z brańców wyrozumiano) że kiedy od drugiego stanowiska przez zmarzłą rzekę pośpieszą na pomoc pierwszym, tém samym ogołoczone z straży to miejsce zostanie, i drogę mieć będzie wolną aż do samego obozu. Ale nie wiedział Szuyski, albo raczéj na to nie dał baczenia: iż oszczędzając strażę opodal od obozu stojące i prace około zmienienia onych, co dla mrozów często przypadacoby musiało, Zamoyskiego zwyczaj był w samym obozie mieć nieiaką część wojska, kolejno w gotowości stojącą dla odparcia wycieczek załogi: owszem i na straży zostający mieli w zleceniu, nie wdawać się w utarczkę z nieprzyjacielem z miasta wypadającym, ale zakrętem wracać się do obozu, nie tylko, aby z bliższego miejsca mogli być posilkowani, ale też aby daléj od miasta odciągniony nieprzyjaciół nie mógł uniknąć bitwy. Szuyskiemu fortel dosyć się na

początku udał, gdyż dla dania pomocy tym, co na stanowisku ku Pieczarom byli, ruszyła się straż z drugiey strony rzeki postawiona, co widząc Szuyski, wszystką piechotę i resztę iazdy swoiey z miasta wyprowadził, nieopowiednie na obóz uderzyć mając. Tu się pokazała skuteczność ostrożności Zamoyskiego, ci bowiem, co w gotowości na przypadki wszelkie w obozie byli, skokiem na rozkaz Zamoyskiego na nieprzyjaciela wypadłszy, w pierwszym pędzie do trzechset trupem położyli, więcéy ieszcze ranili, a przeszło sześćdziesiąt w niewolę zabrali. Szuyski z poblizszych blanków wyglądający, iaki wycieczki téy skutek będzie, gdy taką klęskę i swoich pierzchających widział, nazad ich do miasta przywołał. Stracono i ze strony naszéy kilku zacnych rycerzów, gdyż straż za rzeką postawiona w cofaniu podług rozkazu przeciętą została, a dla uwolnienia iéy, zbyt prędko porwać się z obozu musiano, co gdyby nie było zaszło, a czas zostawiono nieprzyjacielowi oddalenia się od miasta, całaby załoga tego dnia wyrzniętą została. Ta potrzeba zdarzyła się dnia 4. Stycznia.

Wieczorem Zamoyski wiedząc, iż Moskale wielce o pogrzebanie zmarłych swoich dbają, kazał Urowieckiemu na placu bitwy pozostać, aby za zdarzeniem się do tego pogody nieprzyjaciela nowéy straty nabawił, gdyby dla zbierania trupów z miasta wyszedł. Ale moskale przez całą noc nigdzie się

nie pokazali. Takież nazaiutrz miał zlecenie Leśniowolski, który gdy się z drugim iezdnyim pokazał obywatelom Pskowskim, co z miasta wyszedłszy bliżey leżące trupy unosili, ci iak nayspieszniéy do miasta uciekli, i w niém się odtąd nigdzie niewychodząc zawarli. Zamoyski baeząc, iż żadnego nie było podobieństwa zwabienia nieprzyaciela do bitwy, sam ofiarować nieprzyacielowi postanowił to, do czego ludzkość go przyciągała. Kazał więc nieprzyacielom oznaymić: że im wolność pogrzebania swych zabitych nadacie, byle oświadczyli, czyli mieć chcą, aby własni iego żołnierze trupy te zebrali i im oddali, czyli też sami tem się chcą zaprzętnąć, przyrzekając słowem szlacheckim żadney im przeszkody w tém nie czynić. Po murach miasta stojący wielce tę Zamoyskiego ludzkość i wspaniałość Chrześciańskiego umysłu wysławiali. Szuyski o tém uwiadomiony zaniósł do Zamoyskiego proźbę, aby dnia następuiącego koło południa przysłano tych, zktórymiby tę rzecz ułożono. Nazaiutrz Stanisław Żółkiewski młodzian osobliwszych przymiotów, Melchior Zawisza Koniuszy Zamoyskiego zinną szlachetnego rodu młodzieżą, świetnie przybrani i na koniach dzielnych bez rozkazu hetmana pod miasto podiechali. Jeden z zbiegów Żółkiewskiego poznał i pokazał go nieprzyaciółom opowiadając nietylko iak wyborne iego były przymioty, ale oraz, iż Zamoyski iego

używał w doniesieniu królowi o naytaiemniejszych rzeczach. To słysząc Moskale odstąpili od przedsięwzięcia i myśli względem oddania ostatnięj przysługi swoim zahitym, przekładając nad nią ni-nieyszą korzyść, którą sobie obiecywali: przeto zwłóczyli umowę, a tym czasem kilka dział zataczyli i na pięćset strzelców po murach rozstawili. Żółkiewski niecierpiący tak długięj przewłoki nakoniec napomniał ich: aby tę rzecz co prędzęj kończyli. Tym czasem ieden z strzelców do Zawiszy strzelił, ale zbroia go od tego razu obro-niła. W tém i drudzy razem wszyscy wystrzelili. Żółkiewski i ci, co z nim byli, skwapliwie się z tamtąd oddalili, a lubo nieprzyjaciel nieustannie za nimi z murów ognia zręczny strzelby, a po-tém, gdy się bardzięj oddalili, z dział dawał, ie-dnak w całości (co nie małe podziwienie sprawi-ło,) do obozu powrócili.

Takowe wiary publiczney złamanie godne było ukarania. Już dawnięj Jan Ostromęcki, dozorem dział zaprzątniony, pokazał był Zamoy-skiemu swóy wynalazek: w skrzynce żelazney za-warł był dwanaście opiłowanych, aby cieńszemi były, rur żelaznych, te rury i skrzynkę samą na-pełnił był prochem nayprzednieyszym, na śród-ku odwiedziony kurek rusznicy przyprawił. Ta skrzynka w drewnianą skrzynię włożona była, i tak sporządzona, że czyli kto żelazną skrzynkę z drewnianey chciał wyiąć, czyli wieko żelazney

skrzynki otworzyć, spuszczoney kurek proch zapalał, skrzynkę i zawartę w nięy rury trzaskał. Ostromęcki przekładał Zamoyskiemu, iż gdyby ta skrzynka doszła Szuyskiego, nie wytrzymałby upatrować, co w nięy było zawartego, i tak sama się zgubę ściągnać. Na on czas niepozwoił Zamoyski, aby takowey zdrady przeciw nieprzyiacielowi użyto, ale gdy publiczna wiara tak od nieprzyiaciela względem Żółkiewskiego złamana była, a ten nalegał, aby tą sztuką pomścił się zdrady, Zamoyski zostawił to na woli Ostromęckiemu. Ten z brańców iednego do téy rzeczy zdanego, u siebie przez kilka dni częstowanego, właśnie iakby rzecz mu ważną miał powierzyć, zobowiązał przysięgą do sekretu. Udał przed nim: że iest nieiakim Janem Mollerem, co przedtém w woysku Moskiewskiem z Farensbachem służył, i z tymże do króla przystał, a lubo dosyć na się łaskawego króla doznawał, iednakże do przeszlego Pana swego tęsknił, zatem że gdy Hetmana zamorduje na ustroniu, kiedy sam na sam z nim to co do dział należy będzie, układał, do Carumknie. Tym czasem prosi go, aby do Szuyskiego zaniósł tę skrzynkę, w któręy naykosztownieysze sprzęty swoje zawarł, i inne wielkiey wagi rzeczy, że niezadługo sam, wykonawszy, co dla przysługi Carowi obiecał, tam się stawia, wiele zaś na tém zależy, aby przed przybyciem jego, skrzynka tą otworzoną nie była. Toż samo

zawierający list do Szuyskiego pisał i temuż brańcowi powierzył. Moskał wradość opływający, iż miał powrócić do wolności, i tak przyjemne uwiadomienie przynieść Szuyskiemu od Ostromęckiego, przez strażę przeprowadzony dostał się do miasta i przed Szuyskiego był stawiony. Szuyski czem innem był zaprzątiony pod ów czas, z téj przyczyny na radę wtedy zgromadzonym kazał nieodwłocznie skrzynkę onę otworzyć. Zbiegło się wielu ciekawością zdiętych. Nayżwawszy między niemi Andrzej Choroszczyn drugi Wda, Szuyskiego rywal, nogą skrzynię drewnianą przytrzymawszy, żelazną z nię wyjąć usiłował, roztraskana z wielkim hukiem skrzynka, nietylko przytomnych rozproszyła, ale i część nawet dachu zerwała. Dway między innymi znacznieysi, Choroszczyn i Kossecki życie stracili. Było i o Szuyskim nieiakie podeyrzenie, ponieważ przez dni kilka nikogo do siebie nieprzypuszczał, naywięcący zaś rozniosło się to u naszych z przyczyny, iż innych czasów naywięcący po murach dając się widzieć i obchodząc strażę, wtedy cale się niepokazował... Obelżywe stąd listy od Szuyskiego do Zamoyskiego pisane były, i wzajemnie się na pojedynki wyzwali. Ale gdy Zamoyski umówionego dnia stawił się na wyznaczonym placu, Szuyski w mieście pozostał.

Tym czasem w wielkie wdawano się sprzeciżki co do warunków pokoju. Względem Króla

Szwedzkiego Moskale na samym początku oświadczyli: iż Car nie jest daleki, aby z nim pokóy był zawarty, ale do tego potrzeba, aby podług dawnego zwyczaju posłał do Wdy Nowogrodu Wgo dla umówienia się z nim o warunkach pokoju. Od którego zdania gdy się żadną miarą odwieść niedali, przyszło do głównéj sprawy Infant i innych, które miały bydź oddane, zamków. Było i w téj rzeczy niemało sporu, kiedy prowincyą, za ledwo przez wojnę 29 lat trwającą i krwi nakładem pozyskaną, w której wiele się ich współziomków urodziło, wielu posiadłości otrzymawszy zamieszkało, z równą przykrością iak gdyby własny kraj swój Oyczysty porzucić przychodziło. Potém reszty Infant odstąpiwszy przy Derptcie i Nowogrodku Inflantskim koniecznie się utrzymać chcieli, zwłaszcza iż wiarę swoją iuż tam wprowadzili, iż Biskupa osadzili w iedném z tych miast, a drugie Ntszéry Pannie Pieczarskiéy poświęcili. Naostatek gdy mimo spodziewanie swoje widzieli, iż rzeczy nie ku myśli szły pod Pskowem, ani wszystkich rzeczy niedostatek, ani gwałtowność zim, naszych oderwać od obłożenia nie potrafiły, i po upłynieniu większéj części zimy łagodniejsze czasy nastawały, przystali na wszystko, zwłaszcza że Possewin u stron obydwóch nalegał o zawarcie pokoju, nie chcąc, aby praca iego bezskutecznie spełzła, który, aby rzetelność iego nie podpadała iakiemu podeyrzeniu z Moskalami

mieszkał. Wyjednali sobie Moskale, aby z Derptu i Nowogrodka wywieść święte naczynia mogli, i żeby ani Biskupowi ani Duchowieństwu ich żadney obelgi niewyrządzano.

Tym więc sposobem całych Inflant od pana swego posiadanych odstąpili, zaś z strony Króla Wkie Łuki, Zawołocie, Newel i inne niektóre zamki, (Wieliz i całą ziemię Połocką wyjąwszy) im wrócono. O Narwie i zamkach, które Szwed był obiął, długa była sprzeczka, kiedy nasi dowodzili: iż dla opieszałości Moskwy w przystąpieniu do pokoju one stracone zostały: Moskale zaś utrzymywali, iż warować ich posiadłości do nich nie należało; gdyż zamki te ani wspomniane były między onemi, które dawniemy imieniem Cara Królowi ofiarowano, ani teraz nie są w ich dzierżeniu. Gdy nie małe trudności w tём zachodziły, spór ten załatwiono w ten sposób: iż do Narwi i zamków innych od Szwedów posiadanych, prawo swoje utrzymać królowi zostawiono, Weissensteina zaś już dawniemy Królowi ofiarowanego, choć w Szwedzkich ręku był, wyraźnie Królowi ustąpiono.

Była potem rzecz o zabranych w niewolę: Moskale chcieli, aby z obustron brańców bez okupu oddano. Moskalów wiele zacnych Król trzymał, a Moskale żadnego prawie wyższego rzędu z królewskich nie mieli, przeto żądano ze strony Polskiej w zamianę za brańców, Zawolo-

cia, Newla a nakoniec Siebieża; ale Moskale więcéy kray niż ludzi szacuiący, odłożyli to do czasu, kiedy z obu stron postowie wysłani będą dla odebrania wzajemnéy na pokóy przysięgi. O działach i rynsztunku woieniym tak się zgodzono: iż zostawionem, będzie co na każdém mieyscu przy zawoiowaniu onego znaydowało się, co zaś wprowadzono, wolno było wyprowadzić.

Pod temi warunkami pokóy, albo raczéy rozeym, na lat dziesięć stanął. Moskal miał nadzieię w tym dla utraconych prowincyi żalu, iż iaka szczęśliwsza pora, iako to bezkrólewia burze, lub inne przygody dadzą mu sposobność odzyskania, co ustąpił; król zaś, że Moskiewskie kraie tak spustoszo, iż w krótkim 10 lat przeciągu przyiść do siebie nie mogły, że tymczasem Inflantską ziemię należycie opatrzył i wzmocnił, rad był temu, iż nieodięto mu nadziei kiedyś, gdyby Moskwa spokojnie się nie zachowała, większych jeszcze dokazywać rzeczy. Posłowie zaraz tę ugodę poprzysięgli. Względem przysięgi panuiącyca uchwalono: aby dla przyięcia onéy naprzód od króla do Cara, potem od Cara do króla byli wysłani. Względem listów pokoju było też nieco poróżnienia, gdyż Moskale chcieli pana swego wszystkiéy Rusi Carem mianować, a kiedy od tego odstąpili, to iednakże po tytułach Moskwy i Włodzimierza i wielu innych przydawali tytuł Cara Astrachanu i Kazanu, na co nasi po-

zwolić niechcieli, boby się z dawnym obyczajem nie zgadzało.

Po Zakończonym w Zapolu dziele pokoju, wysłany był od Moskiewskich posłów nieiaki Alexander, któryby Pszczyńcom o tём doniósł. Przybył on do Zamoyskiego, który go chciał na obiad zatrzymać, ale on oświadczył: iż za naywiększe dobrodzieystwo poczyta, iesli iak nayprędzey będzie mu wolno wnieść do miasta, ponieważ, kiedyby on biesiadował, ziomkowie iego krwiąby się napawali. Taki był onego wyraz: że będzie uniego obiadował, gdy, wesolą nowinę o zawartym pokoju doniosłszy swoim, do niego powróci. Zamoyski przydawszy mu załogę kazał go do miasta odprowadzić. Gdy do Pokrowskiéy wieży nad Wielką rzeką, którą Węgrowie z dział ognia dając zburzyli, przystąpił, i opowiedział kto był, taka była wszystkich radość, iż go nieodwłocznie na mur wciągnęli, a nie wstydząc się ani swoich, ani Polaków na to patrzących, nogi mu całowali, odwróciwszy się potem do naszych, bracią ich nazywali, i, aby bez boiaźni bliżey przystąpili, zapraszali. Nazaiutrz tenże Alexander z niektórymi innymi z Szlachty powrócił do obozu, prosząc Zamoyskiego, aby im pozwolił w drwa się opatrzyć, a kiedy pokóy stanął, woysko odprowadził. Odpowiedział Zamoyski: iż lubo sprawa pokoju iest zakończona, iednak listy zawieraiące warunki pokoju ieszcze iego nie

doszły, ani od Pana ich nikt przysłanym nie był, któryby zamki oddał. Częstował ich zatem z wielką wspaniałością i dostatkiem, na co się oni tém bardziéy zdziwili, iż mniemali, że wielki jest wszystkiego niedostatek w obozie Polskim, a tymczasem obfitość do zbytku dochodzącą oglądali, rzeczy nawet takich, których cale nie znali; Zamoyski albowiem, jak w przeszłych wyprawach tak i na téy, nietylko opatrzył się w wszelki rynsztunek, ale nawet w rzeczy naywymyślniejsze dla przyięcia z przystoyną okazałością gości: te on w części z Gdańska i Rygi łędem częścią wodą sprowadził. Podczas onéy biesiady, gdy dobréy myśli byli, uczyniono wzmiankę onéy skrzynki Szuyskiego przesłanéy, którój skutek i Choroszczyna straćę Alexander opowiadał, przydając że, gdyby pokóy nie stanął, dla pokazania, iż Moskałe w dowcipnych wynalazkach Polakom nieustępuią, byliby się im trzema sty pomarańczami przysłużyli.

Dnia następującego Theodor Mścieiodów przybywszy do Zamoyskiego, ponowił żądanie względem odciągnięcia od miasta, przydając: iż gdyby tego wprzeciagu trzech dni nie uczynił, nie poczytałby się obowiązany do dotrzymania pokoiu. Odprawił go Zamoyski z odpowiedzią: iż nie rozumnie, aby to do prawdy mówił, wiedząc, iż miły mu był ten pokóy, a przynajmniéy miłszym niż ludziom z żołdu żyjącym, odciągnięcie, gdy mu to wygodnie przyjdzie wykonać.

W tém też Wda Braclawski, ieden z Posłów Królewskich, stanął w obozie i doniósł, że nie inaczej zgodzono się na pokóy, tylko aby nieodwłocznie woysko było odprowadzone, zaś względem oddania zamków tak się umówiono: aby dworzanie od strony każdéy panującego iak nayprędzej byli posłani do zamków, które miały bydz wrócone, za którychby przybyciem wieśniaków i gruntów dzierzenie zaraz zdano, poszemci, którzyby ie obeymowali, aby przystawili zdającym konie na wywiezienie ich własności, i aby temi opatrzeni ósmego od przybycia dworzan dnia od zamków ustąpili: agdyby co zrzeczy mniéj szacownych zaraz wywieść nie potrafiono, te tym czasem pod pewnym opisem złożone iak nayrychléy tym, do których należą, były oddane.

Uważał Zamoyski, iż nie lekkie zachodziły w tych rzeczach trudności, w kraiu albowiem długą woyną wycieńczonym wielki bydz musiał koni niedostatek, zatem w Moskalów mocy byłoby przywrócenie zamków podług upodobania przeciągnąć. Aby iednak wyrozumiał, iakieby ich zamysły były, oraz zaufanie swoje pokazał, Ostrów przed dniem naznaczonym wrócić im zalecił. A lubo znał dobrze, iż cała odzyskania Inflant i ugruntowania pokoju nadzieia na tém jest zasadzona, aby obleżenia i woyska boiaźnią Moskwę powściągnął, iednakże by mu nie zarzucano, iż on początkiem był zgwałcenia przysięgi od posłów wy

ney, przyzwawszy do siebie wszystkich, co się dla żywności rozeszli, całą piechotę z działami i ciężkim woijnym rynsztunkiem ku Nowogródkowi Inflandzkemu, o dni ośm drogi, gdzie złożyć ie zamysłał, przodem wysłał, dałey różne poczty na odebranie zamków Inflandzkich wyznaczył, pō nich następował orszak chorym dla bezpieczeństwa przydany, sam z resztą woyska dnia 6. Lutego z pod Pskowa ruszył. Patrzali zewsząd na naszych ciągnących pod miastem Moskale, naybardziéy zaś zdumiewali się nad tą ostatnią częścią woyska do 24 tysięcy iazdy wynoszącą, w któręy świetność oręża, wybór ludzi, porządek naywiększy, konie nayokazalsze wszystkich na się oczy ściągaly, zwłaszcza że ani przykręj zimy ani trudów długiego obleżenia wnich śladu upatrzeć nie można było.

Tym porządkiem Zamoyski tym czasem przeprowadził woysko do Seskali wyżey Derptu i innych wsi poblizszych, a to dla tego: iż z tamtego mieysca łatwo mógł i nazad do Moskwy wkroczyć, gdyby warunków pokoju Moskwa niezachowała, i na Parnawę mieć baczenie, gdyby Szwedzkie woyska, które ią obleżeniem ścisnęły, nieodstąpiły. Jakoż zaraz po zawartym pokoju wysłał Jana Leśniowolskiego z kilką rotami iazdy, którzyby nad miastem będąc przełożonym Szwedów przestrzegł, aby od miasta tego, iako iuż do króla należącego, odciągnęli.

Moskale lubo Ostrów już odebrali, i dzień na oddanie Nowogrodka już minął, iednak się umyślnie odciągali: bądź że o odstąpieniu i rozpuszczeniu woyska chcieli się upewnić, bądź że się bali, aby za ustąpieniem bliższych mieysc, dalsze (iak Kokenhauz i ParnaWA) większey w rumowaniu niepodlegały trudnościom, i krzywdy iakiéy lub uciemiężenia od naszych nieponosiły, z tak daleka mając się przenosić. Zamoyski i dla siebie i dla woyska swego w tém wielką niewygodę upatrujący, kazał Urowieckiemu z działami przodem do Nowogrodka wysłanemu starać się, iakoby do zamku tego wszedł. Ten, gdy przyiaźnią się z przełożonym zamkowym złączył, poufale do niego zwykł się udawać. Rychło potem i Zamoyski, który już był przyciągnął, z Wdą Braclawskim i 60 blisko Zołnierzami pojedynczo przychodzącemi, i straży przy bramie opowiadającemi, iż setnik tam ieden przybywa, wszedł do zamku. Przybył tamże pod ten czas Wołkowyski Moskał, który Wdę Braclawskiego od zjazdu pod Zapolem, na którym się znajdował, poznał, i zamkowemu przełożonemu zganil, iż zamiast setnika przyiał Wdę. Na to Wda odpowiedział, iż nietylko on ale i sam Zamoyski był w zamku. Zamoyski widząc go tém wielce zmieszanego, Ty utracileś, rzekł mu, Panu twemu ten zamek, gdybyś na mocy warunków pokoju niebył obowiązany nam go puścić. Przydał do tego: nie ma

w tém podeyscia żadnego, bo do zamku wszedłem, abym się w nim rozpatrzył. Upominał go potem, aby z niego ustąpił, a kiedy przełożony składał się niedostatkiem koni, Zamoyski z tych, co do dział użyte były, pewną mu liczbę wyznaczył, więc wyprowadziwszy sprzęty swoje, i zamek opuściwszy, wyjechał. Nowogrodek ten co do obszerności mniey znanem jest mieyscem, ale dla położenia blisko granic Moskiewskich bardzo ważnem, i dla téy saméy przyczyny mocno obwarowanym, troistym murem obwiedzionem, gęste wieże i basztę iedną bardzo mocną mającém.

Ztamąd udał się Zamoyski prosto do Seskeli, gdzie dni kilka zatrzymał się, czekając wiadomości, ieśliby Derpt Zygmuntowi Rosenowi, którego tym umysłem tam wyprawił, był od Moskwy wydany. Tu dowiedział się, iż nawet konie otrzymawszy, które z wielką trudnością od królewica Magnusa i zinađ Rosen sprowadził, Moskale iednak ztamąd nieustępowali, przeto sam do Derptu wyjechał i w klasztorze bliskim miasta stanął. Ztamąd Mikołaiia Zebrzydowskiego i Stanisława Żółkiewskiego syna do Wielkorządcy miasta posłał, dopominając się: aby nieodwłocznie z miasta wyszedł, i toż miasto z zamkiem iak stanęła umowa iemu oddał, co ieśli w trzech dniach niewykona, natychmiast z wojskiem do kraiu Moskiewskiego wkroczy. Stanął iuż był w Derpcie Wasil Hołowin, ieden z prze-

dniejszych dworzan Cara. Ten wzdychając z tém się dawał słyszeć: że był czas, kiedy i Moskalom godziło się bydź zuchwałymi. Wszakże zwykłą przytaczał wymówkę: iż się w konie i wozy podług potrzeby nieopatrzył, dla tego prosił, aby do pozwolonych dni trzech inne trzy dni przydano. Zamoyski dwieście mu koni z własnych swoich dostawił, i Derpt 24 Lutego odebrał.

Przez lat 29. Moskale Dorpat zamieszkiwali, przeto od tego miejsca, w którym byli się urodzili lub zrosli, przychodziło im z największym żalem i łzami oddalać się. Naybardziéy białogłowy rozczułały, zgromadzając się przy grobach swoich rodziców lub dzieci, także krewnych i przyjaciół, i płaczkliwie podług swego obyczaju piosnki żałobne śpiewając. Już dawniéy Moskale z Nowogrodka ustępując ogień pod dolne mieszkania podrzucili, który, że przez naszych postrzeżony był, zaraz ugaszono. W Derpcie dwa były głównejsze gmachy, ieden Zamek, gdzie niegdyś Biskup mieszkał, nim się Derpt Moskalom dostał, drugi Cara z kilku prywatnych domów przerobiony, i na mieszkanie dla panującego przysposobiony. Moskale sądząc: iż Zamoyski w pałacu panującego mieszkać nie będzie, co występkiem jest w Moskwie względem prywatnych, w zamku prochy na różnych miejscach podsadzili, z których iedne w godzin 24. drugie w 48. podług tego, iakoby do nich ogień doszedł, zapalić

palić się miały. Ale Zamoyski prosto udał się do Carskiego mieszkania, a zbrodnia Moskalów ten tylko skutek miała, iż kilku z najsłabszego gminu chędożeniem zamku zaprzętnionych życia pozbawiła. Jednak dla tego wniczém nieubliżono danéj wierze, ani na żadnym Moskalu zemsty z téj przyczyny nieszukano. Podobnym sposobem inne też zamki od przełożonych nad niemi były oddane, co po odebranych Derpcie z większą daleko szło łatwością, gdyż do onego czasu bardziéj zręcznością nasi weszli do zamków, niż ie z dobréj woli Moskalów pozyskali.

Po weyściu do Derptu rozesłano listy do przełożonych królewskich w Zawołociu, w Wkich Łukach i innych zamkach zdobytych z nakazem: a by one Moskwie puścili; dotąd albowiem ieden tylko Ostrów był iéy przywrócony. Pod tę porę też Pontus de la Gardie, gdy Leśniowski, co miał od Zamoyskiego w zleceniu, iemu przełożył i granice podług upodobania na prędcie określił, od obleżenia Parnawy odstąpił, i wojsko po okolicznych załogach rozłożył. Względem zaś Weissensteina, gdy Zamoyski przez Ernesta Weyhera i Michała Konarskiego doniesić mu kazał, że i ten zamek królowi od Cara był ustąpiony, oraz wyrozumieć go pragnął, czyliby do dzierżenia onego myślił byź na przeszkodzie; odpowiedział

Pontus: że Pan iego wysła do Króla Polskiego posłów, którzyby te sprawy ułatwili.

Taki więc był koniec wojny onéy Moskiewskiéy, w którój się Car mniéy walecznym niż w całym przeciągu życia swego pokazał. Mógł nieraz i z wielką łatwością, nimby woyska Polskie wórzodek kraiu iego wtargnęły, w przechoinach przez lasy i przeprawach przez rzeki wstrzymać ie, i niemałéy nabawić szkody. Na wydanie wstępnej bitwy nie odważył się, chociaż mniészaby nawet porażony poniósł szkodę, niż kiedy unikając walki, i na los szczęścia spuszczać się, poddanych swoich na wszystkie niebezpieczeństwa, na wszystkie nayokropnieysze dolegliwości naraził. Nauczyło go dawne ieszcze za czasów Zygmunta Augusta doświadczenie, iż potęga iego, gdy do oręza przychodziło, ustępować waleczności Polaków musiała, przeto też okazowaniem chęci do pokoju, wysyłaniem posłów, zwłóczył i czas marnie tracił na umowach, które, kiedy chciał, zrywał, i nigdy prawie nie dotrzymywał, ale chytrze zamysły swoje do skutku przywoził, siły Królestwa Polskiego od siebie odwracał, woyska iego wycieńczał, nakładów nieużytecznych nabawiał i spokojnego króla nadzieją pokoju łudził. Na téy zaś ostatniej wojnie natrafił na króla obłudę iego odkryć umiejącego, uwiedzionym bydz fałszywemi pozorami niemogącego, prędkiego do ułożenia zamysłów swoich i obietcia cudzych, a skorszego ie-

szcze do wykonania ich w dążeniu do celu raz ułożonego, żadnemi trudnościami nieustraszonego, miłość i zaufanie poddanych mającego; z otwartością przekładającego żądania swoje, a podobnej rzetelności od innych też domagającego się, znającego wojnę, prowadzić ją umiającego, trudy wszystkie wytrzymać mogącego, postrachom niedostępnego, słowem walecznego i do wzbudzenia w swoich waleczności naysposobniejszego. Z takim przeciwnikiem mając Car do czynienia, wszystkie podstępny, wszystkie wykręty i zdradliwe wynalazki zastępujące miejsce waleczności ustały. Ztrwożył go bohaterski charakter króla, i pozbaWił przytomności umysłu tyle potrzebnej w przygodach niepomyślnych.

Trudno wyrazić jak wielkich szkód ta wojna na Moskwę nabawiła, kraj przestronny, najpiękniejszy, był spustoszony, do 300 tysięcy ludzi przy zdobywaniu miast i zamków wygubionych, do 40 tysięcy w niewolę zabranych zostało: saméy młodzieży tyle wyprowadzono, że ledwie był który w wojsku Polskim szlachciec, któryby jednego lub dwóch a często i więcej chłopców z Moskwy nie uprowadził. Miast i zamków, przy zawieraniu pokoju jeszcze w posiadaniu Moskwy będących, ośmnaście odstąpiono, jako to: Derpt, Felin, Laisz, Marienburg, Kokenhauz, Parnawa, Wolmar, Ryenburg, Hassel, Nowogródek, Marienbuss, Lucen, Rossita, Trikat, Berson,

Landesk, Sesswega, Weissenstein; tyle od króla, nim do pokoju przyszło, podbitych było, iako to: Połock, Sussa, Sokoł, Krasna, Uświata, Sitno, Jezieryszcze, Kosiany, Nieszczerdza i Wieliz; w Inflantach: Wenda, Lenwart, Duneburg, Pirchel, Sala, Kiriempe, Elseno, Fabian. Za te zamki i miasta wszystkie przy zamianie otrzymał Car Wkie Łuki, Zawołocie, Ostrów, Newel, Helm, iakoteż zamki przez samychże Moskali zburzone: Kraśne, Kraśnohoród, Woroniec, Wielią. Przydać do tego należy szkodę inne wszystkie przewyższającą, iż Moskwa wszystkich pobawiona była portów nad Morzem Bałtyckiem, a nawet w głębi swojego kraju ścięsniona, od związków z innymi Europejskimi zachodnimi krajami odstrychniona.

Po zakończonej tak chwalebnie tej wojnie, najpierwszem króla staraniem było przyprowadzić Inflanty do należytego porządku, dla tej przyczyny sam do Rygi pojechał, gdzie 12 Marca przybył. Trzeciego dnia przyjechał tam do króla i Zamoyski, dokąd pierwéj niektórzy Senatorowie Koronni i bardzo wiele Litewskich się udało. Król listami swemi wezwał ieszcze Xcia Kurlandzkiego i szlachtę Inflandzką. Z ostatnimi roztrząsał, co do stanu onego kraju należało, i zdania ich na piśmie żądał. Obrad materye te główniejsze były: o przywróceniu kościołów i czci Boskiej, o ustanowieniu Biskupa, o podziale

provincyi na pewne części dla porządku lepszego i ułożenia sądów, o wyznaczeniu Urzędników i założeniu Skarbu Publicznego. Gdy każdy zdanie swoje przełożył, chociaż król wiedział: iż poprzednicy jego sami podług upodobania swojego prowincye urządzali, iednakże dla tego, że się wszystkie stany do zdobycia onego kraiu przyłożyły, sądził: iż przyjemność im sprawi, gdy za wszystkich obradą o tymże stanowić będzie; z tego powodu wszystko to do seymu odłożył. Wyzначzył tylko Kommissarzy, częścią z osób dworu swego, częścią z Inflantskiej szlachty, którzyby całą prowincyą obiechali, grunta, dochody, prawa do nich spisali, a we wszystkim do niego się odnosili; aby tem dokładniéy na seymie w téy rzeczy stanowiono. Zdaniem Króla było, włości rządowe na 4ry rodzaje podzielić: na pierwszy rodzaj należących do bezpieczeństwa powszechnego i pogranicznych zamków; aby te z własnych dochodów opatrzone we wszystko i przysposobione do obrony bydź mogły: drugi na opatrzenie Biskupstwa i służby Bożey, niemniéy skarbu publicznego: trzeci tych dóbr, któreby szczególnym osobom miały bydź ustąpione, albo które należałoby dać w zamianę, gdyby dla dobra Rzpltéy dziedziczne iakie maiętności niemo-gły bydź prywatnym przywrócone: ostatni rodzaj tych dóbr, któreby zasłużonym, mianowicie na téy wojnie, w nagrodę dzieł walecznych były da-

ne, Potem rozdano woyskowym urzędy i Starostwa, a niektórym dochody pewne z publicznego skarbu wyznaczono. Przez cały ciąg téy wojny to Król zachował: iż, iesli który publiczne dobra posiadający na niéy poległ, possessya dóbr tych potomkom jego choćby też małoletnim, nawet i córkom, była zapewniona. Wielu też z pospółstwa za dzieła chwalebne na przeszłych wyprawach, naywięcéy zaś na téy ostatniéy, szlachectwem obdarzono, z których uszlachconych część większą Zamoyski chętnie do herbu swojego z nieiaką odmianą przypuścił, sądząc: iż, iesli męztwem stali się godnemi szlacheckiego stopnia, tém samem godni byli tymże, co i on, zaszczycać się herbem.

To wykonawszy z Ryżanami, ułożono te sprawy wszystkie, które do przyjazdu Królewskiego były odłożone. Od śmierci Wilhelma Arcy-Biskupa przywłaszczyło sobie miasto i pałac i kościół Arcy-Biskupi, niemniéy wszystkie prawa i dochody do nich należące, i nadało ie trzymającym się Auszpurskiego wyznania. Stanęła względem tego takowa ugoda: że kościół Sgo Jakóba i drugi wpobliżu stoiący S. Maryi Magdaleny dostać się Katolikom ma z dochodami i prawami wszystkimi z dawna do nich należącemi, pałac zaś Arcy-Biskupi, przy murach miasta stojący, z domami kanonicznemi i pustemi placami, nikomu nierozdanemi, miasto zatrzyma: aże z tych placów

czynsz nieiaki roczny płacono, takowyż czynsz płacić kościołowi S. Jakóba i duchowieństwu onego nakazano. Względem wału, który od miasta przeciw zamkowi był wzniesiony, pozwolił Król, aby na témże mieyscu zostawał: aże oświadczył był, iż zamek ze wszystkich stron wałem otoczyć zamysłał, pozwolono i miastu wał swój w miarę onego nowego wału podnieść, pod warunkiem: aby od strony zamku brama do miasta była wystawiona. Zachodziła też między Xciem Kurlandzkim i miastem sprzeczka o żeglugę i portowe, gdy Xzę z przyczyny rzeki pod Rygą do Dzwiny wpadaiący rościł sobie prawo do wolnego użycia portu Ryskiego, spuszczenia towarów i uwolnienia się od wszelkiego podatku; na co miasto niezezwało. Upomniał ich Król, aby się z sobą zgodzili, gdyż w przeciwnym razie musiał na Seymie tę sprawę roztrzygnąć. Stawił się w Rydze i Magnus Królewicz Duński, proszący: aby mu potwierdzone było dzierżenie onęj części Inflant, którą posiadał, oraz ofiaruiący przysięgę wierności wykonać. Odpowiedziano mu: iż podług starodawnego zwyczaju ta rzecz koniecznie na seymie stać się powinna. Nakoniec szlachta swoje Królowi szczególne podała żądania. Ale iéy pokazano: iż sama sprawiedliwość wyciąga, aby o tém niestanowiono bez dolożenia się Koronnych stanów, które tyle kosztów i pracy podięły na oswobodzenie tego kraiu.

Frasowało niemało Króla, iż Moskwa liczne na pograniczu Inflantskiém miała woyska, z załog zamków Inflantskich ściągnione, któremi, iak głoszone, miała się o Narwę pokusić, i łatwo w przypadku, gdyby Szwed mniéy był do obrony przygotowany, zdarzyć się mogło, iżby to miasto i Szwedzi i Polacy stracili. Przeto Król zaraz Piotra Wizgierda Litwina posłał do Cara z listem, w którym oświadczał: iż od Posłów swych w Zapolu miał wiadomość o zawartym pod pewnemi warunkami pokoiu, i ten pokóy przyjmuie; ale że nie w tym pokoiu nieuchwalono względem zamków przez Szweda trzymanyh, musiałby w tedy, kiedyby Car na nie uderzyć zamyślał, swoje i Rzpltéy prawo do nich, od którego nieodstąpił, popierać. Że zamilczéć mu téy rzeczy rzetelność iego i dobra wiara niepozwała: aby się więc wstrzymał od nagabania ich, póki Posłowie wielcy nieprzybędą, przy których pokóy ma bydz potwierdzony, i to, coby w jego warunkach bydz mogło wątpliwego, objaśnione.—Umyśliła była Królowa o tém pisać do Królowéy Szwedzkiéy, siostry swoiéy, przez Krzysztofa Warszewieckiego ale, gdy się ten niekwapił w drogę do Szwecyi, Król w wątpliwości zostaiący o woli Cara i innych rzeczach, zwłoki zaś dla tego niecierpiący, wyprawił Dominika Alamanni przełożonego nad kuchnią, dobrze Królowi Szwedzkemu i Królowéy zaiomego, ponieważ, gdy o kojarzenie nie-

gdyś małżeństwa tego szło, a do tego był użyty Jan Tęczyński, Alamanni przy dworze iego zostawał. Treść poselstwa była: powtórzywszy, co między Królami przed zaczęciem wojny zaszło, pokazać: iż trzeciego roku wyprawa innego zamiaru nie miała, iak tylko, aby Narwa pozyskaną i Król Szwedzki obięty był pokojem: że resztę prawie całą Inflant iuż pierwéy Car Królowi w Wilnie zostaiącemu ofiarował, zatém nigdy się spodziewać niemógł, aby w czasie, w którym zatrudniony był oblężeniem Pskowa, o przedsięwzięciu którego wcześnie Królowi Szwedzkiemu był doniósł, kiedy odiał Carowi sposobność dania swoim w Inflanciech iakiéy pomocy, zamiast w targnienia do innych krain Moskiewskich, król Szwedzki targnął się na Narwę i inne poblizsze zamki, z załog ogołoczone, które nieprzyjaciel musiał ściągnąć do Pskowa: że nieprzestaiąc na tém zagarnął i Weissenstein, chociaż wiedział, iż był iuż Królowi od nieprzyjaciela ustąpiony, przytém ieszcze Parnawę obległ: że gdyby Król był przewidział takowy iego postępek; pewnieby się wstrzymał od trzeciéy wyprawy i oszczędził wiele pracy i nakładów: że dla tego był zmuszony zaniechać dzieł woiennych i przerwać oblężenie Pskowa, którego głównieysze trudności były iuż uprzątניותne, i co pozostało prędko byłoby dokonane, a tak bez niego do pokoiu przystąpić; ażeby w tedy, gdy dla iego pożytku pracuie, szkody w Inflanciech

o które wojna prowadzona była, nie ponosić. Te krzywdy aby Królowi i Rzpltey były nagrodzone, miał się poseł upomnieć. Tenże Alamanni miał tajemne zlecenie: iż, gdyby Król Szwedzki wspomniał o dziedzictwie po Królu Zygmuncie Augustie, o pieniądzach iemu pożyczonych, posagu przyrzeczoném a dotąd niewypłaconym i tym podobnych rzeczach, aby mu okazał: iż rzeczy te innego są rodzaju, i podpadają pod prawa i sądy od dawnego czasu ustanowione, innego zaś rodzaju są krzywdy Królowi od Szwecyi wyrządzone, i te z tamtymi pretensjami nie wspólnego niemają. Wszakże gdyby widział Króla Szwedzkiego skłonnego do ugody względem Rewla i całych zupełnie Inflant, tedy i posagu i pieniędzy pożyczonych mógł mu zapłatę nieodwłoczną przyrzec, oraz oświadczyć: iż względem innych rzeczy, o które byłby spór, Król chętnie się zda na Sędziów polubownych, zgodnie z obu stron obranych, przytém starać się u Moskwy będzie, aby spólném przymierzem i Króla Szwedzkiego objęto: a ieśliby tego dokazać nie mógł, tedyby iemu tysiąc jazdy przeciw Moskwie przystawił z onych, co hojności Zygmunta Augusta doznawszy chętnieby iść na tę wojnę podieli się, co Szlachcie Polskiej wolno iest bez naruszenia pokoju. Ci by zaś, od Króla swego żołd mając i opatrzenie, póty przy Królu Szwedzkim zostawali, póki by go Car w przymierzu z Polską nieumieścił. Naosta-

tek gdyby Szwed o całe Inflanty zgodzić się nie-
chciał, Posel przetożyc miał: iż Król niejest od
tego, aby zachodzące spory niebyły zdane na
wspólnych przyjaciół wyroki, byleby tymczasem
o zachowanie Narwy dla obydwoch stron stara-
nie przyzwoite podejmowano; aby, gdy się o nią
sprzeczaia, Moskwa iéy obydwoom niewydarła.—
Srzodek zaś do tego nayskuteczniejszy iest, żeby
Polska załoga do tego miasta była wpuszczona;
tym albowiem sposobem Car nieważylby się u-
derzyć na miasto w dzierżawie Korony Polskiéy
zbstaiące, tym czasem zaś zgodziliby się na po-
lubowny sąd, któryby zachodzące między nimi
rozterki zaspokoil: a gdyby się pogodzić nie dało,
tedy Narwę Szwedom powróciwszy, chwycilby się
innych skutków dla utrzymania prawa swego, tym-
czasem zaś dla zabezpieczenia takowego zwrotu
obmyśli iak nayspeynieysze zaręczenie.

Po odieździe Alamanna, przyiechał do Ry-
gi Warszewiecki z listami, które Królowa Anna
do siostry swéy pisała. Temu podobne co i Ala-
mannowi dał Król zlecenia. Kazał zaś, aby w
przypadku zaszłéy iakiéy z pierwszym posłem u-
mowy, niedokonywaiąc poselstwa, nazad powra-
cał. Gdyby zaś pierwszy nie niesprawił, miał War-
szewiecki donieść: iż w tym właśnie czasie Król
wyprawiał posłów głównych do Moskwy, i rychło
też seym złożyć ma, przeto sposobność pozyska
nayıiększą wyrobienia u Cara, aby do zawarte

go pokoju był Król Szwedzki przypuszczony, i porę do naradzenia się z stanami o innych rzeczach. A lubo przez pierwszego Posła co do wspólnych spraw swoje Królowi Szwedzkiemu wyjawiał zamysły, iednakże i na proźbę Królowéy, małżonki swojej; i przez wzgląd na ścisłe przyiaźni związki, sądził za rzecz przyzwoitą powtórzonem poselstwem donieść mu o łatwości zaspokoienia tych wszystkich zachodzących rozterek.

Nim z Rygi król wyiechał naznaczył posłów głównych do Moskwy: Jana Xcia Zbarazkiego Wdę Braclawskiego, Mikołaija Talwosza Kasztelana Żmudzkiego i Michała Haraburdę. Zlecono im: aby od Cara przysięgę na pokóy odebrawszy, starali się i króla Szwedzkiego podciągnąć pod umowę pokoju. Co do Narwy i innych zamków Inflandzkich od Szweda trzymany, gdyby co przeciw nim przedsięwziąć Car zamysłał, aby oświadczyli: że król, iak innego czasu iuż był oświadczył, nieomieszkałby im pomoc obmyślić, choćby też miało do potwierdzenia pokoju nie przyiść. Co się tycze brańców, których zobustron uwolnienia niewchodząc winne rozwagi Car pragnął, mieli posłowie pokazać: iż wtém wielka iest nierówność, ponieważ król u siebie miał główniejszych Woysk Moskiewskich wodzów, kiedy Car żadnego tego stopnia, mało co z szlachty, ale tylko nieco miał z gminu pospolitego; przeto albo Zawołocia i Newla, albo iednego z tych dwóch

mieysc domagać się posłowie za nadanie wolności brańcom mieli: zwłaszcza że przedtém, kiedy w lepszym stanie rzeczy iego były, za mnieyszą brańców ilość Uświatę i Jezieryszcza ofiarował, z których drugie miejsce ieszcze w ów czas w mocy króla nie było. Albo też, iako on za czasów Zygmunta Augusta pewną cenę na głowę każdego brańca naznaczał, tak też teraz aby swoich tąż samą ceną brańców okupował.

Powrócił w tym czasie do króla do Rygi Possewin, wiele trudów i przykrości wtęj podróży wytrzymawszy. Wiele on podiał w Moskwie pracy, aby do złączenia się z kościołem Rzymskim naród on przywiódł; bo, gdy minęło niebezpieczeństwo, minęła i ona obłudna do Unii przychylność, która i Papieża zwiodła i króla nieraz żalu nabawiła: iż się zbyt powolnym na żądanie Papieżkie okazał. Tenże Possewin o dobro Chrześcijaństwa troskliwy wzmiankę uczynił przymierza Carya z Królem Polskim przeciw Tatarom, ale Car przestał na oświadczeniu: iż z Tatarami miał pokój umówiony. Z Possewinem przyszli Posłowie Moskiewscy wyznaczeni do Papieża, do Rudolfa Cesarza, i inny do Carogrodu z upominkami dla Patryarchy Carogrodzkiego ofiarowanemi, w celu otrzymania odpuszczenia za stratę trochę pierwéj syna swego. Z temi posłami powrócił i goniec, który od króla list on, wyżéj wspomniony, pełen wyrazów słusznój zapaleczywości zawiózł. Na

ten list odpisał Car: iż królewskie listy w zapale wojennym pisane były wprawdzie przyostre, na które, gdy pokóy stanął i przyiaźń powróconą została, nie rozumie, iżby odpisywać mu należało. Że gońca tak długo zatrzymał, przypisywał to dróg niebezpieczeństwu z woyny pochodzącemu.

Rozesławszy Kommissarzy, co kraie Inflanckie opisać mieli, król do Wilna udał się. Tam go zastało Tatarskie poselstwo od Mahometa Giercia Hana. Domagali się Tatarzy zwykłych upominków, oraz skarżyli się na najazdy i łupieżstwa kozaków. Były te wprawdzie dosyć częste, ale ie Tatarzy niezmiernie powiększali, chcąc potrzebą pilnowania swego kraiu wylamać się od dalekiéy przeciw Persom wyprawy, na którą od Cesarza Tureckiego byli wezwani. Odpowiedziano od króla: iż upominki zwykie będą im dane, a pokóy pod temiż co dawniéy warunkami dotrzymany. Względem Kozaków toż samo im co i innych czasów pokazano: iż to stek był rozmaitych narodów, przywykły błakać się, i do iednego miejsca nieprzywiązany, niczyiéy władzy niepodlegaiący: że iednak szczerze i z wielką pilnością będzie przestrzegano, aby się od najazdów i krzywdzenia sąsiadów wstrzymywali. Obruszyła się tą odpowiedzią zuchwałość Tatarska, a ten, co na czele poselstwa był, przy samym wyieździe oświadczył: iż choćby naylepiéy im winnych rzeczach zadosyć uczyniono, skoro kozacy

uskromieni nie zostaną, pokóy w całości przez nich nie będzie zachowany.

Nim z Wilna Król wyjechał nadeszła wiadomość od szlachty Mazowieckiej i Podlaskiej: iż na zjazdach swoich partykularnych na pobór nowy zgodzono się, podobne temu doniesieniu szlachta Małopolska i Rуска dawniej jeszcze uczyniła. Król podziękował im za tę chęć przychylną, kazał im oraz donieść: iż tak dla ułożenia interesów całej Rzpltej, iako też i prowincyi Inflantskiej, za spólną radą i pomocą stanów pozyskaney, seym w tym jeszcze roku naznaczy, aby to wszystko spólną także stanów radą było wykonane.

Car odebrawszy listy, któremi go Król odwodził od napastowania Narwy i innych Inflantskich zamków, zaraz na to przystał, tymczasem Szwedzkie poselstwo nie tak się pomyślnie udało. Nie tylko bowiem źle od Króla przyjęte było, ale i ze strony Królowej żadney prawie nieodzyna pomocy; gdyż i Król w zawziętości swojej był nieprześlągany, i Królowa wielce się żaliła na niewypłacenie iey posagu, nieoddanie dziedzictwa po bracie i nieobcięcie iey męża w pokoju z Moskwą. Odebrawszy o tém Król wiadomość w Grodnie od Alamanniego, zwołał tam Senatorów, z których rady Seym prędzey, niż był zrazu umyślił naznaczył; aby na nim względem krzywd od Szweda poniesionych co postanowio-

no. Tym czasem urzędników i przełożonych w Inflanciech o stanie rzeczy ostrzeżono i zalecono im, aby dla niedbalstwa ich kraj, szkody iakiéy niedoświadczył. Tegoż czasu w Litwie wyrobiono: aby, w przypadku iakiego w Inflanciech zamieszania, pomocą swą nieodwłoczną kraj ten wsparła. Podobnym sposobem Xcia Pruskiego, przez Reinholda Heidensteina przestrzeżono, iako pogranicznego Inflantom: aby zabiegał wszelkiemu wonéy prowincyi zaburzeniu. A że posłowie wielcy do Moskwy posłani już się w drogę tę puścili z zaleceniem wyrobienia Królowi Szwedzkiemu spółności zawartego pokoju, wysłano za nimi gońca z nakazem, aby otém żadnéy wzmianki nieczynili, ale Królowi Szwedzkiemu zostawili staranie zjednania sobie pokoju.

W Sierpniu Król z Grodna przybył do Warszawy dokąd i Warszawicki z Szwecyi powrócił, nic równie jak Alamanni nie dokazawszy.

W tym czasie od naszych schwytyany był Jankula Wda Wołowski: ten z Sassów Siedmiogrodzkich w podłym stanie urodzony, udał się za potomka Wołoskich Hospodarów, a za pomocą Achmeta Baszy dostąpił był naywiększy nad onym kraiem zwierzchności. Zaraz z początku dał dowody swoiéy ku Polsce nieprzyiaźni; żadnych albowiem do króla posłów, przeciwko zwyczajowi poprzedników swoich, nie wysłał; wielu się zbrodni przeciw Królowi i Królewskim ludziom do-

do puścił, listy Królewskie do Cesarza Tureckiego pisane przeiął, odpieczętował i odpieczętowane odesłał: Króla i Senat wszystkimi sposobami w nienawiść podawał, wsie szlacheckie bliższe granic złupił i popalił, ludzi królewskich, co się dopominając swęj własności i do sądu iego udając się przyjeżdżali, więził. To wszystko powodem królowi było domagania się od Sultana Tureckiego: aby iego od Wołoskięj ziemi, a to utrapienie od granic Polskich oddalił; gdyżby inaczej musiał użyć środków do własney iego godności stósownych. Przewlekło się to przez czas nieiaki, ale pod tę porę wezwany był Jankuła do Carogrodu i następcę mu wyznaczono. On zrabowawszy kray i nieco ludzi zgromadziwszy, przedsięwziął udać się do kraiu Węgierskiego Cesarzowi Rzymskiemu podlegaiącego, ale że przez Siedmiogrodzką ziemię przeieżdżać obawiał się, obrócił drogę na Pokucie. O czém będąc Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, i inni niektórzy, uwiadomiony, za nim w pogoń poszedł i schwytanego do Lwowa przyprowadził. Król powziąwszy wiadomość tę, pisał do Mikołaja Sieniawskiego nad pograniczem na Rusi wojskiem przełożonego, i do Mikołaja Herburt Starosty Lwowskiego: aby śmiercią go ukarali, i majątek iego na skarb zabrali, dla którego obięcia wysłany był Jacek Młodzieiowski Podskarbi nadworny.

Nadszedł czas seymu na dzień 2. miesiąca Października złożonego, ponieważ, kiedy Car do przybycia posłów wielkich przyrzekł był, stósownie do żądania Królewskiego, powściągnąć się od wszelkiego przeciw Narwie naiazdu, obawiał się król, aby w przypadku niemożności wstrzymania go daléj przez posłów, nieznaydował się nieprzysposobiony zaradzenia temu do i dla tego życzył sobie z stanami wcześniej się porozumieć. Przytem należało też Inflanty przyzwoitą zwierzchnością i prawami, załogami, żywnością, rynsztunkiem wszelkiego rodzaju i tém wszystkim, co w nieprzewidzianych zdarzeniach potrzebnem byłoby mogło, opatrzyć, naprawić rozrzucone twierdze, nowe wystawić i obmyślić, na czém schodziło prowincyi nieustanną tylu lat wojną strapionéy, i od nieprzyjaciela w takim stanie oddanéy, w jakim zwykle bywa kray poniewolnie bo z przymusu oręża ustąpiony: co wszystko pilnego z stanami naradzenia się wyciągało. Niemniéy namyśleć się należało w okoliczności Tatarów przez ostatnie poselstwo wojną zagrażających, o których kiedy i z Rusi ięzyki dochodziły, iż się do broni mają; król Chorągwi 22. które pod Pskowem służyły, przesłać Zamoy-skiemu do Sieniawskiego granic na Rusi pilnującego kazał. A choćby dostatecznie Tatarów w tym czasie od naiechania krajów Rzpltéy wstrzymywano; iednak że naród był bardzo zmienny

i popędliwy, i że nabyta przez króla z przeszłych dzieł wojennych chwała wyciągała: aby nie tylko kraje swoje od téy ustawicznéy trwogi oswohodził, ale i Tatarów samych trwogi nabawił, nienaruszając przymierza Tureckiego, podać tę rzecz do obrady stanów na seymie umyślił. Jeszcze szło o zapłacenie żołdu żołnierzom: chociaż albowiem pobór na to na seymikach był postąpiony, mniéy jednak ten wynosił, niż na zaspokoienie żołnierzy, i innych długów potrzeba było. Przytym też umnieyszyła się kwota poboru wynikająca przez niedbalstwo lub niewierność wybierających; gdy albo mniéy niż wybrali, albo późniéy niż kazano, pieniądze do skarbu wnosili. Temu chcąc zaradzić, powagi stanów użyć koniecznie należało. Co się tycze pewnego względem bezkrólewia i elekcyi na dalsze czasy układu, miał wprawdzie król w żywéy pamięci to, co względem téy rzeczy na prośbę i żądanie stanów był przyrzekł, w tym jednak czasie, kiedy rany, na przeszłych bezkrólewjach zadane, ieszcze nie zupełnie były zagoione, zdawało się Królowi niedogodną bydź rzeczą to roztrząsać, co bez nieistotnego tych ran ponowienia staćby się nie mogło. Alubo takież zdanie było przedniejszych z senatu, od których podług zwyczaju zdania król przedseymowemi listami żądał, iednak, iż na postów podczas poprzedzającego seymu nalegania obiecał był rzecz tę stanom przelożyć, rozumiał

się byź obowiązanym do zachowania obietnicy. Takież było zdanie iego względem ułożenia zgody między stanami duchownym i świeckim, mając tę rzecz za niedogodną okolicznościom przytomnym: iednak, iż się do tego obowiązał, podać to pod rozwagę stanów postanowił. Do tego-wszystkiego przydał król: iż ieśliby do należytego układu sądów czego żądano, albo iakięy w nich poprawy potrzebowano, nieomieszkałby z swoiëy strony wszelkiego do tego dołożyć starania.

Takowe przyszłych obrad materye gdy na-przód Senatorów a potëm szlachtę zgromadzoną na zwykłe seymiki doszły, różnie od różnych przyięte były, i tozsamo wzruszenie umysłów i między ludźmi powieści, co i przed seymem przeszłym wzbudziły. Jedni, co głos przy elekcyi na Króla dali, sądząc, iż im winien koronę, narzekali: iż mniëy, niż się spodziewali, nagrody otrzymali, albo że inni otrzymali, co im się należało. Drudzy, w znaczny liczbie z przeciwny partyi, aż nadto pamiętali: że innym ustąpić musieli.— Niektórzy, co w zgromadzeniach szlachty wiele zapalem mowy dokazywali i z tąd sobie sławę i przychylnosc gminu i dostatki wlekie zjednali, szemrali na to: iż wszystkie nagrody żołnierzom nadane były, a zalety, któremi się wstawili, zarzucone szły w zapomnienie. Wszystkiëy szlachty umysły podług tego, iak który czëm naybar-dziëy był wzruszony, do takowego nakłaniały się

zdania. Byli, co rozsiewali: że niezamierzano układu iakiego dla przyszłych elekcyi obmyślić, ale żeby Namiestnik cudzey władzy i dostojności był postanowiony; w czém wytykali Zamoyskiego przydając: iż dla tego dobrodzieystwami pociągano żołnierzy, z których w pokoju wiele Zamoyski utrzymywał, aby trwogą szlachtę przeraziwszy gwałtem i orężem Królestwo zawoiowane zostało. Niezgodnych w religii trwożono umnieyszeniem wolnego iéy używania i ściśleyszém określeniem. Sądów naprawę pokrywką być mieniono, pod którąby sądy wszystkie uprzątąwszy, Król wszystkie sprawy nazad do siebie pociągnął. Słowem cokolwiek Król do rozwagi podał nicowano tak dalece: iż poddanych materyi artykuły, wyrazy nawet, dla pomnożenia trwogi zmieniawszy, przeciwnemi artykułami zburzyć ie usiłowano nie bez pomnażania nienawiści przeciw Zamoyskiemu. Publicznie skarżono się na honory Węgrom nadawane, a to dla Lanckorony puszczoney wdowie Kaspra Bekiesza, w obozie pod Połockiem w poczet szlachty Polskiéy dla mężstwa policzonego, i brata iego Gabryela, co podczas wycieczki pod Pskowem zginął, która to wdowa poszła była za drugiego męża Weselina. Byli i tacy, co swoię pomoc Królowi przyrzekali, gdyby przedsięwziął następcę po sobie opatrzeć; kiedy zaś Król rzecz tę sądził bydź natenczas nieprzyzwoitą, i wołał czekać, ażby stany same do tego się swoią chęcią przy-

chylily, znaiąc, iż dla zasług swoich niemniéyby względów iego iak innych Królów familia doznała; obłudnie swą przychylność w nienawiść odmięniiali, udaiąc: iż te wrzeczy saméy były Króla zamysły, ale że się spodziewał one do skutku przywieśdź przez inne upatrzone osoby. Szlachta nawet ta, co znała, iak wiele Rzplta Królowi winna była, zastraszona od drugich stratą lub osłabieniem wolności, wszystko w podeyrzeniu maiąc bardzo ostygle postępowała.

Gdy dzień zaczęcia obrad seymowych przyszedł, Zamoyski iako Kanclerz od tronu mówiąc, zaczął od tego: iż to, co sobie przy schyłku przeszłego seymu rokowano, zupełnie się i nad nadzieię ziściło: iż nietylko Król z wyprawy zdrów i w całości powrócił, i że się wzajemnie z radęścią uściskać mogą, ale oraz że z woyskiem ocalonem dla dobrego powodzenia i dzieł bohaterских chwiałą okryty nazad się stawił: że od nich zawisło było Króla z powinszowaniem, braci z oświadczeniem żywéy miłości braterskiéy przywitać: co że dla zléy niektórych chęci nienastąpiło, Król w to wglądać niechce, widzi iednakże, iż są teraz niektórzy w Rzpltéy Petyliusowie, a żadać przychodzi, aby i Katylinowie nienastali. Przystąpił potém do propozycyi na ten seym Królewskich, które oświadczył nie innemi być, tylko temi, iakie za życia Zygmunta Augusta, i na zjezdzie Andrzeiowskiim mocno popierali, i których wielekroć

innych czasów i na przeszłym seymie ustawy żądali. Daléy rzekł, że Król podaie im do obrady sposób wolný i porządný elekcyi, przez co nie rozumiał, aby się zrzekali prawa elekcyi, naywyborniejszý części dziedzictwa wolnego narodu, nad które nie im przodkowie szacowniejszego nie zostawili; ale iakby to prawo w nayzupelniejszý całości zachowali i na wieki obwarowali. O czém iż staranie mieć powinni, nie cudzemi przykłady dowieść im zamyśla, ale rozumie: iż się sami przekonaią, zważywszy przygody przeszłych bezkrólewów i niebezpieczeństw, w których Rzplta była pogrążona. Że w tém nieupatruie Król żadný własný korzyści, ale ich własny interes, żąda iednak, aby téy pogody niezaniechali, i Boskiego miłosierdzia, którem cudownie Rzplta zachowana była, raczý na ugruntowanie przyszłych nadziei, niż na gnuśną w nierządzie spokojność użyli. Ztém wszystkim zupełnie ich woli zostawie stanowić co o téy rzeczy, albo ją całe opuścić. Oświadczył potém: że takież iest Króla zdanie o drugim punkcie, to iest o ugodzie między stanami duchownym i świeckim, o którym, pamiętaią pewnie, iak mocno i na Andrzeiowskim zjeździe i potém, aby o nim naradzano się, nalegali, i u samegoż Króla o to dopominali się. Pokazywał daléy imieniem Króla Zamoyski, iż w tém powszechném, królestwa prawie wszystkie dotyczącém nieszczęściu, Polska iedna naywiększego

szczęścia doznała: iż zgodę obywatelską naylepięcy zachowała. Zgoda utrzymuje się temi naybardzięcy rzeczami: aby się wzajemnie wystrzegano krzywd i zelżywości; aby stanowiono, mając wiadomość prawa i rozpoznanie sprawy, bez gwałtu bez zamieszania; naybardzięcy zaś przez to: aby co komu należy oddane było. To zaś ściąga się nie tylko do majątku, ale też do czci i prerogatyw. Na tém stoi sprawiedliwość, która podstawą iest Rzpltéy i wspieraiącey ją zgody. Nikt zaś niewątpi, że Rzpltéy główną zasadą są dwa stany: duchowny i świecki. Niechby więc sami, których się ta rzecz naybardzięcy dotyczy, rozważyli, czyli przedsięwziąć obrady o tém czyli zaniechać mają. Jeśli czego nie dostaie do sądów doskonałości, oni naylepięcy, co sądami są zaprzętnieni, wiedzieć powinni. Jednakże zamilczec tego niemożna, że piniactwo tak górę wzięło, iż wielu, nauk innych poważniejszych zaniechawszy, zupełnie się oddali na prawne poswaruki i wynadywanie wykrętów, któremiby innych uplątali. Że Król staranie swoje ofiaruje na wydoskonalenie sądów: ieśli poprawy potrzebują, użyć mogą ofiarowaney pomocy, natręcać iey Król niechęcym niemyśli. Przystąpił potém do Inflant, i stan onych opisawszy pokazał, co dotąd z Moskwą zaszło względem miycse od Szwe-da zaiętych. Przełożywszy więc krzywdy od tegoż Szwe-da wyrządzone, mocno ich napominał, aby żadnemu sąsiadowi gospodą osiąść w onym kraju nie-

pozwolili; bo spólność każda panowania iest podyrzana, a w prowincyi dopiero co nabytęj niebezpieczną, kiedy umysły mieszkańca ieszcze są w wątpliwości, i ieszcze niedość prawami i obyczajami z sobą zkoiarzone; bo żaden roztropny do nowęj prowincyi nieprzypuścił sąsiada, zwłaszcza iednegoż ięzyka używającego, a iесли przypuścił, pewnie rychło tego żałował.

O rozruchach Kozackich o groźbach Tatarskich, krótką wzmiankę uczyniwszy, Kanclerz zastanowił się nad potrzebą wypłacenia żołdu żołnierzom, i umorzenia zaciągnionych długów u obcych Xiążąt. Naco wprawdzie uchwalono pobór, iednak do stanów należy roztrząsnąć: czyli ten pobór na te i inne potrzeby wszystkie wystarczyć może: czemu tak późno i w mniejszëj, niż należało, kwocie do skarbu wszedł: zwłaszcza że w płaceniu onego naywiększa okazała się rzetelność. Przekładał dalëj iakie woyska zasługi były, iakie trudy w przepędzeniu zimy naytęższëj pod murami miasta potężnie warownego, a to bez opatrzenia przyzwoitego. Stawiał przed oczami i dzieła i skutki dzieł tegoż woyska, iako to: Inflanty zdobyte, chwałę u postronnych zjednaną, pomnożoną liczbę naywaleczniejszych rycerzy, i na przyszłe potrzeby wznieconą ochotę przez samo doświadczenie w boiu, w zwycięztwie. Takim ludziom nakładem krwi i życia zasłużony żołd bez nay-

większcy niesprawiedliwości wstrzymany, bez hańby całego narodu odmówiony być nie może.

Przy końcu zwróciwszy Zamoyski mowę do Króla, wyraził: iż wielceby pragnął, aby za tak chwalebne dzieła choć te dzięki iemu oddane były, których w cnotliwcy Rzpltey, wdzięczności obowiązek czuiący, za mnieysze daleko zasługi oddają, nietylko Królowi tak kochającemu Rzpltą; ale nawet któremukolwiek woyska Wodzowi. Lubo wspaniałość umysłu iego niepotrzebuie wsparcia od zasiągnioney z inąd pociechy; gdyż więcey ona w sobie samey znayduie pomocy na wytrzymanie wszystkich ciosów szczęścia, i złych ludzi uszczypliwych zarzutów, niż te mają sił na skołatanie oney. Niemasz nawet wątpliwości, iż te same iakichkolwiek bądź ludzi uszczypliwe mowy bardziéy do pomnożenia chwały iego i zaszczycenia imienia dopomogą; kiedy każdy w potomnych czasach rozważaiący dzieła od niego wykonane dziwić się będzie: iż pośród tak rozlicznych trudności mógł ie wykonać. Taż sama wspaniałość umysłu zapewne nie dopuści, aby krzywd wyrządzeniem był odstraszoney od zasłużenia się, iak dotąd nieprzerwanie czynił, kraiowi.

Od Króla obrócił mowę do żołnierzy, aby nie sądzili: iżby tak męstwo poważaiący, tak dobrzy obywatele dopuścić się mieli takiéy niewdzięczności, takowego onych ukrzywdzenia. Nakoniec Posłów upominał: aby narodu zacność i ho-

nor, kraju pożytki, zawsze przed oczami mieli; bo gdyby pozostali doma Bracia przytomni byli, łatwo by ich iako zacnych i cnotliwych obywateli nakłonił, aby nad wszystko dobro oyczyzny przekładali. Kiedy tych wszystkich oni (Posłowie) zastępują, więc tem usilniéy o to, co z korzyścią i honorem oyczyzny iest, starać się mają; ponieważ ci, co ich wybrali, nietylko swoją im własną, ale i całej Rzpltéy pomyślność polecili.

Po téy przemowie przystąpili Senatorowie do przełożenia zdań. Wszyscy się zgadzali na to: co postanowiono tak o elekcyi iako i o innych przełożonych materyach. Dwóch tylko było, co się od innych w zdaniach odstrychnęli, ieden z nich twierdził: iż Bóg nadaie królestwa bez żadnego z strony ludzi radą dolożenia się, drugi mniemał: iż zabiegi w Rzpltéy niemogą i niepowinne być tamowane. W kole rycerskim naprzód przyganiano mowie Kanclerza, zwłaszcza gdzie mówił, że są Petyliusowie niektórzy, a przychodzi lękać się, aby i Katylinowie niepowstali. Ale ucichły te skargi, gdy inni okazali: iż ten wyraz nie do całego stanu rycerskiego ściągał się, ale tylko do niektórych ludzi, owszem że przezeń nie ludziom ale wadom przyganiał: że ten, który się nie poczuwa, i mowę tę do siebie przystosować niepowinien. Uspokoiony tem stan Rycerski zalecił Świętosławowi Orzelskiemu, Staroście Radzieiowskiemu, Marszałkowi koła Rycerskiego: a

by imieniem całej szlachty Królowi dziękował za sprawowane tak chwalebnie rządu, oraz przeprosił go za rozsiane przeciw jego godności pogłoski. Orzelski wypełniając ten obowiązek tak daleko się posunął, że wspomniał, iż należało Królowi dociekać Autorów tych potwarzy i onych ukarać. Co dało powód, że szmer między niektórymi Posłami powstał, a wnet i do łaiania go prawie przystąpiono. Względem głównego przedmiotu, a szczególnięy co do kształtu elekcyi, różne między Posłami były zdania. Jedni wcale niechcieli, aby o tém co postanowiono, mieniać: że w rzeczy, naywiększą cechę wolności mającęy, i leby razy co uchwalono, coby ją określiło, tém samém ubliżonoby wolności, przywodząc ją do szczupleyszych niż dawnięy była granic. Drudzy przeciwnie mienili: iż tém mocnięy ugruntowana zostanie wolność elekcyi, kiedy od nięy będą oddalone prawem zdrady i gwałtowne zabiegi. Przy tém też sądzili: iż rzeczy téy zaniechać niemożna, którą i przeszły seym tak mocno zalecił, i która tak żywo od zjazdu Jędrzeiowskiego popartą była. Naywięcęy tych było, co zagaić tę rzecz ale ieszcze niekończyć radzili; aby odnieść do pozostałych w domu braci mogli, coby o tém teraz mówiono, a dopiero na seymie następującym stosownie do powszechnych zdań szlachty co uchwalić,

Kiedy tym sposobem między sobą czas na sprzeczkach trawia, upłynęły pierwsze dni ośm seymu, na którym podług świeżey konstytucyi sądzone bydź miały sprawy gardłowe, przeto król do innych spraw przystąpił. Przyśli do króla posłowie skarżąc się: iż przeciw prawu wielu za dworem pozywano, żądali oraz: aby król z senatu niektórych wyznaczył, którzyby z przydanymi z koła rycerskiego rozpatrzyli się w tém, a pozwy nieprawne odrzuciwszy, prawne utrzymali. Odpowiedział na to król: iż *jest zwierzchność, do której należy mieć o tém staranie, a jeśli ta powinności swojej nie przestrzega, nie od tego jest, aby przydał inne do nię osoby.* Tym czasem zaś, iako był począł, spraw się sądzeniem zaprzętał.

Pierwsza była Stanisława Czarnkowskiego o nieoddanie pism pewnych, tyczących się sprawy Brunświckiëy, które wysłany do Niemiec od Zymunta Augusta był z sobą zabrał. Zygmunt August wydał był siostrę Zofią za Henryka Xcia Brunświckiego, przy ślubie ugodzono się i zapewniono zwrot posażnego majątku, w przypadku niezostawienia potomstwa. W skutek téy umowy gdy Xżę Henryk nieco pierw przed śmiercią Augusta zszedł z świata bezdzietnie, wysłany był od Augusta Czarnkowski, któryby w stan tego majątku weyrzał, i wdowę radą swoją wspierał. Z téy przyczyny opisy ślubne iemu powierzone były,

które on przy sobie zatrzymał. Rychło potem rozstał się z tém życiem August, obrany po nim Król Henryk z Polski uiechał. Umarła też i Zofia, a Królowa Polska Anna i Królowa Szwedzka Katarzyna, poczęły się po niéy dopominać dziedzictwa. Gdy Julius Xzę Bruńświcki przez lat kilka tę rzecz zwłóczył, postrzeżono: iż niemożna było dochodzić tego majątku prawem dziedzictwa, ponieważ do królów Polskich i Rzpltéy podług umowy i przyrzeczenia należał. Wysłany więc był dla upomnienia się onego u Juliusa Wawrzeńnic Goślicki Dziekan Płocki. Czarnkowski oddać mu pism wspomnionych nie chciał, aże Goślicki mało co z metryki Warszawskiey piśmieniowych dowodów zebrał, przyszło do tego: iż nie miał dosyć dowodów na poparcie sprawy sobie powierzony. Gdy tu nie tylko o rzecz chodziło, ale nawet o honor narodu, przeto mocno nalegano na Czarnkowskiego, nayprzód przez list, a potem przez Stefana Grudzińskiego, Kasztelana Nakielskiego, umyślnie od Zamoyskiego do niego posłanego. Dopiero kiedy łagodnością nic u niego król otrzymać nie mógł, kazał go przez Instygatora skarbowego przed się zapozwać.

Rychło potem inna tegoż Czarnkowskiego sprawa przed sąd królewski wytoczyła się. Czarnkowski ten zacnie urodzony, wiele na Semikach i w powszechności u szlachty mający powagi, od Zygmunta Augusta otrzymał był urząd Referendarza, a trochę

przed śmiercią królewską i Starostwo Płockie, o które lubo nieustanny miał spór z Anzelmem Gostomskim Wdą Rawskim, iednak się na niem potrafił utrzymać. Po wyjeździe Henryka gdy Stefan iuż do Królestwa przybył, i wszyscy iuż prawie iego uznawali, Czarnkowski, poselstwa od przeciwnéy strony podiąwszy się, do Cesarza Maxymiliana do Niemiec wyiechał. Za przybyciem króla do Krakowa, gdy stany nalegały, aby na niektórych, przynaymniéy w zawziętości swojej trwających, przykład kary pokazał, starostwo Płockie oddane zostało Sanisławowi Kryskiemu Wdzie Mazowieckiemu. Nastąpił potém seym Toruńsk, na którym gdy się przyszło królowi zaprzętną sędami, a do tego oprócz kanclerzy użyć potrzeba było Referendarzy, a Czarnkowski ieszcze nie powrócił, król referendaryą oddał Mikołaiowi Firleiwowi, który przedtém na przeciwnéy także królowi stronie zostawał, i dozwolił mu ją trzymać razem z kasztelanią Biecką. Po niejakim czasie od przyiaciół, a naybardziéy od brata Woyciecha Generała Wielkopolskiego, do Polski wezwany Czarnkowski, łaskawie od króla był przyjęty, który nadzieję mu nawet uczynił nagrodzenia mu choynie utraty poniesionéy. Tym czasem z Rzymu dano znać królowi: iż Czarnkowski stara się mimo wiedzy króla w Rzymie o potwierdzenie i przyznanie mu Koadiutoryi Gnieźnińskiego Arcybiskupstwa, do czego używał zalece-

nia niektórych obcych Xiążąt. Przydało się jeszcze i to, że gdy król pod Połockiem zostawał, doszła go wieść: iż w Lublinie, gdzie się pierwszy raz sądy trybunalskie odprawowały, szlachta coś nowego knuie, a do tego jest powodem Czarnkowski; przez co znowu sobie, a to nie lekko, króla naraził. W tém też umarł Prymas Jakób Uchański, a król wyniósł na Arcybiskupstwo Stanisława Karnkowskiego, Biskupa Kujawskiego, od którego, gdy inni Biskupi Austryaka strony się trzymali, a Prymas wezwany wzbraniał się przybydź, był koronowany. Szlachta na on czas króla prosiła: aby złożywszy Uchańskiego, Prymacyałną dostojność oddał Karnkowskiemu. Tym król odpowiedział: iż, ieśli Karnkowskiemu dobrze życzą, dogodniey stanie się, gdy to po śmierci Uchańskiego starca zgrzybiałego otrzyma. Jakoż Karnkowski bez zaciągnięcia na się nienawiści przyszedł do téy dostojności, ale Czarnkowski trzymał klucz Zniński od Uchańskiego sobie puszczony i z niego ustąpić wzbraniał się: przeto od Karnkowskiego przed sąd królewski był zapozwany. Gdy mu stawić się kazano, odpowiadać nie chciał, zaczęm domagano się od niego, aby pokazał, iakiem prawem klucz on Zniński trzymał; bo gdyby koadjutora prawem się składał, nikt niewątpił, iżby dla tego, że prawo króla zachodziło, do króla samego i sprawy rozsądzenie należało. Gdyby zaś z innéy iakiéy przyczyny

szcze-

szczególny te dobra trzymał, sprawa do zwyczajnych sądów ziemskich byłaby odesłana. Umocowany Czarnkowskiego stanawszy żądał od sądu przewłoki na wynalezienie i stawienie piśmiennych dowodów, co czyniąc, tém samém i sąd za prawy uznawał, i sam sobie dobrowolnie termin zawity wyznaczał. Gdy dzień ten przyszedł, oświadczył: iż dowodów onych stawić nie może, ponieważ w Rzymie znajdują się, a wypisu ich iest pozbawiony.

Tym czasem znowu posłowie z koła rycerskiego do króla udali się, prosząc: aby pozwy za dworem zniósł, idąc w tém za przykładem Zygmunta Augusta, który iednym wyrokiem wszystkie takowe umorzył. W skutek téy prośby żądano od nich, aby pokazali: iakie to były one pozwy; gdyż król żadney przeciw prawom nikomu czynić nie chce przykrości; ale też rzecz iest z innąd niesłuszna: aby kto bez przyczyny sądu unikał. Prócz tego uwiadomiono ich, że iесли przy tém uporczywie obstaią, pozwala król, podług tego iak sami dawniey żądali, aby z Senatu i koła rycerskiego wyznaczeni prawne za pozwy od nieprawnych rozróznili. Posłowie na to nic nie odpowiedziawszy, prosili tylko, aby z senatem na osobności wniść w rozmowę mogli: na co król pozwolił. W senacie przekładali, iako Senatorowie inną Szlachtę w godności przewyższając, tak innym przodkować powinni w nakiero-

waniu króla ku sprawiedliwości, i obronie praw szlachcie służących. Senatorowie rzekli na to, aby wskazali, kogoby przeciw prawom zapozwano, albo w czémby prawom szlachty ubliżono, zapewniając posłów rycerstwa, że jeśli w czém praw naruszono, nieuchybiłby Senat powinności swoich dopełnić. Ten, który posłom przywodził, rzekł na to do swych kollegów: przytoczyłem dolegliwość waszą w ogóle, teraz każdy, co rozumie, iż osobistą krzywdę ponosi, niech przełoży w szczególności w czem prawo jego było naruszone. Wystąpił tedy Czarnkowski na środek i oświadczył, że bezprawnie jest do sądu królewskiego pociągnięty. Na co dowiedziono mu: iż co się tycze pierwszój sprawy, że ta do całej się koniecznie ściąga Rzpltey; bo kiedy od niego domagają się pism dowodzących praw Rzpltey do upomnienia się o dług, więc domagają się tćm prawem, którem każdy prywatny to uczynić może przeciw temu, który iemu usługi swoje obowiązał. Kto sobie życzy porówno z inną szlachtą praw wolności używać, kto się wzdryga na takie do sądu królewskiego wezwanie, ten może prywatne życie, zawarłszy się w domu własnym, prowadzić, a tćm samćm i od usług królewskich się usunąć. Ale kto się podjął dobrowolnie takowój usługi, ten niegodziwie wyłamuje się od zdania rachunku w tych sprawach; gdyżby inaczej gorszy był stan króla w sprawach publi-

cznych, niż każdego prywatnego w interessach osobistych. Publiczne dobro tego nie cierpi, a by często w rzeczach zwłoki niecierpiących narażone było, i aby Rzplta doysć prawa swego nie mogła, iak dopiero po długim przeciągu czasu, kiedyby seym był złożony. Co do drugiey sprawy należy: wolałby senat, aby do seymu była odesłana, ale że iego rzecznik prosił o wyznaczenie sobie czasu na przystawienie piśmiennych dowodów, tém samém odiał sobie sposobność uchylenia się od tego sądu. W tém Czarnkowski oświadczył: iż gdy się do dowodów ozwał, tém samem ozwał się do stanów, iako żywych w Rzpltéy dowodów. Posłowie z sobą się porozumiawszy powrócili do senatu, żądając: aby w ich obecności senatorowie zdania swoje przełożyli. Szły głosy Senatorów dosyć przeciw żądaniu posłów zgodne, ci iednak w swoim przedsięwzięciu upornie trwali. Naostatek król sam okazał im, iż niesłusznęy rzeczy chcieli, nie pozwalając, aby różnicę uczyniono między prawnem i nieprawnem spraw pociąganiem do sądów sądownych. Ze przytem widział, iż żadnego względu téy rzeczy od pozostałych w domu braci nie miał zlecenia, pozwolił im, aby to do nich odnieśli dla tego, ażeby w czasie dalszym mogło się coś pewnego w téy mierze postanowić, a tém czasem rzecz tę zawieszoną zostawi, i że

dnych innych oprócz dwóch Czarnkowskiego spraw (iuz do sądu wprowadzonych) sądzić nie będzie.

Zaciętość posłów z tąd też pochodziła: iż byli między niemi różni, albo obawiający się być pociąganyimi do sądów zadwornych, albo których iuz tam pociągniono, którym króla w sądeniu ostrość nie mału frasunku zadawała, a zatem w osobie Czarnkowskiego sami siebie zasłonić i ubezpieczyć pragnęli.

Niewstrzymało to króla od wyroku przeciw Czarnkowskiemu co do pierwszey sprawy, kazano mu wrócić pisma, o które szło, a względem téy rzeczy nie naybardziéy opierali się posłowie. Co do drugiéy: gdy się dłužey przeciągała, byli co z téy miary Czarnkowskiego winnym bydz sądzili; bo na koadjutoryą zezwolenie od Henryka iuz po iego wyieździe otrzymał, cotém podobnieysze do wiary było, iż także nominacyą na Biskupstwo Poznańskie od Henryka iuz po wyieździe otrzymaną sam Czarnkowski Królowi Stefanowi okazał. Że zaś każdy, otrzymuiący co od Henryka nieprzytomnego, mocą konfederacyi Warszawskiéy, ogłoszony był winnym występku przeciw Rzpltéy, z téy miary żądali: aby wyrok przeciw niemu był zaniesiony. Ale król ostatniego dnia seymu wyrokiem swym Czarnkowskiego Koadjutoryi pozbawił, zaś sprawę o klucz Zniński odesłał do zwyczajnych sądów szlacheckich, aby tam okazał prawo, które miał do dzierżenia onego.

Tym więc sposobem czas na seym wyznaczony upłynął, z niemalym wszystkim żalem, zwłaszcza kiedy Zamoyski iak nymocniéy nalegał, aby Inflanty i Ruś opatrzone, ażeby nie przyszło do marnéy straty iednego z tych kraiów, tak wielką pracą i krwi nakładem nabytego, wszelkiéy teraz pomocy pozbawionego, a narażenia drugiego na łupieztwo dziczy barbarzyńskiéy, o którój miano świeże doniesienia od Xcia Konstantego Ostrogskiego Wdy Kijowskiego, iż się gotowała do Polski wtargnąć: na co seymujący baczenia nie dali.

W czasie tego seymu starała się po kilka razy u króla Litwa, aby Inflanty do niéy z wyłączeniem korony przyłączone były, temu iéy żądaniu ani w senacie ani w kole rycerskiem nie bardzo się sprzeciwiano. Ale Zamoyski powstawszy oświadczył: iż iego i z nim współwalczących krwią wydarta nieprzyjacielowi była ziemia Inflantska, względem czego odwoływał się do świadectwa samegoż Moskwicina, który choć nieprzyjaciel pewnie mu to przyzna: że choćby wszyscy na to pozwolili, on przeciw wszystkim stanie, i iak nayuroczyściéy temu się sprzeciwi; aby Inflanty od korony miały bydź do Litwy oderwane.

Na ten seym przybyli posłowie Moskiewscy, a by przysięgę na pokóy od króla odebrali, tak iak pierwéy Polscy posłowie Cara Moskiewskiego przysięgi wysłuchali. Wykonał ją król w liczném Pa-

nówi seymniących zgromadzeniu: postawiony był ołtarz w izbie Senatorskiéy, gdzie po przeczytaniu warunków pokoju Arcy-Biskup rotę przysięgi czytał królowi. Mieli ciż posłowie w zleceniu starać się o zamianę brańców, gdy zaś tego podług myśli swoiéy otrzymać nie mogli, tyle dokazali; że na jedno miejsce brańców zgromadzono i dozwolono wszystkim, coby tego pragnęli, wykupić tych, którychby uwolnić żądano. Było coś sporu i o granice, naybardziéy o powiat Wielizki. Litewscy albowiem kommissarze bojąc się, aby koronni, od których kray ten był zawoiowany, onego sobie nie przywłaszczyli, w Zapolskim traktacie przydali: iż Wieliz tak iak dawniéy miał należeć do Wdztwa Witebskiego. Moskale też zstrony swoiéy utrzymywali: iż od tego czasu, iak się im Wieliz dostał, od Toropecia nie mało gruntu do tego powiatu przyłączono. Stańło wreszcie na tém: aby Komissarzy do oznaczenia granic na miejsce wysłano.

Takowa seymu bezczynność nikomu uciążliwszą nie była iak ludziom woyskowym. Zgromadziło się ich było bardzo wiele nie tylko w nadziei odebrania żołdu, który iuż dla siebie przygotowany bydź mienili, ale też spodziewali się i honorów i gruntów w nagrodę dzieł walecznych. Naywięcéy tego oczekiwali, którzy dla męztwa i odwagi szlachectwem obdarzeni byli, iako słuznéy nagrody, niemniéy pomocy do utrzymania ho-

noru szlacheckiego. A gdy z wszystkiego obrani, zrzeczy naypotrzebniejszych ogołoceni, w porze roku nayniewygodniéjszém, uyrzeli, iż się zbyt daleko zawlekli daremnie, nie ieden z nich i z pórząd szlachetniejszych żałował tego: iż pod Pskowem nie zginął. Jeden król sądząc: że opuszczonéy przez innych Rzpltéy opuszczać niepowinien, ile mógł podźwignął żołnierzy, z kąd się tylko dało zgromadziwszy pieniądze. Czyn ten i usilne Zamoyskiego staranie, taką chęć i ochotę w tych woioownikach wzbudziło, iż nie tylko pozwolili, aby czas wyplacenia żołdu przeciągniony był do Zielonych świątek wroku następującym, ale jeszcze za wyznaczeniem sobie miejsca, gdzieby żywność im dostarczoną była, gotowymi bydz się oświadczyli iść przeciw Tatarom; gdyby ci do Polskich krain wtargnęli, a to nawet bez żołdu, gdzieby ich kolwiek poprowadził Zamoyski.

Gdy się rozjechali Posłowie król z Senatorami co do Infant należało, podług tego, iak okoliczności pozwoliły, obmyślać począł. A naprzód co do rzeczy duchownych: ponieważ w onym kraiu wszystkie Biskupstwa przez woyny i inne nieszczęśliwe przygody były zniesione, wybrał Wenedę, iako miejsce nayzdatnieysze, aby wniém założone było Biskupstwo: miasteczka, zamki, majątności dla nowego Biskupstwa wydzielił, i Papieża, aby mu pozwolono nowe założyć tam Biskupstwo, prosił. Mieszkańcom też kształt nie-

taki rządów i prawa przepisał, aby ich przekonał, że o nich cale nie zapomniano. Przyszli byli do Warszawy z tamtąd posłowie od stanu szlacheckiego, i niemało obywateli dopominających się majątku własnego, z którego albo oni sami albo ich przodkowie przez Moskali wyzuci byli. W Imieniu zaś całego narodu proszono: aby umowy niegdyś zawarte, gdy się prowincya Zygmunтови Augustowi poddawała, były w zupełności zachowane: aby urzędnicy wkraiu z samego rodu Niemieckiego byli osadzani: aby majątności posiadane, albo na potem dostać się mające, każdemu iak najmocniéy zapewnione, prawa i przywileje dochowane były: aby sądy porządnie urządzone: aby nie przymuszano ich twierdz prywatnych burzyć, iak im to król w Rydze był przepisał: aby im pomoc dana była do przywrócenia tych, którzy w niewolą byli zabrani. Odpowiedziano im od króla: że co do przywilei dawnych, od Zygmunta Augusta nadanych, należało im pomnieć, iak wiele i różnych rzeczy od onego czasu zdarzyło się, i czego okoliczności obecne wyciągają: że spuścić się winni na zdanie króla, który, iako w całości ich zachował, tak niczego nieprzepomni, co do zaszczytu i pożytków kraiu należeć może. Co do urzędników, aby z Niemców wybrani byli: iako żadnego z obywateli zdatnych do urzędów od nich nieodsuwał, tak byłaby rzecz wielce przykra i niestuszna, żeby oni tych, przez których są dźwignieni i wolnością obdarzeni, od

tychże urzędów, od nagrody słusznęj chwalebne-
go zwycięztwa oddalali. Z tém wszystkim przy-
rzekał król do rządzenia tą prowincją taką wy-
brać osobę, któraby nieodstępnie trzymając się
sprawiedliwości podług ich prawa wszystkie kro-
ki swoje kierowała. A do tego obiecywał król
w radzie publiczney kraiowęj, w sądach, urzędach
Starościńskich, Podkomorskich, szczególniejszy
mieć wzgląd na starodawną szlachtę Inflantską.
Co do praw i maiętności, szczególnym osobom
służących, oświadczał król: iż co od dawnych
rządów *Inflant* i prawych urzędników, aż do Arcy-
biskupa Ryzkiego Wilhelma Margrabi Brande-
burskiego, komukolwiek dostało się, to przy
nim nienaruszenie pozostanie, co zaś po tym cza-
sie komu dano, ponieważ takie okoliczności na-
stały: iż się od należytego porządku oddalono, a
kraj żadney prawie pewney zwierzchności niepo-
dlegał, król o tém postanowi, iak powszechny
kraiu pożytek wyciągać będzie: ile że sameyże
prowincyi dostatkami i siłami ma być ubezpie-
czony. Otakowych więc maiętnościach król stó-
sownie do tych zasad ustanowi, mając iednak
wzgląd na każdego zasługi i na rodzaj maię-
tności, do rozpoznania onych zjazd prowincy-
alny naznaczy, na którym każdy prawa swoje
okaże. A że powszechny był odgłos, iż w czasach
poprzedzających wielu przywileie swoje utraciło,
król przepisał: aby każdy opowiedział, iakie,

od kogo, i w jakim czasie miał listy, aby treść o-nych przełożył, a to wszystko swoją i świadków poważnych przysięgą zatwierdził. Sądów układ obwarowany pewnemi przepisami był im podany. Co się tkanie rozebrania twierdz zamkowych, król dla tego rzecz tę nakazał, aby siły kraio-we nie były rozerwane, iak się przeszłych czasów działo, dla której przyczyny oświadczył: iż z swoich nawet zamków wiele rozwalić każe; wzbraniać się więc obywatele niepowinni, ale iść za jego przykładem. Dla ułatwienia okupu niewol-ników obiecano im przystawić pewną liczbę brań-ców Moskiewskich boiarskiego rodu. Magnus Królewicz Duński, sam niemogący przybydź na seym, przysłał był posłów, tezsame co dawniéy w Rydze rzeczy przekładających; ale te, iż bez jego przytomności ułatwione bydź nie mogły, do następującego seymu zostały odłożone.

Kiedy tym sposobem nic nie postanowiwszy, a przez ochydną niewdzięczność nie mało przykro-ści zadawszy królowi, spełził ten seym, król u-dał się do Krakowa. Tam potkało go zuchwałe od Tatarzyna poselstwo, zapowiadające nieuchron-ną wojnę, gdyby się do żądania Hana nie przychylił. Naybardziéy zaś uskarżało się na krzywdy od kozaków Nizowców poniesione, któ-re zwyczajnie Hanowi pobudką albo pozorem do narzekania bywały, wtedy zaś tém dolegli-wsze mu były: iż kozacy posłów Tatarskich z

Moskwy z upominkami powracających złupili, domagało się więc od króla poselstwo to wynagrodzenia rzeczy straconych, i powściągnięcia na dalszy czas Kozaków. Przydawało do tego i groźby, powiadając: iż Han już na konia wsiadł, i tylko na powrót jego oczekuje, aby, nieotrzymawszy żądania, wtargnął wkraie Polskie. Takież były pogrożki posłańca Tureckiego przydanego Tatarskiemu poselstwu dla większej wagi lub większego postrachu, który upewnił, iż się do Tatarów przyłączyć miało 40 tysięcy Turków. Już podczas seymu doszły były pogłoski o wielkich przygotowaniach Tatarów, ale ani te, ani inne Rzpltéy niebezpieczeństwa bynajmniej nieporuszały tych, co się byli usadzili niedopuszczyć, aby co ku dobru Rzpltéy postanowiono. — I tak król wszelkiéy z strony narodu pozbawiony był pomocy, pobór albowiem na Pskowską wyprawę uchwalony, nietylko cały na nią wydany, ale nawet i żołnierzom żołd nie był zupełnie wypłacony. Ztém wszystkiem choć ta trwoga w przykrych bardzo okolicznościach zdarzyła się, iednak król z tąż umysłu wspaniałością, którą trudności wszystkie zwyciężył, i tę uprzętnąć postanowił. — Więc porozumiewszy się z Zamoyskim gdy to, o co nalegali Tatarowie, i iego i Rzpltéy godności sprzeciwiało się, ani też sądził, iż do niego należy odpowiadać za cudze przestępstwa, mianowicie tych, co władzę nad sobą iego mniéy

uznawali, umyślił wszelkiemi w mocy iego zostającymi sposobami dać odpór niesprawiedliwéj wojnie; odprawił zatem posła z odpowiedzią: iż uškromienie kozaków, zgrai ludzi z różnych narodów nawet Tatarów zebraných, do niego nie należy, i groźbami wcale nie da się ustraszyć. Poczem zaraz za posłem Tatarskim wyprawił Zamoyckiego z zaleceniem: aby przed powrotem posła z wojskiem, któreby mógł na prędce zebrać, nayporządnieyszem przeciw Tatarom wyciągnął. Zamoycki częścią własnym nakładem, częścią ściągawszy do siebie żołnierzy, co na przeszłych woynach w Moskwie służyli, którzy, choć żołd nie był im wypłacony, iednakże za powodem Zamoyckiego szli ochotnie ku obronie Rzpltéj, znaczne wojsko zgromadził i z niem do Lwowa przyciągnął, gdzie z Szlachty nie mało na odgłos imienia iego chętnie przybyło, a pozostałym w domu mieć się w gotowości kazano. Do Zamoyckiego przyłączył się Konstanty Xzę Ostrogski, obowiązanych sobie ludzi znaczne półki prowadzący. Wtáy gotowości znaydując się Zamoycki mocne miał przedsięwzięcie wydania Tatarom walnéj bitwy, i tym umysłem szpiegów na różne strony rozesał. Tata.owie przeciągnawszy nadzieją łupów Nahayskie i inne dalsze hordy, z temi w wielkiéj gotowości do Dniepra się przybliżyli, ale że ten ieszcze nie był stanął, zatrzymać się tam musieli. Rzeka ta albowiem wtamtéj stro-

nie szeroko nakształt morza rozchodzi się, że przez nią przeprawa w dwóch tylko porach roku przedsięwziętą bydź może: to iest albo zimą, gdy zamarźnie, albo w naywiększych upałach, gdy iéy szerokości ubędzie, w innych zaś czasach niezmierną, szerokością i pędem swoim bystrym tamę nieprzewyciężoną zarzuca. Długo czekali nadaremnie, pókiiby rzeka nie stanęła, a gdy się im udało niektórych na przeciwnym brzegu ubezpieczonych zarwać i wiadomość ozgromadzonem woysku Polskiém od nich powziąć, rozpuściwszy swoich do domu powrócili. Zamoyski owszystkiem przez szpiegów swoich przestrzeżony, rozsądziwszy zaszłe między szlachtą i wojskowymi sprawy, na początku wiosny do krola do Krakowa powrócił.

1 5 8 3.

Czekała go w Krakowie wielce pochlebna nagroda prac podjętych, dzieł bohaterских i szczerego do osoby królewskiej przywiązania, które to przywiązanie dla wzajemności prawdziwą przyziąnią mogło bydź nazwane, to iest spowinowaczenie się z domem królewskim przez zaślubienie sobie Gryzeldy, (*) Krzysztofa Batorego Xcia Sie-

(*) Trzecia to żona Zamoyskiego była. Pierwszą miał Annę Ossolińską, córkę Jana Ossolińskiego Chorążego Lubelskiego; drugą Krystynę córkę Mikołaja Xcia Radziwiłła, *czarnym* nazwanego.

dmiogrodzkiego brata Królewskiego córki. Odprawiło się to wesele w Krakowie dnia 12 Czerwca. Było na niem przytomnych niemało posłów Książąt obcych, z korony zaś i Litwy ledwie nie wszyscy Senatorowie i możniejsi panowie szlachta. Nic okazalszego, nic wymyślniejszego ani kosztowniejszego nigdy w Polsce nie widziano nad igrzyska, biesiady i wszelkiego rodzaju rozrywki na tém weselu okazane, które dosyć obszernie Bielski w kronice pod tym rokiem opisał. Cały tydzień trwała ta uroczystość, na której podług dawnego staropolskiego zwyczaju mowami popisywali się, Andrzej Opaliński Marszałek Koronny, Piotr Myszkowski Biskup Krakowski, Tarnowski Kasztelan Sandomirski, Krzysztof Xzę Radziwiłł Kasztelan Trocki: Maszkarami, allegorycznemi wyrazami, wytwornemi wynalazkami, tryumfalnemi wozami, ogniami misternemi, Mikołaj Wolski Miecznik Kor: Mikołaj Zebrzydowski potém Marszałek W. Koronny, Stanisław Miński, potém Wda Łęczycki. Xta Słuckie, którzy w tém widowisku pamiątkę dawnych tryumfów Rzymskich wznowili byli: Stanisław Żółkiewski Wdzie Bełzki, Joachim Ocieski, Stanisław Olsztyński, Jan i Piotr Myszkowscy Synowcowie Biskupa Krakowskiego. Wielu oraz zręczność swoją okazywało w gonitwach na ostrze. Od króla, królowey i wszystkich przedniejszych Panów, pannie ślubem się obowiązujący bogate upomin-

ki były ofiarowane. Tym małżeńskim węzłem pomnożyła się zazdrość i nienawiść przeciw Zamoyskiemu utych, którym potęgą jego była uciążliwa albo przykra, ale też potęgi i bogactw przybyło Zamoyskiemu.

Widzieliśmy wyżéy iakie króla odpowiedzi były na żądania Inflanctzyków przez posłów przełożone. Mniemał król, iż we wszystkiém ich żądaniu dogodził; ale oni niebyli cale tém uspokoieni. Zaraz po odebranéy królewskiéy odpowiedzi udali się do Zamoyskiego, za jego pośrednictwem chcąc coś więcéy otrzymać ale wyrozumiawszy: iż zdanie Zamoyskiego zupełnie się z królewskim zgadzało, powróciwszy do Inflant u Jerzego Xcia Radziwiłła Biskupa Wileńskiego, którego król Namiestnikiem swoim w Inflanciech postanowił, swoje proźby ponowili. Przekładali oni: iż majątności prywatnym zapewniać tylko do czasów Arcy-biskupa Wilhelma, a znosić darowizny późniejsze od innych Mistrzów, następnych i późniejszych urzędników nadane, było to wielką część szlachty wszelkiego majątku pozbawiać: że to, czego na dowodzenie przywileiów straconych po nich wyciągano, niepodobne do wykonania było, iako to: aby pamiętali iakie, od kogo, którego czasu, nadane im były przywileje, i co w sobie zawierały: że Derptskich majątków przywrócenie cale im było odcięte. Napierali się oraz, aby urzędy wszystkie samym Inflantskim ro-

dakom były powierzone. Względem utrzymania religii podług wyznania Augszpurskiego tak oni pozwolenie wykładali: iż saméy szlachcie służyć miało; przeto dopraszali się tego, aby i z pomniejszych miast toż wyznanie nie było rugowane. Nic zaś bardziéy ich nie bolało, iak nakazane zamków i twierdz zburzenie, nie tak dla zabezpieczenia się od złodziei i rozbóyników, co by prostem ogrodzeniem podług zwyczaju Polskiego sprawić mogli, ale że wtém iakąś dla siebie naganę i nieufność upatrowali. Chcieli też, aby prowizye, z pożyczonych pieniędzy pochodzące, przez ciąg wojny nieustawały, a nakoniec aby w okupieniu brańców narodu swego wspomżeni zostali. Gdy Radziwił o tém doniósł królowi, król Stanisława Pękosławskiego, dla dzieł rycerskich starostwem Marienburskiém w Inflanciech obdarzonego przydał iako zastępcę Radziwiłłowi i obudwom zalecił: aby zjazd powszechny prowincyi w Rydze złożywszy, tam znowu króla o ich proźbach zdanie przełożyli. Na proźbę o przywrócenie majątności, ledwie co od pierwszéy odpowiedzi odmieniono; gdyż pokazano, iż dla ocalenia prowincyi starać się należało o utrzymanie głowniejszych zamków: Derptu, Kokenhauzu, Felina, Marienburga, Parnawy, Wendy, które, ięśli iak za czasów Wilhelma i następujących ogołoczone z wszelkiéy pomocy przez darowizny będą, ani zachowane, ani prowincya obronioną nie będąc

będąc, tak łatwo iak przedtém wręce nieprzyjaciół wpadnie. Jednakże, iż król trzy rodzaje obywateli w onéj prowincyi upatrował, naprzód tych, których wiarołomna zdrada widoczna była; powtóre tych, którzy nie tak przez zdradę iak przez boiaźń w wierze ku Rzpltéj zachwiali się; przeto iako zdradę pierwszych puścić raczém w zapomnienie niż surowiey ukarać król postanowił; tak, ile tylko powszechne dobro pozwoli, na dobrze zasłużonych względ w tych nawet późniejszych darowiznach będzie miany, i oni nawet pośrzedni, byleby się iawnie zdrada na nich nie pokazała, nie będą wcale zaniedbani. Co się Powiatu Derptskiego tyczy: oprócz tego, że Starostwa Moskwie pograniczne osłabiać byłoby z nie małą Rzpltéj szkoda, tém mniéy skarżyć się na wydobycie z rąk cudzych onego maią, że nimi się ieszcze Inflanty Augustowi poddały, iuż Powiat ten od Moskwy był zaięty. Sposób do potwierdzenia praw szczególnym osobom służących podany, sprawiedliwy wprawdzie iest, i zapewne, iesli od nich taki wynaleziony zostanie, przez który i wiara będzie mogła być ocalona, i zdrady wszystkie oddalone, król od przyjęcia onego nie będzie dalekim. Względem urzędów znówu dowiedziono: iż iesli na koronnych i Litewskich obywateli, których pracą i nakładem odzyskana była prowincya, nie będzie dane baczenie, spełni się naywiększa niesprawiedliwość. Co należy

do religii wyznania Augspurskiego, gdy pewne kościoły już dawniey dla katolików wyłączone zostały, król onéy religii wyznawania i miastom i nawet wszystkim okolicom pozwala. W prowi-
zya h, iżby przez ciąg woyny zawieszone były, król się dawniejszego postanowienia swego trzyma. Co do Zamków zburzenia: iż dobro Rzpltey tego wymaga, na nowo pokazano; dla tego też z rozkazu królewskiego niektóre zamki królewskie rozwalono. Szlachta jednak uporczywie przy zachowaniu zamków swoich trwała. Względem okupu brańców tęż samę, co dawniey, odpowiedź dano.

Te rzeczy na zjeździe w Rydze przełożywszy, wybrano osoby niektóre, a między temi do wyboru Królewskiego naznaczono na Starostwa, urzędy podkomorskie i Sęstwa mające być wyniesione. Nakazano prawo kraiove, podług którego wszyscy mieli być sądzeni, przedstawić. Na tenże zjazd wezwani byli: Magnus Xzę Holsztyński, co Kurońskie (inaczey Piltyńskie) Biskupstwo trzymał, Gothard Xzę Kurlandzkie i miasto Ryga, stósownie do Inflantskich konstytucyi, iuz dawniey w Warszawie z nakazu Senatu spisanych; gdyż zjazd on sądzić miał sprawy od niższych sądów za odwołaniem się stron przypadające: przeto rzecz sama iednostayności sądów i sądowego postępowania wyciągała. Konstytucye dopiero wspomniane na tymże zjeździe ogłosić Radziwiłło-

wi i Pękoślawni zlecono. Poruczono im także upatrzeć i przełożyć królowi jakie majątki, któreby wiecznymi czasami do starostw mogły być przyłączone. Największe zaś króla staranie było: aby się wiara katolicka po onym kraju rozszerzyła, przeto, gdy widział, iż bez Biskupa nie tylko utrzymać się tam, ale nawet ani wprowadzona być nie może, zamiast wszystkich onych, co tam było Biskupstw, jedno Wendeńskie założyć umyślił, i listy fundacyjną tę wykonywającą do Rzymu posłał. Dziwno Rzymianom było, iż nowe zakładano biskupstwo, z tem wszystkiem obrót dano tej rzeczy jak najlepszy zważając: iż tego pragnie, który z dworem całym będąc rycerskim więcej się zna na dziełach wojennych niż na prawie kościelnym, a do tego, iż wcale nadzwyczajna rzecz była w czasach onych fundować Biskupstwo, kiedy fundowane znoszono. Z Rzymu odpisano: iż biskupstwa nadania swoje mają od królów, ale nie Papież funduje. Nadto pytano się: czemu by na miejsce Arcybiskupstwa i czterech Biskupstw: Derptskiego, Rewelskiego, Osylińskiego i Kurońskiego, jedno tylko zakładano biskupstwo, i to nie bardzo wielkie i nie zbyt hojnie opatrzone? Wszakże przemieniwszy listy fundacyjne w suplikę do Ojca Sgo i dowiedli: że Biskupstwa Rewelskie, Osylińskie i Kurońskie częścią w Szwedów częścią w Duńczyków ręce wpadły, że Arcybiskupstwo Ryzkie i Biskupstwo Derptskie czasów nie

szczeńliwością, (kiedy i Arcybiskup Katolicki wiarę odstąpił) rozerwane, a dla tyłu panów w jednéj prowincyi niezgody, a wszystkich słabości, przeszłych czasów od nieprzyjaciela zagarnione zostały, uczyniwszy oraz nadzieję pomnożenia za odzyskaniem reszty kraju funduszu, rzecz tę do skutku przyprowadzono tak, iż oprócz Biskupa miała być kapituła, złożona z Proboszcza, Dziekana, Archidiakona, Kantora, Scholastyka, Kustosza, i sześciu kanoników. Na fundusz naznaczono zamek Wolmar, miasteczko Trykat, majątności Burthik, Odempens, Wroyel Muyza, Rodempens z zamkami, folwarkami, gruntami, zwierzchnością, dochodami, (żadnego nie wyłączając) wszystkiemi. Domy także naznaczono dla Biskupa w Wendzie, Parnawie, Derptcie i Felinie, dla Prałatów i Kanoników w Wendzie całą ulicę wydzielono, trzem pierwszym Prałatom trzysta, drugim dwiescie, Kanonikom 150 złotych na każdy rok z tegoż Biskupiego nadania wyznaczono. Biskupowi na zjazdach i radach publicznych Inflantskich pierwsze miejsce przyznano. W innych rzeczach biskupa i kanoników z osobami tegoż stopnia w koronie porównano. Zamoyskiemu na wieczną pamiątkę dzieł rycerskich, na wojnie przeciw Moskwie wykonanych, nadano prawo mianowania Dziekana i Kanonika iednego, nieobowiązanych do mieszkania przy Katedrze: Kustodją i trzy kanonie biskupowi do rozdania po-

zwolono, resztę król sobie zachował. Pierwszym Biskupem mianowany od króla, potwierdzony od Papieża był Alexander Plewiński, Opat Trzemeszyński, a gdy ten w tymże roku umarł, Andrzej Patrycy Nidecki, mąż dowcipu osobliwszego i nawyborniejszy nauki, niegdyś za Zygmunta Augusta Sekretarz do listów zagranicznych.

Tym czasem ani pokoju z Szwedem w Inflanciech nie było ani otwartéj wojny. Schwytni niektórzy Szwedów przyjaciele w Parnawie byli trzymani. Pontus de la Gardie, naczelnik wojska Szwedzkiego w Inflanciech, snadź chcący wyrozumieć jakie naszych zdania były, pisał do Radziwiłła, częścią dopraszając się uwolnienia tych ieńców, częścią dopominając się zamków niegdyś zastawą królowi Szwedzkiemu puszczonech, naostatek uskarżając się na krzywdy niektóre wyrządzone. Odpowiedziano mu: iż lubo więźniowie oni schwytni byli, kiedy spokojność w kraiu wzruszali, iednak dla miłości pokoju i zgody wypuszczeni zostaną, tym czasem zaś żeby i Szwedzi od gwałtów i krzywd wstrzymali się, póki królowie sami sposobu nie wynaydą zaspokoienia zachodzących rozterek. O zamkach zastawnych i o prawie do nich wyrażono: iż wiadomości nie mają, przeto wynikającej z tąd pretensyi ani przyjmują, ani odrzucają.

Wkrótce też większy w Inflanciech wszczął się pożar z przyczyny śmierci Magnusa Xcia Hol-

sztyńskiego: zszedł on z świata dnia 18 miesiąca Marca w Piltynie, główniejszym zamku biskupstwa Kurońskiego. Już od tego czasu, kiedy Gothard Ketler poddał się królowi, starano się nie bez wiedzy króla o przemianę biskupstwa onego Kurońskiego, prawie na środku Kurlandyi położonego, za Sonneburski zamek i wsie Leel i Medze: od czego i szlachta Kurońska z Kurlandzką zmieszana nie była daleką. Był w onych stronach Jan Beer z Luneburgu rodem, który z rozrzutności Magnusa korzystając wielkie w onych krajach pozyskał sobie majątkości. Ten bojąc się, aby mu to, co niegodziwie nabył, prawami Polskimi nie było odjęte, zwłaszcza kiedy Inflantczyków niemało takowe spotkało było nieszczęście, a niespodziewając się wielkię od Xcia Kurlandzkiego obrony, na Duńczyka oczy swe zwrócił, i iako w onę stronę naybogatszy łatwo drugich za sobą pociągnął. Gdy więc Magnus bardzo niebezpiecznie zapadł na zdrowiu, pośpieszył do Danii, a skoro tylko żyć przestał, chociaż śmierć jego iak naypilnię w Inflanciech taiono, będąc natychmiast onię w Danii uwiadomiony, udał się do Króla. Król Duński, Pan podeszłego wieku i przykrości woiennych dobrze świadom, oraz wiedzący, iż Magnusa majątek, przez jego rozrzutność do szczupłych bardzo dochodów przywieziony, nie wart był, ażeby dla niego nabawiać się wielkiego kłopotu, Beera długo przypuścić

do siebie nie chciał, ale naostatek za wstawieniem się przyjaciół, przez Beera przekupionych, powolniejszym mu się pokazał, tak iednak: iżby wdawszy się nieiako w tę rzecz, nieprzyjęty do dzierżenia Kurońskiego biskupstwa bez wstydu mógł się cofnąć, przyjęty zaś nie miał nikogo, coby go kłopotu iakiego nabawił. Tym umysłem garstkę zbroynych z kilku działami wysłał dla doświadczenia, iakby łatwy przystęp znalazł: gdyby się atoli udało, aby w possessyą kray on obięli. Przez niedozor Starosty Windawskiego, a podobno i Xcia Kurlandzkiego, obawiającego się urazić króla Duńskiego, ci zbrojni spokojnie na ląd wysiedli, i przez Starostwo Windawskie bez przeszkody Piltyń ubiegli. Skoro wiadomość o tém doszła do Danii, król Duński rozumiejąc, iż spokojnie iuż kray on dzierżeć będzie, wysłał Macieia Budd Dworzanina swego ztrzema uzbroionemi okrętami, który przyładowawszy do Oze-
lii wyspy pod panowaniem Duńskiem a natenczas pod Jerzego Farensbacha dozorem zostaiący, od niego dostarczenia posiłków żądał. Odmówił ich Farensbach, przyganiając takowym krokom, które dwóch królów sąsiadów między sobą poważnie mogły. Uwiadomieni o przybyciu tych okrętów ci, co Piltyń trzymali, wysłali znowu przez Windawskie Starostwo 50 iazdy, dla utorowania drogi nowo przybywaiącym. To miało ten skutek, że do Piltyna przeszło sto ludzi z żywnością i ryn-

sztunkiem woijnym przybyło. Nie mogła się dłużej utaić śmierć Magnusa, Radziwiłł o nię zapewniony, odebrawszy poprzednio rozkazy królewskie, posłał do Piltyna, napominając obywateli do zachowania wierności, tudzież przyrzekając, iż prawa ich i majątności będą im dochowane. Na to odpowiedzieli: iż iednego tylko pana Króla Duńskiego znają. Po takię odpowiedzi Radziwiłł przez Oborskiego naprzód zamki za Dzwina położone obiał, z których kilka pod władzą Magnusa zostawało, w tych nowych przełożonych i nowe załogi osadził, a to tém zwinnię, iż to te same były, które sobie Szwed prawem przywłaszczał; a obawiać się należało, aby Magnusa ludzie z Szwedami się nieporozumieli. Dalę do Kuronij Oborskiego wyprawil, aby zniszczeniem zboża i innemi dolegliwościami zaciętych do posłuszeństwa przywiódł, przytem, gdyby się podała pogoda, i kray zagarnął. Na Oborskiego iuż niemającego nadziei przełamania uporu obywateli, kiedy iuż powracał, uwiedzeni obietnicami Duńczyków, czyli raczę tych, co chciwość swoię Duńczyka imieniem pokrywali, dnia 24 Maia uderzyli mieszkańcy Piltyńscy, ale zbici, i porażeni zostali, wiele swoich utraciwszy znowu się w Piltynie zawarli. Oborski z tego korzystając Ambot i Neuhaus zamki podbił. Król tymczasem strzegący się tego, aby niespodzianie nie był wplątany z sąsiedzkiemi pany w rozterki, a przez to

od pilniejszych spraw oderwany, posłał Stanisława Kostkę, Podkomorzego Chełmińskiego do Piltyna, aby doświadczył, czyliby przełamać krnąbrności onych obywateli niepotrafił, zaręczając przez niego (co żadnemu z Inflantczyków nie był uczynił) niezawodne praw i majątności dzierżenie, bez żadnego rozpoznawania i roztrząsania praw do nich. Kostka od Piltynian nieprzyjęty Radziwiłłowi, iak mu kazano, dane sobie zlecenia przełożył. Radziwiłł z swoiéy strony dzielnie do wykonania téy rzeczy przyłożyć się unyślił, nimby większe Duńczykom przyszły posiłki. Xżę Kurlandzki o dostarczenie pomocy proszony, między boiaźnią od Duńczyka i powinnością ku swemu królowi chwiał się. Przecież go Kostka namową swą, a król listami nakłonił do tego, iż 200 żołnierzy iezdnych przystawić i wylądowania Duńczykom, także ciągnięcia przez Windawski powiat bronić przyobiecał.

Budd (iakośmy wyżej widzieli) wpuszczony do Piltyna rozumiejąc, że miejsce to zagarnąwszy od wszelkiéy trudności był uwolnionym, przedsięwziął odwieźć królowi Stefanowi listy, które miał do niego od swego Pana pisane z wielką grzecznością, wcale po przyjacielsku. Z temi przybył Budd do Króla, miał mowę do niego niezgodną z stylem wręczonych listów, a to z powodu wtargnięcia i powodzenia Oborskiego, nie chroniąc się nawet nieiakich pogrózek. Z tém

wszystkiem, iż to było w czasie Zamoyskiego wesela, został na nie od króla zaproszony; lecz złożył się tém, iż od króla swego nie miał na to zlecenia, i z téy przyczyny przytomnym bydź na akcie weselnym nie chciał. Pierwéy ieszcze król od Duńczyka dwa listy odebrał: w iednym wyrażał król Duński, iż zasłyszawszy o zatargach z królem Szwedzkim, aby z nich nieprzyjaźń całemu chrześcijaństwu szkodliwa nie wyniknęła, ofiarował swoje, gdyby się tak podobało, pośrednictwo: drugim listem zalecał królowi sprawę Henryka Ramela, upominającego się długu za Augusta ieszcze zaciągnionego. Na te listy obiecał król dać odpowiedź przez swego posłańca. — Gdy do tych spraw przystąpiła i Kurońska, na początku miesiąca Lipca wyprawił król do Danii Jakuba Ponętowskiego Podczaszego Łęczyckiego. Przez niego kazał opowiedzieć królowi Duńskiemu wszystko, co dotąd z Szwedem zaszło, oraz pokazać, iż Szwed żadnego nie miał do Inflant prawa, czego dowodem są listy samegoż króla Szwedzkiego, gdy ieszcze Xciem Finlandzkim był, za panowania Eryka brata iego pisane, któremi zeznawał: iż Eryk niestasznie wdziera się w Inflantską ziemię. Wszakże, aby spór o to wiodąc umysły bardziéy nie były zaiątrzone, królowi Duńskiemu zostawił wyrozumieć, pod iakimi warunkami mógłby pokóy bydź skojarzony, przyrzekając że, gdyby się iaka do ugody nadzieia

pokazała, nieomieszkałby z strony swoiēy do przywrócenia iedności się skłonić. Co do Kuroonii zlecono Ponętowskiemu prawo iak nayoczewiściēy pokazać, a zwłaszcza iż Kuronia z całemi Infantami pod panowanie Królów Polskich przeszła: że dzierżenie iēy od innych zaniechane, od samego króla utrzymane, zawsze przy Polsce było: że i Magnus sam, wyszedłszy z niewoli tyrana, to panowanie uznał, obronie króla polecił się, przysięgę wierności przed Radziwillem Wdą Wileńskim, od króla zesłanym, wykonał, o lenność częścią obecny, częścią, gdy mu to do seymu odłożono, na następującym seymie przez starostę Amboteńskiego prosił: że się ani z słusnością ani z ludzkością niezgadza, aby, gdy pożar wojenny do Kuroonii nawet dochodził, nieprzyłożywszy się ani on ani żaden inny do przytłumienia onego, chociaż od króla przez Farensbacha do spółki i pożytków zaproszony, ani niebezpieczeństwa ani kosztów wojennych żadnych nie doznawszy, teraz rwał się do korzyści cudzą krwią, cudzą pracą nabytęy, a to dla rzeczy nikczemnéy, która między wiele osób rozszarpana żadnego pożytku przynieść mu nie może: że choćby też naylepsze miał prawo, iednakby nie zaiazdem i gwałtownem zabranieciem powinien takowe popierać, ale zwyczajnemi między panami Chrześcianańskimi, przystoynemi i łagodnemi sposobami. Co się tycze długu Ramela: iż się u-

pomnieć onego u prywatnych, od których był zaciągniony powinien, a sąd w téj sprawie iemu nawet nadzwyczajny wyznaczy. O tém samym pisał Zamoyski i do Jerzego Fryderyka Xcia Pruskiego.

Za wysłaniem Ponętowskiego do Danii, król, nie chcąc zwątlić nadziei do ugody przyiazny, którą na poselstwie tem i Xcia Pruskiego pośrednictwie zasadzał, rozkazał Radziwiłłowi żołnierzy, co pod sprawą Pękosławskiego pod Piltynem obozem leżeli, nazad odwołać. Wykonał to Pękosławski, i iuż się był na sześć mil od Piltyna oddalił, kiedy liczny podiazd nieprzyacielskiéy iazdy i piechoty, wlekący za sobą działa, napadł na niego wnocy spoczywającego. Bitwa z razu pomyslna była dla nieprzyaciela, co na niegotowych napadł; ale wnet przyszedłszy do porządku nasi, odparli nieprzyaciela nie bez znaczney ich klęski, i niektórych z nich w niewolę zabrali. Zaraz Ponętowskiemu w Danii doniesiono, iak się ta rzecz zdarzyła.

Duńczyka te przygody wielce obeszyły, i mniemanie, iż mu krzywdę wyrządzono, bardzo rozjątrzyło. Przyłożył się do tego niemało Szwed, który nawet ważył się do niego pisać: iż w całym państwie Niemieckiem za niewieściucha i ze wszystkich naynikczemniejszego będzie poczytany, gdyby niepomścił się iak naymocniéy tylu krzywdzelżywych, które wyrządzili mu Polacy. Dał

jednak król Duński odpowiedź na poselstwo Ponętowskiego. Co do zatargów z królem Szwedzkim nieodmawiał wdać się w ich zaspokoienie; gdy za przychylniejszych okoliczności nadejściem okaże się gruntowniejsza dobrego powodzenia nadzieia, i sami w niezgodzie zostający królowie życzyć sobie tego będą. Co do Kurońskiego interesu oświadczał: iż ani iemu zarzucać nie można, iakoby cudzym poddanym dawał schronienie, ani Kuronom, iż się do Duńskiéy opieki udali przez boiaźń utracenia tego, co Magnus rozrzutnym szafunkiem strwonił; gdyż przez pacta nadające Magnusowi to biskupstwo wyraźnie warowano: iż zwierzchnicza nad niem władza przy królach Duńskich zostać miała, co zaświadczaią listy nie tylko Magnusa, ale i obywateli kraio- wych podpisem i pieczęciami stwierdzone: że nie wspominając nawet tego, iż to biskupstwo przed 300 lat od Waldemara wtórego króla Duńskiego było założone, we wszystkich przymierzach z królami Polskimi i Szwedzkimi, owszem i z Moskwą zawartych, zawsze ze strony Duńskiéy warowane było prawo do tego biskupstwa: że Dania w ciągłym dzierzeniu onego była, naprzód iako pan zwierzchny, od śmierci zaś Magnusa Duńska załoga Piltyn, znaczniejszy biskupstwa onego zamek, trzymała, od którego inne wszystkie zawisły, a iezeli zamki niektóre gwałtem przez ludzi królewskich zajęte zostały, stało się to prze-

ciw wszelkiemu jego mniemaniu, stało się przeciw wszelkim prawom boskim i ludzkim. Aby więc król prawu jego zadosyć uczynił, szkody nagrodził i kazał napotem wstrzymać się od wszelkiego gwałtu, usilnie pragnie; inaczey włoży na niego obowiązek ujęcia się za ubliżone prawa swoje. Że woyna Moskiewska dla Inflant podjęta, bynaymniéy do tego nie ściąga się, nic nie mając wspólnego z tém biskupstwem, którego nietknął nieprzyjaciel: nic też tu nie należy wspomnienie odmówionego ucześnictwa téy woyny; pominąwszy albowiem, iż to związku nie ma z tą o biskupstwo sprawą, kiedy stanęło na tém z obóchstron, aby delegowani Polscy i Duńscy zjechali się do Szczecina dla ułożenia warunków téy spółki, wszakże na dzień naznaczony przybyli Duńscy delegaci, przez dni dziesięć próżno Polskich oczekiwali, a wreszcie, gdy Polscy ani się stawili, ani wiadomości żadney o sobie nie dali, Duńscy nic nie wykonawszy odiechać musieli, od tego zaś czasu żadney iuż o tém wzmianki nie było. Cóżkolwiekbydź, gdyby król Polski mienił się mieć prawo do onego biskupstwa, on nie sprzeciwi się temu, aby spór ten za pośrednictwem Xiążąt iakich i Panów Chrześcijańskich, na ktorychby się zgodzono, był rozstrzygniony, zwłaszcza że Margrabia Jerzy Fryderyk Xzę Pruski iuż się tego dla związku wzajemnego z obiema stronami podjął, i pewnie ściśleý

sprawiedliwości nieuchybi. O Ramela dług, aby przecieź sprawa rozpoznana i ostatecznie osądzona była tém bardziéy nalegał, iż z pism, które Ramel przy sobie miał, oczewiście pokazywało się, że nie przez prywatne osoby, ale przez Augusta samego wzięte były one pieniądze i na własną potrzebę obrócone.

Te z królem Duńskim rozterki przecieź za wdaniem się zobopolnego przyjaciela, Jerzego Fryderyka Xcia Pruskiego, a użyciem do tego posła Pruskiego Laewina a Bulaw uspokojone były. Stanął naprzód rozeym między Piltyńskimi Obywatelami i królewskimi ludźmi, a potém i zgoda pod warunkiem wypłacenia 30 tysięcy talarow królowi Duńskiemu, zrzekającemu się wszelkiego prawa do Biskupstwa Kurońskiego: którą summę wspomniony Xzę Pruski wyliczył, i biskupstwo w zastawę obiał. (*)

To co się powyżey mówiło o wezwaniu do spółki w woynie Moskiewskiéy króla Duńskiego, nieiakiiego obiaśnienia potrzebuie. — Gdy król Stefan z woyskiem ciągnął pod Połock, Król Duński wysłał do niego Jerzego Farensbacha, na on czas Marszałka swego; trochę bowiem pierwey Stefan Batory zwierzył się królowi Duńskiemu swoich względem téy woyny zamysłów.

(*) O czém widziéć można ugody rozmaite w zbiorze Drogala Tom I. pag. 372 i Tom V. pag. 324.

Wtedy Farenbach przełożył niektóre warunki, mające być zasadą spółki na tę wojnę. Króla Duńskiego przychylność, potęga nieprzyjaciela, wojny przedsięwziętej ważność sprawiła: iż król spółkę tę za pożyteczną poczytał; ale że o tém na seymie tylko stanowić można było, odłożyć sprawę tę do dalszego czasu i zjazdu delegatów przedsięwzięto. Stała iednak z królem Duńskim zmowa, aby przy końcu Listopada delegowani zjechali się do Szczecina, a tym czasem aby warunki onego spółnego związku wzajemnie z obustron przełożone były. Opóźnienie seymu, przewleczonego do miesiąca Grudnia, a potem do Stycznia i Lutego, rzecz tę również przewlekło. Jednakże na początku Grudnia król wyprawił Piotra Smielowskiego do Danii z warunkami, pod któremi rozumiał, iż związek ten ma być skojarzony. Przez niego przełożyć oraz przyczyny zwłoki król kazał, i wyiednać: aby do miesiąca Lutego dalsze w tém kroki zawieszono. Warunków tych treść była: aby iako pożytków tak i ciężarów uczestnictwo równe z obustron było. Te warunki albo się Duńczykowi nie podobaly, iż z Szczecina swoich nazad przyzwał, albo delegowani Duńscy nim do Szczecina doiechali, napotkawszy po drodze Smielowskiego, od niego o tych warunkach dowiedzieli się, i osądzili: iż król wcale na nie niezezwoili, czyli też, iako przez listy swoje przed wyjazdem pisane do króla,

ła, wyrażali, nie mieli w tém od swego króla zlecenia, zaczęm nie czekając na Kommissarzy naszych w Szczecinie odiechali. Tak rzecz cała przez Duńczyka była zaniechana.

Ledwie się Polska Tatarskiego postrachu, iak wyżej przełożyliśmy, pozbyła, kiedy większém ieszcze niebezpieczeństwem od Turków zagrożoną została. Podczas wesela w Krakowie Zamoyskiego, kozacy Niżowcy przybrawszy sobie niektórych z pogranicznéy szlachty, w kraie Tureckie wtargnąć umysłili. Król o tém mający wiadomość, wszelkiego starania dokładał, aby wcześnie takim zamiarom zapobiedz. Ale ani rozkazy, ani posłańcy królewscy z liczby dworzan wysłani, ani listy do Starostów i Szlachty pogranicznéy pisane, i wyroki nayuroczystsze wstrzymać ich zapędu niepotrafiły. Spustoszywszy Wołoskie pogranicze, wtargnęli do Tureckich krain. Jahorlik zamek niedawno z drzewa ku granicom Polskim zbudowany, iako na karki ich wystawiony, zburzyli, z tamtąd udali się pod Tehin, dawne Tureckiego państwa miasto, stolicą, Serdziaka Bender od Turków nazwane, i ono spalili, zabrawszy dział nie mało. Miasto ludne i bogate, przez znaczny przeciąg czasu od wszelkiéy napaści woiennéy wolne, zdobycz im bogatą dostarczyło, z którą ku własnemu krajowi wrócić się przedsięwzięli. Był wtedy w Turczach Podłowski, koniuszy czyli podkoniuszy królewski, wysłany od króla na skaz

pienie dzielniejszych koni. Na niego naprzód Turecka zapalczywość zapęd swój obróciła. Wyjechał był już z Carogrodu, kupione konie prowadząc do Polski, i we wsi iednój nocował, gdy go zgraia Turków napadła, i wywleczonemu z gospody oraz ludziom przy nim będącym głowy ucięto, konie i sprzęt wszelki zabrano. Wszakże byli, co rozumieli, iż się sam tego nieszczęścia nabawił, w Azyi, gdzie konie skupował, zbyt ciekawie przypatrując się woysku Tureckiemu z Perskiéj wyprawy wopłakanyim stanie powraciającemu, i że w Carogrodzie nad zamiar popisywał się z wyboru koni od siebie kupionych. Kozaków powraciających do domu, iako nieposłusznym rozkazom królewskim, i tak gwałtownym postępkim ściagnąć na Polskę krwawą wojnę mogących, pogranicznym żołnierzom ściągac kazano. Łupieżcy porzuciwszy działa, Kijowskim kraiem uchodzić ku Moskiewskim pustyniom pocęli, część ich do Koszunia uciekła, zkad rugowani w większój części schwytni i w kaydany byli okuci. Wysłany oraz był z rady Zamoyckiego od Mikołaja Sieniawskiego, hetmana polnego, Stanisław Włodek do Beglebeia Grecyi, któryby doniósł: iż zbóycy sąдени bydź mają, oraz działa i co z zdobyczy odbito oddać ofiarował. Pierwszego dnia iak przybył, wzięty był pod straż, drugiego dnia słuchany od Beglebeia, który przyrzekł Cesarza prosić: aby dla téj rze-

czy trwający stale od tak dawnych czasów pokój niebył naruszony; byleby tylko działa i inną zdobycz przywrócono, zbóyców wydano albo też ukarano. Wielce króla obchodziło, aby Turcy nie domagali się nagrodzenia ze skarbu łupieztwa przez kozaków popełnionego, nie tak dla szkody ztąd wynikającej, iako raczćy, iżby ztąd przykładu niewzięto na potomne czasy. Trafiło się podobne zdarzenie wprawdzie i za Zygmunta starego, ale na małej bardzo kwocie przestano; bo najczęściej kończyły się takowe sprawy ukaraniem winowayców. Chcąc zatćm ustrzedz się i szkody w skarbie i daleko większych nakładów na wojnę, z rady Senatu wysłał Stanisława Słostowskiego pierwszego nadwornego Stolnika do Carogrodu, ozłowieka w podobnych poselstwach już użytego, i rzeczy Tureckich wielce świadomego. Z razu uciążliwe bardzo iemu podano warunki, ale naostatek nad nadzieję wszystkich przestano na surowem przereczonych złoczyńców ukaraniu. Przydano ićdnak: iż gdyby się co podobnego na potćm przytrafiło, żeby o wysłaniu posłów niemyślano, gdyżby tćm samćm przymierze za zerwane poczytać nieomieszcano. Obiecano tćż weyrzeć w sprawę zabitego Podłowskiego.

Inna sprawa baczność na się króla zwróciła, a to upomnienie się dziedzictwa po Zofii, Zygmunta Augusta bezpotomnie zmarłej siostrze, które

w skutek układów ślubnych (*) koronie przypaść miało; a chociażby o nie, iako dziedziczki, królowa Polska i Szwedzka pospół dopomnieć się chciały, to iednak dla zaszłych rozterek, ciężko było z Królem się Szwedzkim porozumieć. Julius Xzę Brunświcki, uktórego się dziedzictwa tego dopominano, przeciw zwyczajowi Xżąt Niemieckich, dalekim się od słuszności, i cale téy sprawie przeciwnym pokazywał; nietylko bowiem nic u niego sprawiedliwego otrzymać nie można było, ale nawet i posłów o to królewskich do siebie przysłanych, iednych nie przyjmował, drugich bez odpowiedzi odprawiał. Właśnie gdy się przeszły seym w Polsce odprawował zwołany był seym Rzeszy Niemieckiéy w Regensburgu, na który wysłał król Hieronima Rozrażewskiego biskupa Kujawskiego, aby w przypadku uczynienia na nim wzmianki Inflant nieprzyjacielowi wydartych, albo rozterek z królem Szwedzkim, prawo, które Polska miała do onych krajów i stan rzeczy okazał. Miał oraz w zleceniu skarżyć się na niesłuszne Juliusa Xcia Brunświckiego postęпки, i dopraszać się: aby ten spór nie cywilném prawem, któremu obce Xta niepodlegaia, ale raczéy po-

(*) Umowa ślubna była: że po śmierci Zofii Xżnéy Brunświckiéy, gdyby dzieci uiezostawiła, cale dziedzictwo spadać miało na Zygmunta Augusta i następców jego, Królów Polskich, Jako wyżéy strona 109.

dług praw słuszności od wybranych zgodnie Xżąt bez zawilości sądowych był zaspokoiony. Otrzymał zaś na to od Cesarza delegacją na Xżąt Elektorów Saskiego i Brandeburskiego, czego się pomienieni Xżęta uproszeni podięli, i w Magdeburgu stronom dzień 18. Listopada do stawienia się naznaczyl, dokąd też subdelegatów swoich wysłać mieli.

Temuż Rozrażewskiemu inna równie niemaley wagi sprawa była polecona. Pacta z domem Austryackim, iego Królestwami i Państwami z jedney, a koroną Polską z drugiey strony od tylu wieków zachodzące, od wstępujących na państwo zwyczajnie odnawiane, ieszcze między Cesarzem i królem nie były zatwierdzone, przyiaźń więc i dobre sąsiedztwo bardziey dla wzajemney boiaźni i dla zobopolnych pożytków, niż dla wyraźnego iakiego przymierza dotąd trwało; gdyż Cesarz za rzecz ubliżającą godności swoiey poczytał, żeby się pierwszy o przymierze ozwał, król zaś nie pierwey do przymierza przystąpić chciał, ażby mu Zatmar zamek, i miasteczko Nemeli, oczyste dobra, które mienił sobie bydź za Maxymiliana wtórego niesłusznie wydarte, były powrócone. Do zamku tego przyjął był Stefan załogę Jana Xcia Siedmiogrodzkiego, któremu iako panu swemu niemógł się wymówić, tak iednak iż zawszei Batorych dom przy własności onego i dochodach zostać miał. Jan Xżę przełożył nad tym

zamkiem Melchiora Balasi, który odstąpił onego pod czas rozeymu Dietrichsteinowi, od Cesarza Maxymiliana tę twierdzę trzymającemu. Oddana była potém Stefanowi, który warownie oney rozrzucić za zezwoleniem Xcia pomienionego Jana kazał, aby się siedliskiem woyny nie stała. — Wkrótce znowu to miejsce Łazarz Suend na Cesarza odebrał i mocniéy niż przedtém okopami opatrzył, zaś Spireńską ugodą z Xciem Janem zawartą przyznane zupełnie Cesarzowi zostało, który ie dla tego i prawem zawoiowania i mocą ugody posiadać rozumiał. Król Stefan utrzymywał przeciwnie: iż woyną zdobyte nie było, ale zdradą Balassa wydane, ugodę zaś Spireńską za rzecz do siebie nie należącą poczytał; gdyż wyzuty z swoiéy własności umową cudzą bydz nie mógł, a do tego i umowa ta dla zaszléy Jana śmierci do skutku przyprowadzoną nie była. Poparcie téy sprawy zlecił Król nietylko Rozrażewskiemu Biskupowi Kujawskiemu na seymie Rzeszy, ale i Piotrowi Duninowi Wolskiemu Biskupowi Płockiemu posłowi do Papieża. Papież, który wielce pragnął zgodę między Panami Chrześciańskimi ustalić, i wzajemnie ich połączyć, przez Alberta Bologneti, Nunciusza w Polsce, usilnie starał się króla do zgody nakłonić, a bardziéy ie szcze około tego pracował u Cesarza przez Antoniego Possewina. Cesarz, że wielkim nakładem to miejsce obwarował, i z powodu powsze-

ehnego bezpieczeństwa Węgier odstąpić onego nie mógł, aby za pewną umówioną cenę przy nim pozostało, żądał; ale król tę rzecz, iako godności swoiéy przeciwną, z wstrętem odrzucał. Dla zaspokoienia sprzeczki zjechali się Kommissarze z obu stron wyznaczeni do Koszyc, tam od Cesarza wzamianę Nagibanią, mającą góry kruszcowe złote, ofiarowano, pod warunkiem iednak, aby okopami niebyła obwarowana. Miał w tém trudności niektóre król, a za uymę honoru swego poczytał, być do przyięcia téy zamiany przynaglonym: z tém wszystkim dał Possewinowi moc przyzwolenia na to prywatnym układem. Ale kiedy do rzeczy przyszło, zgodziwszy się na inne wszystkie warunki, Kommissarze Cesarscy na samym końcu wspomnieli zwierzchniczą władzę Cesarza, obowiązek oddania hołdu i poprzysiężenia wierności, na czém się wszystko zerwało; gdyż Król domyślił się: iż ten warunek przydano na końcu dla zniszczenia całego dzieła.

Okolo pierwszych dni Września, nim z Krakowa król ruszył, wysłał do Rzymu Synowca swego Andrzeia Batorego. Młodzieniec ten osobliwszemi umysłu przymiotami zaszczycony, w możnym domu urodzony, iż miał dwóch braci starszych, Stefana i Baltazara, do stanu duchownego przeciw skłonności swoiéy nieszczęśliwie od króla był przeznaczony. Pierwszą młodość przepędził był u Jezuitów w Pułtusku, gdzie go

w pobożność wprawić i wybornemi naukami dostatecznie opatrzyć usiłowano. Nadał mu potem król Miechowskie Probostwo, a teraz wysłał go do Rzymu, aby nietylko Papieżowi, ale i światu w tak zacny publiczności był znaiomy. Miał oraz w zleceniu od Inflant, świeżo zdobytych, imieniem królewskim oświadczyć Papieżowi zwykłe posłuszeństwo.

Na końcu Września wyjechał król z Krakowa, po drodze nieco w Korczynie i Lublinie zatrzymawszy się, około pierwszych dni Listopada stanął w Grodnie. Tam przybył do niego Farenzbach, który na przeszły wojnie wiele kosztów, trudów i niebezpieczeństwa podjąwszy, wyglądał zasłużony nagrody. Te w nim nadzieję sam król obietnicami swemi pomnażał, i dla tego wezwać go przez Zamoyskiego kazał. Ofiarował mu król pierwsze w Inflanciech wielkorządztwo Wendeńskie, oraz w Biskupstwie Kurońskim Piltyn główniejszy zamek prawem dożywotniem, a z czterech za Dźwiną leżących zamków jeden, któryby sam obrał. Gdy w listach i o obietnicach tych doniósł Stefan królowi Duńskiemu, w służbie którego zostawał, ten mu odpisał: iż nie jest na przeszkodzie, aby z tego, co mu ofiarują, nie korzystał; byleby z swego nie z cudzego szkodremi byli. Co się pewnie stósowało do tego, że z Biskupstwa Kurońskiego król Farenzbachowi dar czynił. Król Duński był ura-

rażony na Farenzbacha o posiłki z Ozeli wyspy do Piltyna żeglującym odmówione, o pewną zbroy-nych kwotę z zamku, który w Kurlandyi posiadał po żonie, do wojsk Polskich przeciw Piltynowi ciągnących przyłączoną, o Piltyn iemu od Króla ofiarowany. Alubo Farenzbach składał się tém co do pierwszego zarzutu: iż mu przysłało wier-ność ku obydwom, którym służył, panom niena-ruszoną zachować, co do drugiego: iż się to bez wiadomości i w nieprzytomności jego stało: a na-reszcie że Piltyna ofiarowanego nie przyjął; to wszystko iednakże przebłagać nie potrafiło króla Duńskiego, który i wyspę Ozelią iemu odebrał. Nagrodził mu to Król Stefan nadaniem pierwszych w Inflanciech, iak rzekliśmy, urzędów Wendeń-skich, które potem na Województwa przemienio-no, z zamkiem Karkus i okolicznym do niego na-leżącym kraiem, a to prawem dziedzicznym.

1 5 8 4.

Na początku tego roku Andrzej Batory Syno-wiec Królewski otrzymał koadjutoryą Biskupstwa Warmińskiego, do czego mu Marcin Kromer Biskup Warmiński chętnie dopomagał. Że iednak po-dług praw onego kościoła trzeba było zezwolenia kapituły, która z dawnych układów względ-szczególniejszy mieć powinna była na synów i braci królewskich; posłany od króla tam został Piotr Tylicki, mąż osobliwszý cnoty i rostro-

ności, który rzecz tę do pożądanego końca doprowadził.

Około tego czasu zagodzono ważną sprawę o portowe w Gdańsku. Toczyła się ona od dawnego czasu, przy Malborskiéy ugodzie niemogąc oney zaspokoić odłożono ją do przyszłego seymu walnego. Gdańszczanie utrzymujący: iż na mocy przywilei swoich od tego się ciężaru uwolnić mogli, przez kilka seymów potrafili tę rzecz przewlec. Przed ostatnim seymem wezwani do króla w téy sprawie usiłowali powiększenie portowego Augustowi przyobiecane odkupić, wypłacając albo 150. tysięcy przez lat 15. albo 200. tysięcy przez lat 20. lecz król takową ugodę, poczytując onę za ubliżającą godności swoiéy i Rzpltéy, odrzucił, zaczem postąpili aukcyą portowego ale pod pewnemi warunkami. Gdy do zgody przybliżyć się nie dało ani na seymie, ani potém przez cały ciąg bawienia się Króla w Krakowie, wyprawiono z miasta Gdańska różne magistratowe osoby, przez które starano się zachodzące uprzętnąć trudności. W tym roku (1584). w miesiącu Lutym przybył Jan Linde, Konrad Lenka z Magistratu Gdańskiego i Henryk Lempka Sendyk miasta do króla do Grodna, którzy ich odesłał do Zamoyskiego, iako Kanclerza w Knyszynie wtedy mieszkającego, za pośrednictwem którego rzecz cała była ugodzona. Co się tycze innych przedmiotów: iako to Szotlandu

i Stolcemberga, cokolwiek się z publicznym honorem i prawem powszechném niezgadzało, także długi Augusta, albo odrzucono, albo do tych, do których się te rzeczy ściągały, odesłano: resztę tak zaspokoiono, żeby ani godności korony ani iéy prawa zwątlone niebyły, oraz aby i Gdańszczanie iak naymniéy na tém szkodowali. Sto tysięcy złotych, które pierwéy przeblągawszy króla obiecali, aukcyą portowego dawniéy wprowadzoną, zaległości kontrybucyi i iakichkolwiek dawnych długów darowano Gdańszczanom. Uchwalono oraz: aby zwyczajem dawnym trzéy raycy z dwiema pisarzami od senatu mieyskiego wybrani, podług ustanowienia tegoż senatu, w mieście razem na zwykłym mieyscu portowe odbierali, które ani z królewskiéy ani z miasta stromy w czasach następných niemogło bydz podwyższone: paszporta zwyczajnym trybem pod mieyską pieczęcią miały bydz na potém żegluiącym wydawane. Sposób wybierania portowego w niczém nieodmieniony zostawać miał, i tylko wybieraiący przed delegatem królewskim przysięgę wykonać, i rachunki, ileby razy zdarzyła się tego potrzeba, zdawać, i na królewskim sądzie iako królewscy słudzy z przyczyny urzędu sprawować się byli obowiązani. Zakazano od wyplaty portowego kogokolwiek uwalniać, albo dopuszczać, aby pod pozorem towarów do króla należących była ta powinność uchybiona, Co do prawa że-

glugi na morzu, przywilej Kazimierza był Gdańszczanom potwierdzony, iako też prawo zarządzania żeglugą i brzegami, kierowania, otworzenia, zamknięcia żeglugi, iednakże za zezwoleniem królewskiém, i podług króla woli. O rozbitkach i kadukach wznowiono prawo Zygmunta pierwszego: aby rozbitych majątek u Burgrabiów i urzędników miejskich złożony zostawał, póki się albo właściciel nieokaże, albo nie wniydzie do skarbu. Obwarowano też Kazimierza przywilej, miastu i całym Prussom nadany, zakazujący cla nowe lub podatki, lądem lub wodą, stanowić. Akta Kommissyi za czasów Augusta wykonanáy, lubo nayważnieysze przyczyny do niéy powodem były, dla zmiany okoliczności w następných czasach zniesiono wprawdzie, iednakże król sobie i następcóm swoim warował prawo: ileby razy powszechne dobro albo interes miasta tego wyciągał, posyłania Kommissarzy do miasta, niechcąc aby temu prawu, które poprzednicy iego od początku dzierzeli, iego lub następców powadze ublizono. Przyrzeczono zaś Kommissarzy z tą władzą posyłać, aby od nich stósownie do prawa pospolitego godziło się odwołać do króla. Ze zaś pora żeglugi nastawała, w którój król portowego tracić niechciał, ani dłużej zwlekać obięcie dzierżenia onego, wszystko to przywileiem iednym obięto, który podpisem i pieczęcią swoją król ztwierdził z tém zastrzeżeniem: iż umówio-

ny na seymie następującym i nowy otém wyda się miastu uroczysty przywiléy, iednakże: gdyby co z ugodzonych rzeczy wtedy nieprzyięto, aby żadna strona do zachowania rzeczy umówionych nie była obowiązana, wybieranie atoli podwyższonego portowego ustalo, obie zaś strony aby w stanie, w którym przed tą ugodą zostawały, we wszystkich punktach trwały. Wydane też były roty przysięgi na zawsze trwać mające, a nareszcie Tarnowski Jan wyiechawszy do Gdańska przysięgę, od kogo należało, przyjął i w dzierżenie portowego wszedł.

Właśnie w tę porę, gdy Gdańszczanie do króla przyszli, poseł Herbert od królowéy Angielskiéy przyiechał, aby z królem ułożył siedlisko pewne dla handlu Angielskiego i pewne onego przepisy. Handel Angielski z niemalą Gdańszczan szkodą przeniesiony był do Elbląga, żądali przeto Gdańszczanie, aby mógł być im przywrócony. Przytomność posła tego wprawila ich w niemalą boiaźń, a zwłaszcza aby z nim nie wkroczone umowy Gdańskowi szkodliwe, i dla tey to boiaźni powolniejszymi się pokazali w układach swych z królem. Wyznaczeni byli Piotr Kostka Biskup Chełmiński, Piotr Potulicki Wda Brzeski, Jan Dulski Chełmiński, Stefan Grudziński Nakielski, Kasztelanowie, Stanisław Kostka podkomorzy Chełmiński, którzy zjechawszy się z tym posłem w Malborgu, od niego wyrozumieli, co do han-

dlu tego należało, przytém wysłuchali innych, mogących dać w tém iakie objaśnienie, a potem królowi to wszystko i Senatowi przełożyli.

Zachodziły wtedy nieiakie i z Xciem Pruskim rozterki. Naprzód względem kalendarza poprawnego: kilka albowiem razy od króla był napomniony, aby idąc za przykładem korony, któręj on członkiem był, kalendarz też poprawny przyjął. Składał się Xżę różnicą wiary i wolnością, ale mu dowiedziono: iż kalendarz nic nie miał spólnego z wiarą; gdyż kalendarz nie powagą Chrystusa lub uczniów iego, ale od Juliusza Cezara, który bynajmniej związku z Chrześcianaństwem nie miał, był niegdyś ułożony, który układ kto teraz poprawi, byleby potrzebna była poprawa, nie ma się czego frasować, Mnięj zaś to obchodzić powinno tych, co Papieża dla zachowania pewnych świąt pobożność, czyli iak oni mówią zabobonność, naganiaią; gdyż Niedziela, nam i chrześcijanom różniącym się w religii od nas spólne święto, nienaruszone zostaje, inne zaś święta, albo przez nich nie są obchodzone, albo je obchodzą wprawdzie, ale nie sądzą się byż do tego żadnem ścisłem prawem obowiązani. Wszystko to jednak Xiążęcia nieprzekonało, który w zdaniu swem trwał nieporuszony. Do tego i zinnęj miary poróżnienie nastąpiło. Jeszcze w Ru. 1582. gdy zjazd prowincyalny miał Xżę w

Krolewcu, obywatele krajów onych uciemienieni się być rozumiejąc, z boiaźni tylko ustąpili, iednakże Jan Albrecht Eilenburg, Fryderyk Aulach, Krzysztof a Dhela imieniem powiatow Rastenburgskiego, Bartensteina i Tapińskiego, od wyroków zjazdu odwołali się do Króla, doniosłszy o tém królowi w Grodnie zostaiącemu: przez co wykonawszy, co swoim bydź obowiązkiem mniemali, spokojnie się zachować umysłili. Król przez Reinholda Heidensteina dał o tém wiadomość Xciu, napominając go: aby w królestwie, w którem wolność szlachecką naybardziéy poważano, iak nayłaskawiéy z obywatelami się obchodził, ale przytém potwierdzając Xcia na lenność, przyrzekł wesprzec go przeciw tym, którzyby z krnąbrnością wyłamać się usiłowali z pod władzy krajowéy, do tego wydał reskrypt wielce naganiający tych, co się zwierzchności krajowéy sprzeciwiając, powadze pana swego a tém samém królewskiéy ubliżali. Na mocy reskryptu tego wezwał Xżę z nakazem stawienia się przed nim tych, którzy się byli do króla odwołali. Oni o reskrypcie niewiedzący, a iakiéy gwałtowności u Dworu Xcego obawiający się, do króla się uciekli prosząc o obronę; gdyż im zdrada żadna niemogła bydź zadana, kiedy obowiązkom na się z urzędu włożonym zadosyć uczynili. W Krakowie, Grodnie, w Wilnie króla z temi proźbami swemi ścigali. Król natrętnym ich żądzom ulegając, wspierał ich listami

swoiemi, które iednak nieubłaganego Xcia zmiękczyć niepotrafiły, tém bardziéy że ieden z tych skarżących się (Aulach) na Xcia pismo ważył się rozrzucić, wielce honorowi Xcia ubliżające, w w którym zgromadził był przyczyny, dla których Xcia od rządów oddalić należało, i sposoby wykonania téy rzeczy przekładał. Doszło to Xcia, który Aulacha o zelzoną władzę i wiarołomstwo oskarżając, dopominał się ukarania téy zbrodni od króla przez Bulawa, posłanego w interesie ugody z królem Duńskim o Biskupstwo Kurońskie. Nie zakończyła się za życia Króla ta sprawa, a z trzech onych, co ją byli wszczęli, dwóch na wygnaniu umarło, trzeci Eilenberg do łaski Xcia był przywrócony. Lepiéy się powiodło królowi w uspokoiniu sporu między Xciem i obywatelami starego miasta Królewca, którzy Xęcego Ministra za iakiś gwałt w mieście popełniony byli do więzienia wtręcili, nie zważając nawet na to: iż Xzę przyrzekał im sprawiedliwość uczynić. Trwali oni w zaciętości swoiéy nawet, gdy naczelnika ich magistratu Xzę schwytać kazał. Lecz kiedy Xzę dobra ich mieyskie zaiechał, natenczas się do króla udali. Zaspokoila się przecie ta kłótnia, i własność miasta Xzę powrócić im kazał.

Wszystkie te zatargi drobne są i mały wagi w porównaniu z temi, które się tego roku w Polsce wszczęły i okropne skutki swoje na wiele lat w następującém bezkrólewiu i w pierwszém
poło-

połowie panowania Zygmunta III. rozciągnęły. Tych dokładniejsze opisanie tém bardziéy winniśmy czytelnikowi, iż od innych pisarzy naszych, oprócz Heidensteina, dosyć nawiasem ta rzeczbyła opisana.

Przypomni sobie czytelnik iaki Henryk król wydał wyrok na Samuela Zborowskiego za zabicie Wapowskiego, i iak powszechnie przeciw temu wyrokowi powstało szemranie. Skazany był na wygnanie bez naruszenia wprawdzie czci, iednak do wszystkich Starostów tegoż czasu rozesłane były rozkazy: aby za pokazaniem się iego w okręgu iakiéy ich jurysdykeyi był schwytany, i z nim wyrok wykonano. Umknął Samuel Zborowski wczesnie przed tym wyrokiem do Siedmiogrodzkiéy ziemi, gdzie go Stefan wtedy Siedmiogrodzki Wda na swoim dworze umieścił. Gdy po niechaniu Henryka, za przyłożeniem się naybardziéy braci Samuela, Stefan obrany został Królem Polskim, on z nim razem do Polski powrócił, a (iako bracia iego potém rozgłaszali) otrzymawszy gleyt od króla publicznie nietylko na innych miejscach, ale nawet i na seymach pokazywał się. Nayniegodziwsza rzecz się zdawała wszystkim, iż takie zabóystwo popełniwszy, nie mając prawa ani do godności ani nawet do życia, iednak i z kary zbyt łagodnéy i nieprawnie mu zadanéy wygnania samowolnie wyłamał się. Przeto rzecz tę nie raz wprowadzano do Senatu, roztrząsano w

kole rycerskiem, i na nią powszechnie narzekano. Starał iię Samuel wprawdzie o uwolnienie siebie od téy kaźni to u króla, to u Senatorów, i nawet Zamoyskiego pomocy to sam przez się, to przez braci wzywał. Ale że wyrok był sądu publicznego publicznie ogłoszony, nie mógł byź zniesiony chyba za zezwoleniem strony, która ten wyrok otrzymała, i za zgodą wszystkich stanów na seymie: przeto też król wielce mu życzliwy ostrzegał go: aby do czasu nad granicą o podał od oczu ludzkich skromnie i spokojnie się zachowywał. Toż samo było zdanie Zamoyskiego, który acz sobie życzył przez przyiaźń ku Zborowskim, aby ich brat powrócił na łono oyczyzny, to iednak przez wzgląd na Rzpltą bardziéy ieszcze przebywania Samuela za granicą pragnął, poczytując za rzecz mniej prawu powszechnemu i powadze urzędów publicznych przeciwną odzyskanie prawa obywatelstwa, niż ażeby, nieodzyskawszy go, prawa i urzędy miał w pogardzie. Przynrękał mu zatém swoją pomoc ale pod tym warunkiem: aby się, pokąd żądanie iego do skutku nie przyidzie, na publicznych miejscach, zwłaszcza jurysdykcyi iego podlegających i innych, mianowicie w Krakowie, nie pokazywał. On iednak nie zważał na to, ale po całej Polsce wolno biegał, w siłach swoich wielkie mając zaufanie; zawsze albowiem zgraię iaką naiemnych ludzi przy sobie trzymał. Do tego niedoleźność

publicznych urzędników na pomocy mu była, z których jednym na siłach schodziło, drudzy lękali się zwad i nieprzyjaźni, a gnuśną spokojność nad pełnienie powinności swęj przekładali. Nie przestając na téj zuchwałości, przy granicach mieszkając, albo z kozakami albo z swoją hałasną, iak mniemano, sąsiedzkie kraie naieżdżał i spokojność publiczną mieszał.

Zamoyski nie tylko żadney przeciw Zborowskim waśni nie miał, ale owszem niekiedy przysługami swoję im przychylnosc okazał. Pierwszy niesmak bardzięj niż zwada wynikał z urzędu podkanclerstwa, o któren gdy się starali Zborowscy dla Andrzeia Zborowskiego, na on czas Marszałka nadwornego, król ie oddał Zamoyskiemu. — Nieco więcéj przybyło oziębłości zobrony przez Zamoyskiego przeciw nim przedsięwziętęj niektórych swoich krewnych. Odrażało i to Zborowskich: że swoje królowi przez Zamoyskiego iako kanclerza i w wielkięj łasce będącego, próżby przekładając pospolicie spodziewanego skutku nieotrzymywali, z kąd urosło u nich podeyrzenie: iż zamiast pomocy Zamoyski przeszkoda im był do łask królewskich. Ale że to szczerre były domysły, przeto ieszcze nie przyszło było do otwartęj nienawiści, owszem między Janem Zborowskim Kasztelanem Gnieźnińskim a Zamoyskim ścisła dosyć i stateczna dotąd przyjaźń trwała. Nienawiść między niemi wszczęła się dopieś

ro wkrótce po weselu Zamoyskiego z synowicą królewską, a to z takowego powodu. — Przyjechał na to wesele z innymi Krzysztof Zborowski, który po odiechaniu Henryka, gdy się Polska na dwie partye (Cesarską i Stefana Batorego) podzieliła wziął był od Stefana pod pozorem pomnożenia mu stronników dosyć wielkie pieniądze, a jednak przerzucił się do Maxymiliana, i prócz tego, gdy Stefan wjeżdżał do Krakowa, (tak zadawano Krzysztofowi,) tajemnie z domu iakiegoś sprzątnąć go umyślił. Potém do Maxymiliana o wojnie przeciw Polsce na seymie w Regensburgu obrady mającego wyjechał, i do tego czasu to na dworze Cesarskim, to na różnych miejscach w obcym kraju przemieszkował, aż nakoniec, aby przywrócony mógł bydz do łaski królewskiéy, z pogody onéy wesela korzystając, do Krakowa przybył, gdzie za usilnem wdaniem się braci do Zamoyskiego, przez tegoż acz z wielką trudnością króla przebłagał i do niego był przypuszczony. Właśnie w czasie onym umarł Sperwein Prusak, mąż rycerski, który za Maxymiliana Cesarza w Węgrzech przez lat kilka chwalebnie na czele części woyska dowodził, dla czego będąc Stefanowi królowi znaiomy otrzymał odeń roczną iakąś w nagrodę pensyą. Po iego zeyściu Krzysztof o tęż samę dla siebie pensyą starać się począł. Zdawało się królowi dziwno: iżby człowiek, który pamiątkę tyłu w przeszłych

leciech niegodziwych postępów tylkoco przeproszeniem króla zatarł, żadnych zasług niemający, miał bydź dobrodzieystwy iego tak prędko obdarzony, iednak uczyniono mu nadzieję: iż, gdyby się przyzwoicie zasłużył, za podaną inną okazją miał królewskię doznać szczodrobliwości. Odmówienie požądaney łaski Krzysztof za obelgę swoię poczytując, na króla i równie też zawzięt się na Zamoyskiego, którego pośrednictwa używał dla dostąpienia onęy łaski.... W tem kozacy (iako się wyżej rzekło), zgromadziwszy się na pograniczu, *Bender Tureckie* miasto i kray złupili. Tego najazdu częścią sprawcą, częścią pomocnikiem, *Samuela Zborowskiego* być mieniono: przeto w tak gwałtownem niebezpieczeństwie ściągnięcia na Polskę oręża *Tureckiego*, gdy rzecz tę w Senacie, który się liczny na wesele *Zamoyskiego* był zgromadził, roztrząsano, na *Samuela Zborowskiego* zdania surowe to od innych to od *Zamoyskiego* słyszeć się dały. Co gdy braci wielce uraziło, *Samuel* obelżywe na *Zamoyskiego* listy do króla pisał. Takież były *Krzysztofa* do *Samuela*, w których nietylko żwawie targał się na króla, ale też wspominał obrady iakieś przeciw królowi przedsięwzięte między tymże *Samuelem* i trzecim bratem *Andrzejem Marszałkiem* nadwornym, oraz zachęcał go do przyspieszenia skutku onych obrad. W tychże liściech ostro następował na *Jana Kasztelana Gnieźnińskiego* czwar-

tego brata, że on darami Królewskiem i Zamoyckiego pozyskany cale się do nich nie przywiązywał. Pomnażało i to podeyrzenie nowych iakich rzeczy przedsięwziętych; iż gdy z powodu wojny Tureckiéy od Kozaków wszczętęy niektórzy do Krakowa, naybardziéy chcąc się oczyścić, przybyli, Krzysztof w liście swoim wyznawał: iż się im zamysłów swoich zwierzył: także nie wypierał się pisanych listów okólnych do kozaków, zachęcających tychże, aby we wszystkich rzeczach szli za radą i powodem Samuela. Te listy ieden z pokoiowych chłopców Samuela, bandurzysta, przejął, czyli wykradł, i do króla czy przez nienawiść na Pana, czy przez nadzieję nagrody zaniósł. Król zważaiący: iż przy tak niepochamowanéy wolności wielkiby rozruch powstał z powołania do sądu ludzi tak możnych, gdzieby im szło o cześć i majątek wszelki, tego był zdania: iż lepiéy iest zabieżeć tym zbrodniom i one przytłumić, niż ie ukarać. Dla tego listy te przesłał do Zamoyckiego, który za pozwoleniem królewskiem pokazał ie Janowi Zborowskiemu Kasztelanowi Gnieźnińskiemu, co chociaż tak blisko z nimi krwią złączony, iednak nietylko uczestnikiem nie był ich zamysłów, ale owszem dla tego samego, że z nimi związku nie miał, był od nich ciężko zpotwarzony. Kasztelan i rękę i pieczęć zaraz poznał, a wrzeczy tak nagléy tak oraz ważnéy wołał, przyczyniaiąc się za bra-

cią, uprosić im odpuszczenie winy, niżeli ich bro-
nić. Zamoyski upewniając Kasztelana o swojej
przyjaźni, nadzieję mu uczynił: iż byleby odstą-
pili tych zamysłów, więcéy u króla ważyć będzie
wierność nieskażona Kasztelana, niż innych bra-
ci przewinienie, oraz przestrzegł tegoż Kasztela-
na: aby tę rzecz w naywiększym miał zataieniu,
a braci swoich do zdrowszey rady przywiódł. Roz-
stali się oboie tak, iż Zborowski wielką powziął
nadzieję odpuszczenia przestępstwa dla braci, a
Zamoyski ufność, że odtąd spokojnie zachowy-
wać się będą. Tymczasem przeciwnie się stało:
bo Zborowscy powziąwszy wiadomość, iż zamy-
sły ich są odkryte, przez dzikie swe umysły do
kłótni skłonne, przez zatrwożenie o swój los,
zwłaszcza że w mąjątku też znacznie byli podu-
padli, nie tylko się nie uspokoiłi, ale do naywię-
kszey zawziętości się posunęli. Upatrywali albo-
wiem, iż ani w ciasnotach tych swoich spodziewać
się wspomżenia od urażonego króla nie mogli,
oraz bali się skutków okropnych z téy urazy i
gniewu przeciw sobie wyniknąć mogących. Za-
tém przyciśnieni niedostatkiem, co w każdéy
Rzpltéy młodzież w wielkich dostatkach wycho-
waną, a przez zbytki i marnotrawstwo zniszczoną,
do wielkich zbrodni pobudzać zwykło, nadto
przerażeni boiaźnią sądu, do ostatecznych zbro-
dni raczey udać się postanowili, niż obecny los
swój cierpliwie znosić. Na życie więc króle-

wskie się przysięgli, do czego upatrzyli czas ten, kiedy król po ślubie Zamoyskiego wybierając się do Lublina przez Zborów miał przejeżdżać. Miejsce to Andrzej trzymał, drudzy więc dwaj bracia tam zjechali, sprowadziwszy tych wszystkich, których uczestnikami zamysłów swoich mieć chcieli. Jeden z spiskowych Spytek Jordan ściśle z Zborowskiemi spoiony powinowactwem, gdyż Andrzej Zborowski miał za sobą Barbarę Jordanównę, przypuszczony do ich obrad, Zamoyskiemu opowiedział przedsięwzięcie to sprzątnienia króla, w skutek którego przestrogi Zamoyski i swój i przyjaciół dwory, ile mógł, ludźmi pomnożył. Ale nie wykonali tego przedsięwzięcia Zborowscy, czy to że zgodzić się nie mogli, czy że sił dostatecznych nie posiadali, czy zamiary swoje odkryte być widzieli, czyli też wreszcie sama uwaga zbrodni, którą spełnić umyślili, odwagę ich osłabiała. Naywięcej do zaniechania tych zamysłów przyłożył się Samuel, iak to z inąd odkryto a szczególniej z Samuela samego, gdy w dalszym czasie był schwytany. Cokolwiek wcześniej gdy jeszcze król w Krakowie i w Niepołomicach mieszkał, Hieronim Filipowski Łoźniczy Królewski dał znać królowi o zasadzkach na króla w puszczy Niepołomyckiej przygotowanych, które wysłani od króla ludzie odkryli, lecz z rady Zamoyskiego wieść ta przytłumiona została.

Uniknąwszy tych zasadzek częścią przez Zamoyckiego i przyjaciół jego czułość, częścią przez samychże Zborowskich niestałość, Król do Grodna, Zamoycki do Knyszyna udał się, gdzie iako o zasadzkach tych ostrzeżeni, lubo za zniweczone je uważali, to przecie przez oczekiwanie dalszych zamiarów tak sobie nieprzyjaznych ludzi nie mały troskliwości byli nabawieni... W tém inneszycze zdarzyły się przygody, które i Króla i Zamoyckiego umysł bardziéy od Zborowskich odraziły. Naprzód Jan Zborowski, który uczestnikiem braterskich zamysłów nie był, spędził pobórcę przy Weisembergu, wybierającego pobór obradę seymu przeszłego na dwa lata postąpiony, pod pozorem, iakoby pobór ściągał po czasie wyznaczonym, chociaż dzień poborowi koniec uczynić mający ieszycze nienadszedł, i prócz tego ludzi od poborcy użytych srodze zbić kazał. Co że się w pobliżu miasta Gdańska, woczach tam osiadłych narodów stało, i że zniewaga ta i do króla się rozciągała, wielce umysł Zamoyckiego trapiło. Drugi dowód nieprzychylności tenże Kasztelan Gnieźniński dał Zamoyickiemu na Urowieckim podstarościm Krakowskim. Ten powaśniewszy się przy kuflu z Zygmuntem Palczewskim burgrabią zamku Krakowskiego, przywiązany do Zborowskich, do tego kresu zapaloczywości przyszedł, iż dom Palczewskiego naszedłszy gwałtowności użył. Starał się Zamoycki, aby ubła-

gawszy Palczewskiego, rzecz ta po przyjacielisku była ugodzona: Zborowscy przeciwnie, aby Palczewski krzywdy swoihey przez sąd dochodził, koniecznie na nim wymagali. Widząc Zamoyski: iż Zborowscy w tak oplakanem nawet rzeczy swoich położeniu prześladować przywiązanych do niego nie przestawiają, o utrzymaniu dalszhey przyjaźni wcale zwątpił. Zaczem Stanisława Żółkiewskiego Wdzica Bełzkiego do Andrzeia Opalińskiego Marszałka W. Kor. w Wielkihey Polsce zamieszkałego wysłał, listy Krzysztofa wyżey wspomniane okazać mu polecił, i przed nim się iako powinowatym (siostrzenicę Opalińskiego miał Jan Zborowski za Małżonkę) wyrzekł się uroczyście przyjaźni z Zborowskiemi.

Zbliżył się też czas wyjazdu Zamoyskiego z Knyszyna do Krakowa na sądy, puścił się zatem w drogę nie mając przy sobie iak tylko dwór swój zwyczajny. Po kilku dniach iazdy doszła go wiadomość: iż Samuel Zborowski inną stroną także do Krakowa iedzie i z tём się wszędzie przechwala publicznie, że razem z Zamoyskim wjechać do miasta postanowił. Jan Tomasz Drochoiewski, Starosta Przemyslski, o tych zamysłach Samuela, który się z Złostowa Przemyslskim traktem puścił do Krakowa, dowiedziawszy się i przeczuwaiąc (iak i w saméy rzeczy było) iż Zamoyski niedosyć przeciw gwałtowi opatrzony z domu wyiechał, z licznym pocztém na zasłonie-

nie iego od wszelkiéy napaści przybył. Toż samo uczynił i Mikołay Urowiecki, który przeciwko Zamoyskiemu na kilka dni jazdy z przystoynym orszakim pośpieszył. Niemniéy troskliwości o całość Zamoyskiego pokazał Koniecpolski Starosta Wieluński, pod ówczas w Krakowie będący. Gdy Zamoyski w Sandomirskie wjechał, dowiedział się: iż Samuel tak podróż swoją układa, iż o pół a naywięcéy o mile całą drogi od niego się zastanawia, i że w miarę podróży Zamoyskiego swoją kieruie. Lecz że iawnie Zamoyskiemu gwałtem groził, i chełpliwie z swoiemi zamysłami słyszeć się dawał, przeto coraz więcéy zanych ludzi przybywało do Zamoyskiego, donosząc mu o tém, co słyszeli, ostrzegając go: iż nie tak zasadzek iak gwałtu iawnego strzedz mu się należało. Zamoyski, ile mógł, chronił się tego, aby z Samuelem do bitwy nie przyszło, częścią, iżby poniewolnie ścierać się musiał, częścią że z nim chciał postąpić nie iako z nieprzyjacielem, ale iako z tym, który prawami i sądu wyrokami wzgardziwszy, będąc wygnańcem, iednak śmiało i zbroynymi otoczony po Królestwie biegał. Prawa iego władzy służącego w cudzém iurysdykcyi użyć nie mogąc postanowił czekać, ażby do iurysdykcyi swojej iako Starosty Krakowskiego przybył. Zajechał Zamoyski do Proszowic, mieysca do Krakowskiego Starostwa należącego, gdy Samuel tegoż czasu stanął w Podo-

lanach, o milę od Proszowic, a udając, iż tam miał nocować, o zachodzie słońca puścił się do Pieczmy do siostrzenicy swojej, wdowy po Włodku, towarzystwo zaś swoje zostawił w Jakubowicach, wsi między Pieczmą i Proszowicami. Zamoycki mając o tém sprawę, sądził, iż dłużej już zwłóczyć nienależało, raz że był pewny, iż na życie się jego usadził, więc mu go uprzędzić wypadało: powtóre że się dorozumiewał: iż przez wzdargę jego z nim razem chciał do miasta wejść; co poczytał za rzecz tém haniebniejszą, iż na tak sławném miejscu, w oczach ludu z tyłu narodu złożonego, nad prawami i praw stróżami, publicznymi urzędnikami przewodził; gdyż na mocy praw nigdzie miejsca w koronie niemając, chociaż przez braci był ostrzegany, aby unikał mieysce jurysdykcyi Zamoyckiego podlegających, iednakże w jego Starostwie ważył się i nawet tak blisko niego stawać. Złożywszy więc radę z przyjaciółmi i niektórymi wojskowymi przytomnymi, wysłał z pomiędzy nich Stanisława Żółkiewskiego Wdzica Bełzkiego, Mikołaja Urowieckiego, Szymona Charłęskiego, Woyciecha Wybranowskiego, z tą garstką piechoty, którą miał przy sobie z swoich ludzi i przyjaciół, co na przeciw iemu przybyli, zgromadzoną. Ci wieczorem wyszedłszy, Jakubowice, iak im kazano, okrążając minęli, do wsi, gdzie Samuel był, przyciągnęli. W Krakowie pod ten czas iak się

potém pokazało, młodzież częścią przez się rozpustna, częścią do rozpusty innych zachęcająca, którzy tam zawsze jest pełno, namówiona, trzymała się w gotowości, ażeby na wjeżdżającego do Krakowa Zamoyskiego rzucić się z przodu, kiedy tegoż czasu Samuel miał na niego z tyłu uderzyć. Zamoyskiego ludzie będąc w wsi Pieczmy udali się do dworu onego mieysca, gdzie ieden z nich wystrzelił, na co zaraz dwoistem z okien strzeleniem odpowiedziano. To pomnożyło z strony ludzi Zamoyskiego strzelanie, z kąd dochodząc przeciwna strona, że z licznieyszym daleko orszakiem miała do czynienia, ucichła, a straciwszy nadzieję bronięcia się, każdy, gdzie mógł, ukryć się starał. Samuela wydał własny siestrzeniec przymuszony groźbą i przyłożeniem strzelby do piersi od Charłęskiego do pokazania mieysca, gdzie się był ukrył. Przededniem ieszcze do Zamoyskiego był przywieziony Samuel. Zamoyski zaraz i do króla i do większey liczby Senatorów listy rozpisał, dając im wiadomość o tém, co się stało, i przyczyny, dla których tak postąpiono, przekładał. Posłańcom na wszystkie strony wyprawionym zalecił rozgłosić: iż Samuel nietylko schwytanym, ale nawet i ukaranym został. Co uczynił dla tego, iż podług praw przepisu z nim postąpić umyśliwszy, chciał wyrozumieć, iakieby o tém były zdania ludzi, iakie wzruszenia umysłów ztąd wynikną. Rzecz ta tak prędko się roz-

niosła, iż w tym prawie samym czasie, w którym się stała, już w Krakowie, pięć mil od Proszowic odległym, wiadomość o nię była rozgłoszona. Cokolwiek się w Krakowie znajdowało Szlachty i wszyscy prawie obywatele wysypali się na przyjęcie Zamoyskiego. Samuela wieziono w powozie krytym, zewsząd zamkniętym, przed powozem Zamoyskiego. Stanąwszy w Zamku oddany był Samuel pod straż przystoyną Urowieckiemu iako Podstarościemu, a Zamoyski od licznęj szlachty odprowadzony zaraz miał mowę, w której przedłożył, iak niegodziwie prawa publiczne, wyroki sądowe i zwierzchność kraiowa przez Samuela były wzgardzone: pokazał dalęj świętość przyjęci, którą wszyscy starostowie są obowiązani do wykonania wyroków sądowych, od którego obowiązku gdy się bez naywiększey nikczemności, bez zniszczenia praw i zwątlenia nayważniejszych przepisów, uwolnić nie może, a zatem podług praw rozkazu zaraz z nim postąpi. Jednakże potęm dla większego bezpieczeństwa postanowił czekać na listy króla i Senatorów. Wtęm oczekiwaniu szlachta, która z przyczyny sądów zgromadziła się z różnych stron, na piśmie żądanie swoje Zamoyskiemu przedłożyła: aby wtęj rzeczy, iako wątpliwości podpadaiącę, wstrzymał się z exekucyą, a Samuela aż do seymu pod strażą trzymał. Zaś ściślejsze z Zborowskiemi związki mający, zuchwałości z tąd nabrawszy, natrzęsać się z Zamoyskie-

go poczęli, i śmiech sobie z tąd robić mówiąc: „trzyma wilka za uszy.” Namysłał się nad tém Zamoyski, przeto na pisanie szlachty nie prędko dał odpowiedź, i dopiero, gdy się większa iey część rozjechała, pismem z swoiéy strony okazał: iż to, o co prosiła, bez naruszenia prawa publicznego stać się nie może: że do seymu trzymać go pod wartą rzecz iest niezmiernie trudności mająca: że jednakże niebyłby od tego, aby kto pod niezawodną rękoynią podiał się stawić go na seymie; pewnym zaś był, iż nikt się wdać w takie niebezpieczeństwo niezechce.

Dniem przed skaraniem Samuela doradzono mu: iżby, ieśli ma w rzeczach do siebie należących co do rozporządzenia, uczynił to podług upodobania swego. Zaraz od chwili ujęcia go dawał się z tém słyszeć, iż od zamysłów wszelakich przeciw królowi był zawsze dalekim, w czém winę wszelaką na braci składał. Kiedy to często powtarzał, nie sądził Zamoyski za przyzwoite rzecz tę zaniedbać, z tąd wieczorem z kilku przyjaciółmi do niego się udał. Tu naprzód Samuel najpokorniej prosił, aby mu życie darowane było, a gdy prośby iego beskutecznemi bydz się okazały, wyznał nareszcie: iż z wyższego zrządzenia na to miejsce się dostał, gdzie go spotkać miała kara za krew ludzką nie raz przelaną, i za niem mało innych występków. Zapytany o zamysłać przeciw królowi zeznał: iż dwaj bracia iego, Krzy-

sztos i Andrzej, coś takowego knowali. Dwoi-
kim zaś zamierzali sposobem rzecz tę skutecznie:
na samprzód sprzątnąć chcieli króla na polowaniu,
skoroby się podług zwyczaju swego od towarzystwa
swego oddalił, a gdyby to się niepowiodło, dopie-
ro mieli wybrać sobie iakiego obcego Xiążęcia,
któregoby opieką wsparci zostali, a w pośród téj
z wszelką usilnością podać króla na powszechną
nienawiść sobie życzyli. Mieli też nieiaką w In-
flantskich zatargach nadzieję. Gdy się go pytano:
iacy ich współnicy tych zamysłów byli? odpowie-
dział: iż dokładny o tém wiadomości niema, gdyż
bracia raczy go, iako mniéy uczonego, do wy-
konania niż do obrady używali: że między sobą
pisywali sposobem ukrytym, a listy tak pisane,
iż onych nierozumiał, do braci odesłał. Nie na-
legał Zamoyski o wydanie współników, ówszem
umyślnie rozmowę o tém przerwał. Te zeznania
Samuela odebrawszy i świadectwem je zapewni-
wszy, nazajutrz dnia 26. Maja, w czternaście dni
po schwyтaniu iego, Samuel na zamku, na miej-
scu ukaraniu winowayców naznaczonem publicznie,
rano bardzo, ścięty został. Ciało krewnym do po-
chowania oddano.

Z tego się wszczął naygwałtowniejszy niena-
wisci pożar, i przyznać należy, iż los człowieka
tego był osobliwszy; gdyż ani pierwéy bez nay-
większego kłopotu prawo publiczne zaniedbane
względem niego bydz nie mogło, ani potém bez
nay-

ñaywięszych rozruchów wykonane. Naybardzięć Zborowscy albo litość albo nienawiść w Obywatelach wznieć usiłowali takowem twierdzeniem: iż Samuel pod zasłoną wiary publiczney od króla w królestwo był przyięty, dalęć iawnie na publicznych i nayuroczystszych miejscach cierpiany, a nakoniec przez zasadzki nieprzyziaciela w zdradę wplątany, schwytyany, i przeciw wyrokowi królewskiemu nań wydanemu śmiercią skarany. Co ażeby tém pozornieyszem bydź się zdawało, okazywali: iż tę samęć podróż, w któręć był schwytyany, podeymował w celu ustąpienia z oyczyzny, wyhrawszy sobie miejsce we Włoszech. Postępek ten ieszcze dla tego być obrzydliwszym mienili, iż schwytyany był u wdowy krewnęć swoięć i gwałtem z domu prywatnego szlacheckiego wyciągniony: to iest z miejsca prawem powszechnem od wszelkięć gwałtowności zabezpieczonego. Naywięćęć zaś zaprzeczano temu, iżby prawnie Samuelowi śmierć zadaną była.

Na to Zamoyski co się tyczy wiary publiczney dowodził, że wtakięć sprawie król niemógł dadź gleytu; bo choćby został udzielony żadney nie miał waźności. Jakoż niedał go król, ale iesdynie i to prywatnie pozwolił Samuelowi, aby w Złostowie, dobrach swoich nad granicęć leżących, spokojnie, nikomu się nienarażaiąc, mieszkał, pókiiby, zagodziwszy stronęć, za wszystkich stanów zgodą nieotrzymał uchylenia Henrykowego wy

roku. Że zaś publicznie po królestwie błąkał się, to pochodziło z słabości albo pobłażania urzędników, nietylko przeciw woli królewskięy ale z powszechnem i naywiększem zgorszeniem: na które po większey części bardzo sarkano, i wielce temu przyganiano. Zaś o sobie świadczył Zamoyski: iż ieżeli się gdzie z nim znajdował Samuel, to albo te mieysca do iego iuryzdykcyi nienależały, albo też tego niecierpiął. Jeśli zaś widziany był Samuel u dworu, to w ten czas, gdy brat iego Marszałek nadworny naywyższą tam iuryzdykcyą sprawował: prócz tego potajemnie tylko do króla był wprowadzony, ale że i tak ostrzegł w téy mierze króla (Zamoyski) i oświadczył: iż by tego niedopuscił, gdyby przy nim była iuryzdykcyja. Że tenże przyprowadzony był do niego skrycie w Warszawie w czasie pobytu króla tamże, a zatem kiedy przy kim innym była iuryzdykcyja, przedstawił się zaś nieopowiednie, i wtedy kiedy żadnego o iego przytomności nie miał doniesienia. Że mu tylko dziękował za podjęte staranie około pogodzenia gó z stroną, nań nastawiającą. Że pod W. Łukami, gdy Samuel przybył do Woyska, co prawo publiczne wywołanym z kraiu pozwala, w obozie pod władzą iego zostaiącym proszącemu nawet mieysca nie pozwolił, za obozem zaś zabronić mu tego nie mógł. Że podobnym sposobem, gdy roku przeszłego na czele woyska był przeciw Tatarom, a Samuel doń wieczorem przybył, i

na przedmieściu Lwowskiem stanął, posłał był natychmiast Piotra Kazimirskiego z upominkiem: aby się iak naysprędzėj z tamtąd oddalił, i mieysc tych unikał, gdzieby się on (Zamoyski) znajdował. Że z takąż naysmocniejszą przestrogą obesał go przez brata iego Jędrzeia. Zaś który któremu zasadzki czynił, o tem ani się pytać należało, kiedy on drogę wszystkim wiadomą, do czasu tego przywiązaną, z nieuchronnėj potrzeby przedsięwziął, a że Samuel tegoż czasu miał się w podróż puścić, zgadnąć nawet nie mógł. Jakieby były Samuela zamiary wtėj podróży, czemu tak ią zgodnie z z podróżą iego ułożył, lubo wiele od wielu i przedtém, nim się wręce iego dostał, i potém słyshał, mniéy to iednak do sprawy téy należy. To zaś pewna, że do Krakowa zmierzał, czego dowodził własném Samuela pisaniem do swiekry swoiéy Jordanowéy Kasztelanowéy Krakowskiéy, które pisanie przez niego (Zamoyskiego) było przeięte. Na to, że z domu prywatnego, wdowy, był wzięty, dowodził Zamoyski: iż wywołanych podług pospolitego prawa wszędzie godzi się chwytać. Owszem że taż sama wdowa przewiniła, kiedy, zięciowi wprawdzie, ale uroczystym wyrokiem z kraiu wywołanemu dała u siebie schronienie, czego się dopuszczaiący tymże co i wywołancy karom z przepisu prawa podlegaią.

Względem prawności ztąd naywiększa wątpliwość wynikała, iż Henryka wyrokiem skazany

był na wygnanie, ale mu honoru nieodjęto, wprowadzie wbrew wszelakiéy słuszności i prawom publicznym, zaczem iako przy czci zachowany karze śmierci niepowinien był uledz, która to i z niesławą spoioną iest, i którą utrata czci pospolicie zastępuje. Z drugiéy strony dowodzono: iż gdyby boiaźnią śmierci nie zniewalano do zachowania się wiernego na wygnaniu, natenczas ta kara wygnania caleby się płonną i nieskuteczną stała. Cóżby albowiem mogło mieć straszego wygnanie, gdyby bez obawy śmierci mógł się wygnaniec bezpiecznie w oyczyźnie bawić? Zatem wrzeczach tych wszystkich, gdzie zwyczaj iest karać winowayców wygnaniem, tych tylko ta kara potkała, którzy na karę śmierci zasłużyli, a życie swoje odkupić wygnaniem woleli; co gdyby nie uczynili, musieliby na gardle bydź karani. Twierdzenie to ieszcze bardziéy sprawa Samuela prawdzi: gdyby albowiem Samuel odważył się być przytomnie oczekiwać, iaki na niego wyrok wypadnie, podług powszechnego prawa byłby niezawodnie na śmierć skazany; gdy zaś kary śmierci uniknął ucieczką, zastąpiło onę karę wygnanie, którego gdy winowayca nie zachował, ona poprzednia kara nastąpić musiała, którejby podlegał będąc przytomnym. Chociaż bez utraty czci z kraiu był wywołany, to iednak uyc kary gardłowéy nie mógł, pókiby wywołanie trwało. Co tem dowodzono: że wywołanych w

sprawie prywatnéy przez sąd niższy, iakoto: Starościński, lub inny, podług prawa życie w królewskich rękach zostaje, nie są przeto czci pozbawieni, gdyż cześć odjęta bydź nie może iak tylko na seymie i za sądem Królewskim, równie nie może bydź przywrócona, iak tylko na seymie za spółną stanów zgodą; a przecie, szczególniéy w sprawach toczących się o długi, inaczéy te rzeczy idą; bo i przez samych Starostów, ieśli się ich sądom poddali, mogą bydź wywołani, i zagodziwszy stronę i starostę bez seymu za samem ich zezwoleniem uwolnieni. W takowych iednak sprawach, gdyby wywołańcami będąc w kraju poymani byli, mogli przy zezwoleniu Królewskim na gardle bydź karani. Tem bardziéy ta kara spotkać mogła tego, który wywołańcem był nie dla pieniężnéy iakiéy prétensyi, ale, że senatora na publicznym seymie, na mieyscu nayszacownieyszem zabił, który kary nawet z ubliżeniem prawu sobie zadanéy wygnania niedotrzymuiąc, publicznie się po koronie włóczył.

Nietylko zaś zawziętością, nienawiścią, nacierali na Zamoyskiego Zborowscy, ale nawet, aby się wiak naywiększe przeciw niemu siły u-sposobili, z natężeniem pracowali. Między innemi Stanisława Górkę Wdę Poznańskiego pozyskali, który pochodząc od przodków, co od kilku wieków przednieysze godności, zwłaszcza w Wkiéy Polsce, piastowali, a zamożnych dostatków swo-

ich z osobliwszą hojnością używając, większą część Wkięć Polski miał sobie z obowiązaną... Aż do téy pory był Górka przyaznią ściłą z Zamoyskim złączony, z Zborowskimi zaś wielkie miał niesnaski, Podczas obóyga bezkrólewia nietylko do téyże co Zamoyski strony był przywiązany, nietylko w radach zupełnie się z nim zgadzał; ale potém siostrzan ięgo, Łukasz Działyński, przybrał sobie Zamoyskiego siostrę za żonę. Zaś po ukaraniu Samuela, lubo w nieprzyazni żył Górka z Zborowskimi, udał się do niego Jan Zborowski Kasztelan Gnieźniński, w zamysłach braci swoich uczestnictwa niemający, brata stratą przenikniony, prosząc go: aby wszelkich zapomniawszy niesnasek litość miał nad nimi i wspólnie z nimi wsparł zgębnioną Rzpltą tak srogiem tyranstwem (tak albowiem Samuela ukaranie wtedy nazywano). Między Górką Wdą a Zborowskim zachodziły niejakie związki pokrewieństwa, ale inna go rzecz od Zamoyskiego wtedy odrażała. Umarł był pod ten czas Andrżey z Górki Kaszte: Międzyrzecki brat ięgo, Wda przy innych Starostwach od nieboszczyka posiadanych starał się o Starostwo Jaworowskie na Rusi, które dla siebie u Króla otrzymał Zamoyski. Wda zawiedziony w nadzieiach swoich, zazdrością zdięty, powziął nienawiść przeciw Zamoyskiemu i z tego powodu ściśle się z Zborowskimi związał. Tym sposobem Zborowscy i innych, których tylko mogli, to litością ku so-

bie, to nienawiścią i zazdrością przeciw Zamoy-
skiemu pobudzonych, do siebie garnęli, ustawi-
cznie na pamięć przywodząc niebezpieczeństwo,
októre wolność publiczna była przyprawiona.

Rychło po ukaraniu Samuela pokóy z Tur-
kami został zatwierdzony. Do tego dzieła wy-
znaczeni byli od króla Mielecki Wda Podolski i
Zamoyski, do których w tym celu przysłany był
Czausz od Tureckiego Cesarza. Rzeczony Czausz
i Kommissarze Królewscy przybywszy do Lwowa
wszystkie trudności uprzętnęli. Wykonanie tego,
co było umówiono, niektórym Starostom pogra-
nicznym zlecono. Z onych, co rozruchów i na-
jazdów Tureckich granic naczelnikami byli, 30.
w przytomności Czausza na gardle skarano. Byli
to z gminu pospólstwa, inni znaczniejsi, w zaką-
tach kryjąc się, życie ratowali. Przyłożyła się
do ubłagania barbarzyńca i śmierć Samuela, któ-
rego imię u Turków należycie znanem było: a lu-
bo dla inszég przyczyny dał gardło, iednakże,
iż wieść niosła, iakoby on podszczuwał naybar-
dziej kozaków do najazdów w kraie Tureckie,
Turcy śmierć iego mienili bydz ukaraniem zgwál-
conego przymierza, które mniemanie iesli od na-
szych nie było potwierdzone, tedy bynajmniéy
nie było téz zwałtłone.

Przypadał przy schyłku tego roku seym,
do którego król wcześnie czyniąc przygotowanie
radę senatu złożył, aby w rzeczach Rzpltéy ty-

czących się, wyrozumiawszy zdanie Senatu, mógł ię Szlachcie po Województwach przełożyć, iako wsparte powagą wielu zacnych osób. Otwierała się właśnie pora do wykonania rzeczy wielkich, byleby ię użyć Rzplta chciała. Umarł był dnia 28. Miesiąca Marca Iwan Wasilewicz, Car Moskiewski, którego zeyście przez czas nieiaki boiarrowie taili. Teodor syn ięgo, niezdrowego rozumu, po nim nastąpił z przydaniem mu 4ch dozorców albo opiekunów. Między opiekunami i tymi, co się tego stopnia godniejszymi bydź rozumieli, wielkie zachodziły kłótnie, tak dalece: że do morderstw nawet wzajemnych przyszło. Ale i sami opiekuni między sobą zgodzić się nie mogli.

Wysłał był Stefan do Iwana, trochę przed ięgo śmiercią, Leona Sapiehę, który po śmierci dopiero Cara przybył. Od Cara nowego także poselstwo do króla wyprawione zostało, a osobno od opiekunów, żądające otrzymania pokoju, ale król to tylko posłom odpowiedział: iż przez swoich własnych posłów myśl swoją otworzy. Królewski poseł w Moskwie wżadne wchodzić układy nie mógł, ani z Carem dla niezdolności ięgo, ani z boiarami dla wszczętę między nimi niezgody. Miano zaś w Polsce rozeym ostatni za zerwany przez śmierć Cara. Chociaż bowiem w tem rozeymie ze strony króla zastrzeżono, aby spólny był i panującym i podległym im narodom, iednak wolał król, ażeby się do samych tylko ścięgał

panujących... Oprócz niezdrowia panującego Cara i zwady boiarów, kray cały wycieńczony był i okrucieństwem zmarłego Cara i okropnością wojny. Zdawała się przeto naysposobniejsza pogoda do odzyskania Xięztwa Smoleńskiego i tylu innych krajów, częścią zdradą, częścią przeciwnością czasów od korony oderwanych. Owszem spodziewać się można było całe Państwo Moskiewskie tak przestronne, tak przemożne, tyle sposobności do wojowania Turków ofiarujące, przyłączyć do Polski, albo przynajmniej na pożytek wszego Chrześcianaństwa obrócić, który rzeczy zaniedbanie tém szkodliwsze królowi bydź się zdawało, że wielka ztąd wynikająca korzyść mogła nie jednemu, a nawet nieprzyjacielowi Chrześcianańskiego imienia, bydź pobudką do uprzedzenia w tem króla i korzystania z naysposobniejszych okoliczności.

Zaszły też były niektóre zatargi między Turkami i Tatarami z przyczyny iż Tatarowie Turkom pomocy na wojnę Perską odmówili, a ztąd zaszła była zmiana w rządach Tatarskich po złożeniu Hana Mahometa i wsadzenia na jego miejsce przez Turków Aslana. Wtę niezgodzie upatrywał król sposobności ukrocenia hardości Tatarów i uwolnienia raz na zawsze krajów Chrześcianańskich od ich naziędów. Ale że pierw daremnie stany do tego nakłaniano, i teraz niewiększą w nich upatrywano ochotę, przedsięwziął Król mocnymi przynajmniej załogami, przy gra-

nicach rozłożonemi, kraie Państwa swego od wszelakiéy z téy i z innych stron napaści zasłonić, czego tém większa była potrzeba pod ten czas, że nowy Han i wślawić się na początku panowania swego i w nędzy swoiéy poratować się pragnął, a te dwie pobudki w umysłach barbarzyńskich dostatecznemi były do przedsięwzięcia iakiéy wyprawy w celu złupienia Kraiów Polskich.

Podług ostatnich warunków pokoju z Turkami, sądy miały też bydź ustanowione na tych, co łotrostwem swem ważyli się przyiaźń między obiema Państwami wątlić, zaś zdawnego zwyczajui, i dla większego upoważnienia téy rzeczy, sądy one z wyroku senatu były stanowione, a do tego bez dołożenia się Senatu uczyniono zgminnych niektórych ludzi, do rabunków porywezych, sprawiedliwość. Jednak, iż wieści dochodziły: że ci nawet, co nad strażą granic położeni byli, przykładali się do napastowania Państw sąsiedzkich, i niektórych z szlachty, owszem z samych Starostów, wskazywano królowi iako sprawców tak szkodliwéy rozpusty; należało obmyśleć sposoby zabezpieczenia tak niebezpiecznemu pokoiu i przymierza zgwałceniu.

Nakoniec gdy między Zborowskiemi i Królem do tego stopnia zaiątrzenia rzeczy przyszły, iak się wyżéy opisało, a do dawnych dowodów przystąpiło ieszcze świeże Samuela wyznanie, król za rzecz nieuchronną poczytał, na pierwszy seym

Zborowskich pozwać, w czem pierwéy z Senatem się porozumieć i spólnie z nim o tém stanowiąc potrzeba było.

Takie miał Król powody do zgromadzenia na radę senatu, który się dosyć liczny w miesiącu Lipcu w Lublinie zebrał, lubo niektórzy umyślnie doma pozostali, iuż to co przeciwnéy stronie sprzyiali, iuż też którzy żadnéy się stronie narazić nie chcieli. Na tém zgromadzeniu wyżéy wspomniane materye przełożono, listy Krzysztofa Zborowskiego czytano, i to wszystko, co królowi było doniesionem, przedstawiono. Andrżéy Zborowski napisał listy do całego tego zgromadzenia, a w szczególności do każdego Senatorsa, w których opłakiwał los fantilii swoiéy i usilnie prosił: aby nie przeciw niéy przykrego nie stanowili, ani stanowić niepozwalali; wszyscy iednakże, na tém zgromadzeniu, obecni dosyć iednomyślnie na to się zgodzili: iż zaniedbać tych rzeczy niemożna, i że do sądu pociągniéni Zborowscy bydź powinni... Do tegoż sądu na seym powołać radzili tych, co przyczyną byli zwątlonego z Turkiem pokoju. Mimo tego zdania iednostayne były, aby Król iak nayspilniéy rzeczy wszystkie wyżéy wytkniéte na seymie przełożył.

Odprawiwszy Król radę z Senatem, do Grodna powrócił, i stósownie do zdania teyże rady seym na dzień 15 Stycznia roku następującego w Warszawie złożył. Oprócz powyżéy wyliczonych materyi

podał Król stanom, iako rzecz obrady ich godną, układ pewny prowincyi Inflantskiéy, sprawę Piltyńskiego Powiatu i obmyślenie żołdu dla żołnierzy.

Zbliżył się dzień 18. Listopada, wyznaczony od Kommissarzy Elektorów Saskiego i Brandeburskiego na osądzenie sprawy, zachodzącéy z Xciem Brunświckim opuściznę, posag i całe dziedzictwo po zeszléy Zofii Xiężnie Brunświckiéy, siostrze Królowéy. Odwoływał się Xżę Brunświcki, zwłoki i wykrętów prawnych szukaiący, do prawa Rzymskiego w Niemczech użytego, Król zaś chciał, aby ta sprawa rozsądzona była trzymając się prostych wyrazów umowy przy ślubie zawartéy i słusznosci naturalnéy. Że się rzecz toczyła w Niemczech i przed Niemcami, do czego gdy ieszcze niemieckich akademii zdania przystąpiły, tak była sprawa ta na pierwszym wstępie osądzona, iak sobie życzył Xżę Brunświcki, to iest: iż stanowić o niéy z prawa cywilnego nakazano, i Królowi odpowiadać na zarzuty i pretensye wzajemne, które do króla sobie rościł Brunświcki Xżę z powodu żony swoiéy z domu Brandeburskiego, Zygmunta pierwszego wnuczki, córki zaś siostry Jana, przedtém Węgierskiego Króla.

Pożar w Polsce tlejący się na seymikach przedseymowych z wielką gwałtownością wybuchnął. Widziano wtedy, co przedtem prawie nie-

słychanem było, co prawa naysurowiey zakazywały, nie tylko żwawością passyi wielce zamieszane te zgromadzenia, ale nawet oręża użyciem zgwałcone, i uchwały przez moc ustanowione. Na seymik do Proszowic przyjechał był Krzysztof Zborowski z Moraw, gdzie Kawkę zasną i bogatą niewiastę przybrał sobie za żonę. Przy samem rozpoczęciu seymiku wszczął się nie mały tumult, kiedy za weyściem do Kościoła Mikołajia Zebrzydowskiego, na on czas Starosty Stężyckiego, krewnego Zamoyskiego, dał się słyszeć wystrzał, za którym nastąpiły inne, co trwogę bez szwanku niczyiego pomnożyły. Gdy się uspokoił ten rozruch i do zdań przyszło, dały się słyszeć od krewnych i przyjaciół Zborowskichy, naybardziey zaś od Zborowskiego Krzysztofa, żwawe bardzo przeciw Królowi głosy. Utyskiwano niezmiernie na przemoc Zamoyskiego, oplakiwano śmierć Samuela, poczytywano za dowód nieubłaganego okrucieństwa sąd, którym dwom innym Zborowskim grożono, i za pomocą którego, nieprzestając na śmierci iednemu z tego domu zadaney, cały dom zniszczyć przedsięwzięto. Następowano na Senatorów, co na radzie Lubelskiéy albo doradzali Królowi sprawę Zborowskich wprowadzić albo w tém Króla utwierdzali. Nadto dla ochydzienia Zamoyskiego rzucał na niego Krzysztof Zborowski potwarz, iakoby go chciał otruć, przez nasadzenie nań nieszakiego Pruskiego, lekkiego czło-

wieka. Człowiek ten za wstawieniem się upatrzonych osób, i przez natręctwo ich, otrzymał był od Zamoyskiego, któremu nie był znaiomy, listy zalecające go pokrewnym pewnéy, do którój małżeństwa ubiegał się, niewiasty. Ten list znaleziony był w Ołomuńcu między iego rzeczami, z rozkazu Krzysztofa przetrząśnionemi, i przy nim niektóre gwałtowne trucizny. Uwięził natychmiast Krzysztof tego Pruskiego i póty go w więzach trzymał, póki mu na piśmie zaświadczenia niewydał, iż te trucizny miał sobie dane przez Jana Dzierzka przy dworze Zamoyskiego zostającego dla sprzątnienia Krzysztofa. Takowe zarzuty niezmierną wznieciły nienawiść przeciw Zamoyskiemu nic cale o tém niewiedzącemu. Jakoż ow Pruski uwolniony potém z kaydan iawnie oświadczał: iż Krzysztof takowe przeciw Dzierzkowi na Zamoyskiego spadające świadectwo wymógł na nim naprzód obietnicami, a potém groźbą i katuszy zadawaniem. Niebył iednakże Zamoyski bez obrońców: obstawali za nim Mikołay Firléy Kasztelan Biecki Referendarz Kor: Mikołay Zebrzydowski Stężycki i Piotr Myszkowski Opoczyński, Starostowie, z wielą innemi zacnemi osobami. — Przeciw tych powadze gdy Zborowskich strona nadzieję straciła dokazania iakiéy rzeczy, iuż zaniechała o tém myśleć, aby co pewnego na seymiku uchwalono, ale do tego zmierzała, aby z pomiędzy ich stronników posłowie na seym wybra-

ni byli, z zostawieniem im zupełnéj wolności przyzwolenia na to, coby na seymie im się zda wało być z dobrem Rzpltéj. A że i to wykonać trudno było w przytomności przeciwników, przeciągali seymik od dnia do dnia w nadziei, iż za ich odey ściem snadniey im rzeczy póyda... Postrzegła to przeciwna strona, i dla tego, choć niektórzy stę skniwszy sobie tak długą przewłokę odiechali, ie dnak pozostali możniejsi i dowodzili, że wreszcie obie strony znużone tak rzecz ułożyły, iż z jednéj i drugiéj partyi w równéj prawie liczbie posłów obrano, nie dając im żadnego szczególnego zle cenia, sprawy publiczne tylko wierności ich poru czono.

W Wielkiéj Polsce na seymiku w Srodze, gdy Jan Zborowski Kasztelan Gnieźniński wżwa wéy mowie Zamoyskiego oskarżał, za nim zaś mówił Jan Piotrowski Kanonik Krakowski Sekre tarz Królewski, przerwał mu, groźby miotając, mowę Wda Poznański (Górka), za którym Zbo rowskich partya okrzykiem powszechnym i do strzelby rzuceniem się zupełnie go zagłuszyła. Wszelako tymże iak w Proszowicach sposobem po słów z obudwóch stron, nic im szczególniéj nie zalecając, obrano. Na Sandomirskim seymiku, który po Proszowskim nayważniejszym iest w Ma łéj Polsce, górowała partya Zborowskich. Dano tam pewne posłom przepisy, mianowicie: aby o zabóystwo (iak Zborowscy mówili) Samuela sąd

był postanowiony. Nie mało to ubliżało, nie tak Zamoyskiemu, iako raczéry prawom, które obrońę przedsięwziąć wywołańca, albo dopominać się ukarania zabóyców iego, iak najmocniéy zakazują. Seymik w Wiśni, prawie cały Rusi spółny, dwa razy rozszedł się daremnie: raz przez zwadę o mieszkanie od Stadnickich Siostrzeńców Zborowskich wszczętą z Tomaszem Drohoiewskim Starostą Przemyślskim, do którego Starostwa i Wiśnia należała, a zatem podług zwyczaju i prawo naznaczania gospody. Za powtórnem tam naznaczeniem seymiku przez Króla powstała z większą zawziętością zwada między Janem Herburtem Bruchnańskim i Stanisławem Żółkiewskim synem. Herburten, bliski Zamoyskiego krewny, powziąwszy na niego nienawiść, złośliwą przeciw niemu miał mowę. Żółkiewski zadał Herburutowi, iż tak mówił z przyczyny nieotrzymanego Starostwa Jaworowskiego, z kąd do słów uszczypliwych i szabel przyszło. Nazajutrz gdy ta wrzawa ucichła, względem posłów i co do instrukcyi tak iak w Proszowicach i Wkiéy Polsce postąpiono, i Herburta między posłami umieszczono. W Łęczycy, Sieradzu i na kilku Seymikach Mazowieckich ściśléy się prawa trzymano, żądania Zborowskich odrzucono, ukaranie Samuela pochwalono, magistratom dziękowano: iż bez żadnego względu na osoby wyroki sądowe wykonały.

Tego

Tego roku z osobliwszego względu na Króla Papież Kardynalską godnością obdarzył trzy osoby: Jerzego Radziwiłła Biskupa Wileńskiego, za którym niedopiero i bardzo król się przychylił: Alberta Bolognetti Biskupa Massoneńskiego, który Nuncyusza urząd wtedy w Polsce sprawował: osobno zaś, i samego iednego, w czém uszanowanie dla Króla osobliwsze pokazał Papież, bez zaszłéy oto żadnéy poprzedzaiący próżby, Andrzeia Batorego Królewskiego synowca.

1 5 8 5.

Kiedy seymiki poprzedzaiące takie między sobą poróżnienie umysłów okazały, wybrano się na seym z zbroynemi kupami, właśnie iakby na wojnę. Przeprowadziły na seym Króla liczne orszaki Zamoyskiego, większéy części senatorów Litewskich i Konstantego Xcia Ostrogskiego. Po uczynionéy przez Zamoyskiego, iako Kanclerza, od tronu propozycyi, nad którą podług dawnego zwyczaiu naprzód Senatorowie, potem posłowie od szlachty obrady swe mieli, przypadły dni, w których z przepisu prawa Królowie nie inne, tylko publiczności tyczące się sprawy sądzié zwykli. Między temi z porządku Zborowskich sprawa, mianowicie zaś i naypierwéy Krzysztofa była przywołana. Przyiaciele iego o gleyt, aby się stawić bezpiecznie mógł, prosili. Gdy o to i Krzysztof naymocniéy nalegał, a Król niemniéy stale odma-

wiał rzecz ta przez dni kilka przewleczoną była. Nie tylko zaś poczytano za rzecz nową i niesłychaną, aby szlacheckiego urodzenia człowiek ządał gleytu na stawienie się usądu, ale rozumiano: iżby przez to nie mała wolność szlachecka szwankowała, gdyż prawem publicznem dosyć obwarowana była; ponieważ nadto wolności pozbawiony bydź niemógł, póki sądowym wyrokiem nie został za winnego poczytany. Ten zaś tak iasny przywiléy nadaniem tego, co pragnął Zborowski, zdawał się ponosić uszczerbek. Wszakże na Zborowskich natrętne naleganie, kiedy się w to i posłowie od szlachty wdali, pozwolony mu był gleyt do ostatecznego wyroku, ale on przecież nie stanął. Imieniem iego stawili się Jan Zborowski Kasztelan Gnieźniński i Jan Niemoiewski. Tym gdy Instygator Królewski zarzucał, iż w sprawie tyczącéy się publiczności nikt przez zastępcę albo prokuratora broniony bydź nie może, stanął wyrok sądowy przypadkowy, przyznaiący obwinionemu Krzysztofowi wolność stawania przez zastępcę. Czytano potem pozew którym do sądu był pociągniony, zawieraiący występki iemu zadane. Oprócz zaś zbrodni, iuż wspomnionéy, (knowania przeciw Królowi zdrady) zadawano mu i inną zbrodnię, to jest wzięcia pieniędzy przeciw Oyczyźnie od Moskwy, nieprzyaciół teyże oyczyny, i złożenia przysięgi, przez którą obowiązał się króla i Rzpltą wprawić w takie zamie-

szanie, iżby Król i stopnia i życia a Rzplta spokoyności pozbawioną została. — Ci, co oskarżonego imieniem wyłamać się od tego sądu chcieli, naprzód Króla nierozumieli bydź w téy sprawie przyzwoitym sędzią, w tym celu okazywali pewne Alexandra Króla listy, ieszcze przed koronacją wydane, które podczas bezkrólewia odrzucono. Z przeciwnéy zaś strony dowodzono: iż w sprawach obrażonego maiestatu inny oprócz Króla i Senatu sędzia bydź niemoże: wiele na to rzeczy przywożdzono, mianowicie praw nowych, i za tém zdaniem cały prawie Senat poszedł. Gdy się ten wykręt nie udał, wady w pozwie samym wynaydowali: iż zelżywych przeciw oskarżonemu wyrazów używano. Instygator zswoiéy strony pokazywał: że zbrodni ten iest przymiot, iż przełożone bydź sędziom niemogą, tylko pod własnem ich nazwiskiem. — Tymczasem któryś z Senatorów przytoczył i czytał Konstytucyą nakazującą, aby ten, coby pozew zelżywy wydał, był obowiązany dowieść zaraz uczynione od siebie zarzuty: zkąd nakazano Instygatorowi dowieść występki zadane bez żadnéy zwłoki. Nakoniec Zborowskiego strona żądała wydania sobie delatora, bez którego, utrzymywała, iż imieniem Królewskiem nikt nie może bydź oskarżony. Ale kiedy i ta wycieczka przeciętą im została, spytani, iesliby ieszcze co do zarzucenia sądowi mieli? oświadczyli: iż słuhać będą dowodów popieraiących oskarżenie... Nazajutrz Insty-

gator zaczął od okazania, iakie było przeszłe oskarżonego życie, z którego miarę wziąć można było, iż się nigdy takimi zbrodniami nie wzdrygał. Przystąpił zatem do dowodów pierwszy zarzut, to jest porozumienie się z Moskwicinem, wspierających, przytoczył na to Inflantczyka nieiakiego Wilhelma Peplera, tłumacza Moskiewskiego przedtem, teraz obywatela Derptskiego, którego pośrednika użył do Krzysztofa Moskwicin: potem Piotra Rass Półkownika w Rydze: Piotra Choińskiego, naostatek Jana Zulauff lekarza niegdys Cara Moskiewskiego. Tamtych wszystkich świadków stawił na sądzie, ostatni późniéy był pozwany, ale jednak przed wydaniem wyroku słuchany. Pepler świadczył: iż od Cara Ofanazy Rozanów posłem był do Cesarza, a z nim onże (Pepler) iako tłumacz, a to aby pod pozorem poselstwa układy z Krzysztofem i Samuelem przez listy zaczęte były dokończone, co się działo właśnie pod ów czas, kiedy Król Wkich Łuk dobywał: że oba Zborowscy do Cara pisali przez dawniejszego posłańca Zacharyasza Zuchańskiego: że Krzysztof w Pradze naybardziéy w nocy miewał tajemne zmowy: że od posła wezwany, aby, iak był przyrzekł, iechał z nim do Moskwy, pieniędzy na tę podróż żądał, dla której przyczyny gdy się do Lubeki z posłem udał, poseł od dwóch kupców dostawszy tysiąc talarów, też same iemu oddał, pierwéy jednak od niego uroczystą przysięgę wier-

ności Carowi odebrawszy, który rotę przysięgi on (Pepler) jako tłumacz iemu czytał. Że zaś dla zimy przedsięwziąć żeglugi niemożna było, Krzysztof, aby się do téj podróży przygotował, powrócił do Pragi. Że gdy zima minęła, drugi poseł, Tomasz Saur, do Cesarza i do Papieża byłznaczony, a on (Pepler) znowu mu za tłumacza przydany, który (Saur) listy przywiózł drugie do Samuela pisane, toż samo prawie zawierające, co przeszłe do Krzysztofa, a Krzysztof do brata przesłać ie przyobiecał. Że potém w Pradze wezwany był (Pepler) do Marszałka Cesarskiego Fryderyka Steina, potém do samego Cesarza, i spytany o téj przysiędze Krzysztofa (snadź podeyrzany z téj miary Cesarzowi był Krzysztof, który od bezkrólewia zawsze się trzymał Cesarza) któremu wszystko, co się w Lubecie stało, opowiedział.— Tenże Pepler i kupców Lubeckich, od których poseł wziął tysiąc talarów, Krzysztofowi danych, po imieniu wzmiankował, z których ieden dla odebrania tych pieniędzy ieździł, i przez niego poseł listy z doniesieniem téj całej rzeczy i rotę wykonanę przysięgi do Cara posłał. Kupiec ten za pomocą dwóch obywateli Ryskich drogę sobie aż do Cara ułatwił, o czém rozeszła wiadomość sprawiła, iż z rozkazu Królewskiego do więzienia byli wtrąceni, i dopiero na powszechną miasta proźbę wolność odzyskali. Lubeczki ten kupiec pieniądze pożyczone nie bez trudności

odebrał za pomocą Jana Zulauf lekarza Carskiego w Gdańsku mieszkającego. — Rass Półkownik Ruski przyświadczał temu, co o podróży Kupca Lubeckiego zeznał Pepler, i mieszczan Ryskich, którzy mu tę drogę ułatwili, imiona powiadał, i że rzecz ta wiadoma wszystkim była, zeznawał. Choieński choć u dworu Cesarza mieszkający, do sądu tego pozwany, wszystko opuściwszy, stawił się. Spytany publicznie z rozkazu Królewskiego od Marszałka Opalińskiego zeznawał; iż wie, że Krzysztof listy od Moskiewskiego posła odebrał, że listy te widział, ale onych nie czytał. Że poseł Moskiewski, razu jednego do niego przyszedłszy, o Krzysztofa się pytał i chlubił się: iż go Carowi za pieniądze pozyskał. — Jan Zulauf, co lekarzem Cara był, gdy go Pepler na początku sądu wspomniał, powiadając, iż w Gdańsku mieszkał, wezwany i przed wydaniem wyroku pytany, potwierdził to wszystko, co Pepler zeznał, przydając: iż własny Krzysztofa list był mu pokazany od Bogdana Bielskiego tajnego Cara raycy, i cały ciąg téj sprawy iak wykonaną była przełożony. Do tych zeznań przydawano ślady takowego występku jeszcze od czasu ukarania za taką zbrodnię Ościka, a ślady wskazane przez Ościka samego i onego Bartłomieja, co Ościkową zdradę pierwszy wydał. Bartłomiey albowiem ten wyiawiając, co pan iego zbroił, przydał: iż z pewnością wiedział, że od Cara listy do Samuela

Zborowskiego były przysłane. Ościk zaś już skazany na gardło, kazał prosić Króla, aby którego Węgrzyna do niego posłał. Gdy Król Kaspra Bekieszę wyznaczył, Ościk Krzysztofa i Samuela Zborowskich, także Woyciecha Łaskiego Wdę Sieradzkiego wskazał, co także od Cara listy odbierali. Łaski i stopnia swego i wierności strzegący, listy, które go od Cara doszły, zaraz Królowi okazał; zatém zarzut ten przeciw Zborowskim, nietylko wyznaniem Ościka, ale i Wdy postępkami mocno był dowiedziony.

Co się tycze drugiey zbrodni, to iest złośliwych przeciw Królowi zamysłów, dowodzono tego naprzód listem własną ręką samegoż Krzysztofa pisanym, także przepisem listu, iego ręką pisanego, do Niżowców, czytany na sądzie, których listów wyrazy pojedynczo roztrząsane były. Okazywano z nich umysły ich cale nieprzyjazne Królowi, dla tego: iż się ukrzywdzonymi ztąd bydź mienili, że dobrodzieystwa od Króla nie dostąpili: przytém przez potwarze na Króla rzucone, przez rodzaje i mnóstwo związków z rad tajemnych przedsięwziętych, między niemi zaszłych, wzburzonych Niżowców, zgraie ludzi do nędzy i rozpaczy przyprowadzonych, z wszelkich włóczęgów zebraney, czasu pewnego i pogody upatrującej do spełnienia naywiększey zbrodni, pogłoski fałszywie rozsiane chwytaiącej dla wzbudzenia na Króla zawziętości i buntowniczych rozruchów...

To wszystko świadectwy potwierdzono. — Pierwszy świadek Jan Borudeński, dworzanin Królewski, zeznał: iż Bokszyce, co przypadkiem już zginął, i Stanisław Gosławski, donieśli mu: iż od Samuela Zborowskiego namawiani byli na zabicie Króla, i że to za świeżego zdarzenia, gdy Bokszyce jeszcze żył, Królowi byli przełożyli. Stawiony zaś osobiście na sądzie Gosławski, oświadczył: iż nie tylko namawiani byli na zabicie Króla, ale nawet iakim sposobem, na iakiem miejscu, iakimi obietnicami do tego byli pociągani. Opowiadał oraz, iakie miał układy nietylko względem zabicia Króla, ale nawet zabiwszy iak przedsięwziąć ucieczkę, iak innego Króla obrać. — Drugie świadectwo Samuela Łaskiego, do tego sądu pozwanego, na piśmie podane i czytane było: w niem zawierały się ułamki z innego listu, od Krzysztofa do Samuela pisanego, zupełnie się zgadzające z wyrazami listów onych pierwszych, publicznie na sądzie czytanych. Wszakże i Stryi Samuela, Woyciech Łaski Wda Sieradzki, co z nim Samuel Zborowski o tém czynił, publicznie w Senacie ogłosił: że w Warszawie przyszedł do niego, i na osobności namawiał go do uprzątnienia tego Króla, a obrania innego, co w czasie onym iednemu z pierwszych Senatorów był powierzył, i nie wątpi, że ten Senator pamięta: za radą zaś jego idąc całą rzecz Królowi opowiedział. Na ostatek Samuela Zborowskiego samego wyznanie,

o którym było wyżej, na sądzie czytano... Co wszystko gdy Instygator wyłożył, obrońcy oskarżonego, aby samemu oskarżonemu o tém wszystkim donieść mogli, o zwłokę dni kilku prosili. Pozwolono do dnia następującego bardziéy z ludzkości, niż żeby z prawa albo zwyczaju dać zwłokę należało, zwłaszcza temu, który i mogąc i winien będąc stawić się osobiście, sobie nie komu innemu, coby ztąd złego wyniknęło, przypisaćby powinien. O listach iednak zaraz im odpowiedzieć kazano, ieśliby uznawali ie bydź tych, którym ie przypisywano? Brat obwinionego odpowiedział: iż mu się zdaią bydź własne obwinionego.

Nazaiutrz Niemoiewski broniąc oskarżonego z razu występek wycieńczać począł, oskarżenie zaś w ochydę podawać, iak to, które się od listów naybardziéy oskarżonego zaczęło, i w tychże listach dowodów szukało, przytem żadnéy sprawy ani uczynku przed sądem niestawiało; ale same podeyrzenia i słowa, co w zagranicznych tylko prawach mieć może ważność, gdy tymczasem podług praw naszych, ponieważ występek obrażonego maiestatu nie może bydź tylko przeciw Królowi popełniony, oskarżenie uczynkiem iakim koniecznie popartem bydź musi. Do tego przydawał proźbę: aby Król, gdy niektóre rzeczy w owych listach zdawały się sprzeciwiać godności Króla, nietylko Cesarzy z łaskawości naybardziéy zaszczyconych prawą, które na sądzie czytał, zachował, ale i

przykłady ich naśladował. Naostatek odwoływał się do przysięgi, którą podług prawa publicznego szlachcic nieskażonéj sławy może się odwodzić... Zabrał potem głos brat obwinionego Kasztelan Gnieźniński w którym pozwalał wprawdzie na to: iż brat jego mógł z Moskwą iakie mieć znowy; ale że Moskwin nie jednego miał nieprzyjaciela w Królu, ale i w Szwedzie, Tatarzynie i Turku: przeto znowy te mogły być nie przeciw Oyczyźnie, lecz przeciw innym z Moskwą woiującym narodom. Względem drugiego występku: listy, któremi był dowodzony, takie były, iż zaprzeczyć nie ważył się iako są brata iego, iednakże utrzymywał: iż znawali się, co innych rękę i pieczęć doskonale naśladować umieli, którey rzeczy świeże były i w kancelaryach, mimo naywiększój tam użytój ostrożności, przykłady. Z tém wszystkiem iesli w nich co nieprzyzwoitego napisano, żwawości to młodzieńczego wieku przypisać należało. Udał się zatem do proźb, błagając Króla, aby się temi wyrazami do gniewu nienakłaniał, ale przewinienia braci kwoli swoim i familii swoiój zasługom odpuścił, przyczem aż do łez rozrzewniony był. (*) Możeby skutecznieysze były te proźby, gdyby na nich mowę zakończył; ale zapomniawszy, że łyż pędko osychają, zapędził się do innego sposobu bronienia téy sprawy, który tém był szkodliwszy,

(*) Patrz Notę Nru II.

iż całą obronę osłabił. Po gorących albowiem onych prośbach, tém samem wyznanie iakieś winy wyrażających, przedsięwziął dowodzić: iż się w tych listach nic nie zawierało szkodliwego całosci i zdrowiu Króla, zaczem wszystkie rozbięrał cząstki listu onego, i takowe, prawie gwałtownie sens naciągając, wykladał. Groźby podług iego twierdzenia na kogo innego nie padały, tylko na niego samego i na Zamoyskiego, iako tych co u Króla na przeszkodzie Krzysztofowi byli do dostąpienia kresu żądz iego. Związek, którego wzmianka wliście była, ściągął się do podróży do Malty wyspy, z w spólnéy namowy przedsięwziąć się mianéy. Do tegoż końca zmierzała namowa Niżowców, których z sobą tam zaprowadzić umyślili. Nad to przytaczał listy wszystkich trzech braci, za życia ieszcze Samuela pisane, kiedy ów list Króla doszedł, a z rozkazu Króla iemu był pokazany, o co gdy do braci pisał, oni mu z różnych mieysc, zgodnie iednak odpisując, takiż listu tego wykład dawali. Dotknął także nieco świadectw przytoczonych na dowód związku z Moskwinem, iako świadectw ludzi z podłego gminu, podług prawa nic przeciw szlacheicowi nie ważących. Samuela śmiercią ukaranie przez te świadectwa zwątlić usiłował, iż od nieprzyziaciela były przyjęte: że gdy tak wielkie zbrodnie mógł wyjaśnić, iednak do sądu nie był zachowany; dla czego podawał ie na wątpliwość. Nakoniec o

fiarował odwód przez przysięgę, a to stósownie do przywileju Króla Alexandra.

Obudwóm to iest: Niemoiewskiemu i Janowi Kasztelanowi Gnieźnińskiemu, Instygator, zbilaiąc ich odpowiedź, przekładał: iż związki z Moskwinem miane, tylą świadectwy zmarłych wyznaniem, żyiących wiadomością, tak były dowiedzione: że gdy brat obwinionego chciał brata z tęg miary oczyścić, nie tak niewinność brata okazał, iako raczég winę wyznał. Gdyby się albowiem godziło używać takiég wymówki, czemużby Ościk i inni, o podobny występек na karę skazani, onég nie użyli? Kto zaś wierzyć może: iż w samym zapale wojny, którą Moskwin wiódł przeciw Królowi, pomoc przenaiał Krzysztofa przeciw komu innemu, słabe nieprzyiaźni dowody dajęcemu, nie zaś przeciw Królowi na karku mu stojęcemu? — Względem drugiég zbrodni, chociaż ią z listów przytoczonych i poznać daią, i z tychże listów dowodzą, nie w tég ani niesprawiedliwego, ani zdroźnego nie masz; gdyż oczewistych występków przymiot iest, iż same są sobie dowodem. Jakoż kiedy kto na zabóystwie albo zfałszowaniu iest zdybany, samo zabóystwo same sfałszowane rzeczy są dowodem zbrodni, niepotrzebuiącym wsparcia od innych dowodów. Z tég wszystkiém zbrodnią, o którą tu idzie, dowiedziona ieszcze iest i świadkami i naypewnieyszemi domysłami, co w występkach naybardziég zataienia potrzebu-

iących wielkiéy iest ważności, zwłaszcza kiedy i listy same służą na poparcie świadectw, które listy teraz podawać na wątpliwość tém mniéy można, kiedy wczorayszego dnia onie zapytani naymniéyszey nieokazali wątpliwości. A do tego, ktoby temu wierzył, aby listy tak długie, i orzeczech, które bracia tylko sobie powierzyć mogli, od kogo zmyślone, i ręka tak mogła bydz udana. Sami nawet rzeczywistość tych listów uznali dostatecznie, kiedy i przedtém i teraz na sądzie występpek woleli zagładzić, albo wykładem zatrzcć, nizeli onych się zaprzecć. Zatóm wszyscy trzéo bracia, zróznych mieyse odpisuiący na uczynione sobie względem tego listu zarzuty, do niego się przyznali. Że nie dla uczynku iakiego, ale dla słów, zamysłów i knowania, pociągnieni są do sądu, okazano: iż się to nietylko z prawem Rzymskiem, ale i z rozumem i prawami naszemi naybardziéy zgadza... Poczem przeczytano stósownie do tego niektóre prawa nasze, któremi albo dobycie oręża przed Królem albo zwierzchnością, chociaż ani rana, ani morderstwo nie nastąpiło, albo zamysłi usiłowanie zaburzenia publicznych zjazdów i sądów, a trochę przed tym czasem pogrózki i knowania przeciw Oycu, chociaż do skutku nieprzywiedzione, skarane były gardłową karą. Procz tego naynierozumniéysza byłaby rzecz, karę zbrodni odwlekać na czas, któregooby ten sam, co ma karać, był sprzątniony. Łaskawość w prywatnych zwadach i tych

przewinieniach, które nie z namysłu, ale z popędliwości i płochości pochodzą, ma swoją zaletę; ale tam, gdzie o całość kraiu idzie, litość staie się bardzo nagannym występkiem. Wszakże oskarżając Krzysztofa o słowa, oskarżono go o takie słowa, do których przywiązuia się koniecznie uczynki. Jednakże nie słowa tylko są, które go winnym czynią, ale zbrodnia wkroczenia z Moskwą w obrady przeciw Oyczyźnie, których celem była zguba Rzpltey, potem skryte podeyscia, namowy pogranicznego żołnierstwa przez się do buntów skłonnego: czas, miejsce, pogoda upatrzona: obrady naostatek w skrytości przedsięwzięte, ale się z naywiększą oczewistością wydaiące, które choćby Król z zbytniey łaskawości darować chciał, iednakby Rzplta, z takowego przykłądu na naywiększe niebezpieczeństwa narażona, odpuścić ich i zaniedbać nie mogła.— Przystąpił potem do onych od Gnieźnińskiego Kasztelana danych listu wykładów. Pokazał: iż pogróżki w nim zawarte nie na kogo innego tylko na Króla, a może i na Zamoyskiego padały, co i same słowa pokazuią, niedopuszczaiące, aby o Kasztelanie Gnieźnińskim były rozumiane. Za cóżby Kasztellana nie wyraził iawnie na tych miejscach, kiedy na tylu innych tak wyraźnie tak oczewiście na niego następuje? Czemuby narzekał na niedzielone sobie skrytego pisania wzory? Że co o spisku pisanem iest, żadnym sposobem do podróży iakiéy naciągnione bydź nie może. Któż by

wiem kiedy śpiski na przedsięwzięcie podróży czyni? Wiele podróży i teraz i dawniey ludzie zacni przedsięwzięli, i codziennie przedsiębiorą, nigdy iednak spisku na to nie czynili, nigdy przysięgi na to od nikogo nie wyciągali. Po co do podróży całe plemie narodu pociągać, iak w liście onym wyrażono? Jaki związek być mógł między podróżą tą i zamysłem Krzysztofa przybrania sobie żony? Jaka potrzeba była zjednania sobie, co w tymże liście wyrażono, przychylności szlachty na podróż? Jaki dla nich pożytek, iaka przykrość Królowi wyniknąć z przedsięwziętęy drogi mogła? Oboie zaś to bardzo znakomite wtym liście otrzymać obiecuią. Nakoniec ieśli zamysł ich był uczciwy, godziwy, chwalebny, czemu wyraźnie o nim nie pisali, czemu oświadczyli: iż skrytego sposobu pisania na onego wyluszczenie potrzebowali, iż wiele rzeczy taili? Gdy tak widoczna rzecz była, czemuż spółkowania Niżowców do tychże obrad potrzebowano? Pewnie do zamorskięy iakięy służby użyć ich nie chciano, zgrai onęy zbroynęy biednych włóczęgów, zawsze mieszkaiących w pustyniach od morza odległych, służby woyskowej na morzu, ani mowy, ani mieysc, do których zaprowadzeni być mieli, nieznaięcych? Nakoniec same listu wyrazy tak są iasne, iż żadnym sposobem do innego znaczenia nie mogą bydź nakręcone.... O świadectwie ludzi nieszlacheckiego plemienia dowiedziono naprzód: iż ich świadectwa

ztwierdzone były zeznaniem innych świadków, których i przeciwna strona przyimowała, i publicznem zaświadczeniem miasta Rygi co do związków z nieprzyjacielem Ojczyzny. Powtóre: iż te świadectwa w terażniejszym sądzie odrzucone bydź nie mogą, kiedy i wsądach, gdzie o życie idzie między prywatnemi, świadectwa przysięgłe osób nie-szlachty, oczewistych świadków, podług zwyczaju krajowego przyimowane bywają, co tém bardzý zachować należy wsądach Maiestatu zelżonego i zdrady przeciw Ojczyźnie, zwłaszcza że w przeszłych nawet czasach kwitnących, starożytnych, Rzpltéy niewolników i niewiast, kwoli ocaleniu Rzpltéy świadectwa były przyimowane... Co się tćnie wyznania Samuela, to od przysięgłych osób przyjęte było, którey przysięgi taką jest świętość, iż w urzędnikach publicznych nigdy pod pozorem nieprzyjaźni wzajemnych na wątpliwość nie była podawana. Na te słowa powstał Zamoyski i wszystko, co się było stało, i ukarania Samuela sposób szeroce przełożywszy, że nietylko nie nieprzyjaznym umysłem nieczynił przeciw Zborowskiemu, ale owszem za nimi z wszelką do Króla wstawiał się przychylnością, w czem do Króla samego odwołał się świadectwa. Że powziąwszy wiadomość: iż Samuel od czasu, iak był schwytny, nie przestawał mówić o rzeczach tak wielkiey wagi, sądził być powinnością swoją onych niezamiedbać. Że przytomni byli, gdy te rzeczy roz-

po-

zpowiadał Samuel najznakomitsi z szlachty i przysięgli urzędnicy: że co usłyszał, donieść musiał Królowi i Senatowi: że to wyznał, rzeczą jest niezawodną, a sąd zaś, iak wiele to przeciw obżałowanemu wagi mieć powinno, postanowi. Że wiele przyczyn było, dla których go do seymu zatrzymać nie można było, naprzód: aby egzekucya wyroków Królewskich mianowicie seymowych z największym Rzpltéy niebezpieczeństwem na wątpliwość nie była podana: aby nowe w sprawach stopniowanie nie było wprowadzone: aby, gdy inni zaraz karę odnoszą, przez odłożenie tego jednego do seymu nierówność iaka niewkradła się między możniejszych i słabszych: naostatek: że dla posługi Rzpltéy (dla zawarcia zgody z Turkami w Lwowie) będąc przymuszony wyjechać z Krakowa, nietylko bez kunsztu i kłopotu wielkiego, ale nawet bez największego niebezpieczeństwa niemógł go dalej pod strażą trzymać... Instygator przerwaną mowę kończąc dowodził jeszcze, że dla wszystkich przytoczonych i dowiedzionych rzeczy żadnym sposobem pozwolić nie można było obżałowanemu, aby się odwiódł przysięgą; w przywileiu albowiem Alexandra, o którego ważności sporu teraz wieść nie chciał, nie podług woli winowaycy pozwalano przysięgać; ale podług tego, iak sąd tę rzecz za słuszną i sprawiedliwą poczytał. Dopiero inne późniejsze prawa, a te niewątpliwe, wyraźnie konnu i iak

odwód przez przysięgę ma bydź pozwolony uchwały, a nadewszystko szlachcicowi nieskażonéj sławy; zaś obżałowany, nie wspominając dawniejszego życia iego, kilka razy sądownie choć w sprawie zaciągniętego długu dał się wskazać, dwa razy w sprawach winowayców skarany był powołany. Nadto wtedy odwód przez przysięgę bywa pozwolony, kiedy obżałowany ku obronie swoiéj więcéj ma dowodów i to mocniejsze, niż przeciwnik do iego oskarżenia. Zaś w tym sądzie przeciw obżałowanemu jest ręka iego, iego pieczęć i tyle godnych wiary świadectw, zgoła to tylko za obżałowanym mówi: iż zapiera mimo tak wiele oczewistych dowodów, nie zaś na obronę swoię nie przytacza. — Gdyby więc pozwolono mu odwozić się przysięgą, oprócz iawnego krzywoprzysięstwa, wyniknęłoby i to: iżby nikt nie mógł bydź sądu wyrokiem potępionym, zatém wszystkie Rzpltéj prawa zostały zniesione. Na wspomnienie banicyi Krzysztofa odezwali się iego obrońcy, iż ta banicya nie od zwykłego magistratu była ogłoszona, ale podczas bezkrólewia od urzędników doczesnych: a co do kredytorów należy, że z niemi nastąpiła ugoda, i na piśmie dowody tego okazywali. — Ale na to odpowiadał Instygator: iż ugoda z jednym tylko kredytorom zawarta była, drugim zaś na podział i rozszarpanie oddano dobra po tylu lecicach, a to właśnie umyślnie, gdy do tego sądu przyiść miano, Ba-

nięce, chociaż podczas bezkrólewia wypadłe, iednak też co i zwyczajne ważność mają, co się iawnie z Krakowskiéy Konstytucyi okazuje. Że się ugoda ze stroną, iak tu iedna była przytoczona, banicya nie znosi, iесли panującego łaska do tego nie przystąpi, dowodzone z Zygmunta Augusta seymowych i głównego trybunału wielorakich wyroków.

Przez dni potém kilka Senatorowie wotowali. Naprzód uznano: iż obżałowany przysięgą odwodzić się nie może; zatém świadków, wyiawszy iednego Choeńskiego, który się tego wzbraśniał, do publiczney przysięgi obowiązano.... Za nowem zgromadzeniem się senatu i powtórnem zapozwaniem przez woźnego strony obżałowaney, wyrok przez Andrzeia Opalińskiego Marszałka Koronnego był ogłoszony: że o występku niemasz wątpliwości: że obżałowany przekonany został o zbrodnią przeciw maiestatowi i zdrady przeciw narodowi: że on i wszelkie iego potomstwo pozbawione iest honoru i prawa szlactwa, a magistrat, któryby go schwytać mógł, na gardle ukarać go iest mocen: że dobra, iеслиby iakie pozostały, podpadaią konfiskacie: że wszelkiego prawa do dziedziczenia po kim bądź on i potomkowie iego są pozbawieni. Teyże karze podlegaią daiący mu schronienie, pomocą wspieraiący towarzysze.— Posłowie od koła rycerskiego żądali, aby do sądu tak ważnego, a iako nie-nili tak nowego, niektórzy z ich liczby przybrani

byli, którzyby wspólnie z Senatorami kreski dawali, a to, zasadzając się na przywileju Alexandrowym iuż wspomnionym, sobie przywłaszczali. Ale odmówionem im to zostało dla tego: iż rzecz była dotąd niesłychana, a z samegoż przywileju Alexandrowego dowodzone: iż rozsądzenie takowych spraw do nikogo innego nie należy, tylko do Króla i Senatu.

Nim Krzysztof w téj sprawie zelżonego maiestatu był osądzony, iuż i na innych sądach, na które od Zamoyskiego i Dzierzka pozwany był, o potwarz trucizny na nich rzuconą podczas seymiku Proszowskiego, surowości sądowych wyroków doznał. Gdy się albowiem na tych sądach niestawił, skazany był na odwołanie tego, co fałszywie powódcom zadał, wyznaczony był oraz czas, w którym to wykonać miał, a gdyby téj rzeczy nie wypełnił, od czci na zawsze miał odpaść i banicyi podlegać.

Tegoż czasu dla związku dwóch tych spraw sądzona też była Włódkowa Wdowa, córka siostry Zborowskich, w którój domu schwytyany był Samuel, która że i publicznie skarżyła się na gwałt w domu swoim uczyniony, i prywatnie, iak głoszone, pociągnąć Zamoyskiego do sądu zamysłała, uprzedził ją Zamoyski na seym ją pozywając o przestąpienie prawa, którego mocą sprzyiający wywołańcom teyże karze i tymże sądom podlegają, którym i sami wywołańcy. —

Sprawa ta zakończyła się tak: iż przysięgę iéy nakazano, iako wywołanemu żadnego schronienia dobrowolnie nie dała, ani teraz żadnéy takowemu pomocy dawać, albo z téy przyczyny nikogo kłopotu nabawiać nie będzie. Z wykonaniem téy przysięgi, którą ona sama ofiarowała, do niższych sądów była odesłaną.

Tak zakończona była ta sprawa nie bez pomnożenia nienawiści ku Zamoyskiemu, a to przez litość, którą uciemiężeni, iako rozumiano, u możniejszych łatwo znajdowali. Ci zaś z liczby posłów, co Zborowskim sprzyiali, których, iak wyżéy rzekliśmy, niemało było, albo co związkiem familii z nimi spoieni byli: obradom wszystkim innym na przeszkodzie stawali, niedopuszczając, aby sprawy tyczące się całej Rzpltéy do końca przychodziły. Gdy tak dzień ostatni seymu nadszedł, a wszyscy żegnać Króla mieli, niektórzy z nich z sobą się zmówiwszy publicznie przeciw onym sądom protestowali, oświadczając: iż ie za nieważne poczytują. Mikołaj Kazimirski imieniem innych przekładał to, albo raczéy z pisma czytał: z nim byli Zbigniew Ossoliński, Ostroróg Lwowski Siestrzeniec Zborowskich, Prokop Pękosławski i inni niektórzy. Gdy im szczupłość ich liczby przekładano, oni zaś imieniem całego rycerskiego koła, albo przynajmniejéy więkkszéy iego liczby tę protestacyą zanosili, przydając: iż wiele ich już wyiechało; rozkazał im

Król, aby przynajmniej imiona nieprzytomnych wyrazili, dla przekonania się, którzy i iak wielu ich to przedsięwzięło. Oni poczęli się namyślać, aż tu Świętosław Omzelski, sędzia na on czas Kaliski, powstał, a wspomniawszy i dawnych polaków ku swoim Królom wierność, i Króla ku Rzpltey zasługi, i wiszące nad Rzpltą nieszczęścia, które uniknąć iedynie przez mądrość i waleczność Króla można było, upominał tegoż Króla: aby niektórych niewdzięcznością lub krnąbrnością nie dał się odwozić od obmyślenia powszechnego dobra, zaręczając mu imieniem wszystkich wierność nieskazaną i wnięć stałość niewzruszoną. (*)

(*) Opisałem tę sprawę i ciąg cały sądu z Heidensteina, Sekretarza Królewskiego przytomnego na nięć. Odmienna co do niektórych okoliczności jest powieść Bielskiego, podług którego posłowie, gdy się napierali, aby do sądzenia ięć byli przypuszczonemi, a Król na to zezwolił, deputatów swoich przydali. Nadto Bielski utrzymuje: iż na tychże sądach skazany był pod karą infamii Krzysztof na odwołanie potwarzy rzuconęć na Zamoyckiego i Dzierzka na seymniku Proszowskim o zamysł zadania trucizny. Z tegoż Bielskiego, co przyświadcza Sulikowski Arcybiskup Lwowski osobiście na tym sądzie przytomny, pokazuje się: iż Król w całym przeciągu sądu gniew wielki aż do zawziętości pokazywał, że nawet razu iednego ujął się szabli. Ale czyiaż cierpliwość i łagodność przy ustawicznem sprzeciwianiu się, przy dowodach naychaniebniejszeczy niewdzięczności, wytrzymać potrafi?

Na tym jednak seymie spór z Duńczykami • powiat Piltyński był zaspokoiony. Ponieważ Matka Króla Duńskiego i Królewicz Magnus na Arcybiskupstwo Kurońskie wydali byli 25 tysięcy talarów, Król niebył od tego, aby tę sumnę wyliczywszy, niepotrzebnego sąsiada i woynę od onęy prowincyi oddalić, a że i Duński Król iakimkolwiek sposobem wybrnąć chciał z tęy sprawy, która niewarta była takich kłopotów, i nie k myśli mu poszła, byleby bez uszczerbku hono-ru zakończyć ją potrafił, aby nie tak zda-wał się bydź rugowanym z onego kraju, iako ra-zezey utrzymawszy prawo swoje onego dobrowolnie odstąpił. Zatem naprzód za staraniem Fa-rensbacha, do obudwóch Królów szczerze przy-wiązanego, potem za pośrednictwem Jerzego Fry-deryka Xcia Pruskiego stanęła ugoda pod warun-kami: że krzywdy i szkody z obu stron wyrzą-dzone miały iść w niepamięć, a dawna przyjaźń trwać nienaruszona bez żadney sprzeczki co do prawa, które każda strona sobie przyznawała: że Król Polski Duńskiemu wypłacić miał 30 tysię- cy talarów, po których wyliczeniu na miejscu i w czasie umówionym Duńczyk ustąpić miał Kró- lowi Polskiemu z Piltyńskiego zamku i całego bi- skupstwa: że ci, co się Króla Duńskiego strony trzymali, nie mieli z takowey przyczyny iakięy przykrości od Rzpltey Polskięy doznawać: że wszystkim obywatelom prawa, wolności sprawie-

dliwie uzyskane miały bydź zachowane, i listem uroczystym, powagą senatu wydanym, zapewnione, mianowicie religia podług wyznania Augszpurskiego. — W szczególności Janowi Beer, co był sprawcą tych rozterek zabezpieczono, cokolwiek czyli przez kupno, czyli iako zastawę posiadał. Dobra nieruchome, w czasie niepokoju odjęte prawym właścicielom, miały bydź przywrócone. Po dopełnieniu tych warunków, obywatele zostawszy uwolnieni od przysięgi Królowi Duńskiemu uczynionéy, mieli przysięgą obowiązującą się Królowi i Rzpltéy Polskiéy i następcom korony na wieki, im zaś prawa wszystkie miały wzajemnie bydź potwierdzone. Względem podatków, ceł, publicznych ciężarów, porównani z innymi obywatelami koronnymi byli. Aby zaś po szkodach w tych rozruchach poniesionych odechnąć mogli, wolność im na lat pięć od wszelkich podatków i woienney służby nadano. Zostawiono Duńczykowi, lub prawo do tego mającemu, wolność wyprówdzenia Armat, rysztyunku woiennego i wszelkich sprzętów. Jeńcy z obu stron i słowem swem obowiązani bez okupu wolność otrzymali... Umowy téy przepis z Księżęcéy Kancellaryi Pruskiéy przysłany z małą odmianą został przyjęty, a naprzód od Króla, Senatu Polskiego i Litewskiego, a potém od Króla Duńskiego i senatorów iego został podpisany. Warunkom z obu stron dokładnie zadosyć uczyniono.

A że na seymie poboru nieuchwalono, ani pieniędzy w skarbie nie było, a do tego wolał Król, aby trudności tyczące się praw i przywilei obywatelów onego kraiu przez Xcia raczćy Pruskiego uprzątnione były, przeto chętnie na to pozwolił, aby Xżę wypłaciwszy 30 tysięcy talarów kray on zastawą trzymał. Wyznaczony do téy rzeczy jako namiestnik Królewski w Inflanciech Kardynał Radziwiłł z niektórymi innemi osobami od Duńczyka spuszczone dzierżenie kraiu objął, i wyznaczonym od Xcia Pruskiego zaraz w posiadłość oddał, z którymi różne inne, do tego ściągające się układy umówił i wykonał. Wdowę Magnusa Królewicza, Moskiewskę, Król Stefan, choć do tego nieobowiązany, przez wzgląd iednak na iéy osobę, przystoynie gdzie umieścić przyrzekł: wszakże do Moskwy ją potém odesłał.

Na seymie ostatnim podług zwyczaju miał Xżę Pruski swoich posłów, przez nich oddane były Xciu dzięki za pracę i starania podjęte w sprawie Piltyńskiéy. Poufale też oświadczano temu Xciu wdzięczność za to, iż gdy wiadomość go doszła oniespokoynych zamysłach Zborowskich, i z tąd wyniknąć mogących ważnieyszych rozruchach, Xżę z swéy strony wszelką Królowi pomoc przeciw nim ofiarował. Ale że potrzeby téy pomocy nie było, Król onéy nieużył,

Żegluga z Litwy do Królewca tak była ułożona, iż część iéy Halem, albo odnogą morską,

długiem okrażeniem i nie bez niebezpieczeństwa odbywać musiano, gdyby zaś rzeki niektóre zwrócono, albo do żeglugi przysposobiono, utworzyłaby się daleko krótsza i bezpieczniejsza droga. To Xciu od Litwy gdy przełożono, Xżę pokazując, iżby się takowa rzecz wykonać bez największych nakładów nie mogła, oprócz innych ważnych rzeczy na seymie tym, aby mu cło postanowić pozwolono, żądał. Utylkiwał oraz na żeglugę po Wiśle, którą Elblążanie, zwróciwszy koryto Wisły, mniéy wygodną uczynili. O żegludze Litewskiej rzecz do spólnych kommissarzy odłożono, o Elbląskiej Król po wysłuchaniu deputowanych sądzić przyobiecał.

Na tym seymie zakończona też była sprawa portowego Gdańskiego, za wydaniem Gdańszczanom od senatu takiegoż, iak wyżej wspomniony był, ugody przepisa, przy czém Hieronim Rozrązewski, do którego biskupstwa Gdańsk z Pomorzem należy, warował sobie całość praw i posiadłości kościelnych, niemniéy juryzdykcyi swojej.

Na poselstwo też Królowéy Angielskiej dano odpowiedź: iż przychylić się do tego, czego na pomnożenie handlu Angielskiego żądano, bynajmniéy niemożna było, gdyż prawa Polskie zakazują wszelkiego samokupstwa; iednakże porty i kraje Królestwa Polskiego zawsze wolne Anglikom zwszystkimi przywilejami i prawami, iakie za dawnych królów im służyły, będą. A że Gdańszczanie przez swój związek z Anseatyckimi mia-

stami ostrzeyszemi niecō prawami handle ścieśnili, przeto Król in nakazał: aby kwoli handlującym narodom, w szczególności Anglikom, z téy surowości spuścili, co zapewne na iego napomnienie uczynią. Takowe przyrzeczenie czynił Król, porozumiawszy się w tém z Gdańszczanami, którzy wielce pragnęli zwrócony widzieć do siebie handel Angielski, w przeszłych rozruchach do Elbląga przeniesiony.

Z Królem Szwedzkim uspiońe do czasu zdawały się bydź skargi i wzajemne pretensye. Niekiedy iednak w upatrzonych chwilach Król Szwedzki ponawiał dawne swoje żądania, mianowicie przez Possewina, w jednaniu Królów wielce pracowitego. Ale Króla Stefana ta pospolicie bywała odpowiedź: *iż dziwno mu było, iako tak wielkie wyrządziwszy mu krzywdy dopominał się rzeczy, które za fraszkę mogą bydź poczytane. Że póki mu w iém zadosyc nie będzie uczyniono, daremnie czekać będzie, aby albo postów do niego wysłał, albo iednaczów obrał; gdyż to nieraz z uymą godności swoiéy daremnie czynił. Z tém wszystkim po zaszléy śmierci Katarzyny Małżonki, w Listopadzie roku zeszłego, Król Szwedzki na ten seym wysłał Sekretarza swego z listami do Senatu, od syna zaś swego Zygmunta do Króla, do Senatorów osobno koronnych, osobno Litewskich. Powtarzali oni w tych listach dawne pragnienia swoje względem pożyczonych pieniędzy,*

posagu i dziedzictwa, w liście zaś do Senatorów Litewskich uskarżali się i na dziedzictwo wydarte przez unię z koroną, z krzywdą prawdziwych dziedziców. Odpisał Senat Królewicowi: iż rzecz tę Królowi przełożył: że Król oycu jego obszernie przedtem odpisał: iż nieomieszkanoby dać dokładniejszą i teraz odpowiedź, gdyby pokazano w czem przeszły respons był niedostateczny. Zapewniając oraz o najlepszych chęciach Króla do zachowania i oświadczenia przyjaźni, donosili mu: iż u Króla wyjednali, że Kommissarzy swoich na uspokojenie wszelkich rozterek wyznaczy; lecz żądali zarazem, aby Król Szwedzki swoich także kommissarzy wyprawił na dzień 6. Września do Parnawy, gdzieby dla spólnéj schadzki miejsce pośrednie było obrane. Jakoż na seymie mianowani byli Kommissarze: Andrzej Firléy Lubelski, Jan Leśniowolski Zakroczymski, Krzysztof Zenowicz Brzeski Litewski, Kasztelanowie, Jan Piotrowski Kanonik Krakowski, Sekretarz Królewski, którym to delegowanym instrukcyja z rady senatu dana była. Ale gdy na czas umówiony stawili się, a Szwedzi innym z Moskwą traktatem zaięci byli, rzecz ta bez skutku została. Litewscy Senatorowie na list on Królewicza Szwedzkiego wielce utyskiwali: iż ich naród wolny za rodzaj nieiaki maiaćtku poczytał: że dziwno im było, iż się z większą pilnością niewypytał, iakie były odwieczne prawa Litwy; bo gdyby to był u-

czynił, poznałby, iż czasu żadnego niebyło, któregoby się Litwa z prawa wolnej elekcyi niezaszczycała. Chociaż bowiem z Jagiełńskiego domu bez przerwy kilku panujących miała, iednak z dobrej woli im podlegała, a tём mniej wolności iey ubliżono, iak wolności korony, iż z tegoż domu wolnemi głosami kilku sobie panów wybierała. Że z tąż samą wolnością, z którą podlegała pancwaniu Jagiełńskiego domu, weszła w związek i iedność z koroną Polską. Czego dowodem iest, iż zmarły Król Zygmunt August, gdy około téj unii długo i usilnie pracował, ledwie przy wielu lat pracy skutku iey dopiął, iako nie w mocy iego, lubo pana dziedzicznego, ale w chęci i dobrowolnem przyzwoleniu Narodu wolnego zostaiący.

Na tymże seymie Prussy do Piotrkowskiego trybunału w sprawach swoich pociągnione zostały; gdy się im albowiem zadworne sądy sprzykrzyły, Stany Rzpltey trybunału własnego najwyższego, którego iuż i porządek byli ułożyli, żadnym sposobem pozwolić im niechciały. (*) Tymże spo-

(*) O tём postanowienie ułożone i rychło po seymie w Prusiech ogłoszone było, iednakże do zbioru praw koronnych wtedy nie weszło; ponieważ seym bezskutecznie rozszedłszy się, żadnych praw nie wydał. Dopiero za Zygmunta III. za podaniem o tём prawa do Konstytucyi, rzecz ta była zupełnie zakończona.

sobem Wołynianie także i Kiiowianie otrzymali prawo sądzenia się w trybunałach koronnych. Co do Prus podobało się z razu, aby podobnym iak dla Duchowieństwa sposobem sześć pruskich, sześć koronnych sędziów sprawy Pruskie sądziło, ale wnet podobało się wtem porównać z inną szlachtą koronną, i spólne z innemi Wdztwami mieć sądy; aby Prusacy, w niczem się od innych nieróżniąc, i sądzili i sądzeni byli.

Szło też królowi oto, aby wprowadziwszy przedtém handel do Elbląga, gdyby tenże handel tam trwać miał, portowe było mu wyznaczone; gdyżby za uwolnieniem Elbląga od portowego kupcy tą wolnością byli tam przynęceni, przez coby portowe, które iuż miał w Gdańsku, znaczną szkodę poniosło. Przeto Król Jana Szorca Starostę Kiszewskiego wysłał do Gdańska, aby tam roztrząsnął rachunki przeszłoroczne, i na rok następujący dozorców i pisarzy portowego ustanowił, albo dawnych potwierdziwszy, nową ich przysięgą zobowiązał: do Elbląga zaś, aby tameczni mieszkańcy za przykładem Gdańszczan trzech dozorców i dwóch pisarzy obrali, którzyby to portowe na Króla wybierali.

Pod ten czas w Inflanciech wszczęły się rozruchy z przyczyny poprawnego kalendarza, który tam wprowadzić chciano. W Parnawie i w Rydze naywięcey zaburzenia było. W Parnawie uniwersały Królewskie, poprawny kalendarz przyi-

mować nakazujące, zdarte i poszarpane były. Ale kiedy zwierzchność wsparta Królewskimi wyrokami okazała, iż nie szło o religią, ale o rzeczy do lepszego wymiaru czasu należące, nakazano oraz badanie przedsięwziąć przeciw tym, co powagą Królewską wzgardzali, i surowie ostrzeżono: aby na potem podobnego występku nie dopuszczono się, łatwo wszczynający się pożar był przytłumiony. W Rydze daleko gwałtowniejszy i w zapędach swych zuchwalszy był rozruch. Odebrawszy Królewskie opoprawnym kalendarzu uniwersały urząd mieyski, a mianowicie Mikołaj Eck, co na on czas był burmistrzem, nakazał: aby stósownie do onego kalendarza i święta były obchodzone i rzeczy wszystkie sprawowane, co naybardziéy kościelnym i szkolnym przełożonym zaleceno. Za przykładem Jerzego Neunemanna, pastora pierwszego, posli i inni pastrowie, i przypadające święta Bożego Narodzenia zgodnie z onym nowym kalendarzem 10ciu dniami rychléy obchodzili. Lecz gdy ministrowie kościelni, iak zwierzchność kazała zwykłe obrządki pełniąc, na kazalnice weszli, lud iak za zwyczaj pracą i innemi sprawami się zabawiał, więc się trafiało: że ledwie do kogo, a nacyzęściéy do ścian mówili. Gdy zaś teź święta podług dawnego kalendarza przypadły, lud zaniechawszy innego zaprzątnienia ochędoźnie w kościołach zgromadził się, a niemiąg żadnego duchownego przewodnika, sam psal-

my i pieśni swoje śpiewał. Z tego powodu zaszła była między Neunemannem i szkoły przełożonym zwada nieiaka, w której gdy szkolnik coś na króla samego zelżywego wyrzekł, Neunemann doniósł go do Ecka. Ten podług powinności swojej, jako burmistrz, szkolnika do siebie pozwanego po ostrem strofowaniu kazał wtrącić do więzienia. O uwolnienie jego naprzód drugi Szkolnik z gromadą dzieci, a potem i lud skupiony domagać się począł, co gdy im Eck odmówił, nagle lud w dom jego wpadł i zrabował: iż uciekać mu przed onego zawziętością przyszło. Daléy wyłamawszy lud więzienie szkolnika uwolnił, a Neunemana za sprawcę tego wszystkiego poczytując srodze pobił i na pół żywego zostawił. Nazajutrz gdy cały prawie magistrat przez boiaźń ukrył się, a gmin bez zwierzchnika, bez wodza, bez rady został, wybrał sobie naczelnikami Marcina Giza, podłego rodu obywatela Ryskiego, który stawiając przed sądami w sprawach, dowcipu i chytrości wykrętami zjednał sobie niemałą u gminu prostego powagę. Gizie przydał gmin Jana Brinka Niderlandczyka i kilku innych ludzi żwawością swoją zaleconych. Ci wynalazszy Ecka i Neunemana groźbami ich do skłonienia się do zdania zagorzałego pospólstwa przywiedli, stary kalendarz przywrócili, prawa pewne uchwalili, któremi władzę magistratu określili, wkładając nań obowiązek nie przedsiębrania żadnej rzeczy, ani

kazywania bez wiedzy pospólstwa. Ci, których gwałtem do takowey zgody przywiedziono, za pierwszą zdarzoną do uchylenia się pogodą, uroczystą protestacyą gwałt sobie uczyniony zaskarżywszy, i potrzebę oddalenia się usprawiedliwiwszy, schronili się do zamku do Kardynała, Xcia Radziwiłła Namiestnika Królewskiego; i o wszystkim znać dali Królowi. — Król w onéy niepewności interessów zachodzących z Królem Szwedzkim sądził, iż okoliczności czasu nieco ulegać należy, przeto do Kardynała pisał: aby miasto nakłonił do zaniechania zwad i przywrócenia zgody. A co do sporu między niemi wszczętego: aby iako magistrat tak i lud delegatów z pośrodku siebie do Króla posłał. Zostawiał naostatek Kardynałowi moc używania tych środków, któreby się nayzdatnieysze do ocalenia honoru publicznego bydź zdawały... Im większą ludzkością postępował Kardynał; tém większą zuchwałością odpowiadał gmin wszelkiéy ludzkości pozbawiony, iak zwyczajnie bywać zwykła hałastrą naypodlejszego motłochu: przeto coraz gorzéy szły rzeczy. Na początku Maia zgrómadziwszy się ta zgraią obrała dwudziestu tak od siebie zwanych starszych, nayzważszych z całego miasta buntowników i nayburzliwszych, obowiązujących się przysięgą do wykonania ich zamysłów, i strzeżenia tychże osób, choćby z niebezpieczeństwem życia własnego. To wykonawszy

ponowili prawa, trochę pierwéy uchwalone, przez które urzędóm odjęta była władza, i nowe do dawnych przydali. Mury i wały miasta zwłaszcza przeciw zamkowi opatrzyli, działami osadzili, i dowody iawnego buntu dawać poczęli. Senat, do którego by należało gwałty takowe uskromić, uciśniony przemocą nie śmiał bynajmniéy tym niepowściągniętym zapędóm sprzeciwić się, więc ani się zgromadzać nie ważył, chyba od gminu wezwany: a ile razy się to zdarzyło zniewolony był stanowić, co mu lud przykazał, który to lud, iako żadnéy nad sobą zwierzchności nie mający, wszystko do nieładu, do ostatniego zamieszania, właśnie iakby wsiedlisku zbóyców przywodził. Szukano na magistratowe osoby iakiego pozoru, aby im życie wydrzeć; ale przy nayusilnieyszem staraniu nic znaleźć nie mogli, coby powodem do słusznego obżałowania bydz mogło. Na ostatek na magistrat zwalono: iż przez ten Kościół Sgo Jakuba zgromadzeniu Jezuitów z pobliskim Kościółkiem S. Magdaleny Mniszek Cystersek dostał się: nie pomniąc, iż oprócz innych nie małych korzyści Kościół Arcybiskupi i pałaciego, tudzież większa część domów kanonicznych, do czego prawa żadnego niemieli, w zamianę z wielkim żalem Katolików były Ewanielikom ustąpione. — Takowego, iak oni mienili, wydarcia dla Katolików dwóch Kościołów sprawcami bydz mienili Jana Tast wóyta i Gottarda Wil.

linga syndyka miasta. Tasi, gdy tę na siebie napasć przygotowaną postrzegł, także z miasta do zamku uciekł. Jezuici zamknięci w domu swoim nigdzie się wychylić nie śmieli, ponieważ skoro się gdzie pokazali, zniewagi i zelżywości największe, nawet z życia niebezpieczeństwem złączone, ponosili. Gdy rozjadłte pospólstwo rzucić się na ich dom i kościół gotowało, nie mogąc już wytrzymać takięj dolegliwości, a codzień się więkkszy lękaiać i oni też do zamku się przenieśli, zostawiwszy dla utrzymania possessyi kilku swoich, co nic niepomogło; bo gmin rozjuszony i dom i kościół ich sobie przywłaszczył.

Spór z Cesarzem o Zatmar rychło po seymie był uprzątniony za staraniem Possewina a wynalazkiem Zamoyskiego. Odstąpił Cesarz przysięgi wierności, któręj za tę posiadłość w Węgrzech domagał się. Na to miejsce postanowiono: aby Królowi i iego następcom dane były od każdego Królestwo Węgierskie obeymuiącego listy wyrażające, iż zwierzchność i wyższe panowanie Królów Węgierskich nad onem miejscem Król, iako dzierżący to miejsce, i iego następcy uznaią. Tę główną trudność uprzątnąwszy, łatwo było inne drobniejsze zaspokoić (*).

(*) Był od Króla do Cesarza posłany Jan Skrzetuski Sekretarz Królewski, maiący w zleceniu upatrzeć, iakinby sposobem pakta dawne z domem Austryackim mogły

Po skończonym seymie Król wyjechał do Krakowa, i tam iako też w Niepołomycach lato i część wielką iesieni przepędził. Za zbliżeniem się zimy wyjechał do Grodna, gdzie się zajmował na pozór to budowaniem, to przyozdobieniem gmachów, wrzeczy zaś samey daleko ważniejszemi nieustannie był zaprzątniony zamysłami i układami. Bolało niezmiernie Króla, iż na seymie nic wcale nieobmyślono ku pochamowaniu napaźdów Tatarskich, że nayspomyślniejszą pogodę zawoiowania Moskiewskiego Państwa tak marnie stracono, że żadnego na przełożenia Królewskie względu nie miano, i owszem jedni gardzili takoweni zamysłami, a drudzy umyślnie nad tém pracowali, aby wszystkie nayslepsze Króla przedsięwzięcia wniwecz obrócić. Jednakże Król w wynalazkach przebiegły nie tracił nadziei przyprowadzenia do skutku wielkich zamysłów swoich;

bydź odnowione, lubo się i tak bez odnowienia wiernem onych z obu stron zachowaniem utrzymywały, i żeby na mocy dawnych paktów dopominał się u Cesarza wydania Krzysztofa Zborowskiego, przekonanego na sądzie i wyrokiem tegoż sądu skazanego, dla czego też akta były téy sprawy do Cesarza posłane. Co do Krzysztofa, który poiąwszy w onych krajach żonę, między stanami Czeskimi czyli Morawskimi był umieszczony, zalecił Cesarz posłowi Królewskiemu do tychże Stanów udać się, przez co w zwłokę rzecz ta poszła, a potem dla śmierci Królewskięy i w zapomnienie.

ale do innych środków skuteczniejszych udać się postanowił. Zwierzyć się tego, co rozważnie i wspaniale układał, papieżowi, niektórym Włoskim Xtom, mianowicie Wenetom i Xciu Florentskiemu sądził być najlepszym środkiem do przyspieszenia dzieł zamierzonych, i do uniknięcia szkody, z których największą w narodzie, nad którym panował, znajdował. Utorowali mu do tego drogę: Possewin i Synowiec Kardynał Batory, którego z Włoch był do Polski na seym wezwał, a po seymie dla tychże układów z powrotem do Rzymu wysłał. Przez nich przekładał Włoskim Xiążętom i Wenetom, jaki był stan Moskwy: iak pomyslna zdarzała się pora założenia najsilniejszego na północy Państwa: że za przyłączeniem Moskwy do Państw Polskich, gdy też Moskwa z wielu stron dosięgała granic Tureckich, tak ogromne siły połączywszy, nietylko Chryścianaństwo całe zabezpieczone przeciw pogańskiemu potędze byłoby, ale nawet straszne oney stałoby się, a do tego otworzyłaby się najlepsza pogoda rozkrzewienia wiary Chryścianańskiéj. Zatem kiedy w tém się znajdowała korzyść największa Chryścianaństwa i dla korony jego zaszczyt nieśmiertelny, żądał tylko tego, aby iakim pieniężnym posilkiem był wsparty. Na końcu tegoż roku z tém się odezwał i do Grzegorza XIII, a gdy ten w tym czasie zszedł z świata, do następcy jego Syxta V. przez Kardynała Andrzeia Batorego

i Possewina udał się. Oba ci Papieże wielce zamysły Króla wielbili: pierwszy, że zawiedziony był od Moskwy, gdy iéy pokóy u Króla wyrobił: drugi wspaniałego umysłu, że w zamysłach wielkomyślność okazujących wielkie zawsze miał upodobanie. W szczególności Syxtus piąty pochwalał te zamiary Króla, sam wtedy myśląc o złączeniu się z Persami przeciw Turkom: zaprzętał się zaś tak bardzo tym zamysłem, że często oddaliwszy przytomnych i sekretarzy, sposoby wykonania go rozważał i swoją ręką listy o tém do Króla pisał. Już nawet przez nowego Nuncyusza swego, An nibula de Capua, postąpił Królowi 25 tysięcy sztuków miesięcznie na tę wyprawę. Rzecz ta w naywyborniejszych zamiarach przedsięwzięta, gdy rychło Królewska śmierć zaszła, i na Króla i na Zamoyskiego, którego radą że Król był kierowany we wszystkim pospolicie rozumiano, wielką ściągnęła nienawiść. Kiedy albowiem takiego z Papieżem porozumiewania się i Papieża przychylnych skłonności wieść się rozeszła, a iedni niedosyć z pewnością wiedzieli, w jakim względzie to przedsiębrano, drudzy zaś umyślnie rozgłasza li: iż to czyniono dla zniszczenia różnowierców, wielkiego umysły wszystkich frasunku doznały, będąc od rozsiewających płonne wieści nadzwyczajnie zatrwożone.

1 5 8 6:

Na początku tego roku posłany był do Rzymu Jan Dymitr Sulikowski, Arcybiskup, Lwowski, dla powinszowania Syxtusowi piątemu wstąpienia na Papieżką dostojność, i oświadczenia mu imieniem Króla podług zwyczaju Katolickich panów posłuszeństwa. Były i inne niektóre drobniejsze temu zlecone sprawy, zwłaszcza względem Opactwa Oliwskiego, którego koadiutoryą mnisi przez Elekcyą nadali Jerzemu Kostce Woiewodzicowi Pomorskiemu przeciw woli Króla, który Fabiana Lokkę zalecał, utrzymując: iż zwyczaj długim przeciągiem wieków ztwierdzony, zatem w prawo przemieniony mieć chce, aby nie inni na Opactwa bywali obrani, tylko których sami Królowie zalecają. —

Tegoż prawie czasu Henryk Xzę Lignicki z aresztu, pod którym zostawał, uciekłszy, na przód do Warszawy do Królowej przyjechał, tam we wszystko, nawet w suknie i służbę srebrną, przyzwolicie do jego rodu i zacności, od teyże Królowy opatrzony, do Gródna do Króla udał się. Przyjęty był od Króla bardzo mile, jako potomek przezacnéy familij Piastów. Nazajutrz po jego przyjeździe nadbiegł goniec od Cesarza z listem donosząc: iż gdy z aresztu Xzę przeciw woli Cesarza wymknąwszy się ku Polsce puścił, sądził za rzecz przyzwoitą wezwać go na

zad, dla tego Króla uprasza: aby gońcowi temu obmyślić kazał po kraiach Polskich bezpieczeństwo; gdyż zbiegłemu Xciu miał list Cesarski do oddania. Przy liście do Króla było pisanie wyrażające przyczyny, dla których pod strażą Xżę był trzymany, to jest marnotrawstwo, i marnotrawstwa zwyczajne skutki, rozpusta i zaciąganie długów. Pokazał Król to pisanie Xciu, który się z tych zarzutów częścią wymawiał, częścią one umniejszał. Król namawiał go do prędkiego do Cesarza powrotu, obiecując zalecić go i niewinności jego dać świadectwo. Ale Xżę uwiedziony nadzieją, którą na przychylności ku sobie różnych Xiążąt Niemieckich zasadzał, spodziewając się oraz otrzymać od Szwedzkiego Króla wielkorządy części Inflant, temuż Królowi podległéy, naprzód wyiechał do Jerzego Fryderyka Xcia Pruskiego, którego siostrę miał przedtem za małżonkę, a z tamtąd udał się do Szwecyi, z kąd z obranym Królem Zygmuntem III. powrócił do Polski, i na wygnaniu w Krakowie umarł.

W Rydze zamieszki nietylko nie ustawały, ale owszem coraz się hardziéy wzmagaly. Ci, co z miasta do zamku uciekli, pozwali onych gwałtowników naprzód przed sąd Kardynała, a potem do Króla, i wielce nalegali, aby ta ich sprawa była rozsądzona. Kardynał zamysłaiący przedsięwziąć drogę do Rzymu starał się u Króla o uwolnienie siebie od rządów Inflant. Król nad

zamkiem Tomasza Enden Sasa przełożył. Buntownicy gdy się dopominać zaczęli o wydanie sobie zbiegłych, zagrażając gwałtownem ich z zamku zabranie, Jan Tast strachem przejęty, przebrawszy się, Dźwiną w nocy puścił się dla wyznalezienia bezpieczniejszego dla siebie schronienia, lecz czyli przez nieostrożność, czyli przez zdradę, wpadł w ręce zbuntowanych, od których przyrowadzony do miasta i tam w męczarniach gdy już sobie życie sprzykrzył, wyciśniono na nim wyznanie wierności miastu niedotrzymané, zwłaszcza przez ustąpienie Królowi Kościołów wyżey wspomnionych, po czém publicznie na rynku ścięty został. Wspólników przestępstwa powołał, Kaspra Berga raycę, Gottarda Willinga syndyka, Ottona Rannę pisarza mieyskiego. Berga stałość umysłu zachowała, kiedy żadną się boiaźnią przywieść do tego nieadał, aby się do iakiéy winy przyznał. Willing mękami zniewolony wyznał, co tylko chciało, darowało mu na plac wyprowadzonemu życie pospółstwo, ale wnet potém wyciągniony z domu własnego pod miecz katowski poszedł. Zaszedł już był na prozbę wygnańców wyrok królewski, nakazujący ich przywrócenie, i wskazujący na wywołanie z miasta hersztów buntu, zwłaszcza Giza i Brinka. Jednakże pozwolił był Król Xciu Kurlandzkemu doświadczyć, ieśliby te klótnie łagodniejszemi śródkami niemogły być zaspokoione, czyniąc nawet winowaycom nadzieię:

iż gdyby za ich staraniem miasto do pierwszego stanu było przywrócone, mogliby i oni doznać skutków łaski Królewskiej. Przykładał się do tego Xżę Kurlandzki, i wymógł cokolwiek na uporczywych. Nic przeto jednak stan miasta poprawił się. Wygnańców przywrócić obiecano, ale mało co uiszczono, i nadal ich bynajmniej niezabezpieczono. Szkody w majątku wyrządzone ledwie jednemu Eck, a to w części tylko nagrodzono. Te zawiązki pokoju zniszczone zostały okrutnem z niektórymi albo zbiegłymi albo pospólstwu niesłusznie podeyrzanymi postępowaniem, czem Król do żywego tknięty, widząc swoją i korony godność na taką wzgardę, a całość miasta na takie niebezpieczeństwa narażoną, o skuteczniejszych środkach pochamowania téj zuchwałości, ukaraniu buntowników i zemszczeniu się za niewinnych niesłusznie zamordowanych myśleć począł. Zatem naczelników poburzonego ludu znowu wywołać kazał, zaś nad samem wyjściem Dźwiny twierdzę zhudowawszy przedsięwziął port ztamtąd zamknąć, spodziewaiąc się: iż tym sposobem przeciąwszy sposobność sprowadzenia żywności, i odiąwszy handel, łatwo potrafiłby miasto do należytego pociągnąć posłuszeństwa. Stanisław Pękostawski, któremu trochę pierwéy Król nadał Starostwo Sandomirskie, prędko tę twierdzę zbudował i przyzwoitą załogą opatrzył. Buntownicy tém strwożeni, zamiast upamiętania się,

spisek dawniemy uczyniony potwierdzili, nową go przysięgą wzmocnili i całe miasto taką przysięgą obowiązali: prócz tego innych obcych Xżąt pomocy i obrony wezwać przedsięwzięli. Jakoż Gi-za do Szwecyi, czyli od pospółstwa wysłany, czyli z własnego domysłu udał się. W tym stanie rzeczy w mieście onem do śmierci Króla pozostały.

Nieodrywało to Króla od pilney na inne prowincye bacności. Prussy szczególniemy nowey go troskliwości nabawiły. Naprzód podług przywileiu Kaźmierza Króla, wszystkie posiadłości i wolności miasta Gdańska zabezpieczającego, wyraźnie obowiązani byli Gdańszczanie do zbudowania domu przyzwoitego dostoieństwu Króla. Rzec ta puszczona była w odwłokę, nie żeby królowie o to mniemy dbali, ale że na proźby Gdańszczan, i za przełożeniem od nich różnych zachodzących trudności, od czasu do czasu była odkładaną. I tak kiedy w Malborgu po Gdańskich turniejach łaska im królewska była przywrócona, a tę rzecz i spór o portowe do seymu odłożono. Powtórę co do portowego niektóre okoliczności Króla w roku przeszłym obrazily, a zwłaszcza: iż gdy posłaniec królewski dozorcóm i pisarzóm portowego listy królewskie oddał, ci odwołali się do rady, nięchcąc bez iey wiadomości onych listów otworzyć: gdy zaś posłaniec królewski żądał, aby nowych dozorców, nowych pisarzy obra- no i przysięgą obowiązano, ci, co ich obrać mie-

li, z t \acute{e} m si \acute{e} o \acute{s} wiadczyli, i \acute{z} przesz \acute{y} ch przysięg \acute{a} obowi \acute{a} zanych potwierdzili. Były nawet nieiaki \acute{e} podeyrzenia o niedochowanie \acute{y} ściśle wierności w wybieraniu portowego. Król, który i godności swoi \acute{e} y ocalenie i skarbu interes w t \acute{e} m upatrywał, wysłał do Gdańska Reinholda Heidensteina Sekretarza swego z t \acute{e} m zleceniem: aby od dozorców i pisarzy portowego uroczyst \acute{a} przysięg \acute{e} odebrał, i rachunków z portowego roku przesz \acute{y} ego wysłuchał: roztrząsnął to wszystko, wczem dostoi \acute{e} ństwu królewskiemu ubliżono: mianowicie za \acute{s} aby si \acute{e} dopominał, st \acute{o} sownie do Kazimierzowego przywileju, domu dla Króla, a wzgl \acute{e} dem tego iasn \acute{a} na piśmie i dokładn \acute{a} odpowiedź przyniósł: tak \acute{z} e aby sprawę zachodząc \acute{a} między magistratem i cechem piwowarów rozpoznał, któr \acute{e} y zaspokoienie było polecane Stanisławowi Kostce Podkomorzemu Chełmińskiemu i Ernestowi Weyherowi Staroście Ruskiemu; ale od nich do skutku nieprzyprawdzone. Temu \acute{z} Heidensteinowi dane było zlecenie: aby pewny i stały układ wzgl \acute{e} dem portowego uczynił... W Gdańsku wszystko si \acute{e} stało podług myśli królewski \acute{e} y i st \acute{o} sownie do jego dostoi \acute{e} ności; gdy \acute{z} rada wiern \acute{e} y przychylności swoi \acute{e} y i powolności rozkazom Króla dowiodła, listy królewskie przez dozorców i pisarzy portowych bez dołączenia si \acute{e} rady czytane były, przysięg \acute{e} na nowo wykonano, rachunki roztrząsniono, z których si \acute{e} rzetelność dostateczna w wybieraniu por-

towego okazała. Względem pałacu dla Króla, tak iako Król żądał, na piśmie od rady dana była odpowiedź, w której przyznając się do powinności, przywilejem Kazimierza włożonéy, przekładano tylko zachodzące wtedy w mieście trudności, i proszono tylko o zwłokę do pomysłniejszego czasu. Piwowarowie spór z Magistratem mający o różne rzeczy, ale naybardziej o akcyzę nadzwyczajną, od magistratu nałożoną, odesłani byli do królewskich sądów; ale wtem zaszła potém przyziacielska ugoda... W Elblągu odwie rzeczy szło naybardziej, to iest: iż za przykładem Gdańszczan połowy portowego domagali się, oraz Gdańszczan przykładem dozorców i pisarzy obierać chcieli. Druga sprzeczka o toż portowe była, iż Elblążanie samych tylko Anglików nie zaś obywateli innych, chociaż cudzoziemców, obowiązani do tej opłaty mieć chcieli, król zaś z swoiéy strony dowodził, iż wielka co do portowego różność była między Gdańskiem i Elblągiem: że Gdańszczanie od początku iak do Korony przystąpili prawo portowego mieli, zaś co do Elbląga portowe Król pierwszy ustanowił. Zgadzał się na to, aby im cząstki onego ustąpił na naprawę portu i stanowiska, ale postąpić im połowy zdawało się nadto. Wielu dozorców i pisarzy chciał wprawdzie Król mieć wybranych z liczby obywateli, ale niedozwalał, aby mu w tém prawo iakie przepisywano, chcąc podług okoliczno-

ści wolnym bydź do wykonania tego, coby mu się naydogodniejszego bydź zdawało. Co do kwoty w opłacie portowego pragnął Król, aby ją z Gdańską porównano; gdyż mnieyszą wyznaczając skarb poniósłby szkodę, większą postanowiwszy, kupcy od portu onego zostaliby odrażeni. Chciał oraz, aby nie sami Anglicy, ale wszyscy wprowadzający do portu onego, albo wyprowadzający iakie towary, do téy opłaty równie byli obowiązani. Do tego żądał, aby Elblązcy obywatele przekonani o tém byli, że odbierają, nie zaś nadają dobrodzieystwo; przeto też wrzeczy całe od upodobania Króla zawistéy warunki przyjmowali, nie zaś wkładali. Elblążanie iednak usilnie się za innemi cudzoziemcami, Anglików wyjąwszy, przyczyniali, aby od portowego wolni bydź mogli: o takąż wolność i dla okrętów prosili; gdyż taki był stan portu, iż wniść do niego okręty niemo-gły. O cudzoziemcach, iż spólna ta rzecz wszystkim była, Król przykazał, aby wszyscy iednemu prawu podlegali. Względem okrętów przyzwolił na to, aby wolne od téy opłaty były, póki port do przyięcia onych nie będzie przysposobiony.

Zamysł odnowienia przymierza z domem Austryackim dał Królowi pochop do przedsięwzięcia nowéy a prawdziwie ważnéy pracy. Zaszłe niegdyś z dawnymi Królami przymierza z wielką pilnością rozważając i sam roztrząsając, do-

szedł tego: iż większa część bardziéy do kupców niż do panujących należy, iako to: o wolności handlu dla obustronnych poddanych, oddawaniu im sprawiedliwości, wolności przejazdu i tym podobnych rzeczach, które bez przymierza paktów iedynie przez wzgląd na powszechny pożytek byłyby zachowane. Co zaś ku czci panujących i dla ich pożytku w tych przymierzach uchwalono, to albo korzyść iednéy tylko strony Austryaków miało w sobie zamierzoną, albo bez żadnéy potrzeby całe daremnie było warowane. Tak naprzykład przepisano: aby niedawać cudzym poddanym schronienia, obmyślać wzajemnie osobiste i potomstwa pożytki; co mogło Ferdynandowi cokolwiek korzyści przynieść, który Czechów i Siedmiogrodzan miał odrażonych od siebie, albo niebardzo posłusznych, dzieci oraz posiadał, dla których ieszcze prawie za życia Augusta utorować drogę do tronu Polskiego usiłował. Augustowi zaś nic takowe przymierze dobrego nieprzynosiło; bo i Królestwo miał spokojne i był bezdzietnym. Posiłki wzajemne, że podług upodobania cofnąć i odwołać można było, a z obu stron Turczyn był wyłączony, zdawało się w nayważniéjszém rzeczy bydź warunkiem przez żart przyjętym. Jakby te przymierza mogły bydź poprawione często Król rozważał. W dawnych paktach dwa warunki były tyczące się zdrady, wiarołomstwa, buntu, ieden był o buntach publicznych całego

Królestwa albo narodu, drugi o buntach szczególnych osób. — Co do pierwszego rodzaju buntu tak trzymał Król, iż się mu dwóch rzeczy wystrzegać należy: naprzód, aby takowym warunkiem nieubliżono prawu, wolnéj elekcyi, które równie z Polską miały i Królestwa Węgierskie i Czeskie: powtóre, iż się zdarzyć mogła nietylko przyzwitość, ale nawet i potrzeba, aby Polska Królestwa Węgierskiego przedsięwzięła obronę, rozumiał: iż na ten przypadek wiązać sobie rąk przymierza warunkiem nienależało; iakoż mógł być przypadek, iż za podbiciem przez Turka całych Węgier możnaby od granic Polskich odwrócić Turczyzna, pozostały części pogranicznój podjąwszy się opieki. Zatem sądził: iż takowego buntu zaniechane być powinno wspomnienie: gdyż bez najważniejszych przyczyn i niewoli, dla srogości swojej do znoszenia niepodobnój, lud cały i naród niezwykły się buntować. Co do warunku o buntach prywatnych osób rozumiał: iż określony być powinien przydatkiem: iż się tylko obuntownikach tych rozumieć powinno, których prawem kraiu, którego mieszkańcami byli, o bunt przekonano i sądu wyrokiem za winowayców uznano. Warunek o posiłkach wzajemnych albo cale opuścić chciał, albo tak przerobić, iżby w przypadku wzajemnej potrzeby, zwłaszcza w przygodzie niebezpieczeństwa od Turków, gdzieby zabezpieczyć się z obu stron związkiem należało, pewne wyra-
źnie

ź nie naznaczone posiłki w ludziach lub pieniąd-
zach były opisane, który to warunek, gdyby
stany Rzpltey Polskiey przyiąć nie wzbraniały się,
porozumiawszy się z stanami Siedmiogrodzkiemi
chciał, aby synowiec jego Xzę Siedmiogrodzki i
Xztwo przyięło. A że bez dołożenia się Senatowi
niegodziło się przymierza dawne odnawiać, zamy-
ślał na seymie, którego czas się zbliżał, iak nay-
dokładniey rzecz tę Senatowi przelożyć. Nay-
bardzię go zaś obchodził interes Moskiewski,
na poparcie którego iuż był sobie przez Synowca
Batorego wyiednał nietylko obietnicę pomocy,
ale i rzeczywistą od Syxta Vgo Papieža pomoc;
gdyż przesłano na to pieniądze i złożono ie upe-
wnych kupców Włochów. To powodowało go,
że chciał znowu na seymie rzecz tę przelożyć: a
gdyby od stanów nic nie otrzymał, zamysłał czę-
ścią własnym nakładem, częścią za pomocą Papie-
ža przedsięwzięcie swe uskutecznić. Układ jego
był, przez posłów żądać od Moskwy, aby się z
koroną Polską złączyła, przynajmniej w przypad-
ku zeyścia panującego bez potomstwa. Gdyby
do téy unii, dobrowolnie przyięty, Moskwa nie
dała się nakłonić, tedy upomnieć się miał o przy-
wrócenie koronie należących przedtém do Państw
Polskich kraiów: Smoleńskiego i Siewierskiego.
Gdyby i na to Moskwa nieprzystała, dopiero woj-
nę rozpocząć. Dla tych więc przyczyn i innych
mnię ważnych, iakoto: rozporządzenia Inslant,

zjednania synowcom swoim indygenatu w Polsce, (*) zaspokoienia kłótni wewnętrznych, Państwo jego mieszkających, seym złożył na miesiąc Grudzień.

Już się seymiki zwyczajne, seym walny poprzedzające, odprawiły, a wszystkie prawie, naybardziej zaś Litewskie, przychylnemi się do zamysłów Królewskich okazały; kiedy rozniesiona wiadomość o śmierci Królewskiej wszystkie czynności przerwała. *Umarł w Grodnie dnia 12 Grudnia wieczorem.* Choroba jego sześć tylko dni trwała, iaka zaś ona była, nigdy dosyć nieobiasniono. Piasecki ieden chorobę Stefana Epilepsją, to iest kadukową niemocą nazywa. Wielkie o rodzaj jego choroby i leczenia sposobie spory były między samemi Królewskimi lekarzami: Mikołaiem Buccella rodem z Padwy i Szymonem Simoni z Luki. O Simonim rzecz iest pewna: iż gdy Kardynał Radziwiłł, wybierający się do Rzymu, Króla żegnał, Simoni upewnił go: iakoby Król

(*) Synowcowie Stefana Batorogo, *Andrzej* Kardynał i *Baltazar*, przez Króla Zygmunta III. na Seymie Koronacyiny 1588. roku za Indygenów przyjęci byli, i do swobód wszelakich, tudzież wolności stanu Szlacheckiego przypuszczeni, wszakże zastrzeżono: że Kardynał Batory Prymacyalny godności ani Arcybiskupa Gnieźnińskiego nie będzie mógł trzymać, ani też w mianowanie i ogłaszanie Króla się wdawać. — *Prawa Konstytucye stron.* 1239.

niedługo miał życie przeciągnąć. Toż samo, Krzysztof Zborowski powiadał, że od Buccelly słyshał, przydając do tego: iż doktor ten ofiarował mu przysługę swoją do uprzątnienia Króla, którą on (Zborowski) z wstrętem odrzucił. Godną rzecz uwagi, którą Heidenstein Sekretarz Królewski podał potomności, to iest: iż trochę przed śmiercią Królewską widział list Xcia Pruskiego, którym ostrzegał Króla: aby się miał na ostrożności od lekarzy własnych i rozterek, które między nimi naygwałtowniejsze były. Po śmierci Królewskiej wydane od tych lekarzy były żwawe przeciw sobie i pod własnem i pod zmyślonem imieniem pisma, w których sobie wzajemnie i nieznaomość Królewskiej choroby i złe onęy leczenie zadawali. W krótkim czasie trwającej choroby tak się ona wzmogła, iż mu sposobność przyięcia świętości kościelnych odjęła: odłożył on to do dnia następującego, gdzie był osłabł, iż zamysłu swego wykonać niemógł... Ostatnie iednak iego słowa te same były, które i Zbawiciela na krzyżu: *In manus tuas domine commendo spiritum meum.*

Przydać mi tu należy niektóre szczegóły życia tego Króla, poprzedzające iego na Królestwo wybranie, którym miejsce w tém, cośmy o panowaniu iego pisali, dać niemogliśmy.— Urodził się Stefan w Węgrzech r. 1533. dnia 27. Września: familia iego od dawnego czasu wielce sta-

wna i można była. Oyciec iego (Stefan) za panowania w Węgrzech Króla Jana z Zapola był Wdą Siedmiogrodzkim, Matka iego była Katarzyna Thelegdy. Do innych wielkich zaszczytów tego domu przydać należy: że gdy z dopuszczenia Bożego całe prawie Węgry, za nowemi idąc naukami, od Kościoła Katolickiego oderwały się, familia Batorych de Somlio jedna prawie tylko niewzruszoną w Katolickiej wierze wytrwałość okazała, z czego się Król częstokroć zwykł chlubić. Miał dwóch braci Andrzeia i Krzysztofa, z których Krzysztof na Państwo Siedmiogrodzkie po Królu, onego mu ustępującym, nastąpił: miał też kilka sióstr: zatem kiedy i dla dziedzictwa ich, na różne części podzielonego, nieustającemi w Węgrzech Woynami uszczuplonego, od dawniej świetności dom ten odpadał, przyjął służbę na dworze Ferdynanda, na ow czas Króla Węgierskiego z którym był na seymie Rzeskim w Auszburgu po sławném zwycięztwie Karola V. nad Książętami Niemieckimi, spiknionemi przeciw niemu pod dowództwem Jana Fryderyka Xiążęcia Saskiego. Na tym dworze właśnie się wtedy znajdował, kiedy Katarzynę Ferdynanda córkę, tę samą, co potem trzecią żoną króla Zygmunta Augusta była, za Xcia Mantuańskiego wydawano. Naznaczony, aby iéy w téy podróży towarzyszył, część wielką krajów Włoskich oglądał, co do nabycia pozoru i potrzebnych wiadomości nie mało

mu posłużyło. Nie przestawał dla tego zostawać w służbie Ferdynanda aż do czasu, kiedy w potrzebie jednę dostał się w niewolę, od której aby mógł być uwolniony, długo i usilnie pomocy Ferdynanda, ale bezskutecznie prosił. Odrażony tём przeniósł się do Jana Xcia Siedmiogrodzkiego, syna Jana z Zapola Króla Węgierskiego, od którego nad Waradzynem był przełożony. Tych tak szczupłych szczęścia swego początków nietylko się nie wstydził Stefan; ale owszem sam o tём lubił przed wszystkiemi wspominać. — Od Jana Xcia Siedmiogrodzkiego wysłany posłem do Maxymiliana, pod pozorem naruszonego pod ów czas rozeymu przez lat blisko trzy pod strażą był trzymany, który czas wszystek strawił na czytaniu rozmaitego rodzaju pisarzy, naybardziéy historyków. Z tąd onę roztropność, rzeczy doświadczaniem, wielu krain i ludzi poznaniem nabytą, czytaniem ksiąg i przestawaniem z ludźmi mądrymi, których często do siebie sprowadzał, wielce pomnożył. Za przywróceniem sobie wolności, po śmierci Xcia Jana, za zgodą wszystkich stanów na Xtwo Siedmiogrodzkie, został wyniesiony. Lubo zeszyły Xżę trzech innych, a między niemi Bekiesza był do wyboru po sobie naznaczył; to jednak za sprawą Kapitana jednego, który innych Kapitanów przeciagnał, woyskowi iego jednego mieć chcący łatwo innych obywateli do zdania swego naklonili. Upominał się o toż Xtwo

Bekiesz, wsparty posiłkami Niemców, ale go Stefan z Siedmiogrodzkiej ziemi wyparował, Toga-rusz Zamek obronny na nim zdobył i do odstąpienia swych zamysłów nakłonił.

Wielkie tylko i cale nadzwyczajne przymioty, iakie bardzo rzadko w jedney osobie połączone znayduią się, charakter tego Króla składaią, bez przymieszania wad iakich większych, przyćmić ie mogących.. Wydawała się w nim osobliwsza roztropność, zasadzona na prawidłach niezawodnych a wydoskonalona doświadczeniem: iż z przeszłych zdarzeń dociekać z pewnością przyszłych, i do pewnego kresu bez zawodu nakierować zamysły swoje umiał: zawsze naystósowniejsze środki, do końca zamierzonego naypewniey i nayprościęy wiodące obieraiąc, upatruiąc oraz wszystkie zkąd-kolwiek zdarzyć się mogące przeszkody, i w pogotowiu maiąc naypewniejsze sposoby onych uprzątnienia. Tey roztropności owocem byla osobliwsza biegłość rządzenia, na której często scho-dzi tym, którzy losem przypadkowym szczęścia przeznaczeni są do władania wielkimi państwami. Stefana urodzonego w stanie od tronu dalekim sama natura wykształciła na monarchę, obdarzaiąc go nayszczególniejszemi do sprawowania rządów przymiotami. Natrafił on na czasy nieszczęśliwe, gdzie naylepsze chęci, naywyborniejsza zdatność, nayprzedniejsze przymioty skrępowane i uwięzione ukazać się w zupełnem świetle, i zdo

być się na całą dzielność swoją nie mogły. Narod, nad którym panował, rozerwany był niezgodą, początek swój w dwóch przeszłych burzliwych bezkrólewjach mającą, był omamiony błędnem o wolności swojej zdaniem z obcych krain przez zmiany gwałtowne przejętem, a tém łatwiej rozkrzewionem w kraju, gdzie już od niejakiego czasu przesadzone o wolności mniemania krążyły, gdzie naywłaściwszą swobody prerogatywą byź rozumiano: rządzącemu przeciw się, jego zdania i zamiary nicować, strofować go, i bezczelnie ganić, przypuszczać płochę podeyrzenia, złościwie je z przydaniem potwarzy rozsiewać. Ale mądra rostopność Króla Stefana temu wszystkiemu przezornie zapobiegać umiała: niezgodzie sprawiedliwym udziałem łask swych; nieprzyjaciółom i swoim niegdyś przeciwnikom przymiotów ich tylko zasług ocenieniem, niedopuszczając, aby zapędy przeszłych passyi naymniey równowagę mięszaly; popędliwości i zbytcom wolności, to pobłażniem, wiedząc, iż przesady razem wykorzenione byź nie mogą, to powagą maiestatu, którą umiał, gdy tego potrzeba było, przystoynie oraz dokładnie okazać, to otwartością i rzetelnością, która naymocniejszą iest przeciw podeyrzeniu nieślusznemu zasłoną, to cierpliwością, oczekując, ażby czas sam płochosć zarzutów wyiawił, to skutkiem samym zamysłów przedsięwziętych przekonywającym nayuporniejszych i nayzłościwszych

o przystoyności i gruntowności tychże zamysłów i iedynym w nich zamiarze, którym był honor narodowy i pożytek kraiowy; dla czego nawet w naszym wieku, gdzie uwłoczyć sławie dawnych królów iest modnym nałogiem, przyznaią mu geniusz rządu ci, co innych królów odsądzaią, ci, co w podobnych iak Stefan Batory okolicznościach położeni, nigdyby się z tego labiryntu niewyplątali... Pomagały do tego Stefanowi prawidła pewne rządu, przystósowane do układu Państwa, do cnot i wad narodu, czerpane w pilnem roztrząsaniu powinności panujących, w rozpatrzeniu się w przepisach, których się najlepsi monarchowie w rządzeniu trzymali, w rozmyślaniu, iakie cnoty przeciw wadom, prawdy przeciw przesądom, rozumu przepisy przeciw passyom winny bydź stawiane. Nic iednak bardziéy do przewodzenia w tak krętych obrotach Stefanowi niesłużyło, iak znościomość doskonała ludzi, ich cnot, wad, przymiotów, zdadności niezawodne przeniknienie; przez co każdego podług sposobności a publiczney potrzeby na odpowiedniem miejscu postawił, każdemu stopień honoru, rodzaj pracy stósowny do iego siły i uzdatnienia a publicznych potrzeb naznaczył, każdego uwodzącego się samą tylko chęcią swoją, samém urojonem z rodowitości prawem, przy nayusilniéyszych by też wysokiéy Instancyi naleganiach odsunął i oddalił. Jawny téy prawdy dowód upa-

trzyć można w rejestrze Senatorów duchownych i świeckich, także Ministrów i Dygnitarzy za panowania jego najwyższemi dostoieństwami obdarzonych. Izali doskonałéy zności ludzi niemiął ten, który Karnkowskich, Sulikowskich, Myszkowskich, Rozrażewskich, Radziwiłłów, Wolskich, Kromerów, Białobrzeskich, Patrycych, Nideckich, najwyższemi w Kościele godnościami przyozdobił? ten, który Teńczyńskich, kilku Radziwiłłów, Ostafieia Wollowicza, Stefana Xcia Zbarazkiego, Sierakowskiego, Hieronima Sieniawskiego, Filona Kmitę, Stanisława Żółkiewskiego, Mikołaiia Talwosza, Mikołaiia Firleia, iż innych wielu opuszczę, w senacie świeckim umieścił? ten, który dozór najważniejszych Rzpltey spraw rycerskich i cywilnych powierzył Zamoyskiemu, Wolskiemu, Wollowiczowi, Krzysztofowi Radziwiłłowi, Sieniawskiemu, Żółkiewskiemu? Jakże ten przenikać musiał skrytości serc ludzkich, który w Kasprze Bekieszu zwawym swoim przeciwniku mógł pofałego dostrzedz przyjaciela, przyciągnąć go do siebie, przywiązać wieczystym przyjaźni węzłem, do nayskrytszych rad przypuścić, i znaleźć w nim wiernego i stałego prac i trudów pomocnika? — Jakże umiał na iaw wyprowadzać ukryte talenta ten, który przewidział: iż w człowieku, co wiek cały na naukach przepędził, co z polityki a to jeszcze kraiovéy dotąd tylko był znany, tai się odważny, biegły, ze wszech miar doskonały het-

man, a w tym, którego zazdrość szkólnikiem nazywała, wielkopomny bohater? Niedość na tém poznał w nim szczerego, stałego i światłego przyjaciela, co go wspierać radą, dźwigać pomocą, cieszyć mógł w przeciwnościach i niesprawiedliwych prześladowaniach niewdzięcznego narodu, i stawić mu w swojej osobie onego rzadkiego człowieka, na którym popolicie monarchom schodzi to jest osobistego nieodstępного przyjaciela: iakim że był Zamoyski w zupełności tego wyrazu, poznać z tąd można, iż życia ich, iak w rzeczy samej za ich czasów, tak i w historii są nieoddzielne.

Umiejętność rządzenia niedostateczna jest, ieśli zwykle tylko lub często powracające potrzeby obeymuie. Powinna się ona rozciągać i do potrzeb nadzwyczajnych, z przytomnych okoliczności i stanu, w którym Rzplta znayduie się, wynikających. Przy obięciu tronu Stefan znalazł obywateli Polskich długim pokojem przez Panowanie Zygmunta Augusta i dwa burzliwe, ale przez niezgodę domową, bezkrólewia odzwyczajonych od oręża, i wgnuśney spokojności się kochających; woyny albowiem z Moskwą prowadzone, do samej prawie Litwy rozciągające się, iak się prędko wszczywały, tak przez wstręt do woyny Augusta, zawarciem rozeymu ieszcze się prędzey kończyły, tłumiąc pozostającą iakąkolwiek odwagę rodaków, a nieprzyjacielowi zuchwałości dodając. Na miejscu staropolskiej odwagi wkradł się duch intrygi

nietylko domowéy, ale i związków z postronnemi, którym przedayne usługi swoje, naiemną przyiaźń ofiarowali. Nieustraszeni losem Ościka i Zborowskich, których nieszczęśliwemi, albo raczej nierozsądnemi w postępkach swoich być mienili. Tymczasem Turczyn groził, Tatarzyn zawodził, Moskał i inni nawet, iako Szwed i Duńczyk, zarwać co zkraiów Rzpltéy zamýslali. To było powodem Commendoniemu, iż przez Sekretarza swego Gracyana przyjeżdżającemu do Polski Henrykowi doradzał: aby iak náyrychléy po osiągnienu tronu wojnę rozpoczął. Czyli o téy radzie wiedział Stefan, rzecz nie iest pewna, ale własna go rostopność nauczyła: iż, chcąc właściwy narodu duch, z samego fizycznego położenia wynikający, wskrzesić, odwrócić umysły od wzajemnych wewnętrznych klótni i zatargów, rozerwać nieprzyстойne związki z obcemi, zyski swoje na niezgodach naszych zasadzającemi, przytłumić one z zapalu niebacznego pochodzące o wolności zdania, trzeba było naród wezwać do oręża i zaprzątnąć wojnę, do której i przyczyny były naysłuszniejsze i pogoda naysmyślniejsza. Náywiększą do uskutecznienia tego pomocą był sam Król, który pośród wojennego zgiełku wychowany, młodość w obczach rozmaitych przepędziwszy, i cudze i własne swoje interesa orężem wspierając, przypatrzył się należycie obrotom wojskowym, rozpoznał prawa i przepisy wojennéy umiejętności, i z doświad-

czenia do światłej teoryi przyszedł. Jakoż w wieku swoim bieglejszego nad siebie w sztuce wojennej niemiął: umiejętność tę nietylko do walnych obrotów i wypraw układu, ale nawet do najmniejszych szczegółów rozciągając. I tak nic przezorniejszego być niemogło, iak że na bok odłożwszy narodowe uprzedzone zdania, w granicach państwa swego zatrzymując zbrojne orszaki, za przykładem Agatoklesa i Scypiona przeniósł wojnę do kraju nieprzyacielskiego, i ścigał tychże nieprzyjaciół w onych dalekich tajnikach własnego jego siedliska: iak że, przepisawszy ustawę rządu Narodowi Kozackiemu, z steku ludzi zbroynych, których łupieztwo byź się zdawało iedynym żywiołem, a siła dłoń upoważniającem do tego prawem, woysko bitne i trwałe uformował, i z poddanych dawniey niebezpiecznych przedmurze od napadów Tatarskich utworzył. (*) Tak umiejętność naydoskonalsza wydaie się w ułożeniu każdego w szczególności wyprawy, w wybraniu miejsca zkąd natrzeć na nieprzyaciela, i kresu, do którego zmierzać należało. Niemniey mądrze iak szczęśliwie bez wątpienia, i szczęśliwie bo mądrze przedsięwzięte były miast i zamków obleżenia, iedne do drugich, a wszystkie do zabezpieczenia sobie panowania zupełnego nad Inflantami drogę torujące. Uspioną polaków waleczność aby tém

(*) Patrz Notę Nru III.

potężniéy wzbudzić, sprowadził onychto ochotnych Węgrów, onych ćwiczoonych Niemców, przy których wstydziliby się Polacy bydź albo mniéy odważnymi, albo mniéy do znoszenia trudów wojskowych ochotnymi. Taka równie przezorność iego była w wybraniu między nieprzyjaciółami kraiu swego, przeciw któremu nayıpierwéy siły swojego państwa obrócił. Uderzyć na Turka bez zawarcia związku albo z Moskwą albo z Cesarzem Niemieckim niemożna było. Złączyć się z Moskwą kwoli téy wojnie, było na wieki zrzec się kraiów wszystkich, niéšťasnie od Polski oderwanych i przepomnieć na zawsze nayıdotkliwsze urazy. Złączyć się z Cesarzem, oprócz tego że koalicye takowe między narodami ani ięzyka, ani interesu iednego niemaiącemi, rzadko się udawać zwykły, iawna rzecz była: iż cała korzyść związku takowego dostałaby się dla sąsiedztwa Węgier Cesarzowi. Uderzyć na Tatarów lub Wołochów było Turczyna na się oburzyć zaś na wojnę przeciw Moskwie podiętą iedniéy z sąsiadów obojętnością patrzeli, drudzyby chętnie swego własnego nieprzyjaciela upokorzonego widzieli, gdy dla Polski zysk był iawny: odzyskanie iednych, zapewnienie drugich, ubezpieczenie wszystkich kraiów swoich... Do tych głównych widow, godnych wielkiego wodza, łączył przemysł osobliwszy w wynaydowaniu i wydoskonalaniu te-

go, co do wojny należało. (*) Obok téy w wysokim stopniu posiadany umiejętności sztuki wojennéy, posiadał Stefan inne przymioty, bez których mało byłaby takowa umiejętność pożyteczna. Król Zygmunt August znał sztukę wojenną, a iednak pod Radoszkowicami dwa razy tyle woyska mając, ile kiedykolwiek na wojnę prowadził Stefan, nie iednak niedokazał: zaś w innych czasach, po zwycięztwach nawet znacznych, prędko sobie obmierzwszy wojnę, dał się uludzić pozorem pokoju, w ręku nieprzyjaciela nayniegodziwsze zostawując grabieże. Pochodziło to ztąd: iż August prawdziwie walecznym nie będąc, wojny nie lubił: że widokiem zachodzących trudności ztrwożony prędko przedsięwzięcia odstępował. Ale te dwa przymioty, na których schodziło Augustowi, w nader wysokim stopniu posiadał Stefan, to iest: waleczność i stałość. Skoro honor korony, honor narodu o potrzebie go wojny przekonał, wojnę tehnął; wojna wszystkie jego myśli zaięła; wojna wszystkie jego prace i usilności ku sobie zwróciła. To było zaprzę-

(*) Jemu przypisują pospolicie wynalazek kul palnych, które przeszedłszy do innych narodów tak okropnie stały się narzędziem wojennem: on podług pewnych prawideł od siebie podanych kazał Armaty odlewać i on w broni nieciaką wprowadził odmianę: panczerzy kształt zmienił, przydał do kopii strzelbę, a zniósł Tureckie ogromne kulbaki.

tnienie, to zabawa, i już jedyna rozrywka jego. Nic go nie wstrzymało w zapędzie, nie od przedsięwzięcia nieoderwało, nie od prac i trudów nie odraziło... Rozporządzać ciągnienie woyska, prowadzić je przez kraie przestronne, stanowiska im wybierać dogodne, przepisać, które miasto jakim woyskiem, jakim sposobem ma być dobywane, osobiście oglądać nie bez narażenia się na niebezpieczeństwa położenie miejsc dobytymi być mających, przedzierać się przez niedostępne lasy, torować sobie drogę przez bagna, przez rzeki, tymże zapędem zmierzać do Warszawy dla zjednania poboru, zachęcenia poddanych, zawstydzienia potwarców, z tąż skwapliwością z Warszawy do Połocka, pod Wielkie Łuki, pod Psków piorunem prawie przelecieć, nie było dlań osobliwością. Niedziw tedy, że przy takiej w sztuce woiennej biegłości, przy takiej stałości i wytrwałości w pracach, przy mężstwie i odwadze z serca jego po wszystkich rotach pod chorągwiemi jego wojujących rozlegaiący się, tak pomyślnie tak chwalebnie zakończyła się ta woyna: iż ów dumny woioownik, co Kazańskie i Astrachańskie hordy podbił, co Turków ogromne woyska do sromotnej ucieczki przymusił, co nowe sobie tytuły przywłaszczał, co jako czternasty potomek od Prussa, Brata Augusta Cezara, rościł sobie prawo do całych Inflant, do Kurlandyi, do Pruss, owszem do całej korony i W. X. Litew-

skiego, co wzburzał się Zygmunta Augusta Królem, Stefana bratem nazywać, co zaufany w zwycięztwach swoich, domagał się: aby pierwszym był Zygmunt August w wysyłaniu do niego posłów o pokój, spuściwszy z nadętej hardości uniżył się przed Stefanem, prosił go pokornie o pokój, i iednacza pokoju w Papieżu szukał.

Trudno iest do tych przymiotów naylepsze- go Króla co przydać, zostaią się iednak takie, któreby i Królowi i prywatnemu człowiekowi nie- mało zalety przyniosły. Taka była miłość spra- wiedliwości, wktórej iako naświętszój panującej go powinności nie dał się nikomu z poprzedników swoich uprzedzić; owszem dla uniknienia onój na wielu z Królów poprzedzających padaiący na- gany: iż rozsądzenie spraw zwlekaiąc, poddanych próżnem do dworu swego z skargami udawaniem się niezmiernie trudnili, to co dla doświadcze- nia na rok ieden za Zygmunta Augusta na sey- mie Piotrkowskim wr. 1563. postanowiono, on do większój przywiódł doskonałości i do wszyst- kich następnych wieków rozciągnął, przez usta- nowienie głównego Trybunału w Koronie R. 1578 a w Litwie roku 1581. Wszakże, iż sprawy niektó- re wyięte do sądu królewskiego pozostały, Król sam rozsądzeniem ich pilnie się zaprzętał, iako o nim Bielski i Sulikowski świadczą: iż pracowicie czynił. Czego są dowodem w Krakowie po skoń- czonym seymie r. 1585. medale pod tymże ro- kiem,

kiem, (podobno za staraniem Zamoyskiego) bite z napisem z ksiąg przypowieści rozdz. 29. *Król, który sądzi według prawdy ubogie, stolica jego będzie utwierdzona.* Ta miłość ścisłej sprawiedliwości niekiedy przywodziła Króla do tego, iż w wyrokach swoich bardziéj sprawiedliwości naturalnéj przestrzegał, niż przystósowania wyroków do tego, co prawem nazywano; a w rzeczy saméj było tylko przywilejem. (*) Do sprawiedliwości, iako téj, co każdemu, co jego iest, oddaie, pociągniona bydź może wdzięczność króla ku tym, którzy przysługą iaką wierność i przychylność mu swoię okazali: Chociaż się czasem niemógł tak prędko, iak sam sobie życzył; dla krępujących jego dobroczynność okoliczności odwdziżyć, iednak wyrządzonej przysługi nigdy niezapominał, a częstokroć trafiało się, iż po nieiakiem czasie upłynieniu dowody wdzięczności Królewskiey odbierali ci, co ani dobrodzieystwa żadnego niespodziewali się, ani nawet o zasłudze iakiéj swoięj

(*) Gdy żyd pozwał Herburta Starostę Lwowskiego do sądów Królewskich, a Starosta od tego sądu prawem się zasłaniał, król wyrokiem swoim Starostę do stawania zniewolił, przydając: iż iako żyd tak i starosta ludzie byli Królewscy. — Takiż wyrok Królewski zapadł na stronę Ormian, co mieszczan Lwowskich zapozwali byli o to: że im kamienia na rynku we Lwowie mieć niepozwalali, ani trunków pomniejszych miarami przedawać; składając się iakimś przywilejem..

pamiętali. (*) Nic iednakże dokładniéj nie wykazuje nieskażytności charakteru tego sprawiedliwego Monarchy, iak iego, Kasztelanowi Chodkiewiczowi udzielona odpowiedź na projekt, który mu Jan Retygier, powodowany brakiem funduszu do opłacenia woyska podczas wojny, do wybicia podłéj monety podał: „*Niehcemy, przez monetę podłą zrobić się podłymi. Niechay się Niemiec ten uda do takich, co w łzach biedaków wsparcia dla swego niedostatku szukaią.*”

Ten waleczny woioownik, tak ściśléj sprawiedliwości stróż, dziwnéj był w życiu prywatném łagodności i ludzkości: przystępujących do siebie przyimował z niewypowiedzianą grzecznością, powaga maiestatu w nim nie odrażała, ale zaufania powabem mile pociągała, bynajmniéj dostojności nieubliżając: wchodził z godnością w rozmowy wszelką słodysz miłego obcowania maiące, sam zachęcając i serca dodając tym, których Pańska powaga, bohatera chwala jakiéj boiaźni nabawiała. Ta ludzkość mniéj zwyczajna w ludziach rycerskich i sławnych woioownikach z tą

(*) I tak Pękosławski, który posłem będąc z Sandomirskiego uporeczywie Królewskim wnioskom się opierał, nie starał się, ani nawet nie myślał, kiedy mu król zawakowane Starostwo Sandomirskie nadał, mówiąc: *Pękosławski dobrym nie iest posłem, ale wyborynym żołnierzem.*

pochodziła: iż mniéy srogością wojny zahartowana była iego dusza, niż wybornemi naukami w łagodność wprawiona. Był gruntownie w naukach ćwiczony: oprócz swego narodowego języka posiadał języki: Niemiecki, Włoski, a Łaciński tak wybornie, iż nie łatwo mu równego znaleźć można było. Łacina iego naybliżey do Terencyusza Łaciny przystępowała. Historia Węgrów, Turków, Niemców, Włochów z ustawicznego czytania doskonale mu była wiadomą: starożytnych pisarzy dzieła wszystkie prawie przetrząsnął, a z nich Cezara z rąk nie wypuszczał, i nad innych wszystkich przekładał. Wiele uczonych sławnych mężów usiłował do Polski sprowadzić, w szczególności Marka Antoniego Mureta i Lipsyusza, którym wielce pochlebne było to wezwanie, a nawet iak Muretowi pożyteczne; ale się od przybycia do Polski pod różnym pozorem wymówili. Dowodem także szacunku nauk i żądy rozprzestrzenienia onych, a chlubnem dla Jezuitów zaświadczeniem iak pożyteczny i gruntowny był ich sposób uczenia, i niezbitą na modne zarzuty wieku naszego iest odpowiedzią: iż ten król, któremu iednak przyznaią geniusz rządzenia, Jezuitom Akademią w Wilnie, i kollegia w Połocku, Rydze i w Klausenburgu (w Siedmiogrodzkiey ziemi) nadał, a synowca swego wychowaniu Jezuitów w Pułtusku powierzył. Oprócz rozkrzewiania nauk przy-

chylność jego ku Jezuitom miała za cel utrzymanie i rozkrzewianie wiary katolickiej, o której wzrost i całość wielce był gorliwym, czego dał znakomity dowód trochę przed śmiercią, Zygmunto wi Synowcowi swemu, Xciu Siedmiogrodzkiemu iak najmocniej zalecając Collegium Jezuitów, założone w Klausenburgu na obronę wiary katolickiej przeciw Aryanom. Jednakże dalekim był od prześladowania różnowierców, i onego *Compelle intrare*, z którego pochodzi zgraia obłudników iednej się wiary wyrzekających, a drugą na pozór tylko przyjmujących. Jego prawidłem było: iż miłość Chrześcijańska i do błędzących rozciągać się powinna, a różniący się w wierze raczej cierpiani, Bogu polecani, czasowi zostawiani bydź mają, nie zaś prześladowani. Tego przekonania będąc, gdy mu gwałtem do wyznania katolickiego odszczepieńców przyniewalać doradzano, wyrzekł: „*Ja panuję nad ludem a Bóg nad sumnieniami. Trzy albowiem są rzeczy, które Bóg zachował sobie: 1mo. z niczego coś utworzyć, 2do. przyszłość przewidzieć, 3tio. sumnieniami władać.*” Te cnoty te przymioty odznaczały tego wielkiego Króla, który z najlepszymi i najsławniejszymi Królami naszymi obok postawiony, nietylko się im równa, ale dla związku szczególniejszego doskonałości, nigdy się prawie wjednejże osobie nieznaydujących, nad wielą może być przeniesiony, którym hołd winny pochwały i podziwienia

wdzięczna potomność oddaie. A iednak ten tak zacny Król ledwie nie przez cały ciąg panowania swego, w najlepszych zamysłach, ustawicznych doznawał od własnego narodu przeciwności i nawet potwarzy, które iuż w grobie złożonego ieszcze ściagały. Lubo ta przewrotna niewdzięczność zbrodnią tylko niektórych zagorzałych, zazdrosnych, podeyrzliwych, nienawistnych głów była; iednak naród w tém wymówiony być nie może: iż kilku złośliwym osobom nad sobą i nad Królem przewodzić dopuścił. Ci, którzy wady Monarchów szperać lubią, odrzuciwszy co widocznie zawzięta złość kłamliwie mu zadawała, mało co naydowali, coby mu słusznie zarzucić mogli. Byli, co w nim skłonność nieiaką do gniewu upatrowali: namiętność ta nieby nie miała dziwnego w wojowniku, a ieszcze mniéy w tym, którego nieustanne sprzeciwiania i nayniesłuszniesze podeyrzenia nań miotane spokoyności duszy pozbawiać usiłowały; ale ciż sami przydaia: iż prędko gniew uskramiał, i do darowania uraz wszelkich był nayskłonnieyszym. Drudzy zadawali mu zbyteczną oszczędność. To pewna, iż będąc rządny, nie trwonił swoich dostatków, z tém wszystkiem w zbiorach iego po śmierci, niezaleziono iak tylko blisko statysięcy złotych, zgromadzonych z wykupna ienców Moskiewskich: także 20 tysięcy kilką dniami przed śmiercią z portowego Gdańskiego wyplaconych: także w Siedmiogrodzkiéy ziemi z do-

chodów onego kraju, które dla siebie zatrzymał sto tysięcy, które w przypadku na siebie śmierci, Zamoyskiemu ofiarował w ostatniéj, którą z nim miał, rozmowie w Proszowicach, wracając się po seymie do Krakowa. Tak małe zbiory zbyt czynnéj oszczędności dowodem bydz nie mogą. Jakoż w rzeczy saméj nie mało na fabrykiłożył, a w przyzwoitym czasie bardzo był hojny, i we wszystkim okazały: chciał oraz, aby otaczający go i dworscy iak najświetniejszymi byli. Do czego chętnie im dopomagał tak dalece, iż żaden z przeszłych królów więcéj pieniędzy na urzędników i sługi swoje nie wysypał. Jedną przywarą, od której uwolnić go nie można, a narodowi Polskiemu wielce dotkliwą było, przywiązanie iego do Węgrów. Spólność Ojczyzny usprawiedliwiała to poniekąd; ale że ich do Polski od niego sprowadzonych wiele napłynęło, że naród do zdzierstwa skłonny wielce się Polakom naprzykrzał, nienawiść przeciw narodowi temu powzięta i na króla poczęści spłynęła.

Był ten Król wzrostu więcéj niż pomiernego, dosyć otyły i ciężki, twarzy dosyć ogromnéj i wielce przystoynéj, postacią twarzy, i mową wspańiałość maiestatyczną okazujący, poci śniadéj ale i rumieńcem żywym okraszony, nosa trochę zadartego, włosów czarnych, zębów na przodzie białych, brodę dosyć krótką podstrzygał, a wąsy bardzo długie Węgrów obyczajem nosił, w pokra-

mie bardzo skromny, daleki od wszelkiej chępliwości. Obraz jego w zamku Warszawskim w pokoju marmurowym, malowany z wielkiego obrazu Jezuitów w Połocku, bardzo go doskonale wyraża. —

KONIEC TOMU IIgo i OSTATNIEGO.

N O T Y.

Nota N^{ro} I. do strony 27.

Kroniki Pskowskie, w Księgarni Połockiej znalezione, wyprowadzają pamiątkę miasta Pskowa czyli Pleskova od roku świata 6412, kiedy Ihor, syn Ruryka Xiążęcia Ruskiego, z Pskowa sobie Małżonkę Olgę przybrał, która Swiastława matką była. To miasto różnych przygód doznawało. Rządziło się trybem Rzeczypospolitej bardzo dobrze, wielkiej używając wolności. Na czele rządu jego byli w ten czas Posadnicy, niby Assessorowie, powagę Senatora mający, którzy wszystkie sprawy stanu roztrząsali: postów wystuchiwali, przymierza i związki zawierali. — Przy gminie zostawał wybór Senatorów, moc stanowienia praw, zawierania pokoju i wydawania wojny: zbierał się gmin na seymy, które wiciami nazywano. — Za Posadnikami co do znaczenia następowała Szlachta, po niej różnych kupieckich towarzystw, których niemałe tam mnóstwo było, Starsi do magistratu także należący.

Do miasta Pskowa kraj obszerny należał; gdyż wszystko to co Powiat Isborski i Wkich

Łuk składało. Powiaty te miały rządców, Woiewodami nazwanych.

Nad wszystkimi panował Xiążę, ale z władzą określoną. Xiążęcia panującego czy to dla uniżenia zabiegów domowych, czyli też, że obcemu, władzy swęj nadużyć zamierzającemu, skuteczniey oprzecz się spodziewali, iuż z Litewskich, iuż z Ruskich Wkich Xiążąt pod warunkiem: aby podług ich praw rządy sprawował, sobie wybierali. Z Litwy około roku 6774. wezwali Dowmonta, () gdy się ochrzcił Tymofsteiem nazwanego: potém Syna iego Dawida, a ieszcze późniey Syna Olgierdowego, który zostawszy Chrześcianinem imie wziął Andrżęy. Niektórych też Rządzących nie podług przyjętych praw sami oddalali. Wreszcie z Wlkieni Xiążętami Ruskimi ugodę zawarli, mocą której z ich grona wybierać dla siebie Zwierzchników się zobowiązali, którzyby nad niemi stósownie do ich praw panować mieli: iednakże nie inni włądać byli powinni, iak tylko ci, którychby wyraźnie oni sami wezwali.*

Iwan, Wasila ślepego syn, namiestnika im wyznaczył Bazylego Szuyskiego, a potém Syna iego, nad Pskowianami i Nowogrodem przełożonego; albowiem Iwan zawoiował Nowogród

(*) Dowmont Psków murem miał obwieśdź, iakoż długo ie nazywano murami Dowmontowemi.

Pskowian posiłkami wsparty, które częścią z obowiązku przynierza, częścią z zły ku Nowogrodzanom woli przystawili, pamiętni tego: iż przez Inflantczyków nagabani, przez Nowogrodzan wzgardzeni i opuszczeni, od samego tylko Iwana pomoc otrzymali.

W tym stanie był Psków aż do roku 7018. kiedy od Wasila Iwanowicza, oycy Iwana Wasilewicza, który żył w czasach Stefana Batorego, wolności został pozbawiony. Postanowił był w Pskowie Wasil zwierzchniczego rządzcę, Jana Repkę przezwanego Naydenym, że nieproszony, ale iakoby był im naydziony. Na niego przed Wasilem, w Nowogrodzie wtedy będącym, skargi nieiakię Pskowianie przez posła zanieśli. Repka przyzwany do Nowogrodka namówił Wasila, iż większą część Senatorów do siebie wezwał pod pozorem roztrząśnienia skarg w ich przytomności. Gdy Senatorowie przybyli, kazał ich do więzienia wtrącić, Pskowianom zaś zapowiedzieć: aby radę całą znieśli, dzwon ogromny, na którego odgłos zgromadzali się obywatele, iemu odesłali, i pewnych wszelakiego stanu zakładników w dowód posłuszeństwa swego przystawili. Pskowianie częścią z przywiązania do swoich, częścią iż się spodziewali usyć grożącego im niebezpieczeństwa, wykonali te rozkazy. Wasil mając sobie wydanych zakładników sam przybył do Pskowa, Miasto zrabo-

wał, resztę *Senatu* oraz część wielką szlachty okuła w kajdany i z sobą do Moskwy (*Stolicy*) zabrał, nową osadę wprowadziwszy do miasta, które od onéy pory w naytwardszém niewoli zostawało.— Miasto w długości bardzo jest przeciągłe, w stronie zachodniéy węższe: od południa ma rzekę *Wielką*, słusznie tak nazwaną, bo wiele do niéy rzek wpada, sama też nie daleko od *Pskowa* wpływa w jezioro *Pelbę*: od północy jest rzeka tegoż co i miasto imienia, która niedaleko od *Nowogrodu* początek biorąc przerzyna miasto *Psków* i z *Wielką* rzeką się łączy. Miasto na trzy części jest murami przedzielone, z których jedna zamek zawiera: północna strona naydłuższa jest; gdyż do dwóch prawie mil rozciąga się. Oprócz zagrody powierchowney (po zdobyciu *Połocka* i *Wielkich Łuk*) przydano inną wewnętrzną, złożoną z dwoistéy ściany: między te ściany ziemi natłoczono. Ze wszystkich stron miasta są warownie murowane baszty. Do tych baszt przydano wieże z drzewa mocnego, a na nich działa ogromne osadzono.

Za miastem znajduje się do czterdziestu po całej równinie porządnie murowanych *Klasztorów*; a między niemi naystawniejszy, o trzy ćwierci mili odległy, *klasztor Swiatohora* albo *Świętagóra* nazwany, mający warowną wieżę i na okółto mury, spoyrzenie mu warownego zamku dając.

Nota N^{ru} II. do strony 202.

Arcy-Biskupi, (Karnkowski Gnieźniński i Sulikowski Lwowski) bacząc na ważność sprawy z Zborowskiemi przedsięwziętę, starali się przebłagać Króla, który nie byłby dalekim od przebaczenia, gdyby tylko Zborowscy zbrodnię wyznali i sami ukorzywszy się łaski szukali. Ale Zborowscy dufając w przyiaciół i przychylność ludu, wcale się surowości Króla nie lękali, i owszem więcéy grozić niżli upraszać się zdawali... Kasztelan tylko Gnieźniński, (Jan Zborowski) Krzysztofa i Andrzeia brat rodzony, w nadziei niepoślednich swych zasług o przebaczenie dla braci u Króla prosił: „*Zlituy się rzekł, Miłościwy Panie, nad Familiją, która się Królom, Twoim Poprzednikom i całej Rzeczypospolitej wiernie i dobrze zasłużyła. Odbierałbyś sam, Miłościwy Królu! od nię przywiązania i wierności dawody; gdybyś tych szczątków uciskać i dognębiać niedepuszczał, a przewinienie czy też zboczenie, iesli iakie się przytrafiło, wiekowi raczěj i nierozsądkowi nie zaś złości przyznać raczył. Wierność Zborowskich ku Oyczyźnie nigdy obojętną, ani podeyrzaną nie była: nawet nie słyszano*

„nigdy w narodzie Polskim, od wieków czesnym
„i wiernym, ażeby się który szlachcic Polski
„zdradziectwem iakiem ku Monarsze swemu lub
„Rzeczypospolitéy uwiódl... Jeżeli brat do bra-
„ta otwarcie pisząc dolegliwość swą szczerze wy-
„nurza, to wynurzenia takowe, poczęte w dole-
„gliwości, nie są wyrazami spisku: niechayże
„więc obydwaj za zbrodniarzy Stanu nie będą
„poczytywani, ani iako winowaycy sążeni i
„skazywani... Oto są ci, którzy o łaskę i po-
„litowanie Ciebie, Miłościwy Królu! błagają, Se-
„nat zaś o przychylną wstawienie się proszą;
„gdyż z Panem swym rozprawiać się sądownie
„niechcą: dosyć już kary familia przyplaciła;
„kiedy brat ieden życie pod katowskim mie-
„czem wyzionął, którego jeżeli się z przewinie-
„nia nie oczyścił, nie do prywatnego urzędni-
„ka, ale do Ciebie, Miłościwy Panie! i Senatu
„ukarać należało. Niech już przelana krew ie-
„dnego będzie dostateczną, i niechcieycie do
„rany ieszcze sążącący przydawać ran więcéy...
„Wszakże iako losów nieszczęsnych zrządzenie,
„iako karę nieba za grzechy nasze resztę cierpli-
„wie znieść stanowimy.” To Jana Zborowskie-
go tak dalece rozczuliło, iż więcéy już mówić
nie mógł: — płakał, Senatorom i obecnym
posłom ziemskim rzęsiście łzy płynęły: co wię-
ksza, mnogie łkania w głoś słyszeć się dawa-

ly. — Tém powszechnem nieiako rozkwile-
niem, zdawał się Król bydź obruszony i win-
nych sądzić zalecił.

Sulicovii Comment. p. 160. Pastorii Joach.
Flor. polon. pag. 301.

Nota N^{ru} III. do strony 252.

*W*idząc Stefan Batory, że lud różnych Narodów po nad Dnieprem rzeką osiadły, Kozakami zwany, jest mężnym, a dla tego iedynie, iż żadnych praw związek społeczności ludzkiej ścieśniających, żadney nad sobą zwierzchności nie zna, samęy Rzeczypospolitęy, w której się mieścił granicach, szkodliwym; przeto w samych pierwiastkach panowania swego ustawy, karność woyskową szczególnięy zawieraiące, dlań przepisał, i przywileie mu na nieiakie swobody wydał. Prócz tego udarował go zamkiem obronnym, Trechtymirów zwanym, z całą przyległą okolicą, w którym dla zwierzchnięy władzy, głównych obrad i składu sprzętów wojennych miejsce naznaczył. Także wybrał mu naczelnika, zwykle Atamanem czyli Hetmanem zwanego i postanowił: ażeby Polscy Królowie Naczelników zawsze mianowali. Zwierzchników niższych wybór i mianowanie Narodowi zostawił z tém zastrzeżeniem: aby wszyscy nad woyskiem przetożeni w Trechtymirowie przemieszkawali. W zamku tym przyzwoita załoga i prócz tego dwa tysiące wybranego żołnierza dla strzeżenia wysp Zaporowskich zawsze znajdować się

miało: reszta Kozaków po domach własnych rozłożoną była, co iednakże tak urządzono: że na każde zawołanie bezwłocznie w oznaczoném miejscu wszyscy uzbroieni stanąć mogli.

Piaseccii Pau: pag: 52.

In Nomine Domini Amen.

Ad perpetuam rei memoriam **STEPHANUS**
Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux
Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae,
Samogitiae, Kiioviae, Volhinae, Podla-
chiae Livoniaeque etc. nec non Transyl-
vaniae Princeps: Significamus tenore prae-
sentium quorum interest Universis: Quod cum
nobis esset expositum nomine Reverendissimi
Domini Valeriani Episcopi Vilmensis, ac
Illustris Domini Georgii R a d z i w i ł ę
in Olyka Ducis, et Episcopatus Vilmensis
Coadjutoris, quod multum accederet orna-
menti ac utilitatis Magno Ducatui Lithvaniae,
si Privilegia Universitatis Collegio Societatis
Jesu Vilmensi, a supra nominato Reveren-
dissimo Valeriano Episcopo Vilmensi fun-
dato, a sede Apostolica et nobis concederen-
tur nimirum ut in eo Collegio Baccalaurei et
Magistri Artium ac Philosophiae et Licentiati
ac Doctores in Theologia creari possent;
atque ita non solum indigenae minore suo

sumptu curricula suorum studiorum perficerent, sed etiam ex vicinis Haereticorum et Schismaticorum Provinciis, quae pravis doctrinis infici debuerat juventus, eo confluerat, essetque hoc veluti emporium ad Septentrionem, ad quod tanquam ad nundinas bonarum litterarum et fidei Catholicae hauriendae ex circumjacentibus regionibus studiosi convenirent. Nos, quibus est exploratum, quantum praedicta Societas fructum Juventute in litteris et pietate instituenda Republicae Christianae attulerit, et qui nihil aliud magis cupimus, quam ut Regni Nostri tempore, quae ad Ecclesiam juvandam et Republicae meliorem statum faciunt, reflorescant, libenter Nos eo adduci passi sumus, ut praedicto Collegio, quantum in nobis situm est, Privilegia Universitatis talia concederemus, qualia in aliis Regnis vel Provinciis Christianis quibusdam Collegiis ejusdem Societatis sunt concessa, praesertim quod id sine cujusque praejudicio sit futurum, et in Collegio Vilnensi neque in Medicina neque in Jure Civili, sed in Artibus et Philosophia ac Theologia promotiones sint faciendae. — Adjungimus insuper praedicto Collegio Vilnensi So-

cietatis Jesu, damus ac liberaliter donamus omnes immunitates et praerogativas, quibus aliae Universitates et Accademiae gaudent, et specialiter quibus Universitas Cracoviensis in Regno Nostro a Praedecessoribus Nostris, Regibus Poloniae, est dotata, illud ac bona illius omnia ab omni onere cujusvis expeditionis bellicae eximimus, et immunitati Ecclesiasticae adscribimus.—Scholasticos etiam, qui ad studia venient, ab omnibus datis et tholoneis Regni ac ditionum Nobis subjectarum et a Judicibus ac Judiciis tam Civilibus quam Castrensibus, dum in studiis versabuntur, liberamus. Judicem autem illorum immediatum, ubi injuriarum arcesserentur, Rectorem Collegii, vel in rebus majoris momenti Cancellarium, vel defensorem ejusdem Collegii constituimus.— Pro meliori autem administratione et defensione Collegii praedicti Cancellarium illi Reverendissimum Dominum Valerianum, Episcopum Vilnensem, ipse Fundatorem, deinceps vero Episcopus Vilnenses pro tempore existentes, Defensorem autem Reverendissimum Melchiorum Gdroic Episcopum Samogitiae, deinceps ve-

ro alios Episcopos Samogitiae pro tempore existentes, perpetuis temporibus autoritate Nostra Regia attribuimus. — Quicumque vero litterarum studiosi in Collegio et Universitate Vilmensi Societatis JESU ad quoscunque superius nominatos gradus, seu Bacalaureorum seu Magistrorum seu Licentiatorum seu Doctorum, promoti fuerint, illos eadem autoritate ac praerogativis, quibus gaudent, promoti in Academia Cracoviensi gaudere absque ullius contradictione ac impedimento volumus ac jubemus. — Harum testimonio litterarum, quas in fidem manu Nostra subscripsimus et sigillò Regni Nostri muniri mandavimus. Datum Leopoli die septima Julii Anno Domini Millesimo quingentesimo septuagesimo octavo: Regni vero Anno tertio. —

STEPHANUS Rex mpp.

(LS)

B U L L A

GREGORIJ XIII. Pontificis Maxi-
mi ex Bullario Romano: CII.

*Institutio Universitatis Studij Generalis
diversarum scientiarum, bonarumque; Ar-
tium in Collegio Presbyterorum Regula-
rium Societatis Jesu, in Civitate Vlnensi,
in Regno Poloniae per Valerianum illius
Episcopum fundato, cum Privilegiorum e-
largitione.*

GREGORJUS EPISCOPUS

Servus servorum DEI. Ad perpetuam rei
memoriam!

Praemium Dum attenta considerationis inda-
gine perscrutamur, quam pretiosum
Sapientiae et scientiae donum, per quod igno-
rantiae et vitiorum tenebrae profligantur er-
roresque tolluntur, solliciti reddimur et soler-
tes, ut litterarum et pietatis studiosi debitis
virtutum insigniantur honoribus, ac indefessi

laboris ad DEI gloriam suscepti praemium tandem reportent.

Valerianus Episcopus civitatis Vilnensis, erexit in ea Collegium Presbyterorum societatis Jesu, unde non modicus bonorum morum scientiarumque profectus habitus est maiorque speratur; si ibidem Universitas studii Generalisq; Papa instituatur.

§ 1. Sane pro parte venerabilis Fratris Nostri *Valeriani* Episcopi *Vilnensis*, Nobis nuper exhibita petitio continebat: quod cum idem *Valerianus* Episcopus a decem annis vel circa ad Patriae et Dioecesis suae, quae multiplici sectarum labe ac schismaticis erroribus, itemque Mahometanorum infidelitate obsidebatur tutelam, unum Collegium Presbyterorum Societatis JESU in Civitate *Vilnensi* canonicè erigi, et institui, illudque nonnullis redditibus, et proventibus annuis dotari curaverit, ac a dicto tempore ex ipso Collegio in morum et disciplinarum exercitio non tenuis profectus exortus spectetur, et numerus Scholarum mirum in modum accreverit, et singulis diebus benedicente Domino augmentetur, in optima Theologiae ac Philosophiae, nec non liberalium, moralium, Graecarumque lectionum studia cumulatissime versans; si in ipsa

Civitate, quae inter caeteras Magni Ducatus Lithvaniae Civitates percelebris fertur, ac ampla Dioecesi decoratur, una Generalium tam Divinorum quam humaniorum Studiorum Universitas erigeretur et institueretur, ac in dicto Collegio, Theologia, Philosophia et Artes Liberales publice, et ea, quae in studiorum generalium Universitatibus Poloniae et aliorum Christianae fidei Regnorum leguntur ac explicantur, et auctoritate comprobantur, ad Fidei Orthodoxae propugnaculum, Civitatis praedictae ornamentum, felicissimum totiusquae Provinciae decus, per ipsos Presbyteros interpretarentur, et perlegerentur, nec non qui in ipso generali Studio et Universitate, et alibi per tempus debitum studuisse, ac scientia profecisse, ab eisdem Presbyteris praevio riguroso examine in privato, seu adhibitis quaestionibus et argumentis, quae proborum ac doctorum Virorum praesentia confirmari soleat, publico congressu comperti fuerint in Theologia, Artibus et Philosophia, Baccalaureatus, Licentiaturae Doctoratus et Magisterii, pro Studiorum ratione ac juxta decreta sacri Concilii Tridentini, et

ipsius Societatis Constitutiones, ac morem in illius Universitatibus receptum, et ad instar aliarum Universitatum huiusmodi gradus consequerentur, ipsique Scholares per tot studiorum labores praemii honorificentia et litterarum ludicri favore donarentur, profecto projecti ardentiores fierent, plurimique huius vitae studium spretis illecebris ad sempiterna indagine mentis contemplanda se transferrent, idque Carissimo Filio Nostro STEPHANO Poloniae Regi Illustri, cuius expressus ad hoc accedit accensus, gratum foret.

Quare pro parte ejusdem Valeriani Episcopi Nobis fuit humiliter supplicatum: ut Fidei praesidio, ac Civitatis huiusmodi decori, nec non publicae utilitati consulere de benignitate Apostolica dignaremur.

*Hic ideo
Pontifex
Universita-
tem Studii
Generalis
ibi instituit.*

§ 2. Nos igitur attendentes, quod ex litterarum studio animarum salus maxime procuratur, eundem Valerianum Episcopum a quibusvis excommunicationis suspensionis et interdicti, aliisque Ecclesiasticis sententiis, censuris ac poenis, a jure vel ab homine quavis occasione, vel causa latis, si quibus quo-

modolibet innodatus existit, ad effectum praesentium duntaxat consequendum, harum serie absolventes et absolutum fore censes, hujusmodi supplicationibus inclinati, in dicto Collegio *Studium Generale Theologiae*, et pro illius cognitione necessaria *Artium Liberalium et Philosophiae*, ac in illo Universitatem Studij Generalis, quod ibidem perpetuo futuris temporibus vigeat, ad instar aliarum Universitatum huiusmodi, ac juxta illarum statuta et consuetudines, aliasque ipsius societatis Constitutiones, per Presbyteros societatis hujusmodi in omnibus ac omnia moderandam, gubernandam, auctoritate Apostolica, tenore praesentium erigimus et institui-
mus. —

Illique Privilegia aliorum studiorum generalium concedit. § 3. Illique sic erectae et institutae, ac ejus pro tempore existentibus Rectori, Cancellario, Magistris, Doctoribus, Lectoribus, Praeceptoribus, Scholaribus Bidellis, Nuntiis aliis Officialibus Personis tam in ipso Collegio residentibus, quam universitatis hujusmodi Studia frequentantibus, quod omnibus et singulis privilegiis, indultis, libertati-

bus, immunitatibus, favoribus, gratiis, praerogativis, honoribus et praeeminentiis Universitatibus praefatis, illarumque pro tempore existentibus Rectoribus, singulis Personis et officialibus, nec non membris et subditis, in genere vel specie, tam dicta Apostolica, quam alias rite Imperiali et Regia auctoritatibus, aut alias quomodocunque concessis seu legitime praescriptis, aut in posterum quovis modo, etiam motu proprio et consistorialiter concedendis vel praescribendis, ac quibus illi et illae utuntur, potiuntur, gaudent, ac uti, potiri ac gaudere poterunt, quomodolibet in futurum pariformiter et aequae, principaliter uti, potiri et gaudere valeant. Quod illi qui in

Edita Anno Domini 1579. quavis aliarum Universitatum disciplinis facultatibus et artibus praefatis studere inceperunt, studium suum in ea continuare, et tam ipsi quam in dicta vel alia Universitate per tempus debitum studuisse, ac scientia, et moribus idonei comperti fuerint, in Artibus Philosophia et Theologia, nec non facultatibus praefatis Baccalaureatus, etiam formalis licentiarum, ac laurea, nec non Doctoratus ac Magisterii ac quoscunque alios

solitos gradus ab ipsius Universitatis Rectore seu Cancellario, aut Doctoribus, Lectoribus vel aliis Personis per dictae Societatis Praepositum Generalem, aut de ejus licentia per illius Provinciae Praepositum Provinciale deputantis, praevio riguroso examine vel disputationibus peragitis juxta Concilii praefati decreta, ipsiusque Societatis et aliarum Universitatum constitutiones, consuetudines, et statuta, nec non alias, ut praefertur recipere, ac graduum huiusmodi solita insignia sibi adhibere facere, et postquam in ipsis facultatibus promoti fuerint, illas perlegere et interpretari, ac in eis disputare, nec non quoscunque actus gradui, seu gradibus, per eos receptis convenienter exercere, et alias omnibus et singulis Privilegiis, gratiis, favoribus, praerogativis et indultis, quibus alii in caeteris Universitatibus iuxta illarum ritus et mores ad gradus ipsos promoti de jure vel consuetudine, aut alias utuntur, potiuntur et gaudent, ac uti potiri et gaudere poterunt, quomodolibet in futurum, aequè principaliter uti, potiri et gaudere libere et licite possiat et valeant in omnibus et per omnia, perinde ac

si gradus huiusmodi in aliqua ex praefatis Universitatibus suscepissent.

Et auctoritate statuta condendi pro bono ipsius regimine. § 4. Quodque pro felici Universitatis huiusmodi directione, regimine, ac litterariae Politiae forma, liceat pro tempore existendi ejusdem Societatis Praeposito Generali,

salvo semper manente ipsius Societatis jure, per se, alium seu alios, quaecunque statuta et ordinationes, licita tamen et honesta, ac sacris Canonibus, et Concilii Tridentini decretis non adversantia, facere et edere, illaque pro rerum, temporum et personarum qualitate alterare, immunitare et derogare, et alia toties, quoties opus fuerit, de novo etiam cum impositione paenarum concedere, ac contumaces et rebelles, etiam quantumvis exemptos, debite corrigere, auctoritate Apostolica concedimus.

Molestiam eidem inferri omnibus prohibet. § 5. Ac quibuscunque aliarum Universitatum ludi Moderatoribus et Praesidentibus, Rectoribus, Cancellariis Praeceptoribus et Magistris, ac quibuscunque aliis etiam Civitatum et aliorum locorum in spiritualibus vel tempo-

ralibus aut mixtim Gubernatoribus, ne Rectorem aut Universitatis hujusmodi personas, et scholares, in aliquo praemissorum quovis praetextu, per se vel alium, molestare, vel inquietare audeant, seu praesumant, inhibimus.

Nullumque loci ordinarium vel Metropolitanum quovis quaesito etiam conservationis ac superioritatis colore, vel ingenio, seu titulo praemissis se ingerere aut contravenire posse, nec debere, irritum quoque inane quidquid secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit, attentari decernimus.

§ 6. Non obstantibus quibusvis *Contrariis quibuscunque derogat.* Constitutionibus et Ordinationibus Apostolicis ac dictarum Universitatum Juramento, confirmatione Apostolica vel quavis firmitate alia roboratis, statutis et consuetudinibus, privilegiis quoque indultis, et Litteris Apostolicis eisdem Universitatibus ac quibusvis personis, vel locis aliis, sub quibuscunque tenoribus et formis, ac cum quibusvis etiam derogatoriis derogatoriis, aliisque efficacioribus et insolitis clausulis irri-

tantibusque, et aliis decretis in contrarium quomodolibet concessis, confirmatis et innovatis. Quibus omnibus etiamsi in illis caveatur expresse, quod illis nullatenus, aut non nisi sub certis, modo et forma, in illis expressis, derogari possit, illorum tenores ac si de verbo ad verbum in fereretur praesentibus pro sufficienter expressis et insertis habentes, illis alias in suo robore permansuris, hac vice duntaxat specialiter, et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscunque.

Sanctionem § 7. Nulli ergo hominum liceat *paenalem* hanc paginam nostrae absolutionis, *apponit.* erectionis, institutionis, inhibitionis, decreti et derogationis, infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit; indignationem *Omnipotentis DEI*, ac Beatorum *Petri* et *Pauli* Apostolorum ejus, se noverit incursum.

Dat: Pont: Datum Romae apud S. Petrum
Anno 8vo. Anno Incarnationis Dominicae mil-
die 29 8bris. lesimo quingentesimo septuagesimo
 nono, tertio Calend: Novembris, Pontificatus
 Nostri Anno Octavo, die 29. 8bris.

In Nomine Domini Amen.

Cum in rebus humanis nihil firmum aut stabile existat, eaque sola ab oblivione et temporum injuria vindicentur, que litterarum monumentis commendantur; proinde Nos Stephanus DEI Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhiniae, Podlachiae, Livoniaeque nec non Transylvaniae Princeps: significamus praesentibus litteris Nostris ad quos pertinet Universis et singulis in confesso esse apud omnes Nationum populos, et Regum et Principum munus pertinere, ut non solum justitia domi Rempubl: regant, foris fortitudine propugnent, prudentia et temperantia utrobique moderentur; sed etiam multo magis, ut eam vera erga DEUM Opt: Max: pietate, quaeque sunt ad eam pietatem certissima instrumenta et adminicula bonarum litterarum Studiis instruant exolant et illustrent. Cum igitur Reverendissimus in Christo Pater Dominus Valerianus Episcopus Vilmensis, Se-

nator Noster, ut pietate ita prudentia singulari praeditus, in Urbe Nostra Magni Ducatus Lithaniae *Vilna* Professores sanctae Societatis Jesu profitendae Sacrae Theologiae et humaniorum litterarum, ut Philosophiae et Artium Liberalium causa accersitos collocasset, eisque Collegium extruxisset, et caetera, quae ad degendam non incommode vitam, Juventutem autem in pietate et litteris commode instituendam et omne genus doctrinae, excepta Juris - prudentia Medicina, *Pro juris prudentia Medicina* profidendum pertinere videbantur *habentur posterius privilegia.* attribuisset, magnam ex ejus hoc tanto studio et zelo voluptatem cepimus, tanto autem maiorem, quanto magis vel ipsi propria *Nostra* experientia didicimus summam eorum Professorum in docendo fidem, studium, diligentiam. Quamobrem, ut ad hoc tam praeclarum Reverendissimi Episcopi Vilnen: Studium etiam ipsi id, quod in ea re muneris Nostri Regii et autoritatis est, adjiciamus, faciendum duximus, ut scholae huic Vilnensi ab *Ejus* Paternitate ad omne genus professionis a Patribus Sanctae societatis Jesu susceptum fundatae, Jus, privilegium

gium et facultatem Academiae et Universitatis quam alia Collegia in Regno Nostro obtinent, quantum in Nobis est, daremus, concederemus, conferremus: quemadmodum damus, concedimus, et conferimus praesentibus litteris Nostris. Volentes eam Universitatem Vilnen: S. Societatis Jesu omnibus Privilegiis, Immunitatibus, Libertatibus, quibus caetera Collegia et Universitates in Regno Nostro, praesertim autem Universitas Cracoviensis a Divis Praedecessoribus nostris, praesertim a Serenissimo olim Rege Vladislao abunde et liberaliter sibi concessis et collatis utitur, fruitur, uti, frui et gaudere, et ut in his omnibus scientiis, nimirum Theologia, Metaphisica, Phisica et Logica, excepta jurisprudentiae et Medicinae professione, Baccalaurei, Magistri et Doctores creari ac promoveri, ac eadem, qua in aliis Universitatibus et Collegiis Regni Nostris, praesertim autem Universitate Cracovien: promoti auctoritate et praerogativa frui possint. Quos quidem Professores omnes, Doctores, Magistros, Baccalaureos, Scholares omnes in universum et singulatim ab omni Jurisdictione, spirituali, saeculari itemque ab

omnibus vectigalibus, contributionibus, exacti-
onibus, omnibusque quibusvis oneribus eximi-
mus una cum Rectore eorum, quem quidem Re-
ctorem suum tanquam proprium suum Judicem
immediatum habituri sunt. Ordinis vero melio-
ris et administrationis causa in rebus et causis su-
is gravioribus, pro more aliarum Universitatum,
Cancellarium suum Reverendissimum in Christo
Patrem Dominum *Valerianum* Episcopum Vil-
nen: modernum tanquam Fundatorem, et pro
tempore existentem, Protectorem autem Reve-
rendissimum *Melchiorem Gedroyc* Episcopum
Samogitiae tam praesentem, quam quemlibet
post eum futurum habebunt, et agnoscent per-
petuo et in aevum. — Quod quidem ad noti-
tiam omnium regni Nostri, et Magni Ducatus
Ordinum, Statuum, Magistratum, Praefecto-
rum tam ecclesiasticorum quam saecularium et
Incolarum, nullis penitus exceptis, deduci-
mus, mandantes et volentes, ut praedictae
Universitati Vilnen: S. Societatis Jesu assigna-
ta et attributa a Majestate Nostra Privilegia,
Immunitates, Libertates, Jus, facultatem et au-
thoritatem, illaesa, integra et inviolata con-
servent, ab aliisque omnibus, quorum interest,

conservari faciant. Inquorum fidem et Testimonium praesentes litteras Nostras manu Nostra Regia subscripsimus, sigilloque Magni Nostri Ducatus Lithvaniae sub appenso communiri fecimus.

Datum Vilnae die 1. Mensis Aprilis Anno Dni millesimo quingentesimo septuagesimo nono, Regni vero Nostri Anno tertio: praesentibus Reverendissimo in Christo Patre, nec non Illustribus, Magnificis, Generosis ac Venerabilibus Dominis: *Valeriano* Episcopo, *Nicolao Radziwill* Duce in Dubinki et Bierze, Palatino Magni Ducatus Lithvaniae, Cancellario Linden:Oszm ianen: ac Nostro Capitaneo, *Joanne Chodkiewicz* Comite in Szklów Mysz, Castellano Vilmensi, Capitaneo generali Samogitiae, supremo Magni Ducatus Lithvaniae Mareschalco, Caunensi Birstanensique Capitaneo, *Stephano Korybutowicz* Duce de Zbaraż, Palatino, Similicen: Dorsunicen: Rudnicensique Tenutario, *Eustachio Wollowicz* Castelano Trocęsi Procancellario Magni Ducatus Lithvaniae, Bresten: Kobrinensique Capitaneo, *Georgio Oszczyk* Smolenscen: Tenutario Wozinen; *Nicolao Munvido* Doro-

hostayski, Polocen: Lepeten: et Wołkoviën:
 Capitaneo, Tenutario nostro Szeressoviënsi,
 Tivuno Gandinensi: *Nicolao Kiszka* Podla-
 chiae Bielscen: nostro Capitaneo, *Gabriele*
Hornostay Bresten: et Camenecen: Capita-
 neo, *Nicolao Sapieha* Minscen: *Palatinis*:—
Nicolao Talwosz Samogitiae, *Paulo Pac* Vi-
 tebscensi, *Joanne Hlebowicz* de Dąbrowna
 Minscen: *Castellanis*:—*Joanne Zamoyski* de
 Zamoscie Regni Nostri Cancellario, Belzen:
 Knyszynen: Zamechensique Capitaneo, —
Joanne Borukowski Praeposito Lancicien: De-
 cano Varsavien: et Regni nostri Vice-Cancel-
 lario.—*Laurentio Woyna* Thesaurario Ter-
 restri et Notario Magni Ducatus Lithvaniae,
 Pinscen: Olitensique Capitaneo, Tenutario
 Kwasovien. — *Hieronymo a Rozdrażów*,
 Plocen: — *Vratislaviensique* Praeposito et
 Regni Nostri Majore Secretario, *Stanislao*
Ossowski Praeposito Sandomirien: Cantore
 Gnesnen: Custode Vladislavien: Lanciciensique,
 Canonico Cracovien: et Curiae nostrae Re-
 ferendario, *Joanne Demetrio Solikowski*, Scho-
 lastico Vladislavien: Crusuiciensique, Secreta-
 riis Nostris:—*Venceslao Agrippa* Capitaneo

Niemonovicen: *Nicolao Jasiński, Notariis* Magni Ducatus Nostri Lithvaniae, aliisque quam plurimis *Secretariis, Officialibus et Aulicis* Nostris, sive devote et fidelibus Nobis dilectis. Datum per manus praefati.

STEPHANUS Rex.

(LS)

*Nicolaus Jasiński Sacrae Regiae
Majestatis in Magno Ducatu Lith-
vaniae Notarius.*

Manu sua propria.

STEPHANUS

Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Samogitiae, Masoviae, Livoniaeque, — Princeps Transylvaniae.

Significamus hisce litteris Nostris quorum interest universis et singulis, exhibitas Nobis esse litteras nomine Collegii Vilnensis Religiosorum Patrum Societatis Jesu confirmationis Nostrae, quam eidem Collegio concesseramus Vilnae, ejusdem Collegii Autoritate Nostra Regia comprobantes foundationem factam a Reverendissimo in Christo Patre *Valeriano* Episcopo Vilnensi, Catholicae Religionis vero studio flagrante, hisce praesertim temporibus quae avitae, sincerae, oecumenicae Religioni sponte oblita, alia atque alia Religioni acephala genera, in luctuosum multarum animarum naufragium comparent et restaurent. Supplicatum deinde Nobis est a Consiliariis Nostris,

ejusdem Collegii Vilnensis Patrum Societatis
 Jesu nomine, ut, quod antea fecissemus sup-
 plicante Reverendissimo in Christo Patre *Vale-*
riono Episcopo Vilnen: id ipsum faceremus ad
 ejusdem Collegii supplicationem: quo illam con-
 firmationem Nostram aliis praeterea litteris No-
 stris pro pietate Nostra in Religionem Catholi-
 cam dignaremur comprobare. Quod quidem
 Nos faciendum esse duximus, et eo quidem
 studiosius, cum laudabilem hanc societatem
 assertoriis humanae libertatis nomine Jesu insi-
 gnitam in hoc uno suas curas animadvertamus
 fixisse, ut vineam Domini in tanta haereseon
 zizania errorumque tenebris excolant, miseris-
 que mortalibus viam muniant aeternae salutis
 adeundae. Ejus Confirmationis foundationem di-
 ctam continentis tenor est ejusmodi: *In No-*
mine Domini Amen. Ad perpetuam rei
 memoriam. Cum ea, que ad longam posterita-
 tis memoriam et utilitatem spectant litterarum
 testimoniis aeternitati commendentur; *Pro-*
inde Nos Stephanus Dei Gratia Rex Po-
loniae, Magnus Dux Lithvaniae Russiae,
Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kiioviae,
Volhinae, Podlachiae, Livoniaeque Dominus.

ac Transylvaniae Princeps: Significamus
 praesentibus Nostris litteris ad quos pertinet,
 universis et singulis earum notitiam habituris.
 Productas et monstratas fuisse coram Nobis
 per Reverendissimum in Christo Patrem Do-
 minum *Valerianum* Episcopum Vilnensem
 litteras Privilegii membranis inscriptas, Pro-
 fessoribus S. Societatis Jesu Vilnensibus ab
 ipso concessas, foundationem sive renovatio-
 nem Foundationis cum certis Bonis et reddi-
 tibus Universitatis et Collegii illorum in se
 continentem, duobus sigillis sub appensis al-
 tero suae Rndissimae Paternitatis, altero ve-
 ro Venerabilis Capituli et Collegii Canonico-
 rum Ecclesiae Cathedralis Vilnensis munitas,
 tum et manus suae Rndissimae Paternitatis sub-
 scriptione firmatas, sanas, salvas, integras,
 nullaque in parte suspectas. Quas quidem
 litteras ut consensu et autoritate Nostra Re-
 gia approbare, ratificare et confirmare di-
 gnaremur, fuimus per eundem Rndissimum
 D. Episcopum caeterosque Consiliarios nostros
 nomine praedictorum Professorum S. Societa-
 tis Jesu diligenter rogati. Earum vero litte-
 rarum tenor de verbo ad verbum sequitur,

estque talis: *In Nomine Domini Amen.* Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam universas humanas actiones et res gestas, quantumcunque illae graves, memorabiles et aeternitate dignae sint, ex memoria hominum injuria oblivionis facile elabi ac evanescere certum est, nisi litterarum quae sint perennes memoriae custodes beneficio ad posteritatem et perpetuitatem transmissae fuerint. Proinde Nos *Valerianus DEI* Gratia Episcopus Vilmensis universis et singulis, quorum interest, tam praesentibus quam in omne aevum futuris tenore praesentium significamus. Quia cum a non parvo tempore animadverteremus Patriam hanc nostram, Magnum videlicet Ducatum Lithvaniae, Provinciam magni inter caeteras nominis, frequentem et cultissimam bonorumque ingeniorum feracem, ac omnibus rebus florentissimam hoc vel haud mediocri incommodo affectam esse, quod Scholas seu Collegia nulla habeat, in quibus ad laudem et gloriam *DEI* Omnipotentis ejusque cultus divini propagationem ac Reipublicae istius utilitatem publica fieret bonarum litterarum Professio juvenusque erudiri ac homines ad virtutem et

humanitatem informari possint, nec omnibus quantumvis ingenio naturali ex iudicio praeditis ad adeundas alias Regiones et scholas excolendaque ingenia sumptus suppetere queant, eam felicitatem caeteris Provincijs non solum non deesse, sed etiam superesse plerumque videmus, licet huic Nostrae, quae praeter Catholicos ex Schismaticis et multiplici sectarum labe infectis ac etiam Mahometanis constat, ea res vel maximum momentum in Ecclesia Catholica et Republica adferre possit. Cogitantibus vero Nobis et in hoc curam et Studium omne Nostrum ponentibus, quomodo charissimae Patriae et altrici nostrae, quae nos genuit, et ad hunc honoris, dignitatis gradum erexit, et cui post *Deum* omnem charitatem debemus, hac in re cum *Dei* adiutorio prodesse et commodare possemus: tandem *Deo Opt: Max:* Nobis inspirante, ad praescripta Decretorum seu Canonum Sacri Tridentini Concilii mentem et voluntatem nostram quantum in Nobis est conformante, et cum consilio hominum summo Iudicio praedictorum, praesertim vero serenissimi Principis ac Dni Dni Sigismundi Augusti, Dei

Gratia Regis Poloniae Magni Ducis Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque, Domini et Haeredis, Domini Nostri Clement: consilio, gratia et auctoritate freti, tum Illustrissimorum ac Rndissimorum Dominorum: Dni Stanislai Hosii Episcopi Varmiensis, et Dni Joannis Francisci Commendoni S. R. E. Cardinalium nec non Dni Vincentii Portici Lucen: Protonotarij Apostolici in Regno Poloniae, clarissimorum de latere Legatorum persuasioni ac exhortationi acquiescentes, in eam sententiam adducti sumus, ut in Provinciam hanc et civitatem ejus primariam Vilnensem accerseremus et induceremus Viros aliquos Doctos ac Religiosos, ex illis Collegiis, quae vocantur Soc: Jesu, quorum quidem doctrinae ac vitae inculpatae magnaetque in propaganda Religione Christiana et cultu Divino instituendo, et erudienda optimis moribus juventute industriae ac dexteritatis celebre nomen et fama, hoc praesertim infelici et depravato saeculo, quo illis cum tot haereticorum et idololatriarum monstris et pertentis decertandum est, totum Christianum orbem ad Antipodas usque pervagata

est: quod quidem re ipsa fecimus, et tantorum auctorum consilia cum Judicio profecta secuti accersivimus Viros quosdam, videlicet dictae Societatis Venerabiles et Religiosos Patres: Dnum Franciscum Sunier a Generali Praeposito Collegiorum Societatis ejusdem ad has Regiones Vice-Provincialem missum, P. Balthasarum Hostorium Theologum ejusdem Societatis, P. Andream Bocatium Theologiae Baccalaureum, cum duobus aliis Societatis ejusdem, cum quibus sedulo de iis rebus conferentes, et in omnes partes animum versantes, certam Ordinationem et foundationem Collegii Societatis eorum pro illorum et pro tempore existentium perpetua sustentatione et conditione ex facultatibus et fortunis Nobis a Dno Deo concessis, sine cujusque injuria, cum auctoritate et approbatione S. Sedis Apostolicae jam ante Annos novem fecimus et constituimus. Quia vero rationes Collegii et Societatis istius in proventibus et redditibus auctiores quam ante facere volumus, cum praesertim iam, quae Dei bonitas est, fructus uberrimos ex concionibus, lectionibus, Sacramentorum administratione et Juventutis insti-

tutione, caeterisque ministeriis hujus Collegii Nobis ipsis magna consolatione Nostra videre licuit: volentes ut collegium hoc *Ad majorem Dei Gloriam* et Ecclesiae Dei voluntatem plenum fiat, et Academiae nomine censeatur, in qua non solum Philosophiae (ut jam coeptum est) sed etiam Theologiae cursus praelegantur et promotiones fiant. Id circo *Fundationem* etiam ipsam certis bonis per nos attributis augendam et renovandam censuimus per praesentes, in hunc qui sequitur modum. In primis civitatem Vlnensem hujus Provinciae sine controversia celeberrimam, et ob hoc digniorem, in qua domicilium seu collegium societati huic ponatur, fore judicantes, in ejusdem Civitatis Vlnensis platea, Episcopali dicta, domum latericiam apud haereditem Generosum Dominum Nicolaum Alberti Jasiński, Tenutarium Luboszanen: Sacrae Regiae Maiestatis, Magni Ducatus Lithyaniae Notarium, non levi pretio per Nos emptam et acquisitam, e regione Curiae Nostrae Episcopalis sitam et jacentem cum tota area, et omnibus suis aedificiis pro Collegio et perpetuo dictae societatis

Jesu domicilio, ubi et ipsi maneant et omnia, quae sunt eorum mun^{eris} et instituti, in profi- tendis bonis litteris, erudiendaque disciplinis et moribus juventute, tam hujus inclytæ Pro- vinciae quam undecunque ad proseguenda sua Studia excolendaque ingenia adveniente, ad laudem et Gloriam *Dei Omnipotentis* et augmentum cultus Divini, tum et utilitatem Reipubl: proseguantur, damus, donamus, et in aevum inscribimus. Item alteram aream huic magnae latericiae ex parte septentriona- li immediate adhaerentem et contiguam, per Nos apud Albertum Strzałkowski subditum nostrum et ipsius Conjugem Magdalenam sum- ptu nostro redemptam, et duas alias domus contiguas, (unam apud Mathiam de Kleparz suburbio Cracovien: et alteram apud Cathari- nam lotricem) itidem nostra pecunia emptas, etiam in aream Collegii conversas cum con- sensu Venerabilis Capituli Ecclesiae nostrae, eidem collegio ac dictae Societati cum omni earum Jure et proprietate ad voluntatem et arbitrium dictae Societatis constituen: perpe- tuo adjungimus, damus, donamus et inscri- bimus. Item aream nostram haereditariam ad

trajectum Viliae ulteriori ripae regione Castrum Vilnen: jacentem, annos aliquod per Nos ipsos habitam, nunc vero aedificiis vacuam, eidem Collegio Societatis Jesu sive pro horto olerum, sive pro alio usu, quem ipsa Societas utiliore rebus suis fore intellexerit, perpetuo damus et inscribimus. Item certa bona immobilia mensae Nostrae Episcopalis in tractu Miednicensi vulgo *Miedniki* dicta cum pagis seu Villis: alias *Kamienny Loch*, in qua Villa viginti, *Beniance* in qua decem, *Moskowczy* in qua octo, *Pikciwny* in qua duo, et ad fluvium Merecz *Komonończe* in qua decem lanei et familiae Rusticanae seu Coloni sunt citra vel ultra. Item unum lacum in tractu Trocensi, tertio ab hinc miliari, euntibus Caunam publico itinere divorsum jacentem, *Rynkonti* dictum, pro piscatione usus quotidiani. Et praeterea pagum seu Villam ad lacum eundem *Rynkonti* situm, in quo sunt quatuor lanei terrae et totidem familiae rusticanae seu Coloni, eidem Collegio et Societati praedictae cum consensu Serenissimi Principis et Domini Dni Sigismundi Augusti Dei Gratia Regis Poloniae: Magni Ducis Lith-

vanae, tanquam Supremi Patroni, et conseri-
 su quoque Venerabilis Capituli Ecclesiae No-
 strae damus, donamus, conferimus, et appro-
 priamus in perpetuum, cum omnibus et sin-
 gulis tam eorum honorum et Villarum in tra-
 ctu Miednicensi, (superius dictarum) quam e-
 juslacubus et Villae *Rynkonti* dictae in tractu
 Trocensi jacentem, colonis, terris, cultis et in-
 cultis agris, pratis, sylvis, nemoribus, pascuis, ac
 censibus, ac redditibus tam pecuniariis, quam
 frumenti, et generaliter cum omnibus et sin-
 gulis fructibus, proventibus et obventionibus
 quocunque nomine censeantur, et quae nunc
 sunt, in futurumque humana industria exco-
 gitari poterint, ita late longe et circumferen-
 tialiter, quemadmodum ipsa bona, pagi seu
 Villae, in suis limitibus consistunt, et quem-
 admodum ea nos ipsi pro mensa Episcopali
 tenuimus, habuimus et possedimus, nihil pe-
 nitus juris et proprietatis Nobis et nostris suc-
 cessoribus, Dnis Episcopis Vilmensibus, in eis
 deinceps reservantes, per hoc idem Collegium
 seu dictam Societatem Jesti, sive ejus Procura-
 tores, quos ipsa ad id deputaverit, perpetuis
 temporibus tenendum, habendum, uti fruend-
 dum.

dum pacifice, quiete possidendum. Adjuncta etiam eidem Collegio ac dictae Societati, pro ejus tantum usu quotidiano, duntaxat libera absque quavis mercede tam pecuniaria quam granaria, molitura in molendinis nostris Episcopalibus frumentariis Vilnen: videlicet et Bonorum Werki uno ab hinc miliari jacentium, tam silliginis quam tritici, ac leguminum nec non omnis generis braceorum in perpetuum duratura. Item duo Altaria in Ecclesia Parochiali oppidi Regii Moyszogoła, Radziwiłłowski et Bohdanowski nuncupata, cum consensu Collatorum (juxta facultatem Nobis a Sancta Oecumenica Synodo Trydentina concessam) cum praediis, colonis et redditibus et proventibus ad ea Altaria ex antiquo pertinentibus, eidem Collegio et Societati Jesu unimus et attribuimus, et incorporamus in perpetuum, ita tamen, ut haec Altaria debitis suis divinis officiis et oneribus non fraudentur. Insuper bona Szyrwinty cum praedio et oppido, cum Villis et eorum colonis, omnibusque rebus ad ea pertinentibus, nulla excepta, per Illustr: et Magnificum Dominum Nicolaum Radziwiłł Palatinum Vilnen:

Nobis antea quidem sub certis pactis et conditionibus ad tempus praefinitum oppignorata, nunc vero addita per Nos certa pecuniae summa vendita, in perpetuum. Quae quidem bona cum inscriptionibus ejusdem Illustris et Magnifici Dni Palatini Vilnensis, quas nomine obligationis habuimus, in Possessionem damus, donamus et conferimus eidem Collegio et Societati Jesu in perpetuum et in aevum. Item bona Dworzyszcze nuncupata, in Palatinatu Vilnensi et Districtu Liden: constituta, cum omnibus adjacentibus Villis, agris, pratis, sylvis, caeterisque ad ea pertinentibus, similiter Nobis antea per Illustrem ac Magnificum Dominum Nicolaum Christophorum Radziwiłł, Ducem in Ołyka et Nieśwież, Magni Ducatus Lithvaniae Curiae Mareschalcum oppignorata, nunc autem per eundem Illustrem et Magnificum Dominum in usus dicti Collegii pro media fere summa ejus pretii, quam valebant, vendita et perpetuata, eidem Collegio et Societati damus, donamus et conferimus in perpetuum. Item bona Zmuydki cum omnibus itidem villis, censibus ad ea pertinentibus, maxima ex parte Nostra, et aliqua ex legata

Generosi olim Dni Tiskowski eidem Collegio pecunia empta, cum pacto retrovendendi, ab Illustribus et Magnificis Dominis Radziwiliis cum consensu Illustris et Rndissimi Dni Georgii Radziwili, Coadjutoris nostri in Episcopatu Vlnensi, eidem Collegio et Societati damus, donamus et conferimus, ita tamen: ut si contingat ea bona redimi, summa ipsa pecuniae non alienetur a Collegio, sed potius bona alia emantur pro Collegio vel in perpetuum vel cum pacto retrovendendi. — Ad extremum Templum Parochiale sancti Joannis Baptistae in Civitate Vlnensi eidem Collegio contiguum auctoritate sedis Apostolicae et Serenissimi olim Regis Sigismundi Augusti ipsi Collegio et Societati Jesu ad exercenda in eo sua ministeria sine cujusque impedimento per nos iam pridem unitum et incorporatum, extincto titulo Archipresbyteri et instituto Vicario perpetuo, qui curam animarum gerat, prout in specialibus de hoc negotio literis fusius describitur, eidem Collegio et Societati assignamus, unimus, invisceramus in perpetuum. Haec igitur omnia et singula supra expressa: domum inquam latericiam et alias tres Domos illi adhaerentes in aream ver-

sas, aream quoque in ulteriores Viliae ripa nec non bona immobilia, pagos videlicet in tractu Miednicensi, lacum quoque et pagum cum quatuor Colonis in tractu Trocensi, Rynkonty dictum, duo quoque Altaria Radziwiłowski et Bohdanowski in Moyszogola, sicut praemisum est Collegio et Societati dictae Jesu, data, donata et in perpetuum per Nos inscripta, imo et bona Szyrwinty et Dworzyszczce et Zmuydki (quantum in Nobis est) immunitati Jurisdictioni Ecclesiasticae adscribenda duximus; prout adscribimus in *Dei* nomine per praesentes. Eximendo omnia ab universis oneribus, servitiis, censibus, tributisque Nostris et successorum nostrorum, Reverendissimorum Dominorum Episcoporum Viliensium pro tempore existentium, ita ut iam ex nunc Collegium hoc et Societas Jesu ipsa ab his libera sit et immunis in perpetuum. Quae quidem Errectio, Fundatio et Dotatio nostra Collegii ac Societatis Jesu praedictae ut tanto firmior et inviolabilis in omnibus suis punctis, clausulis, capitulis existat, auctoritatem et Patrocinium Serenissimi Principis et Domini Nostri Stephani, Dei Gratia Regis Po-

loniae Magni Ducis Lithuaniae Dni Dni Nostri
Clementissimi, ac suae serenissimae Maiestatis
Successorum, Regum Poloniae et Magnorum
Ducum Lithuaniae, vere Catholicorum Princi-
pum, tum et Rndissimorum Dominorum Epi-
scoporum Vilnensium, successorum Nostrorum
pro tempore existentium, Canonice intrantium,
ac Venerabilis Capituli Ecclesiae Cathedralis
Vilnen: opem et auxilium imploramus, ac sub
Serenissimae Maiestatis suae primum, deinde
Rndissimorum Dominorum Successorum no-
strorum et ipsius Venerabilis Capituli tutela
hoc ipsum Collegium Societatis istius, per Nos
fundatum et dotatum, cum omnibus ejus rebus
et rationibus in perpetuum fieri volumus. In
quorum omnium et singulorum fidem et Te-
stimonium praesentes litteras Nostri ac Vene-
rabilis Capituli Nostri Vilnensis sigillorum
sub appensione communiendas voluimus, et
communivimus. Actum et Datt: die vigesi-
ma quinta Augusti, Anno salutis humanae
Millesimo quingentesimo septuagesimo octa-
vo. Praesentibus Rndissimis, Generosis et Fa-
matis Dominis: Joanne Jarczewski Decano et
Vicario perpetuo S. Joannis Baptistae, Lau-

rentio Wolski Vicario in spiritualibus et officiali, Thoma Makowiecki Canonico, Augustino Rotundo Mielicki J. U. Doctore, sacrae Regiae Maiestatis Secretario Advocato, Alberto Przetocki Magno Procuratore Arcis, Joanne Podoski Advocato Nostro, Matheo Wolski Praefecto Culinae Nostrae, Mathia Rudomina, Andrea Strzelec, Praeconsulibus Vilnensibus, testibus ad praemissa requisitis et rogatis. *Valerianus* Episc: Vilnen: manu propria suscripsit. Nos itaque *Stephanus Rex* supra memoratus considerantes dicti Episcopi Vilnensis eximiam pietatem in *DEUM*, ac in propagando illius cultu singulare studium, Fundationem ejus pleniter eo modo, quo ab ipso Rndissimo Episcopo est facta, etiam Nos singulari Nostro voto prosequentes, eamque ratam, gratam, ut par est, habentes, praeinsertas litteras in omnibus earum punctis, clausulis, tenoribus et continentiis universis approbandas, ratificandas et conservandas esse duximus; prout de certa scientia et voluntate Nostra Consiliariorumque pro tunc penes Nos existentium approbamus, ratificamus et confirmamus hisce litteris Nostris. Decernentes eas ipsas litteras omniaque in illis contenta vim et robur

debitae, perfectae et inviolabilis firmitatis semper obtinere debere. Ac insuper ex gratia et benignitate Nostra praefatos Professores S. Societatis Jesu, Bonaque ipsorum universa superius descripta, Divorum Praedecessorum Nostrorum, Serenissimorum Poloniae Regum et Magnorum Lithvaniae Ducum vestigiis ac piis praeclarisque institutis insistentes, juri, immunitati et libertati Ecclesiasticae adscribenda et incorporanda duximus; prout adscribimus et incorporamus praesentibus litteris Nostris perpetuo et in aevum: mandantes universis et singulis subditis Nostris, praesertim autem Officialibus Magni hujus nostri Ducatus Lithvaniae, ut confirmationem, adscriptionem hanc, et incorporationem Nostram praedictae Universitati et Collegio S. Societatis Jesu Vilmensi a Nobis clementer et gratiose datam factam et concessam in omnibus illi manuteneant et conservent, manutenerique et conservari ab iis, quorum interest, faciant. In quorum fidem et Testimonium hasce litteras manu Nostra subscripsimus et Sigillo Magni Ducatus Lithvaniae communiri fecimus. Datum Vilnae die 1. Mensis Aprilis Anno Do-

mini Millesimo quingentesimo septuagesimo nono, Regni vero Nostri Anno tertio. Praesentibus Rndissimis in Christo Patribus nec non Illustribus, Magnificis, Generosis ac Veneralibus DD. *Valeriano* Episcopo, *Nicolao Radziwiłł* Duce in Dubinki et Bierze, Palatino, Magni Ducatus nostri Lithvaniae Cancellario, Lidensi, Oszmianensi Merecensique Capitaneo, *Joanne Chodkiewicz* Comite in Szklów et Mysz Castellano Vilmensi, Capitaneo Generali Samogitiae, Supremo Magni Ducatus Lithvaniae Mareschalco, Caunensi Bierstanensique Capitaneo, *Stephano Korybutowicz* Duce de Zbaraż, Palatino, Similiscen: Dorsumiscen: Rudnicensique Tenutario, *Eustachio Woltowicz* Castellano Trocensi, Pro-Cancellario Magni Ducatus Lithvaniae, Brestensi Kobriensique nostro Capitaneo, *Georgio Oszczyk* Smolenscensi Tenutario Vozinensi, *Nicolao Munwido Dorohostayski* Polocensi, Lepetensi Volkoviensique Capitaneo, Tenutario Szerssoviensi, Tivuno Gandinensi, *Nicolao Kiszka* Podlachiae et Bielscensi Capitaneo, *Gabriele Hornostay* Bresten: Kamenecensique, Capitaneo, *Nicolao Sapielha* Minscen: *Palatinis: Nicolao Talwosz* Samogitiae, *Joanne Hlebo-*

wicz de Dąbrowna Minscensi, Castellani: Joanne Zamoycki de Zamoscie Regni nostri Cancellario, Belzensi: Knyszynensi Zamechensique nostro Capiteo, Joanne Borukowski Praeposito Lanciensi Decano Varsovien: et Regni nostri Vice-Cancellario, Laurentio Woyna Thesaurario Terrestri et Notario Magni Ducatus Lithvaniae, Pincen: Olitensique Capiteo, Tenutario Kwassoviensi, Hieronimo Comite a Rozdrażów Plocen: Vratislaviensique Praeposito et Regni Nostri Maiore Secretario, Stanislao Ossowski Praeposito Sandomiriensi, Cantore Gnesnensi, Custode Vladislaviensi Lanciensi que, Canonico Cracoviensi et Curiae Nostrae Referendario, Joanne Demetrio Solikowski Scholastico Vladislaviensi et Lanciensi, Joanne Tarnawski Praeposito Vladislavien: Kruszwiciensique, Secretariis Nostris: — Venceslao Agrippa Capiteo Niemonovicensi, Nicolao Jasiński, Notariis Magni Ducatus Lithvaniae, Mathia Kłodziński Archidiacono Miednicensi, Canonico Cracoviensi, Stanislao Krasiński Cantore Cracoviensi: Secretariis Nostris, aliisque quam plurimis Secretariis, Dignitariis, Officialibus,

et aulicis nostris sincere, devote et fidelibus Nobis dilectis. Datum per manus praefati Magnifici *Eustachii Wollowicz* Castell: Trocen: Magni Ducatus Lithvaniae Procancell: Brestensis Kobrinensisque Nostri Capitanei sincere Nobis Dilecti. *Stephanus Rex* subscripsit, *Nicolaus Jasiński* Sacrae Regiae Majestatis in Magno Ducatu Lithvaniae Notarius subscripsit manu sua. Nos itaque *Stephanus* re ipsa rei que aequietate ac potius pietate adducti, Foundationis praedictae confirmationem, Foundationem ipsam denuo in hisce totius Regni generalibus Comitibus de consensu omnium ordinum confirmamus, ratificamus atque pro Authoritate Nostra Regia perpetuum illi adjungimus robur, nullis unquam temporibus violandum aut infringendum; hoc praeterea, quae pietas nostra est, studium in Catholicam fidem adjungentes et declarantes: ut bona Collegii huiusce, superius descripta, quemadmodum sunt, spiritualibus bonis funditus et ex omni parte incorporata, ita etiam iis omnibus et singulis praerogativis, immunitatibus Privilegiisque fruantur et gaudeant, quibus caetera omnia Ecclesiastica bona Nostro

in Regno Magnoque Ducatu Lithvaniae fruuntur et gaudent belli pacisque temporibus, — ita ut comprehendant etiam bona Trokielensia, quae Nostri Regalis juris quondam cum essent, commutationem illorum fecimus cum bonis Servitensibus, quae erant Collegii Societatis Jesu, talem, ut omne Jus Nostrum Regale in Collegium dictum transfuderimus, nihil pro Nobis Successoribusve Nostris omnino relinquentes, una cum jure Patronatus ad praesentandum Plebanum pro voluntate arbitrio Collegii dicti, verbo nostro Regio omnem illi evictionem, si quid controversiae ratione fundi olim exoriri posset, pollicentes, prout est copiosius in speciali a Nobis hac de re concesso Privilegio. Et quoniam ea vis est doctrinae, ut uno tempore de multis non solum praesentis saeculi hominibus, verum consequentium etiam saeculorum perpetuitate quadam optime mereat, eo jure dictum Collegium Vilmense, Patrum Societatis Jesu, volumus perpetuo esse, — quo jure est alma urbis Nostrae Regiae Cracoviensis Universitas, omnesque aliae universitates ab antiquitate Principumque ac Regum praerogativis, com-

mendata, — suisque propriis subselliis nulli iudiciorum generi praeterquam propriis Iudiciis Universitatis obstrictum. In quorum omnium et singulorum fidem praesentes confirmationis Nostrae litteras manu Nostra subscripsimus et sigillo Magni Ducatus Lithuaniae mandavimus obsignare. Dat: in Conventione Regni Generali Varsoviae, die vigesima tertia Mensis Februarii, Anno Dni Millesimo quingentesimo octuagesimo quinto, Regni vero Nostri Anno nono. Praesentibus Rndissimis Illustrissimis Magnificis et Generosis: *Stanislao Karnkowski* Gnesnensi, Legato nato et Regni Nostri Primate, *Joanne Demetrio Sulikowski* Leopoliensi, *Archiepiscopis*: — *Petro Myszkowski* Cracoviensi, *Hieronymo a Rozdrażów* Cujaviensi, *Alberto Baranowski* Praemyśliensi, et Regni Nostri Vice-Cancellario, *Jacobo Woronecki* de Zbaraż Kijoviensi, *Martino Białobrzieski* Camenecensi, *Episcopis*: *Stanislao* Comite a Gorka Palatino Posnaniensi, *Buscensi* Colensique Capitaneo, *Christophoro Radziwiłł* Duce in Dubinki et Bierze Palatino Vilmensi, *Boryssoviensi*, *Urzędoviensi* Capitaneo, *Eustachio Wollowicz* Castel-

lano Vilnensi, Magni Ducatus Lithvaniae Cancellario, Brestensi Kobrinensique Capiteo, Petro Potulicki Calissiensi, Alberto Łaski Siradiensi, Constantino Duce in Ostróg Kiioviensi Mareschalco Volhiniae, Joanne Splawski Jnovladislaviensi, Janusio Duce in Ostróg Volhiniae et Capiteo Vlodimiriensi, Nicolao a Mielecz Podoliae et Capiteo Novae Civitatis Korczyn, Grodecensi Dolinensique, Philone Kmita Czarnobelski Smolencensi et Capiteo Orsanensi, Joanne Tarło de Szekarzewicze Lublinensi, et Capiteo Pilznensi, Nicolao Dorohostayski Polocensi, Gregorio Zieliński Plocen: et Capiteo Zakroczymensi Mlavensique, Stanislao Kryski de Drobnin Masoviae et Capiteo Plocensi, Anselmo Gostomski Ravensi, Nicolao a Działyn Culmensi et Capiteo Brestianensi, Janussio de Zbaraż Braclaviensi, *Palatinis*: — Stanislao a Tarnów Sandecensi, Joanne Konarski Calissiensi, Jacobo Poniowski Brestianensi, Joanne a Sienno Leopoliensi, Stanislao Włodek de Hermanów Camenecensi et Capiteo Halicensi Kolomiensique, Joanne Wolmiński Polocensi, Alberto Wilkanowski Plocensi,

Stanislo Radzimiński Czernensi, Capitaneo Litvensi, Camenecensi, Martino Leszniowski de Oboszy Podlasensi, Alexandro Siemaszko Braslaviensi, Joanne Hlebowicz Trocensi, Thesaurario Magni Ducatus Lithvaniae Terrestris et Notario, Joanne a Kościelec Miedzyrzecensi et Capitaneo Bidgostiensi, Georgio Mniszek Radomiensi et Capitaneo Sanocensi Sokaliensique, Joanne Myszkowski Zarnoviensi, Nicolao Herburth de Fulstin Haliciensi, Capitaneo Leopoliensi, Simone Subski Jnowłodensi et Capitaneo Gostiniensi, *Castellanis*: — Andrea Opaliński de Bnin Supremo Regni Mareschalco, Generali Maioris Poloniae, Sremsensique Capitaneo, Joanne de Zamoscie Regni Cancellario et Generali Exercituum, nec non Cracoviensi, Knysinensi Capitaneo, Joanne Dulski Castellano Culmensi, Thesaurario Regni Generali, Branscensi, Surazensi Capitaneo, Leone Sapieha Magni Ducatus Lithvaniae Procancellario, Markoviensi Miedziąlensique Capitaneo, Alberto Radziwiłł Duce in Ołyka et Nieśwież, Curiae Magni Ducatus Lithvaniae Mareschalco, Caunensi Capitaneo, Petro Tilicki Secretario Maiore Regni Gne-

snensique Praeposito, Canonico Cracoviensi,
 Joanne Tarnowski Referendario Curiae Regni,
 Vladislaviensi, Łęczyciensi Crusuiciensi
 Praeposito, ac aliis quam plurimis Secretariis
 et Aulicis Nostris ad praesens Testibus fide
 dignis.

STEPHANUS Rex.

(LS)

*Leo Sapieha Vice-Cancel-
 larius Magni Ducatus Lithuaniae.*

mpp.

Omyłki

w Tomie Drugim.

Karta	wiersz	jest	ma być
5	8	przeiety	przyięty
55	3	przyiaciel	nieprzyiaciel
60	3	szescu	sześciu
71	23	zim,	zimna
97	24	pograniczem	pogranicznem
98	8	zaradzenia temu do	do zaradzenia
101	15	poddanych	podanych
110	27	Śemikach	Seymikach
162	2	ię	ię
184	19	otrzymania	utrzymania
185	22	wsadzenia	wsadzeniu
189	15	Zborowskichy	Zborowskich
217	15	Moskiewskę	Moskiewkę
224	1	swoię	swoie
234	5	poprawił	niepoprawił
244	29	poзору	poloru
262	2	śmierc,	śmierci
—	29	po kra-	po kar-
xiv	7	in fereretur	infereretur
xv	20	exolant	excolant



Dla Introligatora przestroga.

T. I.	<i>Wizerunek Henryka Walezyusza</i>	str:	1.
	— <i>Stefana Batorego</i>	str:	139.
	— — <i>Bekiesza</i>	str:	228.
T. II.	<i>Wizerunek Anny Jagielnki</i>	str:	1.
	<i>Genealogiczna Tablica</i>	po str:	278

GENEALOGICZNA TABLICA.

Stefan Bathory de Somlio Woiewoda Siedmiogrodzki umarł 1534 roku.

Zona Katarzyna Telegdi umarła 1547 roku.

<p>1. Stefan Bathory narodzony 27 Wrześ: 1533. po śmierci Jana Zygmunta Zapolskiego, Siostrzana Zygmunta Augusta, obrany Xiążęciem Siedmiogrodzkim 1571 r. dnia 25 Maja, Królem Polskim 1575 r. d. 14 Grudnia, koronowany 1576 r. d. 1 Maja, umarł w Grodnie 1586 r. d. 12 Grudnia — bezdzietny. — Zona Anna, córka Zygmunta Igo zaślubiona 1576 r. umarła 1596 roku.</p>	<p>2. Krzysztof Bathory narodzony 1531. obrany Xięciem Siedmiogrodzkim 1576 r. d. 26 Stycznia: umarł 1582 r. d. 27 Maja. Zona Elżbieta Botskaya siostra Stefana Botskay: umarła 1582 roku.</p>	<p>Andrzej Bathory Wielki Ochmistrz Królowej Elżbiety Zygmuntownej, Malżonki Jana Zapolskiego Króla Węgierskiego: — umarł 1562 roku. Zona Małgorzata, córka Stefana de Mailath i Anny de Nadasti.</p>	<p>Klara Bathory równa zaślubiona Michałowi Vardai. Zofia Bathorówna zaślubiona Dymitremu Tsaki.</p>
---	--	---	--

<p>3. Zygmunt narodzony 1572 r, obrany Xięciem Siedmiogrodzkim 1581 r, począł rządzić 1588, odstępuje Turków 1595 r, i łączy się z Rudolfem II, któremu odstępuje Siedmiogrodu 1595, za Xięstwo Opawskie na Szlązku: powraca do Siedmiogrodu i odstępuje go Kardynałowi Andrzejowi Batoremu 1599 r, po którego zgonie ustępuje Cesarzowi 1602: — umarł 1613 r. d. 27 Marca... Zona Marya Klementyna, córka Arcy-Xiążęcia Karóla, zaślubiona 1595 r. d. 6 Sierpnia — umarła 1621 roku.</p>	<p>Gryzelda zaślubiona 1583 r. Janowi Zamoy-skiemu Wielkiemu Kanclerzowi i Hetmanowi Koronnemu: umarła 1590 roku.</p>	<p>Stefan Bathory wychowany w Polsce ze z Bracią od 1582: Wielkorządca w Varad 1589. schronił się do Polski 1594 r. — umarł 1606 roku... Zona Zofia Bek de Pelseoetz.</p>	<p>4. Andrzej Bathory Kardynał, Biskup Warmiński Wielkorządca Siedmiogrodu 1594 r, Xiąże Siedmiogrodzki 1599 r. zabity po bitwie przy Hermanstadt 1594 roku. Zona Anna Zakrzewska Zona umarła 1682 r, iéy mąż Jerzy Ragoczy Xiąże Siedmiogrodzki.</p>
---	---	---	---

7. Gabryel Bathory po Zygmuncie Ragoczym obrany Xiążęciem Siedmiogrodzkim 1608 roku dnia 3 Marca: złożony przez Turków i zabity przez spiskowych 1613 r. dnia 27 Października.

Andrzej Bathory. — Zona Anna Zakrzewska

Zona umarła 1682 r, iéy mąż Jerzy Ragoczy Xiąże Siedmiogrodzki.

Familia Batorych szeroko rozgałęziona trwa dotąd w Siedmiogrodzie i Węgrzech.

BIBLIOTEKA WOJSKOWA
D. O. K. VI. LWÓW





18 tom

10978/

1